NA HARCERSKIM SZLAKU

100 lat harcerstwa w Prokocimiu

Podgórska Biblioteka Publiczna
2020-018967-00

NA HARCERSKIM SZLAKU

ilia nr 2
el. 797-024-002
ermin zwrotu:
18. 12. 2016
26. 05. 2020
BIBLIOTEKA KRAKÓW
FILIA nr 43
30-815 Kraków,
ul. gen. J. Jasińskiego 32

100 lat harcerstwa

Wydawnictwo powstało na podstawie 10 numerów
Biuletynu „Na Harcerskim Szlaku" wydawanego przez:
Krąg Seniorów Harcerzy przy Towarzystwie Przyjaciół Prokocimia.
Redakcja Biuletynu: Kazimierz Balog, Stefan Schab, Andrzej Boroń.

BIBLIOTEKA KRAKÓW
FILIA
43

Redakcja:

Kazimierz Balog
Stefan Schab
Andrzej Boroń
Maciej Kluza
Monika Wójcik-Wic

Podgórska Biblioteka Publiczna w Krakowie
FILIA
prococimiana
18967

Skład:

Maciej Kluza

ISBN 978-83-928851-6-0

Wydawca:

Komisja Historyczna Chorągwi Krakowskiej ZHP

ul. Karmelicka 31, 31-131 Kraków

Druk:

Poligrafia Inspektoratu Towarzystwa Salezjańskiego

ul. Bałuckiego 8, 30-318 Kraków

Wydawnictwo ukazało się dzięki wsparciu finansowemu:

Rady Dzielnicy XII

12 Szczepu ZHP „Preria"

D/130/2016

Spis treści

Od redakcji 7

Kazimierz Balog
Słowo wstępne 9
Słowo wstępne II 10

Tadeusz Reczyński
Harcerstwo w Prokocimiu w latach 1911-1935 11

Tadeusz Sobesto
Harcerstwo na terenie Prokocimia – pierwsze półwiecze 19

Rajmund Boroń
Ostatnie lata przed wojną i czas okupacji - szkic 23

Tadeusz Sobesto
Krakowska drużyna harcerzy Szarych Szeregów im. gen. Wł. Sikorskiego, działająca w latach 1943 - 1945 przy plutonie „Janka" VIII Kompanii Zgrupowania „Żelbet" AK w Krakowie 25

Mieczysław Kasiuk
Początki 17 Drużyny Harcerzy w 1945 r. 31

Krzysztof Wdowiarz
W 50-tą rocznicę powołania 17 Podgórskiej Drużyny Harcerzy w Krakowie 35

Stefan Turlej
17 Drużyna Harcerzy im. Tadeusza Kościuszki w Prokocimiu w latach 1945-46 41

Władysław Berski
17 Drużyna Harcerzy im. Tadeusza Kościuszki w Prokocimiu w latach 1946-1950 49

Stefan Schab
17 PgDH w latach 1957 - 1959 55

Barbara Danko, Ewa Tarnawska
Przyjaźń pozostaje na zawsze związana z szarym mundurem harcerskim – 11 Drużyna Harcerek 69

Maria Neumann
Wspomnienia z harcerstwa 71

Rajmund Boroń
Wszystkim jest z Zuchem dobrze 75

Maria Neumann
Prokocimskie zuchy 83

Stefan Schab
Działalność Koła Przyjaciół Harcerzy 87

Zbigniew Jaglarz
Moje harcerskie lata 89

Wiesław Wójcik
Szczep „Gwieździsty" ZHP w latach 1973-1982 103

Maciej Kluza
Szczep Gwieździsty w latach 1980-tych – okiem młokosa 113

Monika Wójcik-Wic
Wspomnienie (Szczep „Gwieździsty" 1987 – 1992) 115

Maciej Kluza
Szczep „Gwieździsty" – ostatnie dwadzieścia lat 117

Barbara Strach
Szczep „Wierchy" im. gen. J. Bema 1969-1990 123

Patrycja Gawlik
Szczep ZHP „Czwartacy" im. Szarych Szeregów
w latach 1971-2011 133

Artur Gorzko
Szczep „Agrikola" 1989-2011 139

Adam Bałas
Historia Szczepu „Preria" 1987-2011 149

Kazimierz Balog
Trochę o pracy Kręgu Seniorów Harcerzy 153

Wacław Błażejewski
Jan Stanisław PROKOP (1914-1968) 155

Stefan Schab
Wspomnienie o dh Janie Kollerze 157

Andrzej Boroń
Moje wspomnienie o Ojcu 159

Z kroniki żałobnej. Odeszli od nas na wieczną wartę 163

Rajmund Boroń
Komentarz o ruchu zuchowym 165

Kazimierz Balog
Sztandar 17 PgDH w Prokocimiu 167

Kazimierz Balog
Harcerzem być 169

Ryszard Kwiecień
Pierwsze kroki 173

Rajmund Boroń
Ocalić od zapomnienia ! 174

Krzysztof Wdowiarz
Jacy jesteśmy i co dalej? 175

Kalendarium historii harcerstwa w Prokocimiu 1911-1963 177

Kalendarium Szczepu „17-tek", później „Promyto" 1963-1981 181

Kalendarium Szczepu „Wrzosy" 1967-1981 184

Kalendarium Szczepu „Gwieździstego" 1963-2010 185

Akcja letnia i zimowa Szczepu ZHP „Czwartacy" 213

Akcja letnia i zimowa 12 Szczepu „Preria" 217

Od redakcji

W talach 1995-2007 Krąg Seniorów Harcerzy działający przy Towarzystwie Przyjaciół Prokocimia wydał 10 zeszytów biuletynu „Na harcerskim szlaku", w których znalazły się relacje dotyczące historii prokocimskiego harcerstwa pisane przez Świadków – uczestników i twórców tej pięknej historii. W zamyśle redakcji biuletynu tkwiła myśl, czy też raczej nadzieja, że ich dzieło będzie kontynuowane przez kolejne pokolenia prokocimskich druhów i druhen. Kilka lat temu nie udało się zrealizować tego programu, jednak mam nadzieję, że ten tom, w którym oprócz relacji wydanych wcześniej w biuletynie, zawarto także nowe, które przygotowane zostały specjalnie na jego potrzeby sprawi satysfakcję Druhom Redaktorom.

Oddawany do druku tom nie pretenduje do roli wyczerpującej monografii harcerstwa prokocimskiego, jest raczej znaczącym przyczynkiem do powstania takowej. Ponieważ historia w nim przedstawiana opiera się na osobistych relacjach świadków to wnikliwy czytelnik znajdzie w nim nieścisłości. Jednak redagując ten tom zdecydowaliśmy, że nawet jeśli Świadkowie inaczej pamiętają lub interpretują jakieś zdarzenia z historii, to tak właśnie ma być. Chcemy aby ten tom był świadectwem pamięci, i osobistą relacją. Życząc Czytelnikowi interesującej lektury Tom ten oddajemy w Wasze ręce.

KAZIMIERZ BALOG

Słowo wstępne

Wyjeżdżając z królewskiego miasta Krakowa w kierunku wschodnim mijamy kilka miejscowości, które w okresie ostatnich kilkudziesięciu lat stały się dzielnicami Krakowa. Napotykamy na Prokocim, osiedle, które na przełomie XIX i XX wieku z typowo rolniczego stało się robotniczym, a w szczególności kolejarskim.

To właśnie tu, po wybudowaniu linii kolejowej z Katowic do Krakowa i dalej do Lwowa, zaczęli napływać ludzie z ubogich wsi krakowskich i podkarpackich, aby rozpocząć nowe życie już nie związane z ziemią lecz z przemysłem, w tym z koleją.

Ci wspaniali ludzie, pełni energii i inicjatywy, zaczęli tworzyć podwaliny nowej w sensie społecznym miejscowości, która łączyła przywiązanie do ziemi i pracy. Tani grunt na obrzeżu miasta posłużył do wybudowania kolonii domków jednorodzinnych.

W cieniu drzew owocowych mieszkańcy odpoczywali po ciężkiej pracy w przemyśle, transporcie, urzędach i innych miejscach. Byli to twardzi ludzie czynu, nie zamykali się w swoich obejściach. Wiedzieli, że wspólna praca i wzajemne poszanowanie może stworzyć dogodne warunki rozwoju.

W tej właśnie miejscowości, w latach krótko przed wybuchem I wojny światowej, późniejszy znany profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, oficer Stanisław Pigoń, tworzy pierwszą drużynę harcerską, która między innymi na wzór skautingu przygotowywała młodych patriotów do odzyskania tak dawno utraconej niepodległości.

Idee niepodległościowe zostały mocno wszczepione w społeczeństwo Prokocimia nie tylko przez w/w profesora, lecz również przez ostatniego właściciela włości hr. Erazma Józefa Jerzmanowskiego.

To właśnie harcerze rozbrajali wojska austriackie na stacji Kraków-Płaszów. To oni byli później żołnierzami Legionów Piłsudskiego i żołnierzami Wojska Polskiego. Tych, którzy musieli oddać życie w walce, upamiętnia tablica umieszczona na ścianie starego kościoła (kaplica). Na tablicy wyrytych jest 28 nazwisk.

W związku z przypadającą w 1995 roku 50-tą rocznicą reaktywowania ruchu harcerskiego po II wojnie światowej, a 84 rocznicą powstania pierwszej drużyny harcerskiej w Krakowie u nas w Prokocimiu, postaramy się na łamach tego biuletynu przedstawić dzieje harcerstwa prokocimskiego. Relacje te są sprawozdaniami ludzi najbardziej upoważnionych do zabierania głosu w sprawach harcerstwa, gdyż oni tworzyli drużyny i pełnili w nich funkcje drużynowych. Tą drogą składam Im serdeczne podziękowania, że swoje doświadczenie udostępniają nowej generacji harcerzy.

Słowo wstępne II

Czas biegnie szybko. Kiedy w maju 1996 roku ukazał się szósty numer „NA HARCERSKIM SZLAKU", my, którzy rozpoczęliśmy wydawanie tego biuletynu byliśmy przekonani, że młodzi podejmą naszą inicjatywę i będą dalej realizować nasz pomysł.

Okazało się, że trochę się zawiedliśmy. No, ale takie jest życie. My starzy myślimy trochę inaczej niż młodzież. Młodzi myślą inaczej, bo do tego zmusza ich technika i postęp w rozwoju środków masowego przekazu. Rozwój cywilizacji ma duży wpływ na kształtowanie myśli, nauki i życia codziennego.

Ponieważ KRĄG SENIORÓW HARCERZY przy T.P.P. działa, jestem zmuszony zabrać głos i odnotować w tym skromnym biuletynie naszą pracę organizacyjną i wychowawczą. Łatwo przyrzekać i obiecywać, ale będę starał się wraz z druhami starszyzny wydawać następne biuletyny. Pamięć jest krótka, a to, co na papierze zostaje dłużej ku pamięci przyszłym pokoleniom.

Niech te krótkie słowa będą zachętą dla wszystkich, by swe myśli, uwagi i spostrzeżenia odnotowali na papierze lub w elektronicznych środkach masowego przekazu.

„Czuwaj"
Kazimierz Balog

Tadeusz Reczyński

Harcerstwo w Prokocimiu w latach 1911-1935

Historia harcerstwa w Prokocimiu sięga początków harcerstwa, a ściślej ruchu skautingowego w Krakowie i w Polsce.

Pierwszą drużynę skautową założył w Prokocimiu doktor filologii UJ, późniejszy profesor UJ, Stanisław Pigoń, mianowany dnia 16 listopada 1911 r. przez Naczelną Komendę Skautową we Lwowie drużynowym I Prokocimskiej Drużyny Skautowej im. ks. Stanisława Brzózki. Drużyna działała w tzw. Nowej Szkole, w której w okresie od 1.IX. 1911 r. do 31. VII. 1914 r. tenże pełnił obowiązki nauczyciela języka polskiego i łaciny. Tygodnik Powszechny z dnia 19 - 26 grudnia 1971 r. (Bibl. Jagiell. 689936 III) w artykule: „Drużynowy Stanisław Pigoń", a także Polski Słownik Biograficzny TXXVI/1 i XXVI/2z. 108 i 109 (Ossolineum 1981 r. str. 208) potwierdzają tę informację, podając również, że St. Pigoń był nauczycielem języka polskiego i łaciny w gimnazjum w Prokocimiu. Na reprodukowanej w artykule fotografii z podpisem „Stanisław Pigoń"- w czasie ćwiczeń w mundurze c.k. armii „podziwiany przez swych harcerzy" widać młodzieńców 16-18 letnich.

Działalność tej drużyny tak opisuje red. B. Leonhard w swoim artykule *Prócz ćwiczeń w polu i zajęć harcerskich - I Prokocimska Drużyna Skautowa zajmowała się tematyką dość niezwykłą: na każdej zbiórce omawiano kolejno książki. Były to m.in. Z. Miłkowski „O obronie czynnej i skarbie narodowym", J. Brzoza „Zagadnienie polityki niepodległościowej", R. Dmowski „Myśli nowoczesnego Polaka", T. Korzon „Kim i czym był Kościuszko", A. Śliwiński „Powstanie Listopadowe", Prądzyński „Pamiętniki", H. Dubieński „Romuald Traugutt", S. Szczepański „Myśli o Odrodzeniu narodowym" i oczywiście A. Mickiewicza „Księgi pielgrzymstwa" w opracowaniu krytycznym drużynowego.*

Idea mickiewiczowskiego żołnierza obywatela podjęta została przez redakcję pisma harcerskiego „Skaut". Stanisław Pigoń po raz pierwszy zabrał głos na ten temat w artykule „Na fali życia" (Skaut nr 5 z 5.XII.1911) jako „Witeź". Hasło frontu narodowego w walce z niepodległością łączył z zadaniem kształcenia w harcerstwie człowieka doskonałego, „co będzie zdolny, kiedy trzeba - również służyć Ojczyźnie krzepką dłonią orężnie, jak myślą obywatelską, szlachetną, jak i duszą miłującą, pełną poświęcenia i bohaterstwa". Zadania te spełniał przede wszystkim w drużynie, którą bezpośrednio prowadził.

Działalność prof. Pigonia Stanisława na niwie harcerstwa w Prokocimiu opisano także w wydanej w r. 1972 przez Wydawnictwo Literackie-Kraków pracy zbiorowej pod redakcją Henryka Markiewicza, Marii Rydlowej i Tadeusza Ulewicza p.t. „Stanisław Pigoń człowiek i dzieło" w rozdziale „Kronika życia i działalności Stanisława Pigonia" opracowanym przez Jerzego Starnawskiego str. 410: *1. IX. 1911 - 31. VIII. 1914 - stanowisko nauczyciela języka polskiego, a przez rok również łaciny, w Prokocimiu w tzw. Nowej Szkole".* (Na str. 39 podano *„Nauczyciel gimnazjalny w Prokocimiu, doktor filozofii U.J.). Placówkę tę założyła Zofia z Wodzickich Odrzywolska (1860-1936), kierował nią jako dyrektor Tadeusz Łopuszański (1860-1955), w odrodzonej Polsce krótko minister WPIOP, po przewrocie majowym (1926) twórca i dyrektor Gimnazjum im. Sułkowskich w Rydzynie w poznańskim. Nowa Szkoła, podobnie jak późniejsze gimnazjum rydzyńskie miało specjalne cele wychowawcze, Łopuszański dobierał nauczycieli najlepszych. Pigoń sprawował w Prokocimiu, poza pracą nauczycielską, funkcję wychowawcy internatu, opiekował się również drużyną skautową.*

Zaś na stronie 143: *3. VII. 1921 otrzymanie odznaki Związku Harcerstwa Polskiego, za zasługę, t.j. za zorganizowanie i prowadzenie drużyny harcerskiej w Prokocimiu w latach 1911 - 1914.*

I Prokocimska Drużyna Skautowa podczas ćwiczeń, ok. 1913 r.

W czasie działań wojennych, jesienią 1914 r., ewakuowano mieszkańców Prokocimia z powodu bliskości frontu. Młodzież harcerska rozproszyła się po terenie całej Polski, a częściowo poszła na front.

Działalność drużyny skautowej została wznowiona po powrocie ludności z ewakuacji w r. 1916. Druh Stefan Bieda (mający obecnie 76 lat i mieszkający w Prokocimiu od 4-tego roku życia, a więc od r. 1912) wspomina, że ewakuowana w 1914 r. ludność Prokocimia powróciła w 1916 roku. W początku 1918 r. dowiedział się z afisza rozwieszonego na ulicy Legionów, że drużyna urządza „Jasełka" i oglądał je w sali „Konsumu".

Powtórnie zobaczył działalność skautów prokocimskich w październiku 1918 r. Na znak trąbki zebrało się przed „Konsumem" kilku starszych od niego chłopców, z których znał Stanisława Maliszewskiego, Zandrę i Klemensa Krzyszkofskiego. Wraz z gromadą chłopców, którzy się do nich przyłączyli, a wśród nich był także dh Stefan Bieda, przeszli do stacji Płaszów, gdzie młody mężczyzna (później poznał, że był to Antoni Stawarz) rozkazał skautom rozbroić żołnierzy austriackich w pociągu stojącym na stacji.

Skauci z pomocą kolejarzy odbierali nie stawiającym żadnego oporu, a nawet śmiejącym się żołnierzom karabiny i znosili je do pokoju dyżurnego ruchu. Zdejmowali im także z czapek tzw. różyczki tj. znaczki z literami FJI (Franciszek Józef I - Cesarz Austrii). Niektórzy żołnierze sami odpinali i wyrzucali te znaczki, które młodzi chłopcy zbierali. Działo się to jeszcze przed oficjalnym zakończeniem wojny i wcześniej niż gdzie indziej. O tym wyczynie dh St. Bieda czytał także, lecz nie pamięta gdzie.

Kilku skautów z tą zdobytą bronią, którą przydzielił im. dh Stawarz, brało udział w walkach wolnościowych, a dwóch z nich: Zandra i Krzyszkowski zginęło we Lwowie. Potwierdza tę informację zapis zawarty w opracowaniu dh Tadeusza Sobesty.

Według opinii dh St. Biedy „Nowa Szkoła", czyli gimnazjum z internatem w Prokocimiu mieściła się w budynku przy pałacu Jerzmanowskich, zamienionym później na plebanię. O istnieniu gimnazjum wspomniany sam nie słyszał, lecz po wojnie (I światowej) chodził po opuszczonym budynku i przypomina sobie, że na parterze była duża sala, coś jakby aula (później przebudowana). W tzw. starej szkole na wsi, przy obecnej ul. Nadbrzeżnej nie było gimnazjum. Mieściła się tam trzyklasowa Szkoła Ludowa, do której uczęszczał dh Bieda. Czwarta klasa, po powstaniu kolonii kolejarskiej na Szutrach i utworzeniu szkoły tamże, lecz bez własnego budynku, pobierała naukę w wieży wodnej parowozowni PKP.

Po wybudowaniu i oddaniu do użytku nowego, murowanego budynku szkoły powszechnej (3.10.1920 r.), ówczesny kierownik szkoły Ludwik Kumala zorganizował drużynę skautową, do której będąc wówczas uczniem siódmej klasy należał dh St. Bieda, także dalej przez następnych kilka lat,

nawet po śmierci kierownika L. Kumali za kierownika Franciszka Lubojemskiego (tj. od 8.10.1925 r.), już jako drużynowy.

Zbiórki drużyny odbywały się raz w tygodniu, w szkole i wtedy uczono się śpiewać piosenki i czytano książki historyczne. Urządzano także wycieczki „na łąki" za torami kolejowymi. Zbiórkom przewodniczył sam kierownik szkoły, a w razie jego nieobecności, a później choroby, nauczyciel Paździora lub początkowo zastępowy Stanisław Jęda.

Można przypuszczać, że właśnie ta zorganizowana młodzież skautowska na zakończenie roku 1925 (25.06.1925) odegrała sztukę „Baśń królowej", jak zapisano w kronice szkoły. Także wspomnianą w kronice szkoły z lat 1920/21 działalność kulturalną dla miejscowego środowiska w formie organizowania przedstawień - wymieniono „Jasełka" - zabaw i odczytów na cele utrzymania szkoły i zdobycia funduszów na wyposażenie w pomoce szkolne (trudne powojenne warunki nowego państwa) można by przypisać m.in. pracy drużyny skautowej w szkole.

Po zakończeniu wojny reaktywowano drużynę skautową przy tzw. nowej szkole w Prokocimiu, nawiązując do tradycji sprzed wojny. Działała ona do lat trzydziestych, po czym uległa rozwiązaniu (wg opracowania dh T. Sobesty).

W roku 1931 w szkole powszechnej (ówczesna oficjalna nazwa: Siedmioklasowa Szkoła Powszechna im. Józefa Piłsudskiego w Prokocimiu) wychowawczyni klasy IIIa eksperymentalnej, pani Stefania Lubojemska, organizuje w swojej klasie drużynę zuchową „Wilczków". Fakt ten odnotowuje kronika szkoły: *W sprawozdawczym roku szkolnym zostaje utworzona z uczniów oddziału IIIa druga drużyna „Zuchów" pod kierownictwem p. Lubojemskiej. Obie drużyny wywierają bardzo dodatni wpływ wychowawczy na współkolegów toteż otoczone są szczególną opieką, a celem umożliwiania im swobodnych zbiórek zwłaszcza w porze jesiennej i zimowej zostaje otwarta w budynku szkolnym barakowym „świetlica".*

Czy i jaka była pierwsza drużyna zuchowa nic nie wiadomo, nie ma o niej żadnej wzmianki w kronice szkoły i nie udało się uzyskać o niej żadnych szczegółowych informacji od kogokolwiek. Zachowało się zdjęcie przedstawiające część „drugiej drużyny zuchowej" sfotografowanej na tle schodów do szkolnego wejścia. Było to zdjęcie zamieszczone w miesięczniku dla dzieci „Płomyk" nr 2. 14. IX. 1932 r. niestety omyłkowo przypisane szkole w Cieszynie. Przedstawia ono prokocimskich zuchów na zbiórce w szkole. Umundurowanie jak widać na zdjęciu, stanowiła zielona bluza drelichowa, krótkie zielone spodnie, szeroki pas, kapelusz skautowski (lub rogatywka) z lilijką. Na zbiórkach w świetlicy, zuchy (a następnie harcerze) uczyli się śpiewać piosenki harcerskie, słuchali gawęd z prawa harcerskiego i życia harcerzy, przygotowywali występy na

uroczystości szkolne i państwowe - prezentowane także mieszkańcom gminy w sali widowiskowej „Konsumu", użytkowanej przez miejscowy związek „Strzelca".

Drużyna Wilczków z Prokocimia w 1934 roku

Śpiewano piosenki, do których często druhowie akompaniowali na skrzypcach. Nosili oni chusty pomarańczowe w kwiaty róży (oryginalną w swoich zbiorach posiada dh W. Bacz), przy lewym pagonie pęk kolorowych wstążek, sznur harcerski, na lewym rękawie w pomarańczowym trójkącie głowę wilczka - symbol drużyny i odznaki sprawności. Zbiórki odbywały się raz w tygodniu w świetlicy lub w terenie (w razie pogody). Prowadzone także były ćwiczenia gimnastyczne z drewnianymi drążkami (zwanymi w drużynie laskami - widoczne na zdjęciu), stanowiące także początki musztry (głównie były to zwroty).

Śpiewano piosenki, do których często druhowie akompaniowali na skrzypcach. Nosili oni chusty pomarańczowe w kwiaty róży (oryginalną w swoich zbiorach posiada dh W. Bacz), przy lewym pagonie pęk kolorowych wstążek, sznur harcerski, na lewym rękawie w pomarańczowym trójkącie głowę wilczka - symbol drużyny i odznaki sprawności. Zbiórki odbywały się raz w tygodniu w świetlicy lub w terenie (w razie pogody). Prowadzone także były ćwiczenia gimnastyczne

z drewnianymi drążkami (zwanymi w drużynie laskami - widoczne na zdjęciu), stanowiące także początki musztry (głównie były to zwroty).

O występach zuchów napisano w kronice szkoły w roku 1931: *Ponieważ szkoła nosi imię Józefa Piłsudskiego, przeto dzień 19 marca jak i w latach poprzednich obchodziła szkoła bardzo uroczyście. P. Lubojemska wystawiła własną sztukę napisaną specjalnie na cześć Józefa Piłsudskiego, wychowawcy narodu, którą wykonali zuchowie jej drużyny. Sztuka odegrana bez zarzutu, zrobiła olbrzymie wrażenie nie tylko na młodzieży, lecz więcej jeszcze na starszych, którzy nie szczędzili wyrazów uznania dla szkoły.* Zaś w roku 1932: *Szczególnie uroczyście wypada wieczorek ku czci Marszałka, którego program wypełnili „Zuchowie" klasy IVa pod kierunkiem p. Lubojemskiej, wystawiając sztukę p.t. „Gawędy Zuchów". Czysty dochód w kwocie 70 zł. przeznaczony na umundurowanie miejscowego oddziału strzelca.*

Harcerze brali także udział w defiladach z okazji świąt państwowych przed radą i starszyzną gminy przed budynkiem TSL-u. W ten sposób szkoła i harcerstwo wpływało na obywatelskie i patriotyczne wychowanie młodzieży.

Zbiórki w terenie były to wycieczki na łąki za torami kolejowymi (dzisiaj w tym miejscu zlokalizowane są bazy sprzętu i magazyny), do lasku olszynki (gdzie dzisiaj są Bagry) i nad Wisłę, połączone z zabawami ruchowymi, śpiewaniem piosenek i czasem ogniskiem.

Zuch z prokocimskiej gromady Wilcząt

W roku 1932 pan Mieczysław Chrapek zorganizował w swojej klasie drugą drużynę zuchową. Drużynowymi byli dh dh Stefan Bieda i Kowalik. W następnych latach utworzone zostało w tym zespole kółko modelarzy lotniczych. Samoloty z napędem na gumę, wykonane przez zuchów tego zespołu, stanowiły zawsze atrakcję wspólnych zbiórek (obu drużyn) organizowanych na świeżym powietrzu na łąkach. Były także organizowane zbiórki-wycieczki o charakterze historycznym np. na Wawel w r. 1934.

Radosną niespodziankę sprawił drużynie druh Zbyszko Zima, dzięki któremu drużyna uzyskała w r. 1937 wiatrówkę i możność strzelania z niej na strzelnicy „Strzelca". Niezwykłe okoliczności tego wydarzenia tak zapisano w kronice: *Nadmienić wypada, że jeden z zuchów klasy IVa nazwiskiem Zbyszko Zima, samorzutnie odniósł się listownie do Marszałka Piłsudskiego z prośbą o przydzielenie 8 wiatrówek dla Gromady, albowiem, jak zaznacza w piśmie - muszą się już zaprawiać w ćwiczeniu bronią, by móc stać na straży granic Rzeczpospolitej, której z zachodu zagraża wróg odwieczny.*. Z kancelarii Marszałka Piłsudskiego otrzymał list, że życzeniu jego stanie się zadość, tylko Komenda Gromady musi się zwrócić w tej sprawie do Związku Strzeleckiego. Po przedłożeniu przez Kierownika szkoły powyższego listu w Powiatowej Komendzie Strzelca w Krakowie Gromada otrzymała jedną wiatrówkę do użytku, nadto miejscowy Komendant Strzelca rozpoczął z nimi lekcję strzelania w tamtejszej strzelnicy.

Za ten list, który wrócił do szkoły, a zawierał niestety błędy ortograficzne, wysłuchaliśmy obaj ze Zbyszkiem od pani Lubojemskiej odpowiednie „kazanie", ponieważ wiedziałem o wysłaniu listu, lecz przyrzekłem nikomu nic nie mówić. Ważne było, że mieliśmy wiatrówkę i uczyliśmy się strzelać. Drużyna otrzymała ponadto książkę Kaden Bandrowskiego „Moje pierwsze boje" z ręczną dedykacją Józefa Piłsudskiego dla harcerzy z Prokocimia, która jednak w zawierusze II wojny niestety zaginęła.

Była prowadzona kronika drużyny, która także na skutek działań wojennych, nie zachowała się.

Drużyny (obie) kończą swoją działalność w czerwcu 1935 r., ponieważ, po ukończeniu klasy szóstej większość harcerzy odeszła do różnych gimnazjów krakowskich. Kronika szkoły podaje z tego roku: *„Po ukończeniu klasy VI około 40 uczniów i uczennic zdaje egzamin do I klasy gimnazjalnej i prawie wszyscy zostają przyjęci* - odchodzi także opiekun drugiej drużyny p. Mieczysław Chrapek, a nikt nie podejmuje się po nim pracy z harcerzami. Tak więc działalność harcerstwa na terenie szkoły (lecz nie całego Prokocimia) zostaje przerwana na ponad 10 lat i odżywa dopiero po zakończeniu II wojny światowej.

FILIA 2 w Krakowie

Prokocimscy harcerze biorą udział w pracach przy sypaniu Kopca Piłsudskiego

Defilada 17 Pg DH im. T. Kościuszki na Błoniach w 1957 roku

TADEUSZ SOBESTO

Harcerstwo na terenie Prokocimia – pierwsze półwiecze[1]

Pracę harcerską na terenie Prokocimia zapoczątkował nieodżałowanej pamięci prof. dr Stanisław Pigoń przed I wojną światową. Dnia 16 listopada 1911 r. Naczelna Komenda Skautowa we Lwowie mianowała Stanisława Pigonia drużynowym I Prokocimskiej Drużyny Skautowej im. ks. Stanisława Brzózki. Prokocim wówczas nie stanowił jeszcze dzielnicy Krakowa, bo wszedł w jego organizm dopiero w pierwszych latach II wojny, ale rozpatrując sprawę z pozycji dnia dzisiejszego I Prokocimska Drużyna Skautowa była z kolei trzecią z wówczas założonych. Na terenie samego miasta ruch harcerski zapoczątkował w tym czasie Zygmunt Wyrobek zakładając I Krakowską Drużynę Skautową im. T. Kościuszki we wrześniu 1911 r. przy gimnazjum Św. Anny. Równolegle Stanisław Pigoń założył I Drużynę w Rakowicach i I Drużynę w Prokocimiu, a dopiero po wykładach Z. Wyrobka o skautingu w listopadzie 1911 powstały - głównie z członków „Zarzewia" - zaczątki drużyny II i innych w samym Krakowie z inicjatywy prof. Piątkiewicza, Juliusza Ulricha, Leszka Niewiadomskiego, dh Thuna i Janusza Gąsiorowskiego.

I Drużyna Skautowa w Prokocimiu działała do I wojny światowej. W czasie działań wojennych ewakuowano mieszkańców Prokocimia z powodu bliskości frontu. Młodzież harcerska rozproszyła się. Część poszła na front, w 1918 r. harcerze wzięli udział w walce o odzyskanie niepodległości.

Po zakończeniu wojny reaktywowano drużynę skautową przy tzw. nowej szkole w Prokocimiu „Na szutrach", nawiązując do tradycji swej poprzedniczki sprzed wojny. Działała ona do lat trzydziestych, po czym uległa rozwiązaniu. W latach 1931-35 z inicjatywy nauczycieli miejscowej szkoły: Stefanii Lubojemskiej i Chrapka działają dwie drużyny skautowe, nawiązujące w dalszym ciągu do tradycji z 1911 r. Drużyny te prowadzą w/w nauczyciele. Były one ściśle związane ze szkołą. Rozwiązane zostały w roku 1935.

Na przełomie lat 1937/38 powstaje filia drużyny kolejowej z ul. Lubicz. Drużynowy T. Prokop organizuje z tej filii 17-ta Kolejową Drużynę Harcerską im. kpt. Rudolfa Brandysa, podległą Hufcowi Kraków - Podgórze. Działała ona do września 1939 r. mając w swym składzie 4 liczebnie duże

---

[1] *25. IV. 1976 r.* Opracowano na podstawie relacji osobistych b. członków drużyn ZHP na ter. Prokocimia, czasopisma „Skaut" z lat 1911-12 oraz artykułów B. Leonharda: „Drużynowy Stanisław Pigoń" Tyg. Powszechny nr 51-52 z dn. 19-26. 12. 1971 r. i tamże „Początki harcerstwa w Krakowie" nr 25 z dn. 18. 06. 1972 r.

zastępy oraz gromadę zuchową prowadzoną przez Stanisława Zaczyka, późniejszego żołnierza AK, znanego aktora. Drużyna w ostatnim miesiącu przedwojennym (sierpień 1939) odbywa swój obóz na Wileńszczyźnie, zwiedzając w drodze powrotnej Wilno i Lwów.

Mikołaj w 17 Kolejowej Drużynie Harcerskiej w 1938 roku

Drużyna Harcerek z Prokocimia podczas wycieczki na Sowiniec (1938)

W czasie okupacji niemieckiej, już w pierwszym roku Leon Piątkowski b. harcerz 27 Drużyny Harcerzy im. J. Jasińskiego z grupy chłopców skupionych wokół niego wraz z Józefem Karbusem organizuje „dziką", niepodporządkowaną nikomu drużynę harcerzy. Pracowano wówczas systemem przedwojennym, spędzając czas wolny na zajęciach w lesie lub polu, organizując wędrówki w okolice Krakowa. O walce (w jakiejkolwiek formie) z okupantem jeszcze wówczas nie myślano, zajmując się przede wszystkim pracą wychowawczą, wyrabianiem charakterów i życiem puszczańskim.

W 1942 r. L. Piątkowski wstępuje do konspiracyjnej organizacji pod nazwą „Konfederacja Narodu", przybrawszy pseudonim „Puchacz". Przez rok cały zabiega we władzach organizacji o zatwierdzenie swej grupy jako drużyny harcerskiej, nie chcąc się zgodzić na włączenie harcerzy jako normalnych członków Wydziału Młodzieżowego Konfederacji Narodowej.

W maju 1943 r. z chwilą włączenia K.N. w ramy Armii Krajowej, otrzymał „Puchacz" zgodę na działalność w ramach AK i zatwierdzenie drużyny. Tajna Drużyna Harcerzy im. Zawiszy Czarnego otrzymała instrukcje szkoleniowe, ale jednocześnie nastąpiły komplikacje z powodu odejścia starszej młodzieży do plutonu strzeleckiego. W drużynie pozostali najmłodsi nie podlegający zaciągowi wojskowemu.

W lipcu 1943 r. po reorganizacji i podporządkowaniu służbowemu 19 plutonowi VIII Kompanii Ode. „Żelbet" AK w Krakowie oraz po śmierci Naczelnego Wodza, rozkazem odgórnym zmieniono drużynie patrona i nadano ostateczną nazwę: Krakowska Drużyna Harcerzy Szarych Szeregów im. Gen. Wł. Sikorskiego. Kryptonim: „Rodzina - Promyto". Drużynowym w dalszym ciągu był założyciel i organizator Leon Piątkowski „Puchacz".

10 października 1943 r. rozkazem dowództwa kompanii kpr. „Puchacz" przechodzi do pracy wojskowej, a drużynowym zostaje „Łoś" Tadeusz Sobesto przejmując swe obowiązki od „Puchacza" dn. 17 października 1943 r. po zajęciach i uroczystej przysiędze wojskowej i harcerzy. Od tej też chwili drużyna posługuje się w/w nową nazwą. Przybocznym drużynowego zostaje Michał Batycki pseud. „Płomień-Czajka", a później Zdzisław Sroka pseud. „Jeleń". Zastępowi: Michał Batycki „Płomień-Czajka", później Zdzisław Sroka „Jeleń", Eugeniusz Zwoleń „Ryś" i Witold Kudela „Żbik". Członkami drużyny byli przeważnie uczniowie szkół zawodowych, synowie rodzin robotniczych i urzędniczych z terenu ówczesnych dzielnic Krakowa, a mianowicie Prokocimia i Woli Duchackiej. Drużyna w dużej części składała się z b. członków przedwojennej 17 Kolejowej Drużyny Harcerzy w Prokocimiu i pracę w konspiracyjnym harcerstwie uważano za kontynuację tej drużyny. Opiekę cały czas nad drużyną sprawował

jej założyciel i pierwszy drużynowy kpr. „Puchacz" L. Piątkowski oraz z ramienia wojska sierż. podchr. „Siemisław" Tadeusz Siemieński zast. d-cy 19 plutonu Zgr. „Żelbet" AK, przed wojną przyboczny w Drużynie Harcerzy na terenie Woli Duchackiej. W sprawach harcerskich „Siemisław" otrzymywał instrukcje od por. „Kuby" Ant. Bednarczyka na terenie podchorążówki „Żelbet" AK.

W październiku 1945 r. członkowie drużyny harcerskiej wraz z żołnierzami 19 plutonu ujawnili się ze swej przynależności do AK, kończąc tym działalność. W międzyczasie, tuż po wyzwoleniu Krakowa w 1945r., na terenie Prokocimia powstała już legalna Drużyna im. Tadeusza Kościuszki o tradycyjnej przedwojennej numeracji 17. Drużynowym był dh Kasiuk przedwojenny zastępowy. Powstała również drużyna żeńska. Obydwie zostały rozwiązane w latach pięćdziesiątych.

Po roku 1956 na powrót reaktywowano 17 Drużynę Harcerzy przy Szkole Podstawowej nr 61, istniejącą do dnia dzisiejszego w ramach Szczepu „Promyto" prowadzonego przez dh mgr Marię Trzmiel.

Przez jakiś okres po r. 1956 istniała Drużyna Żeglarska prowadzona przez Leszka Jaroszyńskiego. Uległa jednak rozwiązaniu.

Przy XV Liceum Ogólnokształcącym im. M. Curie-Skłodowskiej przy al. A.Dygasińskiego 15 zorganizowany został Szczep „Gwieździsty" im. gen. M. Zaruskiego grupujący drużyny licealistów.

Również na terenie szkoły podstawowej osiedla mieszkaniowego Na Kozłówce zorganizowane są drużyny harcerskie (osiedle to terytorialnie należy do Prokocimia).

Tak to zapoczątkowana przez prof. dr Pigonia działalność harcerska na terenie Prokocimia wkroczyła w drugie półwiecze.

RAJMUND BOROŃ

Ostatnie lata przed wojną i czas okupacji - szkic

W poprzednim artykule dh T. Reczyński zamyka istnienie drużyny w Prokocimiu na 1935 roku. Wtedy większość harcerzy odchodzi do szkół średnich w Krakowie, podobnie jak i opiekun, a zarazem drużynowy p. Chrapek podejmuje pracę w innej miejscowości. Lukę tą do 1939 roku wypełniała działalność 17-tej Kolejowej Drużyny Harcerskiej im. kpt. Rudolfa Brandysa założonej na przełomie 1937 i 1938 roku przez Jana Stanisława Prokopa. Drużyna liczebnie była duża, dzieliła się na cztery zastępy. Przy niej również prowadzono gromadę zuchową. W sierpniu 1939 r. drużyna harcerska zorganizowała obóz na Wileńszczyźnie. Są to bardzo skromne wiadomości, które powtarzam za Tadeuszem Sobesto licząc, że znajdą się jeszcze harcerze i przekażą pełną informację o pracy tej drużyny, którą opublikujemy na łamach naszego biuletynu.

Następny cztero i pół letni okres okupacji nie posiada pełnej dokumentacji czy wyczerpującego opracowania o działalności harcerskiej w Prokocimiu. Wynika to z faktu pracy harcerskiej w głębokiej konspiracji. Polacy w czasie okupacji hitlerowskiej pozbawieni byli między innymi prawa organizowania się. Nic więc dziwnego w tym, że działalność harcerska posiadająca ogromny potencjał wychowawczy, a zarazem paramilitarny była ścigana bezwzględnie przez okupanta jak wszystkie organizacje o charakterze wojskowym. W tej sytuacji konspiracja obowiązywała na zewnątrz, czyli przed ujawnianiem działalności harcerskiej publicznie, toteż harcerze znali się tylko w zastępie, co stwarzało większe bezpieczeństwo reszty członków drużyny. Taka sytuacja ograniczała do minimum prowadzenie dokumentacji. Jeszcze dodatkowo wielki wpływ na niszczenie dokumentów, brak publikacji o konspiracyjnej pracy harcerskiej, a nawet celowe milczenie, miał wrogi stosunek władz powstającego państwa polskiego do wszystkich organizacji nie związanych z PPR i jej ideologią. Stajemy dzisiaj przed problemem konieczności zebrania relacji od osób działających w Szarych Szeregach, aby odtworzyć wiarygodnie zakres i owoce działalności konspiracyjnej ZHP w naszej miejscowości. Prawdopodobnie w czasie okupacji na terenie Prokocimia istniały dwa ośrodki konspiracyjnej pracy harcerskiej. W jednym wypadku dokumentację mamy pełną i bardzo wiarygodną, bo przekazaną przez samego drużynowego Krakowskiej Drużyny Szarych Szeregów im. gen. Wł. Sikorskiego przy Zgrupowaniu „Żelbet" A.K. w Krakowie Prokocimiu druha Tadeusza Sobesto. W tej wyjątkowej sytuacji muszę choć przez chwilę pozostać przy osobie i pracach druha Tadeusza Sobesty. Urodzony w Prokocimiu, przeżył tutaj 62 lata. Los Go nie oszczędzał. Przeżył niezawinione ciężkie dzieciństwo, a czas okupacji przyniósł niedostatek wszystkiego. Zaraz po ukończeniu podstawówki został skierowany do przymusowej pracy w tutejszej fabryce kabli. Według opinii kolegów był człowiekiem nieprzeciętnie zdolnym,

rozmiłowanym w literaturze historycznej. Odważny i inteligentny w sposób naturalny zdobywał autorytet oraz stawał się przywódcą. Nie było siły oprzeć się jego pomysłom, tak były głęboko przemyślane i uzasadnione. Był gorącym patriotą, dlatego też szybko znalazł się w szeregach zbrojnego ruchu oporu. Już w 1943 roku jest żołnierzem 19 Plutonu VIII Kompanii 3 Batalionu Zgrupowania „Żelbet" w Krakowie przyjmując pseudonim „Łoś" i w tymże roku zostaje drużynowym Krakowskiej Drużyny Harcerskiej Szarych Szeregów im. Gen. Wł. Sikorskiego działającej przy 19 Plutonie Janka VIII Kompanii 3 Batalionu Zgrupowania „Żelbet" AK. Działalność drużyny wygasa po wyzwoleniu Krakowa spod okupacji hitlerowskiej, a ostatecznie zostaje zlikwidowana we wrześniu 1945 roku, kiedy dochodzi do dekonspiracji obszaru południowego Armii Krajowej.

W okresie terroru stalinowskiego Tadeusz Sobesto za swoje przekonania i działalność zostaje skazany i więziony. W okresie późniejszym (1969 r.) za walkę o wolność Polski został odznaczony Krzyżem Armii Krajowej i Medalem Wojska nadanym w Londynie. Również i w kraju został uhonorowany Medalionem Szarych Szeregów Chorągwi Krakowskiej i Odznaką Pamiątkową Zgrupowania „Żelbet" Armii Krajowej w Krakowie.

Swój patriotyzm i umiłowanie Ojczyzny skierował teraz na przekazywanie piękna naszej Ziemi. Pochłonięty pasją malarską przekazywał swoje uczucia w setkach pejzaży, scen rodzajowych i batalistycznych oraz martwych naturach. Ogromny swój dorobek twórczy prezentował w ponad 350 wystawach zbiorowych i indywidualnych, a jego prace znajdują się w zbiorach prywatnych nie tylko w Polsce, ale w Niemczech, Szwajcarii, Holandii, USA, na Węgrzech.

Dla nas harcerzy pozostawił bardzo ważną pracę, jedyne źródło do historii Krakowskiej Drużyny Harcerskiej Szarych Szeregów im. gen. Wł. Sikorskiego działającej w latach 1943-1945. Jest to dotychczas jedyny dokument opisujący działalność harcerską w Prokocimiu z okresu okupacji i zaprezentowany jest w całości w tym biuletynie. Problemy etyki w pracy harcerskiej przedstawia w artykule zamieszczonym w Problemach Alkoholizmu nr 11 z 1972 roku pt. „Andrzej Małkowski - książka potrzebna". Problematyka poruszana przez autora jest zawsze aktualna, a chyba w dzisiejszych czasach bardzo potrzebna instruktorom harcerskim w podejściu do prawa harcerskiego, jak i właściwego oddziaływania wychowawczego na podopiecznych.

Tadeusz Sobesto zafascynowany harcerstwem, może podziwianym ideałem instruktora harcerskiego – Andrzeja Małkowskiego, doszukał się dziejów swego pierwszego drużynowego Jana Stanisława Prokopa, organizatora 17 Drużyny Kolejowej w Prokocimiu. Dzieje tego instruktora harcerskiego, tragedia jego i najbliższej rodziny, ukazują jakich ofiar wymagała od niektórych walka o wyzwolenie Ojczyzny. Domyślam się, że Tadeusz Sobesto zadał sobie tyle trudu, by je odnaleźć, ponieważ sądził, że nie powinny ulec zapomnieniu w środowisku, w którym kiedyś żył i działał bohater.

TADEUSZ SOBESTO

Krakowska drużyna harcerzy Szarych Szeregów im. gen. Wł. Sikorskiego, działająca w latach 1943 - 1945 przy plutonie „Janka" VIII Kompanii Zgrupowania „Żelbet" AK w Krakowie

1. Geneza drużyny.

Konspiracyjna drużyna harcerzy o pierwotnie przyjętej nazwie: „Krakowska Harcerska Drużyna im. Zawiszy Czarnego" formalnie zatwierdzona została w miesiącu maju 1943 r. Utworzono ją z grupy chłopców skupionych wokół Leona Piątkowskiego b. harcerza 22 Drużyny Harcerzy im. J. Śniadeckiego. Grupa istniejąca od przed wojny, w czasie pierwszego roku okupacji utworzyła „dziką" drużynę harcerską z inspiracji Leona Piątkowskiego i Józefa Korbusa. Pracowano jeszcze wówczas metodą sprzed wojny, spędzając czas w lesie lub polu, organizując wędrówki w okolice Krakowa. O walce z okupantem jeszcze nie myślano zadawalając się przebywaniem na łonie przyrody, wyrabianiem charakterów i pracą wychowawczą.

W 1942 r. Leon Piątkowski wstępuje do konspiracyjnej organizacji „Konfederacja Narodu" i przybrawszy pseudonim „Puchacz" przez rok cały zabiega we władzach organizacji o zatwierdzenie swej grupy jako drużyny harcerskiej, nie chcąc się zgodzić na włączenie jej jako normalnych członków Wydziału Młodzieżowego Konfederacji Narodu.

W maju 1943 r. z chwilą włączenia Konfederacji Narodu w szeregi Armii Krajowej, otrzymano zgodę i zatwierdzono drużynę. Otrzymała ona instrukcje działalności i szkolenia, ale jednocześnie nastąpiły komplikacje z powodu odejścia starszej młodzieży do plutonu strzeleckiego, a przez to zmniejszenia się stanu osobowego grupy samych harcerzy, wiekiem nie podlegających obowiązkowi służby wojskowej. W myśl rozkazu Komendanta Głównego AK gen. „Grota" nr 129 z dn. 16. 03. 1942 r. w ust. B pkt członkowie Szarych Szeregów „*...do ukończonych lat 16 w dniu 01.01.1942 r., podlegają rozkazowi o zaciągu ochotniczym*" a młodocianymi ochotnikami - harcerzami nikt nie chciał sobie zaprzątać głowy. Z drugiej strony pozostawienie grupy harcerzy bez odpowiedniej kontroli i opieki było niepodobieństwem ze względów konspiracji, ponieważ znali już wiele osób z organizacji.

L. Piątkowski, związany więzami przyjaźni z chłopcami, zdecydowany był przejść do pracy w wydziale cywilnym (K.W.C.) wyrażającym chęć opieki nad drużyną i już w tym kierunku poczynił kroki. Na tę wiadomość b. harcerze z plutonu strzeleckiego zdecydowali się opuścić wojsko i pójść za „Puchaczem". Powstał problem i sprawa niesubordynacji zakończona raportem karnym u dowódcy kompanii kpt. „Maćka".

Mimo rozkazu Kom. Głównego AK nr 129 z dn. 16. 03. 1942 r. regulującego kwestię stosunku AK do Szarych Szeregów (mówił on, że młodzież harcerska winna zostać w macierzystej organizacji i w jej ramach przygotować się do zadań wojskowych w czasie „przełomu" jako żołnierze AK) niejedni dowódcy widzieli w tej młodzieży pożądaną rezerwę swych stanów, a wychowawcze aspekty pracy harcerskiej nie zawsze były doceniane. Często ponadto przejawiali nieukrywany, lekceważący stosunek do młodzieży harcerskiej, a bardziej aktywnych przeciągali do swych oddziałów. Trzeba jednak sprawiedliwie przyznać, że stosunek ten w późniejszym okresie diametralnie się zmienił, ale początki były bardzo trudne.

Dowódca kompanii kpt. „Maciek" rozumiejąc wagę sytuacji i znając zapewne w/w rozkaz Kom. Głównego AK, stanął na wysokości zadania rozkazał z-cy dowódcy plutonu sierż. pdchr. „Siemisławowi" zajęcie się drużyną harcerzy z ramienia wojska, roztoczenie nad nią opieki. Służbowo drużyna przyłączona została do 19 plutonu II drużyny strzeleckiej, na której czele stał kpr. „Puchacz" i w prowadzonym przez siebie pamiętniku osobistym tak odnotował to zdarzenie: ... *„10. 10. 1943 r. ... konflikt załatwiony, kpt. wstawił nam grandę. „Łoś" prowadzi drużynę ma się nią opiekować"* ...

Ponieważ założyciel, organizator i pierwszy drużynowy drużyny harcerskiej nie mógł być jednocześnie dowódcą drużyny strzeleckiej, nowym drużynowym harcerzy został „Łoś" (Tadeusz Sobesto) i z dniem 10.10.1943 r. przejął obowiązki od „Puchacza".

Kpr. „Puchacz" we wspomnianym pamiętniku m.in. zapisał : ... *„17. 10. 1943 r. (niedziela) - zbiórka TDH im. Sikorskiego i ważne ćwiczenia"* ... W dniu tym „Łoś" uroczyście i oficjalnie obejmuje drużynę, odbywa się przysięga wojskowa harcerzy i z rozkazu dowództwa następuje zmiana patrona drużyny. Odtąd nosić będzie nazwę: Krakowska Drużyna Harcerzy im. gen. Władysława Sikorskiego Szare Szeregi - Kryptonim „Rodzina-Promyto".

Nowy patron drużyny został nadany w celu uczczenia pamięci Naczelnego Wodza, który zginął tragicznie w katastrofie lotniczej k/Gibraltaru w dniu 04. 07. 1943 r.

2. Skład drużyny.

Dnia 17. 10. 1943 r. już oficjalnie po „Puchaczu" drużynowym zostaje „Łoś", a przybocznym drużynowego „Płomień-Czajka" (Michał Batycki). Bezpośrednio po reorganizacji i po przejściu wielu starszych harcerzy do plutonu strzeleckiego, drużyna liczyła jedynie dwa zastępy, a z końcem 1944 roku trzy zastępy po pięć osób w każdym, w wieku od 14 do 17 lat.

Z początkiem 1944 r. na Kurs Szkolenia Młodszych Dowódców skierowani zostali z drużyny harcerskiej „Łoś" i „Płomień-Czajka".

Członkami drużyny byli przeważnie uczniowie szkół zawodowych, synowie rodzin robotniczych z terenu ówczesnych dzielnic Krakowa, a mianowicie Prokocimia i Woli Duchackiej. Po ustabilizowaniu się sporządzono wg wymaganego wzoru (stopień, pseudonim, wiek i zawód) spis członków, który przekazano dowództwu.

Zastępy prowadzili :

- I zastęp „Wilków" - w pierwszym okresie dh „Płomień-Czajka", później dh „Jeleń" (Zdzisław Sroka z Prokocimia)
- II zastęp „Rysiów" - dh „Ryś" (Eugeniusz Zwoleń z Prokocimia)
- III zastęp „Żbików" - dh „Żbik" (Witold Kudela z Prokocimia).

3. Praca wychowawcza i szkoleniowa.

Przez cały okres działalności największym opiekunem drużyny był jej założyciel i pierwszy drużynowy dh kpr. „Puchacz" oraz z ramienia wojska sierż. pdchr. „Siemisław". Do zakresu ich czynności należała kontrola wyszkolenia, wydawanie poleceń i zadań, a także czasem szkolenie.

Drużyny nie skontaktowano bezpośrednio z Hufcem („Rojem") z uwagi na to, że w owym czasie nastąpiły aresztowania w środowisku harcerskim Podgórza. Ze względów konspiracyjnych „Siemisław" na rozkaz dowódcy VIII kompanii kpt. „Maćka" skierowany został w sprawach harcerskich do instruktora podchorążówki „Żelbetu" porucznika „Kuby" (Antoni Bednarczyk zginął w bitwie pod Diablą Górą w pow. opoczyńskim dn. 16.08.1944 r.).

Z terenu podchorążówki od por. „Kuby", który posiadał kontakt z ZHP przychodziły za pośrednictwem „Siemisława" harcerskie instrukcje: „Dziś", „Jutro", podręczniki m.in. „Przed świtem", skrypty szkoleniowe, a po wykorzystaniu wracały tą samą drogą. Program oparty był na szkoleniu w zakresie trzech stopni harcerskich: młodzika, wywiadowcy i ćwika, dostosowany do warunków i potrzeb bieżących. Całość pracy i szkolenia zastępów w drużynie objęty był programem Głównej Kwatery Harcerzy („Pasieki") pod nazwą „Dziś-Jutro-Pojutrze". Opracowane przez „Pasiekę" instrukcje miały na celu prowadzenie pracy wychowawczej oraz przygotowanie harcerzy do służby pomocniczej w czasie mającego nastąpić powstania i otwartej walki. Do zwykłego szkolenia harcerskiego jak: sygnalizacja, pionierka, specjalizacja, zdobywanie stopni, sprawności, wycieczki krajoznawcze połączone z zajęciami i grami polowymi doszło wyszkolenie pojedynczego strzelca, nauka o broni, szkolenie łączności, rozpoznawania itp. Drużyna w okresie przełomu miała pełnić służbę

pomocniczą w pocztach dowódców. Harcerze szkolili się, poznawali technikę małego sabotażu, akcji propagandowej, kolportażowej, a także charytatywnej. Brali często udział w ćwiczeniach polowych plutonu i ostrym strzelaniu.

4. Udział drużyny w pracy konspiracyjnej.

Działalność konspiracyjna harcerzy określona była ramami instrukcji i wyszkolenia dostosowanymi do wieku i możliwości. Z tego szkolenia zdawali egzamin życiowy. Egzaminem tym był m.in. Mały Sabotaż w ramach którego rozrzucano i rozlepiano ulotki, pisano hasła i rysowano symbole oporu (farbą i kredą) na murach, oznaczano domy i mieszkania zamieszkałe przez Niemców, policję oraz ludzi współpracujących z okupantem, wybijano szyby, ostrzegano przed żandarmerią na drogach.

Ulotki w języku polskim, a także niemieckim (za zezwoleniem odgórnym) harcerze rozrzucali i rozlepiali na terenie miasta. Dużym sukcesem było rozlepienie na słupach telefonicznych ulotek w języku niemieckim (Deutschland liegt an allen fronten) wzdłuż drutów obozu koncentracyjnego w Płaszowie przy ul. Wielickiej późną jesienią 1943 r.

Latem 1943 r. harcerze brali udział w przenoszeniu zagrożonego archiwum organizacyjnego z terenu Starego Miasta z ul. Skawińskiej 5 (wejście od ulicy Augustiańskiej 19). Archiwum przeniesiono do domu kpr. "Puchacza" na Woli Duchackiej przy ul. Radłowej 7. Część archiwum ukryta została również na strychu w domu „Łosia" w Prokocimiu przy ul. Bieżanowskiej 9. Drużyna wzięła udział w inwentaryzacji ukrytych materiałów archiwalnych, które obejmowały lata od połowy 1942 do połowy 1943 r. Drużyna urządziła i obsługiwała punkt rozdziału i kolportażu prasy podziemnej AK: „Biuletynu Informacyjnego Małopolski" i powielanej w domu „Łosia" „Nowej Polski". 01.12.1943 r. harcerze wzięli udział w kolportażu na ulicach miasta „lewego" „Gońca Krakowskiego".

Przy skromnych środkach samorzutnie i we własnym zakresie zorganizowano pomoc żywnościową dla więźniów żydowskich i jeńców wojennych prowadzonych pod eskortą z obozu koncentracyjnego w Płaszowie do budowy baraków Baudienstu w Prokocimiu. Pomoc ta, chociaż bardzo skromna, miała wielkie znaczenie wychowawcze i dawała satysfakcję wykonania 3 punktu Prawa Harcerskiego o pomocy bliźnim.

W rocznicę wybuchu wojny, a także w rocznice straceń Polaków oraz w Święto Zmarłych groby i miejsca straceń skrycie ubierano kwiatami, światłami, biało-czerwonymi chorągiewkami i odpowiednimi napisami. Stale i regularnie dekorowane były: miejsce stracenia 11-tu zakładników przy zbiegu ulicy Wielickiej i Ziołowej, miejsce rozstrzelanych koło „Boga Ojca" oraz na Cmentarzu Podgórskim i w Prokocimiu.

Drużyna brała udział w tzw. pozorowaniu i ubezpieczaniu ćwiczeń podchorążówki „Żelbetu" w pobliskim terenie.

Harcerze pełnili służbę łączności, będąc gońcami wykonywali polecenia dowódcy plutonu chor. „Przemysława" (inż. Tadeusz Pietraszek) lub jego zastępcy „Siemisława", nosili przesyłki i meldunki do osób zaangażowanych w walce podziemnej.

Harcerze wraz z żołnierzami plutonu strzeleckiego wzięli udział w transportach broni i amunicji z Krakowa przez Koźmice do rzeki Raby w pobliżu Dobczyc we wrześniu i październiku 1944 r.

Drużyna przekazała do dowództwa plutonu jeden rewolwer bębenkowy, dwa pistolety (kal. 6 mm i 9 mm „Parabellum") oraz amunicję, zdobyte przez harcerzy różnymi sposobami, a także bombę termiczną (płynną). Przekazano również różne części oporządzenia wojskowego, orzełki polskie itp. Szyto także dla plutonu opaski biało-czerwone.

5. Koniec działalności drużyny.

Działalność drużyny zakończyła się z chwilą wyzwolenia Krakowa spod okupacji hitlerowskiej. Harcerze rozproszyli się. Jedni podjęli pracę, drudzy naukę, inni udali się na Ziemie Odzyskane, więzi się pozrywały. Po wezwaniu dowódców Obszaru Południowego AK we wrześniu 1945 r. harcerze podobnie jak inni żołnierze Zgrupowania „Żelbet" AK w Krakowie przystąpili do ujawniania się przed Komisją Likwidacyjną b. AK.

Z drużyny harcerskiej nie przeżył wojny i odszedł na wieczną wartę druh „Orzeł" (Leszek Luberda) z Woli Duchackiej. Zginął tragicznie 30.08.1944 r. w pociągu między Krakowem a Bochnią. Spoczął na Cmentarzu Podgórskim.

Okupacja przeminęła dla drużyny bez nieszczęśliwych wsyp, a to na skutek ścisłego przestrzegania zasad konspiracji, dobrej organizacji pracy oraz oczywiście szczęścia.

Drużyna składała się w części z byłych członków przedwojennej 17 Kolejowej Drużyny Harcerzy im. kpt. Rudolfa Brandysa w Prokocimiu, a pracę w Szarych Szeregach uważano za kontynuację tej drużyny. Harcerze wierni złożonej przysiędze i ślubowaniu starali się jak najlepiej przysłużyć Ojczyźnie.

Tadeusz Sobesto ps. „Łoś"
b. żołnierz 19 plutonu „Janka" i b. drużynowy Krakowskiej Drużyny Harcerzy Szarych Szeregów im. Gen. Wł. Sikorskiego przy 19 plutonie VIII kompanii 3 bat. Zgrupowania „Żelbet" AK w Krakowie. Ujawniony z działalności w b. AK dn. 08. 10. 1945 r. w Krakowie. Nr ewidencyjny: 1210.

Kraków, dn. 14. 12. 1975 r.

MIECZYSŁAW KASIUK

Początki 17 Drużyny Harcerzy w 1945 r.

W Prokocimiu, nie pamiętam z czyjej inicjatywy, czy aby nie Mariana Jaroszyńskiego, w ostatnich dniach stycznia 1945 r. ogłoszono z ambony ustami przedwojennego katechety szkolnego ks. Hieronima Struszczaka, że w określonym dniu, godzinie i miejscu odbędą się zapisy do drużyny harcerskiej.

Na zbiórce przed domem „TSL" ustawił się tasiemcowy ogonek kandydatów pragnących się zaciągnąć pod znak andegaweńskiej lilijki. Zgłosiło się wiele dzieci, całkiem małych - kandydatów na zuchów i starszych, w wieku szkoły podstawowej i średniej. Zjawili się harcerze przedwojenni z różnych drużyn. Co najważniejsze i najsympatyczniejsze - zjawili się rodzice tych dzieci gorąco zabiegający o to, by ich pociechy nie zostały pominięte lub odrzucone. Zgłosili się moi koledzy, nie zabrakło i mnie. Zapisywaliśmy chłopców w wieku od 13 - 14 lat i starszych. Drugi zaciąg odbył się podobno w szkole powszechnej na Szutrach. Szczegółów nie znam. Może tam tworzyła się druga drużyna? Wiem, że w Warsztatach Kolejowych w Płaszowie powstała, złożona z uczniów zawodu, kolejowa drużyna harcerska. Należeli do niej chłopcy z Prokocimia, Płaszowa, Podgórza i innych miejscowości. Drużynowym był tam dh Kazimierz Batko. W jakiś czas później powstała w Prokocimiu żeńska drużyna harcerska, wcale dobrze prosperująca.

Pierwsza zbiórka „naszej" drużyny odbyła się 1 lutego 1945 r. Obraliśmy na niej swego patrona - Naczelnika Tadeusza Kościuszkę. Co skłoniło mnie, 23-letniego człowieka i moich rówieśników do podjęcia pracy w harcerstwie, do bawienia się w „czuwaja". Z harcerzy kpiono wszak już przed wojną wołając za nimi: „druhu, poskrob się po brzuchu", albo „druhy mają po dwa brzuchy, jeden na kapustę, drugi na prażuchy". W świeżej pamięci narodu tkwiło bohaterstwo harcerzy katowickich i epos „Szarych Szeregów", a szczególnie warszawskich. Nie było wahania. Idea warta była zachodu.

Podobała nam się praca z młodzieżą. Chcieliśmy dzieciom wyniszczonym wojną przywrócić w warunkach wolności dzieciństwo, którego były pozbawione w czasach okupacji hitlerowskiej. Chcieliśmy im dać szansę godziwego dorastania, trochę radości, poznania smaku przygody i przeżyć, których w starszym wieku już się nie doznaje z taką siłą i gorącym sercem. Dh Jaroszyński i ja nosiliśmy się nadto z zamiarem poświęcenia się pracy pedagogicznej. Co najważniejsze - pracę harcerską znaliśmy z praktyki i teorii. Żywo w pamięci mieliśmy naszą „XVII"-tkę.

Kto był pierwszym drużynowym nowo powstałej drużyny? Ponoć dh Goczał. Przypomina mi się jako o kilka lat starszy ode mnie człowiek, bardzo sympatyczny. Prowadził ze mną kilka razy rozmowy, z których wyniosłem wrażenie, że nie odpowiada mu rysujący się

bogoojczyźniany kierunek działania harcerstwa, jego idealistyczne, prawicowe oblicze. Za prawdziwość tego mniemania nie dałbym dziś głowy. Ponadto przypominam sobie jeszcze, że twierdził on, iż różne względy nie pozwalają mu zajmować się intensywniej drużyną, że potrzebuje pomocy, szczególnie w kontaktach z Komendą Hufca ZHP w Krakowie - Podgórzu.

Nie pamiętam, jak to się stało i kiedy konkretnie, ale już z początkiem marca 1945 r. starszyzna drużyny postanowiła, że drużynowym mam być ja. Oni ze swej strony deklarowali wszelką pomoc w każdej robocie. Zgodziłem się, odtąd podejmowałem wszelkie niezbędne decyzje na bieżąco konsultowane wcześniej z kolegami, bo pracowaliśmy wspólnie, demokratycznie. Uczęszczałem na odprawy do Komendy Hufca i reprezentowałem w nim interesy drużyny. Starszyznę tworzyli: Jerzy Badzioch, Stanisław Grzesik, Marian Jaroszyński, Zbigniew Maciuszek, Władysław Peczonka, Wojciech Strózik, Stefan Turlej i ja.

Dokonaliśmy podziału drużyny na cztery zastępy, zastępowymi zostali: Grzesik, Maciuszek, Peczonka i Turlej. Przybocznym Jaroszyński, gospodarzem - Strózik. Badziochowi też coś zostało powierzone. Każdy z wymienionych reprezentował inne wartości i umiejętności, wszyscy razem z zapałem poświęcali się pracy z młodszymi druhami. Bezsporną rzeczą jest, że wszelka działalność kulturalno-oświatowa i rozrywkowa była wyłączną domeną dh Jaroszyńskiego, niezrównanego w tej dziedzinie: śpiewał, grał na harmonijce ustnej, miał talent aktorski, był pogodny, wesoły i zawsze pełen pomysłów.

Potoczyła się normalna praca harcerska, od podstaw. Zbiórki, a na nich nauka prawa harcerskiego i harcerskich symboli, historii harcerstwa i jego struktury, form organizacyjnych, topografii i terenoznawstwa, posługiwania się kompasem i orientacji w terenie, życiorysu patrona i pieśni harcerskich, partyzanckich i innych, musztry i wiązania węzłów, rozpalania ogniska i wielu innych praktycznych umiejętności. Z gromady chłopców szybko wyróżniać się zaczęły indywidualności: wesoły Jurek Gramatyka, kozak wielki Kozłowski, intelektualista Andrzej Lam - cherubinkowaty z wyglądu, rzetelny Mundek Boroń, poważny Władek Bacz, nierozłączni i twardzi dwaj bracia Stecowie - to ci, co utkwili mi szczególnie w pamięci. Inni też nie byli byle jacy, byli energiczni, dzielni i zaradni, żadne maminsynki.

Do dziś nie mogę rozeznać, w jaki sposób druhowie zdobyli mundury harcerskie, czapki, odznaki i chusty - błękitne. Czyżby działała już wtedy Składnica Harcerska? Chyba tak. Zapewne część umundurowania, jakieś menażki, manierki, finki zachowały się z czasów przedwojennych, ale podziw budziło szybkie umundurowanie i wyposażenie osobiste harcerzy. Sam bluzę harcerską zrobiłem sobie z radzieckiej, wojskowej „gimnastiorki", miast czapki z daszkiem używałem furażerki. Sznur drużynowego kupiłem, gwizdek zachował się sprzed wojny. Nasze - Mariana, Tuśka i mój - krzyże harcerskie

spoczywały w ziemi, w lesie koło Rohatyna. Ukraińcy nie mieli specjalnej sympatii do tego znaku, Niemcy zaś szczególnie nienawidzili harcerzy, przy rewizji osobistej mogli znaleźć krzyż i pobić właściciela. O inny sprzęt harcerski, gospodarczy w tym czasie nie było zbyt trudno, wiadomo - wojna, a na wojnie taki sprzęt był w powszechnym użyciu - kociołki, kotły, termosy, saperki, siekierki, pałatki namiotowe, namioty, plecaki. Wejście w posiadanie tych przedmiotów zależało od sprytu, zaradności, pomyślunku i ... waluty zamiennej. Jedno jest pewne - rodzice harcerzy dokonywali cudów przemyślności w dziele wyposażania swych latorośli w niezbędne utensylia harcerskie...

Drużyna przygotowywała się do przyrzeczenia i planowanego obozu, którego perspektywa była coraz bliższa. W Komendzie Wojewódzkiej MO „wycyganiłem" zdatny do użytku karabin włoski, tyle że bez amunicji. Te kilka sztuk, chłopcy skądś zorganizowali, ale pilnowałem jej jak oka w głowie, bo chętnych do strzelania było tylu ilu liczyła drużyna... U jakiejś „władzy" uzyskałem zgodę na użytkowanie na cele drużyny kilku pomieszczeń w forcie w Prokocimiu. Urządziliśmy tam coś w rodzaju stanicy, z miejscami noclegowymi na czas sobotnio-niedzielnych biwaków łączonych ze zbiórkami alarmowymi, ogniskiem i grami harcerskimi. Mieliśmy co prawda i swoją świetlicę w domu TSL, którą nam nagle, bez uprzedzenia zabrano we wrześniu 1945 r. na inne cele, bodaj dla RTPD.

Rodzice braci Steców (głównie ich ojciec) postanowili ufundować drużynie sztandar. Do dzieła przystąpili energicznie i konsekwentnie. Do wykonania zaangażowano niektóre matki harcerzy. Dochód z „gwoździ" jakie miały być wbite do drzewca sztandaru przez prokocimską śmietankę towarzysko i rzemieślniczo - kupiecką, przeznaczony został z góry na sfinansowanie obozu harcerskiego.

Patronem drużyny był Tadeusz Kościuszko. Drużyna nosiła błękitne chusty i takież podkładki na patkach munduru. Ustaliliśmy z fundatorem obustronne tło sztandaru, jego wygląd i wymiary, były napisy, godło narodowe na jednej, krzyż harcerski na drugiej stronie. W czerwcu sztandar był gotowy. Sporządzono drzewce i jego zwieńczenie - grot w kształcie lilijki, zamówiono „gwoździe" i rozprowadzono je wśród miejscowych prominentów i co zamożniejszych obywateli, opracowano scenariusz przebiegu uroczystości i dużego, publicznego ogniska harcerskiego.

W dniu uroczystości, 29 czerwca 1945 r., która stała się wielkim lokalnym świętem, drużyna „odczyszczona" do blasku, z pięknymi proporcami, w które wcześniej zaopatrzyły się zastępy, przeparadowała przez Prokocim i wmaszerowała na dziedziniec przed starym kościołem, gdzie miała się odbyć uroczystość poświęcenia sztandaru.

Sztandar po jego poświęceniu, został wręczony przez przedstawiciela Komendy Hufca Kraków - Podgórze mnie, ja z kolei wręczyłem go chorążemu,

którym był dryblas Andrzej Lam, poeta i prześmiewca, występujący w poczcie wraz z dwoma małymi harcerzykami. Ten kontrast wzrostu i wieku członków pocztu był tyle rozweselający co i wzruszający. Dalsze uroczystości potoczyły się gładko - wbijano z namaszczeniem i powagą „imienne gwoździe pamiątkowe" i sypano „brudasami" na tacę. Ile uzbierano pieniędzy - nie pamiętam, w każdym razie tyle, że na urządzenie obozu wystarczyło.

Na wielkim, wieczorno - nocnym ognisku, w fantastycznej scenerii wygwieżdżonego nieba, tańczących płomieni ogniska, strzelającego snopami iskier, wszyscy harcerze, którzy na to zasłużyli (w naszej drużynie byli tacy) złożyli przyrzeczenie harcerskie i otrzymali krzyże i pierwsze stopnie. Ile dumy i wzruszenia biło z twarzy druhów - nie opiszesz. Ranek zainaugurowała msza polowa. Po różnych zabiegach i perypetiach organizacyjnych i porządkowych powróciliśmy, oczywiście na piechotę, do Prokocimia.

Szliśmy z harcerkami z Prokocimia, których drużynową była Heśka Rosiek. Oczarowany pięknym dniem, jeszcze pełen nocnych wrażeń, rozpierany uczuciem sympatii do jednej z druhen, klęcząc publicznie w pyle drogi wręczyłem jej dopiero co zebrany bukiet polnych kwiatów i oświadczyłem się. Została moją żoną w czerwcu 1948 r.

Tuż przed poświęceniem sztandaru, drużyna wzięła udział w koncentracji podgórskich męskich i żeńskich drużyn harcerskich w Lusinie, majątku ziemskim i opuszczonym dworze. Harcerze prowadzili tam gospodarstwo rolne, ale z jakimi efektami i jak długo - czort i władza ludowa wie tylko.

W pierwszym tygodniu lipca złożyłem egzamin maturalny, teraz mogłem poświęcić wakacje harcerstwu, organizacji i przeprowadzeniu obozu. Znacznie wcześniej wybór padł na Czchów nad Dunajcem. Moja sąsiadka i koleżanka zachwalała Pęchry koło Czchowa; proponowała mi umieszczenie obozu w opuszczonej przez Niemców, pięknej poniemieckiej, a może przedwojennej willi, wzniesionej wysoko nad brzegiem Dunajca, tuż nad znajdującą się w budowie, wtedy wstrzymaną, zaporą wodną. Koszt wynajmu - gratis, byle by nie niszczyć niczego. Okolica wysoce zdrowa, atrakcyjna i urokliwa, turystycznie i historycznie ciekawa, woda w rzece krystalicznie czysta, lasy sosnowe, przy drogach śliwy, zaplecze gospodarcze znakomite. Rekonesans potwierdził prawdziwość informacji. Klamka zapadła.

Nie pamiętam, czy uczestnicy obozu wpłacali jakieś pieniądze za udział w nim, czy otrzymaliśmy od władz harcerskich lub szkolnych jakieś dotacje - raczej nie. Wiem, że wyekwipowani w co kto mógł zdobyć, zaopatrzeni w kotły i inne kuchenne sprzęty, wyruszyliśmy w drugiej połowie lipca ku upatrzonemu celowi.

Wsiadaliśmy do pociągu złożonego z „towosów", tj. wagonów towarowych przystosowanych do przewozu ludzi na przystanku kolejowym w Prokocimiu. Żołnierze rosyjscy na nasz widok wołali: „smatri - pioniery! Riebiata! Ot maładcy!" Polacy - pasażerowie, bili brawa, a druhowie dumni ze

sprawionego wrażenia wypinali bohatersko piersi i wyśpiewywali „Szturmówkę", „Serce w plecaku", „Czerwone maki na Monte Cassino", „Gdzie strumyk płynie z wolna" i inne piosenki, w tym popularną już „Katiuszę" - po rosyjsku. A propos - ta ostatnia, śpiewana przez drużynę maszerującą na sposób sowiecki, trójkami w ciasnym szyku i z charakterystycznym wymachem ramion, wywoływała zawsze aplauz wśród widzów, salwy śmiechu i oklaski. Chłopcy pękali z zadowolenia, bo też czynili to znakomicie.

Ze stacji w Słotwinie - Brzesku (dziś Słotwina gdzieś zniknęła, a pozostało Brzesko - Okocim) ruszyliśmy pieszo, pylistą, wapienną drogą przez Brzesko, Okocim, Uszew, Gnojnik, Tymową, Tworkową i Jurków do Czchowa, a właściwie Pęcher k/Czchowa, nad zaporę. Słońce paliło niemiłosiernie, kurz wdzierał się do nozdrzy, zapasy wody w manierkach szybko się skończyły. Z pól dochodziły odgłosy klepania kos, i nawoływania się ludzi wiążących snopy zbóż.

Nic to, że byliśmy potwornie zmęczeni i padaliśmy się z nóg, okolica była piękna, perspektywy pobytu tak nęcące, że zmęczenie odpłynęło natychmiast, gdy tylko bractwo popiło świeżego mleka i pojadło wiejskiego chleba z wiejskim masłem, które to wspaniałości przygotowała, wcześniej do obozu przybyła ekipa kwatermistrzowska. Rozlokowaliśmy się w pomieszczeniach willi, na parterze i na piętrze z bezpośrednim wejściem z dworu. Jeden pokój zajęła p. Stecowa, główna kucharka, której do pomocy przydzielaliśmy zastęp służbowy, w tym dwu kuchcików. Zachwyt budziła weranda, biegnąca na wysokości piętra wzdłuż całego budynku, skąd rozciągał się widok na dolinę Dunajca i panoramę od Melsztyna po Tropie. Wijący się w zieloności błękitny Dunajec i zamykające horyzont zalesione wzgórza tworzyły widok urzekający.

Popłynęły dni obozowe według z góry ustalonego planu. Wycieczki bliższe i dalsze, do Czchowa, na górę Mahulec, do Wytrzyszczki, Tropia i Rożnowa, wokoliczne lasy, nad Dunajec. Kąpiele słoneczne nad wodą i w marszu, kąpiele w rzece, śpiewanie i gry harcerskie, ogniska we własnym gronie i publiczne, te ostatnie urządzane pod basztą, pozostałością starego zamczyska, jednego z tych, jakimi usiana była droga kupiecka z Polski na Węgry. Dzień po dniu rozwijał się i realizował plan pracy, zgodnie z rozkazem dziennym i ustalonym, ramowym rozkładem dnia: pobudka, gimnastyka poranna, ablucje, śniadanie, apel i flaga

na maszt, zajęcia w terenie, obiad, cisza poobiednia, zajęcia dowolne i zorganizowane, kolacja, apel wieczorny, ognisko, ablucje i cisza nocna. Wartę nocną pełnił zastęp służbowy, po dwóch druhów, ze zmianą co dwie godziny.

Kwatermistrzostwo i kuchnia spisywały się bardzo dobrze, a dzięki życzliwości mieszkańców Czchowa, dla których obóz harcerski prowadzony już w wakacje 1945 r. był swoistym fenomenem, atrakcją i nie ukrywajmy, źródłem dochodu, niczego nam nie brakowało, ani chleba, ani mięsa, ani jarzyn, owoców czy warzyw. Nawet „chłopcy z lasu", którzy ucięli sobie pogawędkę z wartownikami pewnej nocy, okazali nam życzliwość i łaskawość nie czyniąc żadnych wstrętów i niczego nie żądając, a mogli przecież okazać swoją dezaprobatę i „pogonić nam kota", bo diabeł jeden wiedział, kim oni byli naprawdę.

Nic co dobre nie trwa wiecznie - mówi ludowe porzekadło. Obóz też dobiegł końca. Powróciliśmy w domowe pielesze. W Prokocimiu nie było do czego rąk przyłożyć. Pogoda włoska, lasu brak, woda w Bagrach głęboka - dla wytrawnych pływaków, po modrej ongiś Wiśle pozostało jeno wspomnienie. Nudy potworne. Żeby zadać kłam porzekadłu, skrzyknęliśmy się i w dzień później w nieco zmniejszonym składzie, bez kucharki, wyruszyliśmy na biwak do Czchowa.

Zakwaterowaliśmy się w zabudowaniach gospodarskich p. Reczyńskich, kilometr „z hakiem" za miasteczkiem i przez tydzień nurzaliśmy się w powietrzu i wodzie pod palącymi promieniami słońca lub buszowaliśmy w trawach i lasach. Wyżywienie tanie i obfite mieliśmy na miejscu, biorąc udział w jego przygotowaniu...

W pamięci mojej tkwi jeszcze jeden biwak. Odbył się on w maju 1945 r. Pojechaliśmy pociągiem do Wieliczki, skąd na piechotę przez Byszyce dotarliśmy do Bieńkowic, miejsca zakwaterowania w stodole. Biwak ten przygotował Jurek Bodzioch. Pech chciał, że rozpadało się straszliwie i beznadziejnie. Sobotni wieczór, mokry i zimny dolegliwie, nie przyniósł, chociaż ratowaliśmy samopoczucie dobrym humorem, zbyt wiele zadowolenia, ale i nie rozkleił nas. Niedziela wynagrodziła nam wszystkie przykrości dnia poprzedniego. Nastał prześliczny, słoneczny dzień w umytym krajobrazie. Po śniadaniu wyruszyliśmy do uroczej wsi Dziekanowice, gdzie w pięknym kościele, wznoszącym się na wysokim brzegu Raby, uczestniczyliśmy w nabożeństwie, a później baraszkowaliśmy nad czystą, bystrą rzeką. Bawiliśmy się, spożyliśmy obiad i udaliśmy się w drogę powrotną. W tej wyprawie towarzyszył nam fundator sztandaru. Przepełnieni byliśmy radosnym zmęczeniem i świadomością pożytecznie i przyjemnie spędzonych dwu dni życia.

Krzysztof Wdowiarz

W 50-tą rocznicę powołania 17 Podgórskiej Drużyny Harcerzy w Krakowie.

Z inicjatywy starszych harcerzy z okresu przedwojennego i ks. Hieronima Struszczaka, w niecałe dwa tygodnie po wkroczeniu Armii Czerwonej do Krakowa, została zwołana zbiórka ochotników na dzień 1 lutego 1945 r. o godz. 15-tej celem założenia drużyny harcerskiej. Na miejsce zbiórki wyznaczono opuszczony przez okupanta hitlerowskiego Dom Towarzystwa Szkół Ludowych (obecnie Szkoła Zawodowa przy ul. Na Wrzosach). W wyznaczonym dniu na zbiórkę zgłosiło się około stu chętnych w wieku od 10 do 30 lat. Założenia organizacyjne i programowe, które nawiązywały do statusu przedwojennego ZHP przedstawił Mieczysław Goczał. Po uroczystym przeglądzie ochotników przed budynkiem, dh Mieczysław Goczał wyłonił „starszyznę harcerską". W skład starszyzny weszli: dh Mieczysław Kasiuk, dh Marian Jaroszyński, dh Wojciech Struzik, dh Stefan Turlej, dh Jerzy Badzioch, dh Stanisław Grzesik, dh Zbigniew Maciuszek i dh Władysław Peczonka. Do końca lutego opracowano strukturę organizacyjną. Na drużynowego wybrano dha Mieczysława Kasiuka. Jego przybocznymi (plutonowymi) zostali dh Marian Jaroszyński i dh Wojciech Struzik. Zorganizowano 4 zastępy liczące po kilkunastu chłopców. Zastępowymi zostali: dh Stanisław Grzesik, dh Stefan Turlej, dh Zbigniew Maciuszek i dh Władysław Peczonka. W skład komendy drużyny wszedł jako gospodarz dh Jerzy Badzioch. Po zorganizowaniu drużyny dh Mieczysław Goczał wyjechał z Krakowa.

W lutym 1945 roku powstała Krakowska Komenda Chorągwi i zorganizowane zostały Komendy Hufca. Za Wisłą powołano Komendę Hufca w Podgórzu na czele z dh Beliczyńskim, której podporządkowano Drużynę Harcerzy z Prokocimia. Równolegle z powołaniem drużyny harcerskiej organizowało się spontanicznie Koło Przyjaciół Harcerzy składające się z rodziców harcerzy i wielu obywateli wspierających ten ruch. Ustalono zadania organizacyjno - szkoleniowe między Hufcem i drużyną. W Lusinie, w opuszczonym majątku ziemskim powstało zaplecze szkoleniowe Hufca, w którym prowadzono kursy, biegi harcerskie, w wyniku których nadawano stopnie i sprawności oraz przyjmowano przyrzeczenie harcerskie.

W drużynie natomiast organizowano zaplecze w świetlicy TSL, kompletowano sprzęt i przygotowywano się do obozu harcerskiego, który miał być sprawdzianem gotowości i klasyfikacji drużyny. Podstawą rejestracji drużyny był pierwszy Rozkaz Naczelnika Harcerzy L. 6 z dn. 8 maja 1945 r. oraz Komendy Chorągwi Harcerzy w Krakowie L. 5

z dn. 1 sierpnia 1945 roku z terminem jesiennym 1945 r. Tymczasem Komenda Drużyny Harcerskiej wraz z Kołem Przyjaciół Harcerzy na czele z państwem Stecami, Olesiem, Kohutem, Firlińskim, Gurgulem, Maludym i innymi, prowadziła działalność finansową. Zaowocowała ona zakupem sprzętu obozowego i ufundowaniem pierwszego sztandaru harcerskiego w Hufcu Podgórskim. Drużyna przyjęła imię patrona Tadeusza Kościuszki oraz uzyskała nawiązujący do tradycyjnej drużyny kolejowej sprzed wojny numer XVII. Dnia 29 czerwca 1945 roku odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru oraz wręczenie go drużynie przez hufcowego dh phm. Beliczyńskiego. Uroczystość uświetniła defilada oraz ognisko w parku z udziałem licznie zebranych obywateli Prokocimia. Następnego dnia 30.06.1945 r. w Lusinie odbyło się uroczyste złożenie przyrzeczenia harcerskiego przez zweryfikowanych członków ZHP naszej drużyny na ręce hufcowego Beliczyńskiego.

W lipcu 1945 roku XVII PgDH im. Tadeusza Kościuszki zorganizowała pierwszy „pod dachem" obóz harcerski w Pęchrach k/Czchowa nad zalewem przy zaporze na Dunajcu.

Po powrocie z obozu we wrześniu władze wyeksmitowały drużynę z TSL pozbawiając jej świetlicy. Drużyna przytuliła się do Szkoły Podstawowej przy ulicy Bieżanowskiej, ale dzięki staraniom KPH wynajęto lokal przy ul. Słowackiego 7 (obecnie Prosta) dnia 20 października 1945 r. Drużyna w okresie listopada i grudnia poddana została lustracji i weryfikacji przez władze ZHP. Dnia 16 października nastąpiła zmiana i reorganizacja drużyny, której przewodnictwo przejął Harcerz Orli (HO) Stefan Turlej wraz z przybocznym dh Stanisławem Grzesikiem - ćwik. Pod koniec 1945 roku skompletowano nową komendę drużyny w składzie:

Dh Stefan Turlej HO - drużynowy.
Dh Stanisław Grzesik , ćwik - przyboczny p.o. drużynowy zuchów.
Dh Kazimierz Balog, wywiadowca - zastępca drużynowego zuchów.
Dh Rajmund Boroń, ćwik - zastępowy I-go zastępu.
Dh Władysław Berski, wywiadowca - zastępowy II-go zastępu.
Dh Ryszard Kwiecień, wywiadowca - zastępowy III-go zastępu.
Dh Jerzy Gramatyka, wywiadowca - zastępowy IV-go zastępu.
Dh dh Adam Stec i Roman Szostak, młodzicy - sekretarzami.

Stan drużyny po weryfikacji wynosił 38 członków.

Lista uczestników pierwszej zbiórki 17PgDH 1 lutego 1945 roku

1) Armata Jan
2) Anserowicz Marian
3) Badzioch Jerzy
4) Badzioch Ryszard
5) Bacz Władysław
6) Balog Kazimierz
7) Bałtuszejtis Jerzy
8) Berski Władysław
9) Boroń Rajmund
10) Brzegowy Stanisław
11) Chmielek Antoni
12) Czubiński Stefan
13) Czubiński Władysław
14) Darowski Jan
15) Dymek Rajmund
16) Filip Henryk
17) Firliński Stanisław
18) Fisek Jerzy
19) Florczak Zdzisław
20) Frankowicz Aleksander
21) Frankowicz Apolinary
22) Frankowski Aleksander
23) Goczał
24) Gowin Jan
25) Gurgul Tadeusz
26) Gramatyka Jerzy
27) Gruca Stefan
28) Guzdek Jerzy
29) Gunia Włodzimierz
30) Gros Alfred
31) Grzesik Stanisław
32) Hachlica Kazimierz
33) Hajduk Adam
34) Hedenstreit Alfred
35) Heretyk Zdzisław
36) Jakubowski.Andrzej
37) Janus Włodzimierz
38) Jarosz Tadeusz
39) Jaroszyński Marian
40) Jaroszyński Władysław
41) Kachniarz Władysław
42) Kahl Andrzej
43) Kasprzyk Adam
44) Kasiuk Mieczysław
45) Kękuś Kazimierz
46) Kielar Jan
47) Kielar Stanisław
48) Klimek Antoni
49) Kłusak Mieczysław
50) Konieczny Eugeniusz
51) Kozłowski Eugeniusz
52) Kołtek Antoni
53) Kulawik Andrzej
54) Korczak .Franciszek
55) Kwiecień Ryszard
56) Lach Władysław
57) Łukasik Kazimierz
58) Łukasik Władysław
59) Maciuszek Zbigniew
60) Maludy Henryk
61) Marzec Henryk
62) Michalec Władysław
63) Nowak Henryk
64) Nowak Władysław
65) Nawalaniec Adam
66) Nawalaniec Tadeusz
67) Oleś Franciszek
68) Oleś Zbigniew
69) Onderka Wiesław
70) Onderka Zbigniew
71) Peczonka Władysław
72) Podmokły Zygmunt
73) Reczyński Tadeusz
74) Przędzik Henryk
75) Rybak Ryszard
76) Schab Stefan
77) Stanisławski Henryk
78) Stanisławski Stanisław
79) Stec Adam
80) Stec Bogusław

81) Stec Czesław
82) Struzik Wojciech
83) Szostak Jan
84) Szostak Roman
85) Tobiasiewicz
86) Turlej Stefan
87) Walentowicz Maciej
88) Wdowiarz Krzysztof
89) Widło Marian
90) Widło Stanisław
91) Wilk Stanisław
92) Zaczyk Stanisław
93) Zagul Jerzy
94) Zańko Michał
95) Ziembiński Leszek
96) Ziernicki Antoni
97) Żukowicz Edward

Jedna z pierwszych legitymacji ZHP

STEFAN TURLEJ

17 Drużyna Harcerzy im. Tadeusza Kościuszki w Prokocimiu w latach 1945-46

Drużynę objąłem 16 października 1945 r., w niezbyt sprzyjającym okresie jej rozwoju. Z drużyny odeszło kilku starszych członków, w tym były p.o. drużynowego dh Mieczysław Kasiuk oraz przyboczni. O ile pamiętam powodem ich odejścia były rozpoczęcie studiów wyższych, względnie praca zawodowa. Drużyna nie posiadała własnego pomieszczenia, gdyż 22 września 1945 r. zabrano jej świetlicę, która mieściła się w dawnym domu Towarzystwa Szkół Ludowych, na rzecz Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. W dodatku był to okres, w którym zarządzono przeprowadzenie pierwszej rejestracji drużyn harcerskich w Polsce. Drużyny, które w czasie lustracji nie wykazały się odpowiednim poziomem pracy były - zgodnie z rozkazem Naczelnika Harcerzy - rozwiązywane.

Rejestracja drużyn następowała zgodnie z instrukcjami zwartymi w załączniku L.1 do Rozkazu Naczelnika Harcerzy L.6 z dnia 8 maja 1945 r. oraz z Rozkazem Komendy Chorągwi Harcerzy w Krakowie L.5 z dnia 1 sierpnia 1945 r. Czytamy w nim między innymi : *W okresie jesieni 1945 r. ograniczyć zaciąg w drużynach, obsadzić drużyny i zastępy odpowiednimi ludźmi, zorganizować sprężyście pracę w istniejących drużynach, pogłębić pracę ideową i techniczną, przeprowadzić próby na wywiadowcę i w miarę możności na ćwika.*

W okresie jesieni 1945 r. każda drużyna harcerska - zgodnie z cytowanym dokumentem - miała być dwukrotnie zlustrowana przez hufiec. Rejestracji drużyn mieli dokonać na swoim terenie hufcowi „stawiając wniosek do Komendy Chorągwi o zaliczeniu drużyny do ZHP, przyjęcie do Chorągwi, przyjęcie jako próbnej, względnie o rozwiązanie". Był to pierwszy rozkaz po wojnie regulujący - w rygorystyczny sposób - najważniejsze elementy pracy drużyn harcerskich, takie jak: plany pracy, system organizacji, łączność, lustracje, rejestracja drużyn, sprawy gospodarcze, akcja zuchowa, kontakt z władzami, sprawozdania z pracy i in. Intencją zarządzonej przez Naczelnika Harcerstwa rejestracji drużyn harcerskich było zlikwidowanie dotychczasowej żywiołowości i przypadkowości w powstawaniu oraz w pracy drużyn harcerskich, podniesienie poziomu pracy drużyn, a zwłaszcza organizacji i dyscypliny.

Do najważniejszych zadań, które realizowałem, zgodnie ze wskazówkami metodycznymi Komendy Chorągwi Harcerzy w Krakowie, było kształtowanie charakteru i odpowiednich postaw młodzieży, pozytywnego stosunku młodzieży do pracy i nauki, mobilizowanie do aktywnego udziału w życiu szkoły oraz w odbudowie zniszczonego kraju,

walka z szeroko pojętym złem, podnoszenie zdrowotności młodzieży. Po objęciu drużyny zmuszony byłem mianować nowe kierownictwo drużyny. Pierwszymi przybocznymi zostali druhowie : Stanisław Grzesik, ćwik oraz Zbigniew Maciuszek, ćwik, a od 20 stycznia 1946 r. przybocznym został tylko dh Stanisław Grzesik.

Po wstępnej weryfikacji drużyna liczyła 63 członków, należących do pięciu zastępów :"Piratów", „Lisów", „Rysi", „Wilków". Zastęp piąty był zastępem próbnym. Ponadto funkcje w drużynie pełnili : dh Adam Stec i Roman Szostak (sekretarze drużyny), dh Stanisław Grzesik (skarbnik), dh Kazimierz Balog (gospodarz drużyny). Opiekunem drużyny (do dnia 19 maja 1946 r.) był pan Bolesław Cygankiewicz.

Zorganizowałem także drużynę zuchów, do której należeli chłopcy w wieku od 8 do 11 lat. Wodzem zuchów, a następnie p.o. drużynowym był dh Henryk Filip. Drużyna zuchów liczyła 30 członków. W roku 1946, w związku ze wzrostem liczby członków, zastępcą drużynowego zuchów został dh Kazimierz Balog, wywiadowca.

Początkowo w ewidencji Komendy Chorągwi Harcerzy w Krakowie drużyna harcerska nosiła nazwę 63 Drużyny Harcerzy im. Tadeusza Kościuszki w Prokocimiu. Natomiast po objęciu drużyny otrzymałem zgodę Komendy Hufca w Podgórzu na wykonanie pieczęci o treści: „ZHP Chorągiew Krakowska XVII Drużyna Harcerzy im. Tadeusza Kościuszki w Prokocimiu".

Aby sprostać nowym zadaniom, postawionym przed drużynami harcerskimi, a tym samym, aby uzyskać pozytywne oceny w trakcie przeprowadzanych lustracji, należało przede wszystkim zatroszczyć się o stworzenie odpowiednich warunków pracy drużyny, która - ze względu na brak własnej harcówki - mogła w tym czasie urządzać zbiórki tylko na podwórzu Szkoły Podstawowej im. Józefa Piłsudskiego, mieszczącej się w Prokocimiu przy ul. J. Piłsudskiego (obecnie ul. Bieżanowska). W razie niepogody zbieraliśmy się w jednej z izb lekcyjnych powyższej szkoły.

W wyniku przeprowadzonych rozmów oraz dzięki życzliwemu stosunkowi do nas ze strony administracji PKP, udało mi się już 20 października 1945 r. wynająć do dyspozycji drużyny lokal przy ulicy J. Słowackiego nr 7, w budynku administrowanym przez Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych Koło Miejscowe Kraków - Płaszów. Natomiast moje starania o odzyskanie dużego pomieszczenia w dawnym TSL-u, pomimo zwracania się w tej sprawie do wojewody krakowskiego, nie odniosły skutku. W lokalu przy ul. Słowackiego nr 7 odbyła się większość zbiórek drużyny i zastępów, w tym zastępu zastępowych. Do tego zastępu należeli - oprócz aktualnych zastępowych oraz p.o. drużynowego zuchów - również kandydaci na zastępowych.

W zastępie zastępowych było ośmiu uczniów gimnazjum ogólnokształcącego oraz dwóch uczniów szkoły zawodowej. Ich zbiórki miały na celu pogłębienie treści ideowych i metodyki harcerskiej. Powyższy zastęp prowadziłem na tej samej zasadzie co inne, starając się uwypuklić te treści i umiejętności, które chłopcy mogliby wykorzystać prowadząc własny zastęp (np. organizowanie wycieczek, gier terenowych, biegów harcerskich, zdobywanie sprawności i stopni harcerskich, organizowanie życia towarzyskiego).

Po utworzeniu nowych zastępów każdy zastępowy opracował program pracy drużyny. Funkcyjni - zgodnie z obowiązującymi wówczas wytycznymi programowymi - kładli szczególny nacisk na zajęcia z zakresu stopni i sprawności harcerskich. Każda z przeprowadzonych prób miała myśl przewodnią. Próba młodzika była wprowadzeniem kandydata na harcerza w atmosferę życia harcerskiego. Była niejako pierwszym „wtajemniczeniem" i zapowiedzią czekających go przygód. Próba wywiadowcy była dla młodzika wstępem w wycieczkowanie połączone z biwakowaniem. Był to również zbiór zadań, które miały na celu wykazanie sprytu i odwagi. Jednocześnie było to wprowadzenie w wyższe „arkana" organizacyjne i skierowanie niczym nieskrępowanego światopoglądu i życia na drogę prawa harcerskiego, przy czym centralną osią pogłębienia ideowego miała być osoba patrona drużyny. Próba ćwika, to wtajemniczenie wywiadowcy w obozownictwo, a jednocześnie życiowa szkoła samodzielności i zaradności. Ponadto ćwik miał być harcerzem, który zaczynał rozumieć, czego od niego wymaga harcerstwo i posiadał pełną świadomość swej przynależności organizacyjnej.

Powyższe wyjaśnienia pozwalają czytającemu bliżej zorientować się co do kierunku ówczesnej pracy drużyny i zastępów. Została ona pozytywnie oceniona przez lustratorów. Jednym z nich był phm. Wiktor Jacewicz. Na tej podstawie drużyna została zarejestrowana przez Komendę Chorągwi Harcerzy w Krakowie.

Ważne miejsce w pracy zastępów i całej drużyny miało przygotowanie do akcji letniej, której najważniejszą formą był obóz harcerski. Zgodnie z zaleceniem Komendy Chorągwi należało zrobić wszystko, by na obozie harcerskim względnie na kolonii harcerskiej znalazło się jak najwięcej młodzieży.

W toku przygotowania się do wyjazdu w roku 1946 na obóz letni stały wyłoniły się przede wszystkim następujące trudności: brak sprzętu obozowego i trudności z nabyciem tego sprzętu oraz brak odpowiednich funduszów. Z tego względu - między innymi - nie można było zorganizować obozu w miejscowości zbyt odległej od Prokocimia. Należy dodać, że większość członków drużyny pochodziła z rodzin niezamożnych, a wówczas nie było - znanych dzisiaj i powszechnie praktykowanych - dopłat z funduszu zakładu pracy do kolonii, obozów i innych form akcji letniej.

Po przeprowadzeniu rozmów z przedstawicielami Koła Przyjaciół Harcerzy oraz z radą drużyny postanowiono zorganizować obóz stały pod namiotami. Ta forma akcji letniej była bowiem najbardziej atrakcyjna dla młodzieży. Zdecydowano się przy tym na miejscowość o dużych walorach klimatycznych i krajoznawczych, położoną niezbyt daleko od Krakowa. Była nią Czerna koło Krzeszowic.

Akcję letnią miało częściowo finansować KPH, a pozostałą część pieniędzy musieliśmy zdobyć sami. W tym celu zorganizowaliśmy dwie wieczornice harcerskie oraz jedno przedstawienie w Prokocimiu (w grudniu 1945 r. oraz w marcu 1946 r.) i dwie wieczornice w Suchej Beskidzkiej (2 i 3 marca 194r.). Dużą pomoc w przygotowaniu wieczornicy i przedstawienia okazał nam opiekun drużyny pan Bolesław Cygankiewicz. Natomiast spośród harcerzy należy tutaj wyróżnić następujących druhów: Henryka Filipa, Jerzego Gramatykę, Stanisława Grzesika, Mieczysława Kłusaka, Ryszarda Kwietnia, Zbigniewa Maciuszka, Leszka Ziembińskiego. Nasze wieczornice cieszyły się dużym powodzeniem. Stąd zaproszenia i występy w innych miejscowościach. Fundusz akcji letniej zasililiśmy także sprzedając wykonane przez nas palmy. Po „materiały" wyjeżdżaliśmy do Swoszowic. Po uzyskaniu dodatkowych dotacji od KPH na 29 uczestników obozu tylko niewielką dopłatę do obozu uiściło 18 harcerzy, pochodzących z lepiej sytuowanych rodzin.

Obóz odbył się w lipcu 1946 r. Potrzebne namioty udało mi się wypożyczyć od jednostki wojskowej. 9-go Przygotowaniem do obozu był dwudniowy biwak w Tyńcu w dniach 8 - 9 czerwca 1946 r. Dostarczył on uczestnikom wielu przyjemnych przeżyć.

W skład kierownictwa obozu wchodzili :

Komendant obozu - dh Stefan Turlej, Harcerz Orli.
Przyboczny - dh Rajmund Boroń, wywiadowca.
Obożny - dh Zbigniew Maciuszek, ćwik.
Gospodarz - dh Roman Szostak, młodzik.

Zastępowi: dh Ryszard Kwiecień, wywiadowca oraz dh Kazimierz Balog, wywiadowca.

Pod datą 27 i 28 lipca 1946 r. zanotowałem następujący rozkład dnia oraz wspomnienia.

27.07.1946 r. (sobota).
6^{30} - pobudka.
6^{30} - 8^{30} - gimnastyka, sprzątanie, mycie, modlitwa, podniesienie sztandaru, śniadanie.
8^{30} - 12^{00} - biegi harcerskie na stopnie.

28.07.1946 r. (niedziela).
6^{30} - pobudka.
6^{30} - 8^{30} - gimnastyka, sprzątanie, mycie, modlitwa, podniesienie sztandaru, śniadanie.
8^{30} - 10^{00} - Msza św.
10^{00} - 10^{30} - drugie śniadanie.

12^{00} - 12^{30} - przygotowanie do obiadu.
12^{30} - 13^{30} - obiad.
13^{30} - 14^{30} - cisza poobiednia.
14^{30} - 19^{00} - pomoc drużyny przy żniwach.
19^{00} - 20^{00} - kolacja, przygotowanie do ogniska wewnętrznego.
20^{00} - 21^{00} - ognisko wewnętrzne.
21^{00} - 21^{30} - przygotowanie do snu, opuszczenie sztandaru.
21^{30} - cisza nocna.

10^{30} - 12^{00} - strzelectwo.
12^{00} - 12^{30} - przygotowanie do obiadu.
12^{30} - 13^{30} - obiad.
13^{30} - 14^{30} - cisza poobiednia.
14^{30} - 16^{30} - wycieczka do Zakładu ks. Siemaszki.
16^{30} - 17^{00} - podwieczorek.
17^{00} - 19^{00} - przygotowanie do ogniska zewnętrznego.
19^{00} - 19^{30} - kolacja.
19^{30} - 21^{00} - ognisko zewnętrzne.
21^{00} - 21^{30} - przygotowanie do snu, opuszczenie sztandaru.
21^{30} - cisza nocna.

Pod datą 28.07.1946 r. ponadto dopisałem: *Po kolacji, o godzinie 19^{30}, urządziliśmy ognisko zewnętrzne. Przygotowanie tego ogniska nie sprawiło nam większych trudności ponieważ znaliśmy wiele skeczów, monologów i piosenek oraz mieliśmy własny zespół muzyczny, a większość uczestników obozu brała udział w wielu wieczornicach harcerskich.*

Ognisko odbyło się na łące przylegającej do lasu. Dookoła przygotowaliśmy miejsca, na których mogła usiąść okoliczna ludność. Przeznaczyliśmy na ten cel miejsca położone amfiteatralnie na zboczach lasu. Dało to bardzo dobry efekt. Na zakończenie padło hasło: „Do kręgu", w którym odśpiewaliśmy hejnał wieczorny, symbolizujący jedność i braterstwo. A potem: „ręce na krzyż" oraz „Idzie noc..." Poczuliśmy wtedy moc nie tylko w mocnym uścisku dłoni, ale także moc istniejącą w nas wszystkich, stojących obok siebie, ze wzrokiem zwróconym w kierunku ogniskowego żaru.

Do ważniejszych wydarzeń w życiu drużyny w omawianym tutaj okresie należy zaliczyć :

1. Dnia 28.10.1945 r. - Przyrzeczenie Harcerskie, połączone z biegiem harcerskim, organizowane przez Hufiec Harcerzy w Podgórzu.
2. Dnia 6.12.1945 r. - przedstawienie oraz św. Mikołaj zorganizowane wspólnie z żeńską drużyną harcerską.
3. Dnia 10. 02. 1946 r. - lustracja drużyny przez dh phm. Wiktora Jacewicza.
4. Dnia 12. 02. 1946 r. - uroczystość ku czci patrona drużyny - Tadeusza Kościuszki. Urządziliśmy ją z okazji dwusetnej rocznicy urodzin Tadeusza Kościuszki.
5. Dnia 23. 04. 1946 r. - udział drużyny w uroczystościach ku czci św. Jerzego, które odbyły się w Lusinie.

6. Dnia 3. 05. 1946 r. - udział drużyny w święcie 3-go Maja oraz w defiladzie w Podgórzu.
7. Dnia 15. 09. 1946 r. - udział drużyny w rozpoczęciu roku harcerskiego w Borku Fałęckim oraz w ognisku całego hufca.
8. Dnia 6. 11. 1946 r. - przegląd drużyn w Podgórzu.
9. Dnia 20. 11. 1946 r. - lustracja drużyny przez dh Czesława Bednarza HR.
10. Dnia 4. 12. 1946 r. - przekazanie drużyny nowemu drużynowemu.

Natomiast moje uprawnienia do nadawania stopni harcerskich dla członków drużyny wzrosły z dniem 15. 02. 1946 r., kiedy to Rozkazem L. 9 Komendy Chorągwi Harcerzy w Krakowie przyznano mi próbę drużynowego.

Osobne miejsce należy poświęcić naszym staraniom o utworzenie własnego hufca, z siedzibą w Prokocimiu. Mówi o tym jedna z zachowanych kopii pism w tej sprawie, opatrzona pieczęciami drużyn oraz podpisami drużynowych drużyn harcerskich z miejscowości: Kraków-Prokocim, Kraków-Bieżanów, Kurdwanów i Wola Duchacka. Oto jej treść:

Prokocim, dnia 5. 02. 1946 r.

Do Komendy Harcerzy w Krakowie.

Prosimy Komendanta Chorągwi o utworzenie nowego Hufca z drużyn w miejscowościach: Bieżanów, Prokocim, Wola Duchacka i Kurdwanów, ponieważ porozumienie się z hufcem drogą służbową przez hufiec podgórski napotyka na pewne trudności techniczne, jak i organizacyjne. Miejscowości te posiadają 5 drużyn harcerskich i 1 drużynę zuchów. Sprawa była poruszana przez dh Jana Kollera i dh Ryblewskiego. Chodzi tylko o wyznaczenie strefy terytorialnej pomiędzy dh Beliczyńskim a dh Kollerem.

Prosimy Dh Komendanta Chorągwi o przychylenie się do naszej prośby i utworzenie Hufca Kraków-Wschód, który by poprowadził dh Jan Koller.

Niżej podpisani drużynowi proszą o uwzględnienie powyższej prośby."

Nie warto dzisiaj omawiać przyczyn i faktów, które uniemożliwiły powstanie nowego hufca. Natomiast - jak sądzę - na uwagę zasługuje samo przedsięwzięcie, a nade wszystko historyczny zapis. Może kiedyś dawne marzenia o własnym hufcu harcerskim z siedzibą w Prokocimiu spełnią się, a Prokocim, o którym dzisiaj pisze się, iż jest „kolebką podgórskiego harcerstwa, który był zawsze i jest jednym z najsilniejszych ośrodków ruchu harcerskiego", gdzie 16 listopada 1911 roku dh Stanisław Pigoń, późniejszy profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, założył pierwszą drużynę harcerską, doczeka się siedziby hufca harcerzy.

XVII Drużynę Harcerzy im. Tadeusza Kościuszki w Prokocimiu przekazałem nowemu drużynowemu dh Janowi Kollerowi HR, dnia 4 grudnia 1946 r., w obecności ówczesnego dh hufcowego phm. Wojciecha Beliczyńskiego oraz dh Czesława Bednarza HR.

Prośbę o zwolnienie mnie z funkcji drużynowego skierowałem do komendy Hufca Harcerzy dnia 1. 10. 1946 r. (L.dz.13/46), a ponowiłem ją dnia 6. 11. 1946 r.

Jak wynika z raportu zdawczo-odbiorczego, w chwili oddawania drużyna była ona zarejestrowana w Komendzie Chorągwi Harcerzy, posiadała własny sztandar, 4 proporce zastępów, izbę harcerską wyposażoną w meble, sprzęt i ekwipunek obozowy (m.in. 12-osobowy namiot, jedną płachtę namiotową, 3 kotły, 21 map, 5 chorągiewek ćwiczebnych, kompasy), 30 kompletnych mundurów, werbel, dobrze zaopatrzoną biblioteczkę, zwłaszcza w książki o tematyce harcerskiej, takie jak: „Drużyna harcerska", „Młoda drużyna", „Praca w drużynie", „System zastępowy", „Jak prowadzić zastęp harcerski", „Harce młodzika i wywiadowcy", „Harcerz w polu", „Na tropie wodza harcerskiego", „Gry i ćwiczenia terenowe", „Wycieczki harcerskie", „Zabawy i gry ruchowe", „Gry towarzyskie i zespołowe", „Topografia", „W świetlicy harcerskiej", „Gawęda o gawędzeniu", „Czuj duch", „Polska w wychowaniu harcerskim" i in. Sprzęt obozowy i książki zostały zakupione głównie z dochodów wypracowanych przez drużynę w okresie sprawozdawczym. Wszystko to stanowiło sprzyjające warunki dla dalszego rozwoju drużyny i poszczególnych zastępów.

W dniu przekazywania drużyny funkcje w drużynie pełnili następujący druhowie:

Dh Stefan Turlej, Harcerz Orli - drużynowy.

Dh Stanisław Grzesik, ćwik - przyboczny p.o. drużynowy zuchów oraz skarbnik.

Dh Kazimierz Balog, wywiadowca - zastępca drużynowego zuchów, gospodarz.

Dh Rajmund Boroń, ćwik - zastępowy zastępu pierwszego.

Dh Władysław Berski, wywiadowca - zastępowy zastępu drugiego.

Dh Ryszard Kwiecień, wywiadowca - zastępowy zastępu trzeciego.

Dh Jerzy Gramatyka, wywiadowca - zastępowy zastępu czwartego.

Dh Adam Stec wywiadowca i dh Roman Szostak, młodzik pełnili funkcje sekretarzy drużyny.

W skład prowadzonego przeze mnie zastępu zastępowych wchodzili druhowie: Kazimierz Balog, Władysław Berski, Rajmund Boroń, Jerzy Gramatyka, Stanisław Grzesik, Mieczysław Kłusak, Ryszard Kwiecień i Jan Szostak.

W dniu 4 grudnia 1946 r. należeli do drużyny następujący druhowie:

1. Balog Kazimierz, wywiadowca.
2. Berski Władysław, wywiadowca.
3. Boroń Rajmund, ćwik.
4. Cieluch Edward, ochotnik.
5. Firliński Stanisław, ochotnik.
6. Frankowicz Aleksander, młodzik.
7. Frankowicz Apolinary, młodzik.
8. Gramatyka Jerzy, wywiadowca.
9. Gross Alfred, młodzik.
10. Gruca Stefan, ochotnik.
11. Grzesik Stanisław, ćwik.
12. Gunia Włodzimierz, młodzik.
13. Gurgul Tadeusz, młodzik.
14. Januś Władysław, młodzik.
15. Jarosz Tadeusz, młodzik.
16. Kasprzyk Jerzy, młodzik.
17. Kasprzyk Włodzimierz, młodzik.
18. Kękuś Kazimierz, ochotnik.
19. Kłusak Mieczysław, wywiadowca.
20. Konieczny Eugeniusz, młodzik.
21. Kowalski Stanisław, ochotnik.
22. Kwiecień Ryszard, wywiadowca.
23. Maludy Henryk, ochotnik.
24. Marzec Henryk, młodzik.
25. Oleś Franciszek, młodzik.
26. Pieczara Lesław, ochotnik.
27. Przędzik Henryk, młodzik.
28. Sawicki Stanisław, młodzik.
29. Stec Adam, wywiadowca.
30. Stec Bogusław, wywiadowca.
31. Stec Czesław, wywiadowca.
32. Szostak Jan, młodzik.
33. Szostak Roman, młodzik.
34. Turlej Stefan, Harcerz Orli.
35. Zagul Tadeusz, ochotnik.
36. Zańko Michał, ochotnik.
37. Ziembiński Leszek, młodzik.
38. Ziernicki Marian, młodzik.

W drużynie 18 członków posiadało stopień młodzika, ośmiu członków stopień wywiadowcy, dwóch członków stopień ćwika, a jeden Harcerza Orlego.

Ponadto w omawianym tutaj okresie sześciu członków zdobyło stopień młodzika, czterech - wywiadowcy oraz dwóch stopień ćwika. Odeszli oni z drużyny głównie z powodu zmiany miejsca zamieszkania.

Sądzę, że powyższe fakty najlepiej obrazują okres pracy drużyny przedstawiony tutaj w sposób skrótowy.

Zabrze, dnia 12. 12. 1985 r.

Władysław Berski

17 Drużyna Harcerzy im. Tadeusza Kościuszki w Prokocimiu w latach 1946-1950

Pierwsza zbiórka w nowym roku harcerskim odbywa się w starym poaustriackim forcie. Żeby tutaj dojść trzeba pokonać szereg przeszkód związanych z tropieniem. Następne było uroczyste ognisko, z gawędą drużynowego i piosenkami harcerskimi. W ten sam sposób ćwiczyła drużyna 27.10. Wspólne ćwiczenia, ogniska i harcerska obrzędowość w sposób szczególny wiążą młodzież. Regularnie odbywają się zbiórki zastępów, radosne są odwiedziny Św. Mikołaja, czy Noworoczne spotkanie na zbiórce drużyny w parku.

22 marca wizytuje drużynę hufcowy dh Beliczyński. W kronice drużyny pozostał wpis hufcowego takiej treści: „*kto ducha harcu nie posiada, kto nie ma pragnień szukania przygód - kto nie ma odwagi wspinać się na szczyty, kto woli spokojne i wygodne życie, kto nie zna trudów, porażek i zwycięstw - harcerzem nie będzie!*".

26 kwietnia z okazji dnia Św. Jerzego spotkały się 16 Pg DH z Bieżanowa, 4 DH z Wieliczki i nasza drużyna. Były ćwiczenia, podchody, gry i ognisko, na którym nowi druhowie złożyli uroczyste przyrzeczenie. Po odśpiewaniu hymnu Związku, drużynowy nadał zastępom nazwy i totemy. Przed zbliżającym się obozem drużyna otrzymuje pierwsze namioty. To KPH zakupiło namioty z wojskowego demobilu.

Obóz jest zorganizowany w Czasławiu k. Dobczyc od 4-31 lipca. Na niewielkiej polanie otoczonej z trzech stron lasem drużyna rozbija namioty. Woda do gotowania pobierana jest z pobliskiego źródełka. W dole płynie niewielka Krzyworzeka. Na środku polany tradycyjnie znajduje się maszt, dalej zegar słoneczny, miejsce na ognisko, brama z „parasolem-budką" dla służbowego, kapliczka, kuchnia i jadalnia. W obozie uczestniczy 52 harcerzy. 21 lipca odbywa się wycieczka do Szczyrzyca, połączona ze zwiedzaniem pustelni i znajdującej się obok kaplicy. Druga wyprawa w kierunku Dobczyc połączona jest ze zwiedzaniem zamku i miasteczka. Komendantem obozu jest dh Koller J. phm., oboźnym dh Schab S.

ćwik, gospodarzem dh Berski W. ćwik, inwentarzowym dh Żumirski F. wywiadowca, zastępowymi: dh Boroń R., dh Balog K. dh Kwiecień R. i dh Jakubowski A. Po powrocie z obozu drużyna bierze udział w otwarciu stadionu sportowego w Prokocimiu.

W programie pracy drużyny na nowy Rok Harcerski 1947/48 czytamy zadania: 1. Założenie biblioteki drużyny; 2. Zorganizowanie zbiórki dla drużyn harcerskich z Ziem Odzyskanych.; 3. Założenie w oparciu o KPH kół walki z analfabetyzmem.

9 września dh Koller J. przekazuje drużynę dh Baczowi W. Przybocznym zostaje dh Schab S. W czasie zbiórek zastępy prowadzą w terenie rozpoznanie resztek śladów wojny. Prowadzone są wywiady na temat pozostałych po wojnie pocisków, zagrożeń budynków itp.

W rozkazie L-1 z dnia 14.09 hufcowy, harcmistrz W. Beliczyński rozpoczynając rok pracy harcerskiej, życzy nam spełnienia marzeń o wielkiej przygodzie. *Niechaj pogody Waszej nie zachmurzy żadne niepowodzenie. Pamiętajcie zawsze o dobrym uczynku, realizujcie hasło Baden-Powella - szukajmy przyjaciół, które jest hasłem tegorocznym naszego hufca* głosił rozkaz. Nasi starsi druhowie jak były drużynowy dh S. Turlej organizuje 18 Pg DH w Piaskach Wielkich, a w składzie Komendy Hufca Kraków - Podgórze w Referacie Drużyn pracuje były drużynowy phm. J. Koller.

Na początku nowego roku, 4 stycznia 1948 r. ustępuje ze stanowiska drużynowego dh Bacz W. Funkcje drużynowego obejmuje dh Berski Władysław, któremu pomagać będzie phm. Koller. Przybocznym zostaje dh Schab S., gospodarzem drużyny dh Onderko Z., skarbnikiem dh Balog K., bibliotekarzem dh Grzesik S., kronikarzem dh Boroń R.

Drużyna składa się z zastępów:

„Żubry" - zastępowy dh Schab S.

„Lisy" - zastępowy dh Balog K.

„Wilki"- zastępowy dh Grzesik S.

„Jelenie" - zastępowy dh Onderka Z.

Życie drużyny zaczyna ponownie nabierać rumieńców. W niedzielę 1 lutego KPH organizuje Opłatek Obywatelski, na którym drużyna daje wiele pokazów, występuje z deklamacjami i śpiewem. Dochód z imprezy przeznaczony jest na akcję letnią. Odbywają się z coraz większą regularnością zbiórki zastępów i drużyny. Jednostka zaczyna się rozrastać, powstają dwa nowe zastępy, które prowadzą dh dh Januś W. i Kołtek A.

Powstaje drużyna zuchów, którą prowadzi dh Boroń R. z przybocznym Kwiecień R. Zuchy przyjmują nazwę „Kosynierzy". Przed 23.04. utworzony zostaje specjalny zastęp wywiadowców, którego zastępowym zostaje dh Schab S. Zastęp ten złożony z najlepszych członków naszej drużyny przygotowuje się na bieg hufca w dniu Św. Jerzego.

Drużyna organizuje dla Komendy Chorągwi konkurs zbierania flaszek. Pierwsze miejsce z tej akcji zajął zastęp „Lisów", drugie zastęp próbny dh Janusia W.

I wreszcie pierwsza w tym roku dwudniowa wycieczka do Będkowic. 16 maja wyjeżdżamy pociągiem do Rudawy. Drużyna została podzielona na dwie grupy i rozpoczęły się ćwiczenia. Jak pisze kronikarz „*wypadły w obcym terenie - doskonale*". Nocleg w stodole wynajętej wcześniej przez dh Onderkę pozwolił na odpoczynek zmęczonym harcerzom.

W dniu następnym odbył się bieg weryfikacyjny na stopień młodzika. Trwał ponad sześć godzin, a stopnie zdobyli dh dh Żukowicz E., Ziernicki K., Hachlica K., Walentynowicz Z., Wdowiarz K. Reszta drużyny wybrała się do Ojcowa. Wieczorem powrót ze śpiewem do domu. Zastępy próbne mają coraz większe sukcesy i w końcu zastęp dh Janusia W. otrzymuje nazwę „Rysi", zaś zastęp d. Kołtka A. nazwę „Żbiki". Zastęp „Wilków" przejmuje dh Kłusak M. Mamy 6 zastępów, a jest nas 68 osób.

Drużyna intensywnie przygotowuje się do obozu. Z ogromnym poświęceniem pracuje nasze Koło Przyjaciół Harcerstwa. Myśli się o budowie Domu Harcerza i wykupie parceli na ten cel od Komitetu Budowy Kościoła Pomnika w Prokocimiu. KPH uruchamia linię autobusową Kraków - Piaski Wielkie. Za zdobyte pieniądze KPH kupuje materiały i szyje nam mundury harcerskie. Na defiladzie drużyna defiluje w pięknych nowych mundurkach, wszyscy w czapkach i niebieskich chustach. W parku organizowane są festyny, a na Bielanach działa strzelnica sportowa. Nasz prezes p. Oleś J. wraz z p.p. Frankowiczem, Kwietniem, Walentynowiczem i dziesiątkami pomocników zdobywają pieniądze na obóz letni. Tegoroczny obóz organizowany jest na Orawie w Zubrzycy Górnej. Z naszego Hufca biorą udział drużyny 2, 3, 6, 9, 11, 16, 20 i oczywiście nasza. Komendantem Obozu jest hufcowy dh W. Beliczyński. Hasło akcji brzmi - „Szukajmy przyjaciół".

30 czerwca zastęp kwatermistrzowski wyjeżdża samochodem z namiotami i prowiantem na teren obozu. Drużyna wyjechała 1 lipca specjalnym towarowym pociągiem do Bystrej. Padał deszcz, a przed zastępami było 17 km ciężkiej błotnistej drogi. Drużyna zajmuje piękną polankę „Na Kamionku". Szybko zagospodarowujemy teren. Do spania w namiotach buduje się drewniane prycze. Komendantem obozu jest dh Koller J., oboźnym dh Bacz W., gospodarzem dh Berski W., inwentarzowym dh Nawalaniec T., sanitariuszem dh Grzesik S. Zastępy prowadzą: dh Schab S., dh Balog K., dh Kłusak M., dh Onderka Z., dh Januś W. i dh Burzyński Z.

Drużyna jest bardzo przywiązana do obrzędów harcerskich. Pierwsze ognisko na obozie rozpalane jest kawałkiem masztu z ubiegłorocznego obozu o godz. 12 w nocy. Nowicjuszy śpiących wykrada się z namiotu,

przywiązuje do drzew w lesie, a następnie sprowadza do płonącego ogniska i przeprowadza „chrzest". Najważniejszą częścią pierwszego ogniska na obozie jest Przyrzeczenie nowych członków. Drużyna pracuje wzorowo, prawie wszyscy zdobywają plakietki Harcerskiej Służby Polsce. Odbywają się wycieczki na Babią Górę, na Policę, do Jabłonki. 24 lipca tradycyjny „czerwony dzień". Komenda obozu wraz z zastępowymi pełni funkcję zastępu służbowego. 26 lipca w Jabłonce odbywa się wielka defilada drużyn biorących udział w akcji letniej na Orawie. 28 lipca ostatnie ognisko, likwidacja obozu i powrót do domu.

Na obozie w Zubrzycy Górnej

Rozpoczęcie nowego roku harcerskiego odbyło się 19.09.1948r. na uroczystej zbiórce tym razem na Rybitwach. W dalszym ciągu pracuje 6 zastępów, dawny zastęp „Żbików" zostaje rozwiązany. Nowy próbny zastęp prowadzi dh Sołtys J. Zbiórki zastępowych prowadzi drużynowy dh Berski W. W jesieni rozgrywamy piłkarskie mistrzostwa drużyny. Pierwsze miejsce zajmuje zastęp II dh Baloga K. Drugie miejsce zastęp I dh Schaba S., trzecie miejsce zastęp III dh Kłusaka M. W grupie juniorów najlepszy jest zastęp V, prowadzony przez dh Janusia W.

Na wiosnę I zastęp przejmuje dh Balog K., II dh Onderka Z., III dh Kłusak M.,IV dh Onderka W. Sekretarzem drużyny zostaje dh Gunia W.,

a bibliotekarzem dh Marzec H. Ukazuje się kilka numerów gazetki drużyny redagowanej przez dh dh Bacza W. i Boronia R.

Programy pracy Związku coraz rzadziej nawiązują do tradycji skautingu, coraz rzadziej wracamy do historii, do początków polskiego harcerstwa. Nie ukazują się przedwojenne pozycje literatury harcerskiej, nie ma następnych nakładów poszukiwanej książki dh Kamińskiego „Kamienie na szaniec". Bohaterstwo „Szarych szeregów" jest coraz rzadziej omawiane na zbiórkach drużyn naszego hufca.

W samym hufcu też następują zmiany. Wycofuje się z pracy hufcowy dh Beliczyński W. Pracujące dotąd oddzielnie drużyny męskie i żeńskie w wielu przypadkach zostają połączone w jedną drużynę. 15 maja następuje połączenie hufca męskiego i żeńskiego. Na czele połączonego hufca staje dh Blotko K. Nasza drużyna po utracie części zastępów przygotowuje się do obozu, który tym razem będzie w Muszynie-Majdan nad Popradem.

Wyjeżdża tu znaczna część drużyn naszego hufca. Powstaje ośrodek (8 podobozów), którego komendantem zostaje dh Marendziuk J. Nasza drużyna wyjeżdża na obóz autobusem wieczorem 10 lipca. Komendantem obozu jest dh Berski W., obozowym - dh Schab S., gospodarzem – dh Boroń R., opiekunem - dh Maludy W., odpowiedzialny za WF dh Firliński S. Zastęp I - zastępowy dh Balog K., II – dh Onderka Z., III - dh Ziębiński L., IV - dh Onderka W. Wspaniała pogoda pozwala na szybkie budowanie obozu. W ciągu trzech dni powstaje obozowisko złożone z czterech namiotów dla zastępów. Naprzeciw tych ostatnich stoją namioty komendy obozu i świetlicy. W środku maszt, dalej jadalnia, bliżej Popradu kuchnia i namiot gospodarczy.

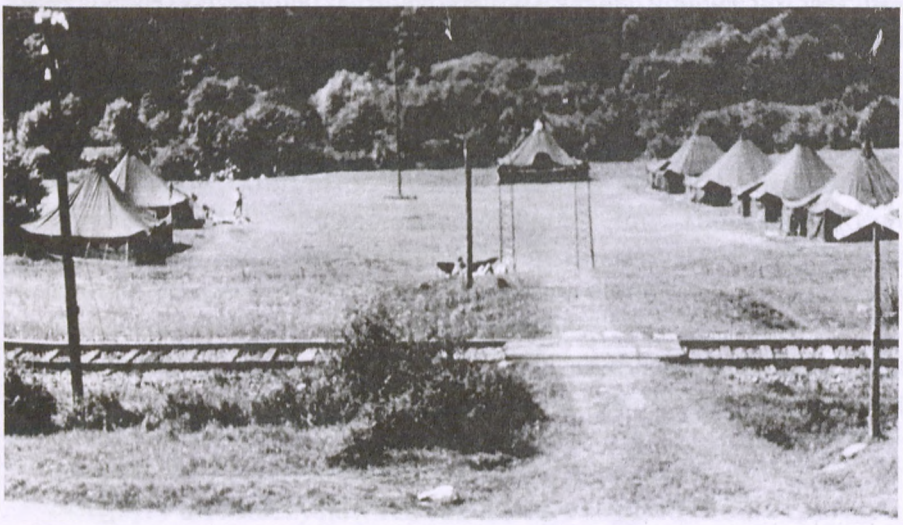

Obóz mieści się na łące pomiędzy linią kolejową z Muszyny do granicy z Czechosłowacją, a rzeką Poprad. Stąd w czasie dłuższych opadów deszczu pochodziło duże zagrożenie. Niektóre drużyny w takiej sytuacji musiały się ewakuować, my wystawiliśmy tylko wzmocnione wały. W dni pogodne np. 27 lipca organizujemy wycieczkę do Krynicy i Muszyny. Drużyna bierze udział w rozgrywkach o tytuł najlepszego zespołu piłki nożnej Ośrodka. Wygrywamy mecz z najsilniejszą drużyną 9 Pg DH w stosunku 3:1, a z 16 Pg aż 6:0. W ramach Harcerskiej Służby Polsce wykonujemy prace na rzecz najbliższych miejscowości. Zastępy trudzą się nad zdobywaniem stopni i sprawności. Opiekun drużyny p. Maludy A. dbał specjalnie o żołądki i zdrowie drużyny, gotując przy naszej pomocy posiłki. Był to ostatni obóz przed dłuższą przerwą w pracy drużyny. Po powrocie z obozu zastępy prowadzą zajęcia związane z zabezpieczeniem sprzętu i jego konserwacją.

Rozpoczęcie nowego roku pracy drużyny odbyło się na uroczystej zbiórce w dniu 8 września 1949 r. Ogłoszony zostaje „Wyścig Pracy" pomiędzy zastępami. Specjalny regulamin zawiera również punktację, na podstawie której wyłoni się najlepszy zastęp w drużynie. Do tej pory stałym źródłem dopływu nowych członków do drużyny była gromada zuchów.

Teraz próbujemy organizować pracę również na innym terenie. Druhowie Balog K. i Jarosz T. dostają zadanie utworzenia zastępu na terenie domu Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Prokocimiu, zaś dh Żukowicz E. ma stworzyć zastęp na terenie „Starej Wsi". Zastępowym w TPD zostaje dh K. Wdowiarz. Drużyna dostosowuje swój program pracy do nowych zadań. Ale nadchodzi moment przerwania pracy Drużyny. Jest rok 1950. Związek Harcerstwa Polskiego zostaje rozwiązany.

STEFAN SCHAB

17 PgDH w latach 1957 - 1959

Siedem lat minęło od pamiętnego roku 1950, kiedy to ideały i tradycje ZHP uznane zostały za przeżytek i przemianowano związek na OHPL, a kadrę instruktorską uznano za personę non grata. Dopiero październik 1956 r. przyniósł nowy powiew, pozwalający na reaktywowanie ZHP zgodnie z wieloletnimi tradycjami, jakie w przeszłości zostały wypracowane i z powodzeniem przekazywane młodzieży w Polsce.

I właśnie 13 stycznia 1957 r. zebraliśmy się po raz pierwszy po tej siedmioletniej przerwie w sali Szkoły Podstawowej Nr 61 w Prokocimiu gdzie w okresie tej przerwy działała OHPL. Na spotkanie to z ramienia szkoły przybyła dh M. Uroda - drużynowa OHPL oraz stara kadra instruktorska w składzie: phm. Jan Koller - były instruktor 17 PgDH, dh Władysław Berski - ostatni drużynowy 17 PgDH, dh Stefan Schab - ostatni przyboczny 17 PgDH, dh Władysław Bacz - były drużynowy 17 PgDH, dh Rajmund Boroń - były drużynowy zuchów, dh Mieczysław Kłusak - były zastępowy 17 PgDH. Spotkanie prowadził dh Koller, który po krótkiej gawędzie, jak to było jego zwyczajem zachęcił zebranych do dyskusji nad wznowieniem działalności 17 PgDH zgodnie z jej starymi tradycjami. Dyskusja była żywa i mobilizująca do podjęcia działalności. Stanęło więc, że drużynę reaktywujemy, a podziału pracy dokonano następująco: drużynowy - dh Stefan Schab, przyboczny - dh Władysław Bacz, przyboczny - dh Mieczysław Kłusak, instruktor szkol. zast. - dh Władysław Berski, drużynowy zuchowy - dh Rajmund Boroń, instruktor i opiekun drużyny - dh Jan Koller. Następnie ustalono, że dh M. Uroda przekaże drużynę dh S. Schabowi, z tym, że do drużyny zuchowej przyjmowani będą kandydaci z klas od 1 do 4, a do drużyny harcerskiej od 5 do 7 klasy ze szkoły podstawowej.

Pierwsza zbiórka drużyny odbyła się planowo tj. 19 stycznia 1957 r. w sali Szkoły Podstawowej Nr 61 w Prokocimiu. Przybyło 48 podnieconych młodych druhów, którym po hymnie związku dh Uroda oznajmiła, że od dzisiaj będą mogli należeć do 17 PgDH im. Tadeusza Kościuszki, a prowadzić ją będą starzy druhowie instruktorzy z 17 PgDH, którzy postanowili wznowić służbę w ZHP. Reakcja chłopców była entuzjastyczna i jednomyślna. Wszyscy przystąpili do drużyny.

Podano uczestnikom regulamin i ogólne zasady obowiązujące członków drużyny, a następnie podzielono drużynę na 4 zastępy przydzielając następujących zastępowych:

zastęp I - dh Zbigniew Onderka kl. VII
zastęp II - dh Mieczysław Kłusak kl. VI
zastęp III - dh Władysław Bacz kl. Va
zastęp IV - dh Stefan Schab kl. Vb

Ponieważ młodzieży ciągle przybywało, po upływie 2-ch miesięcy było już siedem zastępów, a rada Drużyny w tym czasie pracowała w składzie:

1. Drużynowy - dh Stefan Schab
2. Przyboczny - dh Władysław Bacz
3. Przyboczny - dh Mieczysław Kłusak
4. Drużynowy zuchów - dh Rajmund Boroń
5. Szkol. zastęp. - dh Władysław Berski
6. Kronikarz - dh Tadeusz Jarosz
7. Sekretarz - dh Mieczysław Kłusak
8. Gospodarz - świetlicowy - dh Władysław Bacz
9. Opiekun KPH - p. Pawlicki
10. Zastępowy zast. I dh Wiesław Onderka
11. Zastępowy zast. II - dh Zbigniew Onderka
12. Zastępowy zast. III - dh Tadeusz Jarosz
13. Zastępowy zast. IV - dh Kazimierz Hachlica
14. Zastępowy zast. V - dh Mieczysław Kłusak
15. Zastępowy zast. VI - dh Zbigniew Kukieła
16. Zastępowy zast. VII - dh Krzysztof Wdowiarz.

Drużyna pracowała bardzo prężnie, młodzież szybko się podporządkowała poleceniom kadry, tak że już po upływie miesiąca wszyscy byli umundurowani zgodnie z regulaminem, a zbiórki prowadzone były regularnie przez starą kadrę, która wiele zapału i entuzjazmu wkładała w swoją pracę, aby jak najszybciej drużyna była podobna do tej, w której jeszcze niedawno sami zdobywali stopnie, sprawności i przyrzeczenie.

Działalność w drużynie opierała się na planie pracy zatwierdzonym przez Radę Drużyny, a zastępy podporządkowały swoje plany próbie na I stopień harcerski. Postanowiono, że do przerwy wakacyjnej zastępy zdobędą godła, proporce i przygotują się do przyrzeczenia, które będzie na obozie letnim.

Chcąc uzyskać zezwolenie na zorganizowanie obozu letniego drużyna została w dniu 6 kwietnia zlustrowana przez instruktora Hufca Kraków - Podgórze dh Władysława Walczyckiego. Zbiórka lustracyjna wypadła bardzo dobrze, a w protokole polustracyjnym druh wyraził się o pracy drużyny w samych superlatywach.

Teraz nastąpił okres przygotowań do planowanego obozu stałego pod namiotami. Zastępy prowadziły akcje zarobkowe w postaci zbiórki flaszek, złomu i makulatury, a w miesiącu czerwcu zorganizowano w szkole loterię fantową, dla której fanty zastępy zebrały od ludności Prokocimia. W lipcu wraz z KPH urządzono festyn dla ludności w parku w Prokocimiu, z którego dochód przeznaczono na akcję letnią drużyny.

W okresie od reaktywowania drużyny do akcji letniej odbyło się 13 Rad drużyny, 12 zbiórek drużyny w tym 2 wycieczki - jedna całodzienna, druga - dwudniowa, udział drużyny w uroczystości wręczenia sztandaru PgDH oraz uroczysta zbiórka drużyny na pobliskim werku, gdzie dokonano przyjęcia ochotników do drużyny. Od tego momentu przyjęci mogli nosić na mundurach lilijki harcerskie. Oprócz tego decyzją Rady Drużyny postanowiono w maju zorganizować „Kurs Zastępowych", którego przewodnictwo objął dh drużynowy, a poszczególne zajęcia prowadzili instruktorzy-członkowie Rady Drużyny. Na kurs zakwalifikowano druhów: Dąbrowski A., Cekiera, Golonka S., Gunia Z., Gil Z., Kądracki M., Kusiak J., Krupa T., Pietras J., Rybak Z., Słowik J., Tomków M., Walczak S. i Kotowicz J. Do akcji letniej w ramach kursu przeprowadzono 4 zbiórki, a następnie podczas obozu uczestnicy ci stanowili zastęp I, który kontynuował zajęcia rozpoczęte w drużynie.

Aby lepiej przygotować się do obozu drużyna w dniach 29 i 30. VI wyruszyła na wycieczkę z biwakiem do doliny Będkowskiej. Tutaj sprawdzono przygotowanie harcerzy do planowanej akcji letniej. Egzamin wypadł pozytywnie, a na przeprowadzonym biegu harcerskim nawet 3 druhów zdobyło I. stopień - młodzika. Byli to: Kusiak J., Bacz M. i Szlachetka J.

Przed pierwszą akcją letnią Komenda Chorągwi zorganizowała kurs szkoleniowy dla przyszłych komendantów obozu w Dobrej k/Limanowej. Jako taki kandydat uczestniczył w nim drużynowy i stwierdził, że było to dla niego dość mocne i przyjemne przeżycie harcerskie. Tam też podjął decyzję o wyborze terenu pod obóz drużyny w 1957 r.

Teren, pod ten pierwszy obóz harcerski stały pod namiotami, wskazał nam dh Wł. Jaroszyński, który w Mucharzu przebywał ze swoją drużyną na wakacjach ubiegłego roku. Pierwszy nasz wyjazd potwierdził, że teren jest bardzo piękny - polana nad rzeką Skawą. Właściciel, jak i władze miejscowe, bardzo ciepło nas przyjęły, a więc szybko wszystkie formalności dopięliśmy i tutaj w Mucharzu nad Skawą na polanie P. Gajdy spędziliśmy z naszą drużyną pierwszy po reaktywowaniu obóz stały pod namiotami.

Aby zdobyć nieco grosza na wydatki drużyny i akcję letnią już wcześniej, bo w lutym 1957 r., zorganizowaliśmy Koło Przyjaciół Harcerzy, którego pierwszym prezesem został pan Pawlicki. KPH zorganizowało w tym czasie 2 festyny w Prokocimiu i Piaskach Wielkich, uruchomiło strzelnicę, a dochody z tych imprez zasilały kasę drużyny. Oprócz tego, ponieważ część członków KPH było pracownikami KZWME-Kabel, a więc spowodowano, że KZWME objęło patronat nad naszą drużyną. Z racji tej nieodpłatnie wyjechaliśmy na obóz samochodami KZWME, co znacznie podreperowało nam finanse. Trzeba przyznać, że cały Zarząd KPH działał bardzo ofiarnie, a najwięcej czasu poświęcali p.p. Kusiak, Korpan, Krupa i Gilowie i p. Szlachetkowa.

Pierwszy na teren obozu udał się zastęp kwatermistrzowski w składzie: dh Jaroszyński Wł., Wdowiarz K., Maludy A., Sowa A., Bacz M., Salawa E., Walas S., Kusiak J. i Blecharz A.. Samochodem KZWME w dniu 30 lipca 1957 r. Sprzęt rozładowano i zabrano się do urządzania terenu, aby był gotów na przyjęcie drużyny. Zdążono ustawić namioty, wybudować kuchnię oraz rozpocząć latrynę, a tu właśnie 1 sierpnia autobusem też KZWME dotarła cała drużyna obozowa. Drużyna podzielona została na 4 zastępy, a skład komendy obozu był następujący:

Komendant - dh Schab Stefan dpp.ćwik
obożny - dh Berski Władysław dpp.HO
gospodarz - dh Jaroszyński Władysław ibs
magazynier - dh Sowa Adam ibs
kucharz - dh Maludy Andrzej
zastępowi:
zastęp I - „Orły" - dh Boroń Rajmund dpp
zastęp II - „Sokoły" dh Wdowiarz Krzysztof ibs
zastęp III - „Wilki" dh Hachlica Kazimierz ibs
zastęp IV - „Jeleni" dh Kłusak Mieczysław ibs.

Ponieważ to było pierwsze spotkanie młodych harcerzy z obozem pod namiotami, okres rozbijania i urządzania obozu trwał od 2 do 5 sierpnia. W okresie tym stanęły wszystkie namioty, wykonano urządzenia wewnątrz i na zewnątrz namiotów, postawiono maszt, urządzono ogrodzenie z bramą i budką wartownika, urządzono kuchnię, jadalnię, miejsce na ognisko, kapliczkę, teren do mycia i kąpieli, latrynę, tablicę ogłoszeń i świetlicę. Pracy było dużo, a że młodzież nie przywykła do prac fizycznych, to było wiele trudności, aby je wykonać. Jednak wszystko zakończyło się pomyślnie tak, że od 6 sierpnia życie w obozie biegło już zgodnie z zaplanowanym rozkładem dnia, jak poniżej:

6^{15} - pobudka - powitanie dnia
6^{20} - gimnastyka
6^{40} - mycie, sprzątanie, ubieranie
7^{30} - apel poranny
8^{00} - śniadanie
8^{30} - przygotowanie do zajęć
9^{00} - zajęcia zastępami
12^{00} - kąpiel
13^{30} - obiad
14^{30} - cisza
15^{30} - przygotowanie do zajęć
16^{00} - zajęcia zastępami
18^{00} - zajęcia sportowe
19^{20} - przygotowanie do kolacji
19^{30} - kolacja
20^{00} - przygotowanie do ogniska
20^{30} - ognisko
21^{45} - apel wieczorny -pożegnanie dnia
22^{00} - cisza nocna

Natomiast w niedzielę i święta pobudka była o godz. 7^{00}, a w miejsce zorganizowanych zajęć zastępami były zajęcia zastępami wolne. Zadania obozowe jako podsumowanie pracy drużyny opieraliśmy na puszczaństwie, ideologii oraz technice harcerskiej wzorując się na publikacjach A. Małkowskiego, A. Kamińskiego, J. Wyrobka, Wł. Szczygła, których to książki były częścią składową biblioteczki drużyny i obozu. Wieczorne ogniska natomiast pozwoliły na rozśpiewanie harcerzy oraz na kształtowanie postaw w świetle słuchanych gawęd tematycznych. Drużyna obozowa podjęła prace społeczne w lesie - oczyszczając go ze zbędnego drzewostanu i zarośli. Prace te były wykonywane systematycznie ku zadowoleniu miejscowej służby leśnej. W ramach zwiedzania okolicy urządzono wycieczki zastępami na Leskowiec, Jaroszowicką Górę, Upalisko i Chełm. W ramach łączności i pracy propagandowej zorganizowano wycieczkę na teren kolonii dziecięcej KZWME do Rakowa, zwiedzając po drodze Wadowice. W zamian za to gościliśmy kolonię na terenie naszego obozu, gdzie na ognisku piosenkami i skeczami zapaliliśmy ich do wstąpienia w nasze szeregi.

Zastęp Orły na obozie w Mucharzu

W trakcie trwania obozu odwiedziła nas Dyrekcja i Rada Zakładowa KZWME, a swoim zapisem w kronice dali dowód zadowolenia z tego

co zobaczyli i przeżyli podczas pobytu na terenie obozu, obiecując dalszą pomoc dla drużyny. Odwiedziny rodziców przeżyliśmy w 2. niedzielę pobytu. Na ognisku, które zgotowały im pociechy, radości nie było końca. Dość zapisać, że odjazd opóźniono aż o 2 godziny. Okoliczną ludność i młodzież bawiliśmy na niedzielnych ogniskach. Zakończeniem działalności obozowej był bieg na stopień młodzika oraz przyrzeczenie, które łączyło się z zawieszeniem krzyża na mundurze harcerzy. Były jeszcze ćwiczenia nocne, był zielony dzień czy raczej noc, a potem zwijanie i powrót do Prokocimia.

Obóz nasz lustrował dh hufcowy hm. R. Stefański, który po przeżyciu z nami 2 dni na obozie napisał w kronice obozowej: „*Z radością stwierdzam, że zobaczyłem więcej niż oczekiwałem*". Obóz zakończył się 27 sierpnia 1957 r. Drużyna wróciła do Prokocimia silnie zmobilizowana, przeszkolona i z zapałem do dalszej pracy, a ponieważ zastęp I kontynuował rozpoczęty w drużynie kurs zastępowych, to został wykorzystany do obsadzenia funkcji w zreorganizowanej drużynie.

Godnym zapisania jest jeszcze fakt częstego przebywania na obozie prezesa KPH p. Zb. Kusiaka. Był on naszym moralnym wsparciem, a w chwilach potrzeb nie szczędził czasu i sił, aby nam pomóc. Oprócz tego jego prywatne hobby to fotografia i właśnie dzięki niemu obóz ten miał chyba największą w historii drużyny dokumentację fotograficzną z życia i terenu obozu. W klasyfikacji obozów letnich Chorągwi Krakowskiej w 1957 r. obóz w Mucharzu został zweryfikowany w kat. „B" i był jednym z dziewięciu obozów harcerzy i harcerek Hufca Kraków - Podgórze.

Rok harcerski 1957/58 rozpoczęła 17 Pg DH z nową kadrą przeszkoloną na obozie w Mucharzu. Skład Rady Drużyny przedstawiał się następująco:

drużynowy - dh Stefan Schab dpp
przyboczny - dh Eugeniusz Salawa mł.
sekretarz - dh Jan Kusiak mł.
skarbnik - dh Stanisław Walas mł.
gospodarz - dh Jan Kołaczyk mł.
bibliotekarz - dh Zenon Gil mł.
druż. dr. zuchów - dh Rajmund Boroń dpp.

Dotychczasowa kadra starszych instruktorów pozostała opiekunami zastępów, które uprzednio prowadzili, a w których zastępowymi zostali:

zastęp I - dh Józef Haushild mł.
„ II - dh Marian Bacz mł.
„ III - dh Marian Kądracki mł.
„ IV - dh Jan Kusiak mł.
„ V - dh Zenon Rybak mł.
„ VI - dh Stanisław Walas mł.

przy czym zastęp pierwszy został przyjęty z drużyny zuchowej.

Drużyna zaczęła się gwałtownie rozrastać. Propaganda obozu była tak silna, że zauważyliśmy inwazję chętnych do wstąpienia w szeregi naszej drużyny. Po naradzie kręgu starszych i młodszych uchwałą Rady Drużyny podzielono 19 października 1957 r. drużynę na III plutony jako przygotowanie do utworzenia Szczepu 17 PgDH, który składał się będzie z:

1. Kręgu Instruktorskiego.
2. Plutonu I - drużyna specjalistyczna modelarsko - żeglarska pod wodzą dh Wł. Jaroszyńskiego wraz z instruktorami dh Ryszardem Rybakiem i dh Zbigniewem Kukiełą.
3. Pluton II - drużyna 17 PgDH przy Szkole Nr 61 pod wodzą dh Mieczysława Kłusaka z przybocznym dh Eugeniuszem Salawą mł.
4. Plutonu III - drużyna w organizowaniu przy Szkole Zawodowej Kolejowej pod wodzą dh Kazimierza Hachlicy.
5. Drużyna zuchowa - drużynowy dh Rajmund Boroń dpp.

Drużynowym starszym-szczepu oraz kręgu instruktorskiego został dh Stefan Schab dpp.

Drużyna nasza 22 września 1957 r. uczestniczyła w uroczystym rozpoczęciu Roku Harcerskiego Komendy Chorągwi w Krakowie. Zbiórka drużyn miała miejsce na błoniach krakowskich, gdzie odbył się raport drużyn, przegląd i rozkaz Komendanta Chorągwi hm. E. Fika. Następnie drużyny przemaszerowały ulicami Krakowa przed Grób Nieznanego Żołnierza, gdzie defiladę odbierały władze Komendy Chorągwi Krakowskiej wraz z władzami miasta Krakowa.

Drużyna rozpoczęła rok harcerski na ognisku w parku prokocimskim z udziałem 16 PgDH z Woli Duchackiej oraz ludności i sympatyków z Prokocimia. Skecze, monologi i okrzyki zebrani przyjęli bardzo ciepło. Zuchów przyjęliśmy do drużyny na ognisku wewnętrznym w parku dn. 26 października. Drużyna-szczep zdobyła świetlicę w nowo wybudowanej i oddanej szkole przy alei. Świetlica czynna była 2 razy w tygodniu oraz rozpoczęto kompletowanie i uruchomiono w następstwie bibliotekę. W ramach współpracy z KZWME w dniu 28 października drużyna zorganizowała wieczornicę dla młodzieży przebywającej w świetlicy prowadzonej przez KZWME.

Rocznicę reaktywowania drużyny szczep uczcił herbatką połączoną z kominkiem harcerskim, na którym to był obecny z-ca komendanta hufca dh phm. Zdzisław Trylski. W grudniu drużyna była lustrowana przez hufiec. Lustracja wypadła pomyślnie dla naszej drużyny. W styczniu 1958 r. zorganizowano wycieczkę połączoną z kuligiem do Niepołomic. W kuligu uczestniczyły harcerki 11 PgDH z Prokocimia, z którą drużyna od jesieni nawiązała współpracę. W rocznicę przysięgi T. Kościuszki t.j. 23 marca 1958 r. zorganizowano kominek harcerski. Wszyscy uczestniczyli w defiladzie 1-szo

majowej, a następnie nieco późno, bo 10 maja rozpoczęto rok wędrowania harcerskiego. Następnie ruszyły przygotowania do wyjazdu na drugi obóz stały pod namiotami do Dobrej k. Limanowej, gdzie również miały wyjechać harcerki z 11 PgDH. Uchwałą Rady Szczepu kadrę obozu zestawiono następująco:

komendant - dh pwd. Rajmund Boroń
oboźny - dh pwd. Mieczysław Kłusak
oboźny - dh pwd. Krzysztof Wdowiarz
gospodarz - dh pwd.Stefan Schab
magazynier - dh pwd. Stanisław Grzesik
instruktor w.f. - dh Władysław Jaroszyński
sanitariusz - dh Kazimierz Hachlica
inwentarzowy - dh Ryszard Rybak
kucharz - dh Andrzej Maludy

Drużyna obozowa została podzielona na 6 zastępów, w których funkcje zastępowych pełnili:

zastęp I - „Łaziki" - dh Marian Bacz mł.
zastęp II - „Duchy" - dh Janusz Szlachetka mł.
zastęp III - „Tropiciele" - dh Stanisław Walas mł.
zastęp IV - „Orły" - dh Janusz Pietras mł.
zastęp V - „Kruki" - dh Jan Kusiak mł.
zastęp VI - „Wielkoludy" - dh Janusz Wilkosz mł.

Zastęp kwatermistrzowski w składzie: Wł. Jaroszyński, A. Maludy, Jan Kusiak, A. Laszczyk, Ryszard Rybak i J. Szlachetka wyjechał samochodem KZWME wraz ze sprzętem obozowym w dniu 30 czerwca 1958 r. na teren obozu do Dobrej k. Limanowej, gdzie po rozładowaniu ekwipunku przystąpił do urządzania terenu obozu. Rozbito namioty i przygotowano kuchnię mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych (deszcz). Drużyna przyjechała dnia 4 lipca 1858 r. o godz. 14^{30} autobusem KZWME. Następny dzień rozbijamy obóz z przygodami, ponieważ ulewa przerywa nam prace. Zanosi się na powódź. Najmłodsze zastępy przenosimy do pobliskiego domu i stodoły. Na całe szczęście dla nas następne dni przynoszą poprawę pogody, która pozwoliła nam do dnia 8 lipca zakończyć całkowicie rozbijanie obozu i przystąpienie do normalnych przewidzianych planem zajęć harcerskich.

Pierwsze kroki zastępów skierowano do Dobrej, gdzie nawiązano kontakty z koloniami przebywającymi na tym terenie, GRN oraz zwiedzono lokalne muzeum. Wieczorem natomiast rozpalono pierwsze ognisko obozowe. Trzeba stwierdzić, że te pierwsze spotkania z miejscowymi potwierdziły słuszność nazwy tej miejscowości. Życie obozowe opierało się na wycieczkowaniu po okolicy i tak zorganizowano wycieczki: na Śnieżnicę, Łopień, Ćwilin oraz w najbliższe okolice Dobrej. Oprócz tego organizowano harcerskie podchody, ćwiczenia terenowe, biegi patrolowe, które zakończył bieg na stopień młodzika

i wywiadowcy. Przez cały okres trwania obozu współpracowaliśmy z obozem żeńskim 11 PgDH z Prokocimia, który rozłożył swoje pielesze też w rejonie Dobrej. Drużyna obozowa pomagała miejscowej ludności w pracach rolnych, natomiast w niedzielę urozmaicała im czas przy ogniskach harcerskich.

Dnia 20 lipca obóz odwiedzili rodzice oraz delegacja KZWME, a także dh hufcowy phm. Z. Trylski, który bardzo dokładnie prześwietlił nasz obóz. Z odwiedzin tych dla nas największym zyskiem było przyrzeczenie przedstawicieli KZWME, że na powrotną drogę na pewno przyślą nam samochody. Święto Odrodzenia uczciliśmy pochodem po ulicach Dobrej oraz ogniskiem wspólnym z kolonistami, harcerkami i miejscową ludnością i jej władzami administracyjnymi.

Odbył się jeszcze dzień sprawności, podczas którego finalizowano próby sprawności harcerskich. Był także „zielony dzień" i ognisko na podsumowanie biegów na stopień młodzika i wywiadowcy. Stopień młodzika zdobyło 22 druhów, a wywiadowcy 5 druhów. W obozie uczestniczyło 73 harcerzy i instruktorów. Obóz zakończył się 29 lipca 1958 r. Trzeba jeszcze zaznaczyć, że spotkaliśmy w Dobrej tak wspaniałych ludzi, którzy na długo pozostali nam w pamięci. Wśród nich należy wymienić przewodniczącego GS oraz personel sklepu masarskiego i spożywczego. Ludzie Ci tak się nami opiekowali, że to był chyba najlepszy obóz pod względem wyżywienia i współpracy z ludnością miejscową w całej historii naszej drużyny.

Należałoby jeszcze zarejestrować, że rok harcerski 1957/58 był w naszym szczepie, jak też i w całym Związku, rokiem intensywnego szkolenia i zdobywania stopni harcerskich i instruktorskich. W tym to roku dh Stefan Schab uczestniczył w rocznym kursie podharcmistrzowskim organizowanym przez Komendę Chorągwi w Krakowie, którego akcent końcowy miał miejsce na tygodniowym zgrupowaniu w Podszklu. Komendę tego zgrupowania stanowili: hm. E. Fik, hm. Wł. Szczygieł, hm. A. Bukowski i hm. J. Wierzbiańska. Zgrupowanie zakończył bieg i próba końcowa, po której rozkazem GKH nr 1.14/58 r. dh Stefan Schab. uzyskał stopień podharcmistrza. Natomiast druhowie: Stanisław Grzesik i Mieczysław Kłusak po złożeniu próby przed Komisją Komendy Hufca Kraków - Podgórze uzyskali I-szy stopień instruktorski - przewodnika. Wynikiem tej akcji szkoleniowej Komenda Hufca Kraków - Podgórze rozkazem 1.3/58/59 z dnia 12.12.1958 r. powołała Prokocimski Szczep Harcerzy w następującym składzie:

1. st. dh szczepu i instruktor kręgu starsz. - phm. St. Schab.
2. 17 PgDH (Młodzieżowa) - drużynowy pwd. M. Kłusak.
3. 17 PgDH (Starszoharcerska) - drużynowy - dh Z. Onderka.
4. 17 PgDH (Żeglarska) przy Zakł. Kabel - drużynowy pwd. St. Grzesik.
5. PgDH (Łącznościowa) przy Technikum Elektrycznym - drużynowy - pwd. K. Wdowiarz.

Wprawdzie szczep w podanym zestawieniu działał od rozpoczęcia roku harcerskiego 1958/59, ale rozkaz ten rozpoczął nową kartę w historii harcerstwa prokocimskiego - pierwszy szczep na terenie Prokocimia. Należy uzupełnić rozkaz, że do szczepu należała jeszcze drużyna zuchowa, której drużynowym był pwd. R. Boroń, a w okresie późniejszym dh J. Szlachetka ćwik. Świetlicę otrzymaliśmy w nowo wybudowanej szkole przy alei, obecnie XV LO. Tutaj to właśnie odbywały się Rady Szczepu, zbiórki kręgu instruktorskiego oraz zbiórki drużyn i zastępów za wyjątkiem drużyny „Łącznościowej", która miała zbiórki w Technikum Elektrycznym przy Kablu. Równocześnie Komenda Hufca po powołaniu rozkazem Szczepu Prokocimskiego zamianowała przy szczepie Komisję Prób na stopnie młodzieżowe i sprawności w składzie: przewodniczący: phm. Stefan Schab, członkowie: pwd. Rajmund Boroń, pwd. Stanisław Grzesik, pwd. Mieczysław Kłusak, Zbigniew Onderka i Władysław Bacz.

W szczepie rozpoczął się okres wyścigu zdobywania stopni i sprawności harcerskich pod kątem przygotowania do następnej akcji obozowej. Drużyny pracowały rytmicznie, zgodnie z planami szczepu i drużyn, a cały szczep spotykał się na zbiórkach okolicznościowych jak: rozpoczęcie roku harcerskiego, święta patrona, świąt państwowych i związkowych.

I znów po raz pierwszy w historii powojennej 17 PgDH wyjechaliśmy w dniach od 27 grudnia 1958 r. do 6 stycznia 1959 r. na obóz stały - zimowy do Ustronia k. Cieszyna. Był to obóz zorganizowany w budynku internatu Technikum Kuźniczo-Mechanicznego. Komendę obozu stanowili: komendant: phm. Stefan Schab, oboźny: pwd. Mieczysław Kłusak, instruktorzy: Zbigniew Onderka i pwd. Krzysztof Wdowiarz. W składzie obozu były 3 zastępy, a mianowicie: zastęp I „Duchy" – zastępowy Jan Kusiak, zastęp II „Marynarzy" – zastępowy och. Stanisław Stachura i zastęp III „Dęby" – zastępowy mł. Eugeniusz Salawa. Uczestników 18-stu i 3 osoby - kadra, razem 21. Praca w obozie przebiegała w systemie zastępowym. Najpierw przeprowadzono zwiad społeczny terenu Ustronia. Następnie zastępy wyruszyły na wycieczki na: Równicę, Skalite, Czantorię do Wisły i do Cieszyna. Nie mieliśmy szczęścia, ponieważ śnieg nam nie dopisał, dopiero w dniu naszego odjazdu zaczął sypać jakby na ironię. Zorganizowano też biegi patrolowe i kontrolne na stopień - młodzika i wywiadowcy. W noc sylwestrową zorganizowano bieg na polanę pod Równicę, gdzie o północy powitano Nowy Rok, a przy rozpalonych ogniskach przyrzeczenie złożyło 6-ciu młodzików świeżo upieczonych po biegu, natomiast stopień wywiadowcy otrzymał dh Andrzej Laszczyk, zaś Janowi Kusiak została otwarta próba na stopień ćwika. Codziennie wieczorem odbywał się przy świeczkach kominek, na którym gawęda i piosenki były współzawodnictwem pomiędzy zastępami. Przeprowadzono jeszcze turniej szachowy i warcabowy, jak również przeżyliśmy też bardzo miły wieczór uczestnicząc w spotkaniu autorskim w domu rodzinnym Gustawa Morcinka. Obóz uzyskał kat. „B" w punktacji Komendy Chorągwi. W czasie przebywania na obozie w Ustroniu nawiązaliśmy też kontakt z drużyną miejscową, a 2 kominki poświęciliśmy spotkaniu z nimi oraz kadrą nauczycielską Technikum. Działalnością tą rozbudziliśmy młodzież miejscową i zbliżyli do ZHP.

Po powrocie z zimowiska szczep uczestniczył w święcie 1 maja, rozpoczęciu roku harcerskiego oraz przygotowywał się zbierając fundusze w akcjach zarobkowych do obozu letniego.

W lecie 1959 r. Szczep Prokocimski zorganizował 2 obozy stałe pod namiotami, jeden w Korbielowie k. Żywca, a drugi żeglarski w Kobylim Gródku nad jeziorem Rożnowskim. I tu znów należy odnotować, że to był pierwszy tego typu obóz w naszym Hufcu.

Komenda obozu żeglarskiego przedstawiała się jak poniżej:
komendant: pwd. Stanisław Grzesik
oboźny: ibs. Kazimierz Hachlica
instruktor: ibs. Władysław Jaroszyński
instruktor żeglarski: dhna Fudali.

Komenda obozu w Korbielowie została zestawiona w składzie:
komendant: phm. Stefan Schab
oboźny: pwd. Zbigniew Onderka
kwatermistrz: ibs. Władysław Bacz
instr. WF, magazynier: ibs. Aleksander Róg
sanitariusz: ibs. Wiesław Onderka
kucharz: Andrzej Maludy.

Na teren obozu do Korbielowa wyruszył zastęp kwatermistrzowski dnia 30 czerwca 1959 r. pod wodzą druhów: Wł. Bacza, A. Roga. i A. Maludego. Zastęp składał się z 11 harcerzy i 3-ch instruktorów. Sprzęt tradycyjnie przywieziono samochodem KZWME. Zastęp dzielnie pracował urządzając teren obozu, tak, że gdy 3 lipca zjechała drużyna stały już wszystkie namioty, kuchnia i latryna. Pozostałego wystroju obozu dokonano do dnia 6 lipca. Wtedy to właśnie po raz pierwszy dh Adam Blecharz wciągnął flagę ma maszt. Teren był wyśmienity, a w otoczeniu łańcuchy górskie: Babia Góra i Pilsko. Ludność biedna - góralska, ale także życzliwa i uczynna. Drużyna została podzielona na 5 zastępów, w których funkcje zastępowych pełnili: zastęp I „Niedźwiedzi" - mł. Tadeusz Wojtas, zastęp II „Sokoły" - mł. Stanisław Golonka, zastęp III „Orły" - mł. Marian Bacz, zastęp IV „Żbiki" - wyw. Jan Kusiak, zastęp V „Duchy" - wyw. Janusz Szlachetka.

Drużyna obozowa liczyła 39 uczestników oraz 6 instruktorów, czyli tzw. kadry. Ponieważ obozowaliśmy w terenie nadgranicznym, a w Korbielowie była placówka WOP-u, więc od pierwszego dnia pobytu nawiązaliśmy kontakt, tak, że raz my byliśmy gośćmi WOP-istów, to znów oni byli naszymi. Współpraca ta dała wiele przeżyć dodatkowych i to tak nam, harcerzom, jak i żołnierzom, którzy swoje myśli umieścili w kronice obozowej, a dowódca placówki por. Kroczyński był naszym opiekunem i przyjacielem. Mieliśmy jeszcze jedno przeżycie. Obóz nasz odwiedziła delegacja lotników w składzie p.por. Michniewicz i 3 żołnierzy. Spędzili oni 3 dni z nami opowiadając o swoim życiu, a także organizując konkurs strzelania z KBKS-u. Także oni wpisem do kroniki dali wyraz mile spędzonych dni na obozie z harcerzami. Mieliśmy jeszcze odwiedziny władz oświatowych i terenowych oraz rodziców i naszego hufcowego. Urządziliśmy wycieczki: na Babią Górę, Pilsko, Barania Górę i Halę Lipowską. Przeżyliśmy na tym obozie, jak się później okazało, lato stulecia, a podczas wycieczki na Babią Górę poszliśmy nocą na szczyt, aby tam oczekiwać wschodu słońca. Zjawisko i wrażenie jakie przeżyliśmy wyryło się głęboko w naszej pamięci. Wystarczy wspomnieć, że w czasie wschodu słońca nikt z obecnych nie odważył się przemówić, odbył się on w ciszy z głębokim wdechem. Pracowaliśmy przy sianokosach, a codziennie wieczorem zasiadaliśmy do ogniska, aby przy gawędzie i piosence podsumować dzień przeżyty. Nawiązaliśmy kontakt z miejscową młodzieżą i pomogliśmy im

założyć drużynę harcerską. Urządziliśmy 3 ogniska dla tamtejszej ludności, dla żołnierzy i WOP-istów. Zapoznaliśmy się bardzo blisko z życiem służby WOP i lotników, co dla młodego harcerza było nie lada przeżyciem. We współzawodnictwie harcerskim rywalizowaliśmy o miano lepszego na biegach i zajęciach terenowych. Pod koniec obozu odbyło się przyrzeczenie w nowej scenerii, bo w nocy i na trzy ogniska. Mianowicie na pierwszym była cała drużyna, na drugim instruktor pojedynczo odbierał przyrzeczenie, a na trzecim stare wygi harcerskie przyjmowały nowego adepta w poczet harcerzy poddając go szeregu próbom, jak wody, ognia, eliksiru, odwagi itd.

Obóz trwał do 29 lipca 1959 r. i otrzymał kat. „A" w punktacji K. CH. Na tym to obozie w gawędzie na ognisku hufcowy phm. Z. Trylski oficjalnie wystąpił z apelem do młodych harcerzy, aby przejęli ster w Szczepie od swoich starych instruktorów. Nastała znów era odsuwania tych, którzy nie byli za wprowadzaniem nowych haseł nigdy nie pasujących do Związku Harcerstwa Polskiego. Powoli więc kadra się wykruszała, a młodzież wiernie przyjęła kierunek narzucony przez ówczesną Komendę Hufca Kraków - Podgórze.

Byłem jeszcze 7 dni na obozie w Rytrze 17 PgDH w 1960 r. jako opiekun, ale to już luźne przeżycie podyktowane tym, że ówczesna kadra obozowa nie była pełnoletnia. Mimo to w nagrodę za prowadzony obóz Komenda Hufca przyznała kadrze nagrody pieniężne, co uważam za koniec idei harcerskich, a początek urzędów i administrowania organizacją. W przeciwieństwie do tego podsumowując działalność 3 letnią t.j. lata 1957-1959 należy jeszcze zaznaczyć, że w książkach kasowych (co jest do sprawdzenia) przy zestawianiu przychodów finansowych 15% gotówki stanowiły dochody z imprez KPH i harcerzy, a cała kadra instruktorska pracowała czysto społecznie nawet nie korzystając ze specjalnych urlopów. Uważam dalej, że harcerstwo tylko wtedy będzie silne, jeżeli będzie autentyczne i nie zbiurokratyzowane oraz czysto społecznie działające.

Dh Stefan Schab na obozie w Dobrej w 1958 roku

Harcerki z 11 PgDH na obozie w Dobrej w 1958 roku

BARBARA DANKO, EWA TARNAWSKA

Przyjaźń pozostaje na zawsze związana z szarym mundurem harcerskim – 11 Drużyna Harcerek

Był rok 1957 - to wtedy zrodziła się myśl założenia przy Szkole Podstawowej numer 61 drużyny harcerskiej opartej na starych tradycjach harcerstwa polskiego.

W niewielkim domku położonym przy wejściu na Wzgórze Lasoty – od strony ul. Limanowskiego powstała Kwatera Hufca Kraków - Podgórze. Pierwszym hufcowym był Stefański.

Tam też spotkali się pierwsi pasjonaci harcerstwa dr Zdzisław Trylski, dh Millan, Masłowski, drużynowa Ryzner, Bączek, Ryszka i Moszkowska.

Organizacji 11 Drużyny Harcerek w Prokocimiu podjęła się druhny Ryzner, Bączek, Ryszka i Moszkowska. Nabór nie był konieczny, bo my sami spieszyliśmy zasilić szeregi harcerskiej drużyny. Kiedy zwarte i gotowe do działania ustawiłyśmy się w szeregu można było usłyszeć:

- Zastępowa Ewa Tarnawska
- Przyboczna Barbara Danko
- Druhna Maryla Neumann
- Druhna Danuta Bilińska
- Druhna Barbara Maksym
- Druhna Wiesława Kasprzyk
- Druhna Ewa Rataj
- Druhna Lilianna Dzięgiel
- Druhna Irena Szybowska
- Druhna Maria Schmidt
- Druhna Anna Pracuch
- Druhna Barbara Potasek
- Druhna Lidia Włodarczyk
- Druhna Jadwiga Wojtowicz
- Druhna Krystyna Kotowicz
- Druhna Bogda Korbus

Instruktorem harcerskim był druh Schab, mieszkający wówczas przy ul. Popławskiego.

Obozy 11 Drużyny Harcerek:

1. Dobra 1958 rok – pierwszy obóz chorągwi
2. Rdziostów 1959 r. totem Drewniany Ludek
3. Zawoja Wełcza 1960 r.
4. Sieniawa 1961 r. totem Szpak
5. Zawoja Widły 1962 r.

Harcerki z 11 PgDH na obozie w Rdziostowie w 1959 roku

MARIA NEUMANN

Wspomnienia z harcerstwa

Po śmierci Stalina w społeczeństwie polskim dało się odczuć odprężenie. Budził się od nowa patriotyzm i troska o społeczeństwo naszego kraju, szczególnie zwracano uwagę na wychowanie młodzieży. Odtworzyły się struktury społeczeństwa przedwojennego w nadziei na wolność i lepszą przyszłość. W Krakowie, w nawiązaniu do tradycji harcerstwa Baden Powella, przedwojenni harcerze zorganizowali drużyny harcerskie. Nasi rodzice popierali silnie ten ruch społeczny. Wyczuwałyśmy, że uczestniczymy w czymś bardzo ważnym. Hufiec Podgórze miał swą siedzibę w Szkole Podstawowej przy ul. Limanowskiego, u wylotu ulicy Rękawka. W myśl tej struktury włączono młodzież Prokocimia do Hufca Podgórze, przy Szkole Podstawowej nr 61, gdzie dla dziewcząt i chłopców zorganizowano harcerstwo. Drużynową naszą została Maria Masłowska z domu Ryzner a przyboczną Halina Bączek. Hufcem Podgórze kierowali druh Trylski, druh Milan i druh Jelonek. Zastępową została Ewa Tarnawska a przyboczną Barbara Danko.

Dziewczyny naszego zastępu od dawna były ze sobą zaprzyjaźnione, tworzyłyśmy równowiekowy zastęp. Znałyśmy się dobrze od ochronki przy Parku Jerzmanowskiego do wspólnej szkoły podstawowej przy ulicy Bieżanowskiej, świetlicy fabryki Kabli i stworzonego pod jej patronatem zespołu tańców ludowych.

Zbiórki harcerskie nadal były kontynuacją spotkań pozaszkolnych. Zakupiłyśmy mundurki harcerskie, jak zwykle szare, umundurowanie dopełniał sznur świadczący o funkcji i randze oraz chusta spięta lilijką. Naszą barwą był kolor zielony – znak rozpoznawczy drużyny. Przeznaczeniem zbiórek było zacieśnianie więzi harcerskiej, integracja grupy, osiągana przez wspólne cele i zadania. Czas spędzałyśmy na zdobywaniu sprawności, nauce piosenek, zapoznawaniu się z historią harcerstwa, etnografią regionu i włączaniu nas do ruchu turystycznego. Przeżyciem były spotkania całego Hufca Podgórze, imponowanie rówieśnikom nabytymi sprawnościami, o których świadczyły naszywki na rękawie, oraz wspólne przemarsze przez Kraków, nocne capstrzyki, ogniska czy rajdy w okoliczne góry.

Jednak największe emocje budził wspólny wyjazd na obóz harcerski. Wielu z nas po raz pierwszy wyrywało się spod opieki rodziców, była to okazja do usamodzielnienia się. Pierwszy obóz zorganizowany był przy szkole w Dobrej k/ Limanowej (1958 rok). Zapowiedziano nam, że tylko najsprawniejsze druhny będą mieszkały w namiocie i tylko wtedy, gdy rodzice wyrażą zgodę na spanie w wojskowym hangarze.

Najpierw musiałam stoczyć batalię z moimi rodzicami, którzy byli niezwykle nadopiekuńczy. Przeżyli też wtedy ze mną istne piekło przez całe 2 miesiące przed wyjazdem – charakterek i siłę woli miałam niezgorszą, a i tak mój Tata po tygodniu przyjechał na obóz w nadziei, że jestem przeziębiona. Miał być to pretekst do zabrania mnie siłą do domu. Na obóz trzeba było zarobić - cały zastęp musiał na to zapracować. Zbiórki makulatury, sprzedawanie zniczy i wiele innych akcji, oczywiście było też dosponsorowanie przez rodziców i, prawdopodobnie, dotacja z harcerstwa.

Na obozie największe przeżycia wiązały się z wykonywaniem poszczególnych zadań – starałyśmy sobie zasłużyć na krzyż harcerski. Nadawany był on uroczyście przy ognisku. Nocne warty (te pierwsze ze strachu odbywałyśmy przy świecy, najlepiej na werandzie szkoły), podczas których jeżył się włos na głowie przy pohukiwaniu sowy, szeleście w krzakach czy odgłosach dzikich zwierząt mających swoje nocne sprawki. Nawet poczciwe nietoperze budziły w nas lęk, przypominały się te wszystkie opowiadane szeptem historyjki o trupach wychodzących z grobów, wampirach czy strzygach.

W takiej scenerii podchody chłopców ze sąsiedniego obozu harcerskiego wzbudzały przerażenie, piski i śmiechy. Nic dziwnego - miałyśmy 13/14 lat i wszystko wtedy przeżywa się bardziej intensywnie niż w starszym wieku.

Kolejny obóz w Rdziostowie (1959 r.) był już zupełnie inny. Pojechałyśmy jako czołówka weteranów stawiać namioty i zbijać prycze do spania. Pracując w upale, kurzu i pocie nie przejmowałyśmy się zbytnio działaniami prewencyjnymi. Skutek był bolesny – oblazły nas wszy głowowe – takie wielkie z krzyżem i szybciutko, w trosce o swoje potomstwo, oblepiły nam włosy gnidami. Trwało to zaledwie tydzień, zanim ktokolwiek się zorientował. No i była straszna akcja walki z tymi owadami, połączona z lekcją poglądową o ich zwalczaniu. Dziś z rozrzewnieniem oglądam zdjęcia dokumentujące ten incydent, ale wtedy nie było mi do śmiechu – szczególnie, że miałam długie i gęste włosy.

Stanie na warcie było już przyjemnością, patrzyłyśmy w rozgwieżdżone niebo i starałyśmy się rozpoznać konstelacje gwiazd – a przynajmniej te służące do nawigacji. Przecież ze zwyczaju nie wypadły nocne marsze na azymut czy umiejętność rozpoznawania stron świata w dzień i w nocy.

Odkrywałyśmy też tajemnice innych. Na górze, gdzie rozbiłyśmy obóz, było bajorko – z żabami, tatarakiem, sitowiem i traszkami. Obok stała kurna chata, a w niej mieszkała sympatyczna, może dziewięćdziesięcioletnia staruszka. Gospodarzyła po dawnemu, śpiąc razem z królikami i kozą. Prawdopodobnie nie wiedziała o naszych nocnych wartach. Pewnej nocy wyszła z domu, rozebrała się zupełnie, rozpuściła długie siwe włosy i wykąpała się w sadzawce – widok był zaskakujący i zupełnie jak z bajki.

Na całe życie harcerstwo nauczyło nas prawidłowej turystyki. Według dzisiejszych kategorii była to nauka zachowań proekologicznych, estetycznych i szkoły przeżycia wśród przyrody, gdy nie miało się przy sobie specjalistycznego sprzętu. Nauczyło nas również zakładania niezbędnych opatrunków i pierwszej pomocy medycznej. Mogłyśmy godzinami wędrować w deszczu i na słońcu, bo przygotowanie do turystyki było prawidłowe: odpowiedni ubiór, szczególnie wygodne obuwie i dobre skarpety zapewniające zawsze komfortowe samopoczucie.

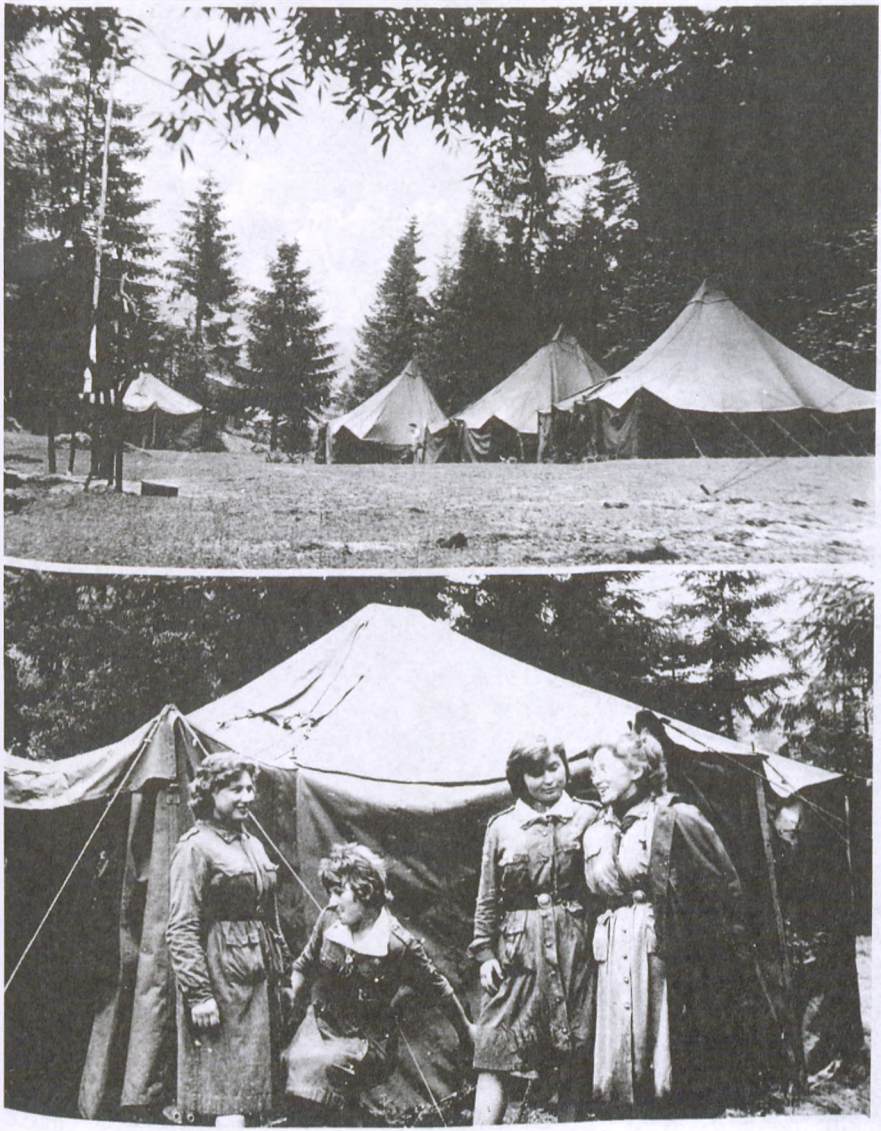

Obóz 11 DH-rek w Zawoji-Wełczy w 1960 r.

Obóz 11 DH-rek w Sieniawie w 1961 roku

RAJMUND BOROŃ

Wszystkim jest z Zuchem dobrze

motto:

„Tu w naszej drużynie zuchów
Dobrze jest, panuje ład
Wszyscy dobrze się sprawują
Każdy wodza słucha rad.
ref. Bo w naszej drużynie roześmianej
Tętni życie, radość, śmiech
Z nami śpiewa, ptak i zwierzę
A wtóruje echo drzew!
Zbiórki nasze są ciekawe
Gwar w nich i zabawa wre
Każdy czujnie i ostrożnie
Ćwiczy i zakrada się.
ref.Bo w naszej drużynie roześmianej..."

Moja „przygoda" z harcerstwem rozpoczęła się w 1938 roku, kiedy to złożyłem „Obietnicę" zuchową przed wodzem Zaczykiem, stając się tym samym, członkiem ZHP. Byłem bardzo przejęty tym wydarzeniem, szczególnie z tego powodu, że po raz pierwszy w życiu ubrałem mundur. Przypięto mi odznakę „głowę wilka" (tzw. wilczka), którą przechowuję do dnia dzisiejszego.

Od dzieciństwa wychowywałem się wśród mundurów. Ojciec kolejarz umundurowany, szwagier mundurowy oficer lotnictwa i jego przyjaciele mieszkający w naszym domu, Janusowie wszyscy lotnicy (czterech braci) wśród nich znany później „As lotnictwa myśliwskiego z Dywizjonu 303" Stefan Janus oraz mój szwagier Stanisław Józef Żurek, ostatni dowódca Dywizjonu 304 w Anglii. Starsi bracia także chodzili w mundurach gimnazjalnych. Przygotowywano mnie do „Szkoły Orląt" we Lwowie. Niestety wybuchła II wojna światowa i wszystko „stanęło na głowie". Zawalił się mój świat. Koszmar wojny, upokorzenie, głód i strach, nierealny czas wyzwalał we mnie bunt. W 1943 roku ukończyłem w Prokocimiu Szkołę Podstawową 7-mio klasową z dwujęzycznym świadectwem: „Schulentlass-ungszeugnis", w którym nie było ani jednego bardzo dobrego, nie byłem sehrgut. To było najgorsze w moim życiu świadectwo. Na całe szczęście ratowały mnie „komplety" (tajne nauczanie), potem w całej mojej edukacji nigdy nie dopuściłem do oceny niedostatecznej, nawet w pojedynczej odpowiedzi. Szkołę Podstawową ukończyłem 30 czerwca, a pierwszego lipca 1943 z pierwszym nakazem pracy (drugi był w 1956 r.) rozpocząłem pracę jako

mechanik samochodowy w mundurze kolejowym w Samochodowych Warsztatach Kolei Wschodnich - Kraków Płaszów, naprzeciw „Obozu Śmierci" przy ul. Wielickiej. Tu przypięli mi mój pierwszy „order" - znak rozpoznawczy z cynowej blachy z wybitym numerem 6262, jako że uznany zostałem przez Niemców za „podczłowieka" (niższej rasy), byłem przecież Polakiem (choć po badaniach antropologicznych zaliczony do rasy aryjskiej). Ten znak razem z późniejszymi odznaczeniami przechowuję z innymi pamiątkami. Piszę o tym dlatego, że właśnie wtedy przypomniano mi o złożonej wcześniej „Obietnicy Zuchowej".

1.02.1945 roku po „wyzwoleniu", stanąłem w szeregu na pierwszej zbiórce harcerzy prokocimskich przed TSL-em. Na przodzie stały „wygi" (starzy harcerze), których podziwiałem, a wśród nich najbliższy mi Wojtek Strózik. Wypatrywałem legendarnego „Łosia" Tadka Sobesty, nie było Go. Byli natomiast: Maniek Jaroszyński, Władek Peczonka, Mietek Kasiuk, Kachniarze, Michalce, Jasiu Fisek, Jurek Badzioch, tworząca się starszyzna: Staszek Grzesik, Stefan Turlej chyba Władek Bacz i bardzo dużo nieznanej mi wtedy bliżej młodzieży prokocimskiej, razem około setki. Pamiętam na pewno, że stałem koło swego przyjaciela Jurka Lama, który pomógł mi się umundurować. Prężyliśmy się przed dowódcą Mieczysławem Goczałem. Wiem, że mnie lubili, nazywali „cherubinkiem", a ja czułem się z nimi bezpieczny. Zawiązywały się nowe przyjaźnie, które przetrwały aż do starości. Powstała Komenda Drużyny zwana starszyzną, która przekształciła się w Radę Drużyny. Drużynowym został dh Mieczysław Kasiuk, jego przybocznymi Maniek Jaroszyński i Wojtek Struzik, zwani trochę po wojskowemu plutonowymi. Funkcyjni: Staszek Grzesik, Stefan Turlej, Zbyszek Maciuszek, Jasiu Fisek, Władek Peczonka i Jurek Badzioch. Przydzielono mnie do zastępu Staszka Grzesika. To była trochę improwizacja harcerstwa. Ale przygoda się zaczęła. Zbiórki, ogniska, skecze, wykapy, festyny ale i szkolenie i przygotowania do pierwszego po wojnie obozu. Jako uzupełnienie do relacji druha Kasiuka to ja pamiętam, że dwa karabiny (krótkie, kawaleryjskie, włoskie z amunicją) nie dała nam Milicja Obywatelska, ale odebrała po naszych ćwiczeniach strzeleckich na „Werku".

Pierwszy po wojnie obóz harcerski (pod dachem) odbył się w lipcu 1945 roku w Pęchrach koło Czchowa nad zalewem zapory wodnej w budowie. Tam nauczyłem się pływać, można powiedzieć zdobyłem sprawność „pływaka", chociaż bez próby. Obóz został zaliczony: 15 dni pod dachem. Wcześniej jednak, to znaczy w maju, odbyła się przymiarka w Bierkowicach. Było to próbne zgrupowanie. Po obozie zostały jeszcze zapasy, więc w sierpniu była jeszcze poprawka w Czchowie. Mam wiele wspomnień z tego okresu. Mimo formalnego programu wszystko odbywało się na „luzie". Z ostatniej wyprawy wróciłem z poważną kontuzją. W czasie ogniska pod

Basztą w Czchowie, wbił mi się pod paznokieć dużego palca, kolec ciernisty. Musiał interweniować chirurg. Leczenie trwało 2 miesiące, ale mogłem chodzić do szkoły.

Po obozie postawiono przed drużyną wiele zadań organizacyjnych. Zaczęło się coś dziać wokół i wewnątrz drużyny. Starszyzna odeszła. Stefan Turlej przejął drużynę w październiku i rozpoczął zgodnie z zasadami formalnymi i wymogami metodycznymi organizację drużyny aż do jej zarejestrowania w Hufcu Podgórskim i Komendzie Chorągwi Krakowskiej. Wykonał tą pracę perfekcyjnie. Jedynie nasz sztandar ze względu na wymiary, uzyskał miano proporca. Ale zostaliśmy mu wierni aż do dnia dzisiejszego. Niezmordowany drużynowy Stefan Turlej, wymagający od siebie i od innych, sypnął mi funkcjami: zastępowego, gospodarza i kronikarza drużyny. Było mi ciężko, bo oprócz harcerstwa była nauka. Chodziłem wtedy do Prywatnego Gimnazjum Ogólnokształcącego O.O. Augustianów (pałac Jerzmanowskich w Prokocimiu), gdzie stawiano wysokie wymagania. Nauczycielami byli np. późniejsi dziekani Politechniki Krakowskiej: Feliks Szwed (dziekan Wydz. Inżynierii), Kazimierz Piszczek (dziekan Wydz. Mechanicznego). Udzielałem się także w ruchu młodzieży katolickiej, nie mówiąc już o kopaniu w piłkę, czy boksie w naszym kolejowym Klubie „Prokocimianka". Później przyszedł do drużyny druh phm. Jan Koller. Zrobiło mi się luźniej. Podsumujmy chronologicznie: Komenda Chorągwi mnie weryfikuje, dostaję Książeczkę Służbową ZHP nr XV-738 z zaliczeniem przyrzeczenia i stażu od 1.02.1945 r. z podpisem hm. E. Fika. W Lusinie 30. VI. 1945 r. hufcowy phm Beliczyński przyjął moje przyrzeczenie harcerskie. Dostaję Krzyż Harcerski nr 360/45. Biegam na stopnie harcerskie w Hufcu: Młodzika (maj-1945 r.), Wywiadowcy (styczeń-1946 r.), Ćwika (sierpień-1946 r.). W drużynie ścigam się w zdobywaniu sprawności, ile ich było? Chyba „naście". Poza drużyną zdobywam Pierwszą Pomoc „Samarytanina", „Ratownika" u dh dr Politowskiego. Były i „Trzy Pióra", ale pierwsza „Kuchcik". W Komendzie Chorągwi przechodzę próbę na instruktora, najpierw drużynowego, dostaję dpp (drużynowy po próbie) i wchodzę do Kręgu (rozkaz L.10 z 1.12.1948 r.). Zobowiązanie Instruktorskie jeszcze wg zasad ZHP z 1925 r. Z takimi ostrogami wszedłem niespodziewanie w „Krąg Zuchowy". No i dh Bacz w 1948 r. przekazał mi od dh Henka Filipa i dh Kazka Baloga, 17 Pdg Drużynę Zuchów . Wszedłem w skład Rady Drużyny. Pełniłem tu funkcje instruktorskie i szkoleniowe, i to raczej na obozach harcerskich. Zuchy nie miały obozów. Miałem już pewne doświadczenie i uprawnienia. Potem kontynuacja puszczańska.

Po kolei obozy:
1945 - Pęchry - zastępowy (15 dni)
1946 - Czerna - przyboczny (10 dni)

1946 - Będkowice - kursant dpp (14 dni)
1947 - Czasław - zastępowy (28 dni)
1948 - Zubrzyca Górna z-ca gospodarza (28 dni)
1949 - Muszyna - gospodarz (28 dni)
1957 - Mucharz - zastępowy (28 dni)
1958 - Dobra - komendant (29 dni)
Razem: 180 dni.

Wracając do ruchu zuchowego. Będą to nie tylko refleksje. Odkryłem nowy wspaniały świat. Dokumentacji nie mam, ponieważ sukcesywnie składałem meldunki w drużynie harcerskiej (dla niej pracowałem) i w Hufcu. W drużynie zuchowej nie prowadzono dokumentacji, a szkoda. W ruchu zuchowym liczyło się przekazywanie zucha do drużyny harcerskiej i przygotowanie do Przyrzeczenia Harcerskiego. (Jak w przedszkolu)

Nawet nie mieliśmy świetlicy, ponieważ z zasady zbiórki odbywały się w różnych miejscach, a przeważnie na polu. W zimie również. Jedynie w czasie deszczu lub w niesprzyjającej pogodzie korzystaliśmy z harcerskiej świetlicy przy ulicy Słowackiego (obecnie Prosta). W zbiórce zuchowej dominował ruch i krzyk, więc pomieszczenie zamknięte było jak najmniej odpowiednie. Najatrakcyjniejszy był „werk" dawne umocnienia forteczne proaustriackie (koło Instytutu Pediatrii A.M.). Były tu lochy, podziemne korytarze, wydzielone podwórza z bramami, drzewa rosnące na dachach, zupełnie tajemniczy świat, ziejący ciszą, oddzielający nas od normalnego świata. Inną scenerię stwarzał Wawel, z żyjącym nadal dla nas smokiem i żywą ciągle historią śpiących królów i rycerzy. Terenem zbiórek był Park Bednarskiego i nasz Jerzmanowskich, ze stawem jak morze. Skały Twardowskiego, Tyniec, Sowiniec i pełen legendy wspaniały Kraków. Podobnie Podgórze z Kopcem Krakusa i cmentarze. Tu nie chodziło o stwarzanie grozy, wręcz przeciwnie chodziło o tworzenie realności sprzyjającej poznawaniu świata, dzięki wyobraźni. Praca metodyczna w ruchu zuchowym, różni się zasadniczo od metody harcerskiej. W największym skrócie metodykę zuchową określa się jako „wielką zabawę" w odróżnieniu od harcerskiej jako „wielkiej gry". Organizacja ruchu jest również inna. Ważne są zasady. Przede wszystkim zuchem jest ten, który złożył Obietnicę przez co staje się pełnoprawnym członkiem ZHP, ale jeszcze nie harcerzem. Zuchem może być uczeń młodszych klas od I do IV to znaczy w wieku od 7-mego do 11-tego roku życia. Przynależność jest dobrowolnym aktem młodego człowieka za zgodą rodziców (pisemne zezwolenie) lub opiekuna. Obietnicę dziecko składa po zapoznaniu się z Prawem Zuchowym, symboliką zuchową, obrzędem i zwyczajami drużyny. Okres próbny do złożenia Obietnicy nie może trwać dłużej niż 2 miesiące. Zuch nie ma żadnych zobowiązań finansowych

(nie płaci nawet składek). Odpowiedzialnym za drużynę winien być instruktor po próbie. Zuch nie pełni żadnych funkcji. Szóstkowy jest pomocnikiem. Przyboczni drużynowego są zastępcami i przewodnikami grup w czasie zabawy. Umówione zbiórki muszą się odbywać, dlatego powinno być przynajmniej dwóch przybocznych. Temat zbiórki winien być przemyślany, teren wcześniej zbadany. Improwizacja wykonania tematu jest wskazana ze względu na pobudzenie inspiracji zuchów i urozmaicenie.

Obietnica Zuchowa brzmi:
„OBIECUJĘ BYĆ DOBRYM ZUCHEM, PRZESTRZEGAĆ ZAWSZE PRAWA ZUCHA"
Prawo zucha składa się z 6-ciu punktów:
1. Zuch kocha Boga i Polskę.
2. Zuch jest dzielny.
3. Zuch mówi prawdę.
4. Zuch pamięta o swoich obowiązkach.
5. Wszystkim jest z Zuchem dobrze.
6. Zuch stara się być coraz lepszy.

Obietnicę zuch składa wyłącznie drużynowemu. W razie zmiany drużynowego wszyscy składają mu ponownie Obietnicę. W zasadzie Obietnicę zuchy składają co roku, za co otrzymują „gwiazdkę" noszoną na mundurze. Zwykle do czasu złożenia Przyrzeczenia Harcerskiego jest ich trzy. Piszę o naszym prawie zwyczajowym. W innych drużynach zuchowych bywało różnie.

Czym była drużyna zuchowa, trudno odpowiedzieć jednoznacznie. Trudno ją porównać z innymi drużynami. Decydującą jest obrzędowość, tradycja i zwyczaje. W mojej drużynie występowała Gromada w pełni tego słowa znaczeniu. Podobnie było z drużynowym. Ja byłem Wodzem. Zuchy wilczkami, gromada watahą. Nie było Jasia, Stasia czy imion. Zuchy miały pseudonimy, które wymyślali sobie sami, a zatwierdzał Krąg, np. Wielki, Czarownik, Sokole Oko itp. Ja byłem Szarym Wilkiem.

Gromada, na zewnątrz Drużyna Zuchów, miała swoją zarejestrowaną nazwę kojarzącą się z drużyną harcerską, przy której działała. Ponieważ 17 PgDH nosiła imię Tadeusza Kościuszki, gromada nosiła nazwę „Kosynierzy". Doszły również „Krakusy", ażeby można było zorganizować zbiórki. Drużyna nie mogła być wielka, składała się z 4-5-ciu szóstek (30 członków). Szóstka nie miała nazwy, numeracji, proporczyka. Ustalano ją w czasie tematu czy cyklu zbiórki doraźnie w celu organizacji przemarszu, przejazdu i innych czynności. Drużyna nie miała sztandaru, ale tak zwany „totem". Była to długa laska zakończona buńczukiem (jak koński ogon, ale kolorowy), wokół którego zbierała się gromada.

Zbiórki odbywały się w zasadzie co tydzień lub w innym oznaczonym terminie i miejscu. Decyzje podejmowało się wspólnie na wniosek wodza w tzw. Kręgu Gromady. Polegało to na tym, że wilczki tworzyły krąg trzymając się skrzyżowanymi rękami, do środka wchodził wódz i składał propozycję. Wilczki opuszczały ręce do głosowania, a w razie zgody wyciągały przed siebie poziomo prawą rękę z wysuniętymi dwoma palcami. Jeśli wódz stwierdził „quorum" oznajmiał zgodę okrzykiem „Czuj" !!! Jeśli nie było zgody, wódz zawodził uuuuuu, a (zuchy) wyły uuuuuu... Wilczki witały się pozdrowieniem „Czuj" i odpowiedzią „Czuj". W harcerstwie wiadomo „Czuj" - „Czuwaj".

Strój zucha składał się z beretu na głowie, u nas granatowego bez godła, zielonej bluzy wpuszczanej do spodenek i dwoma kieszonkami na piersi zapinanymi zwykłymi guzikami bez lilijki tak samo pagony (naramienniki) bez numeracji i szlufek. Nad lewą kieszenią po Obietnicy zuch przypinał na trzy palce głowę wilka, pod nią gwiazdki, znak ilości Obietnic. Sprawności zuchy zdobywały zbiorowo na zbiórkach (nie było indywidualnych) i oznaczały kolorową wstążeczką, zawiązaną przez prawy pagon na ramieniu. Spodenki u nas wilczki nosiły w zasadzie czarne, krótkie, ale mogły być również długie, ciemne w zależności od warunków klimatycznych, przepasane koniecznie paskiem z okrągłą klamrą metalową bez lilijki (wzór półkolistego wschodzącego słońca z promieniami). Dawałem im w prezencie, żeby je nosili. Raz dla zachowania jednolitości, po drugie pasek spełniał inne zadania jako pomocnicze narzędzie w zabawach (to była specjalna szkoła, podobna do węzłów w harcerstwie). Buty i skarpety najlepiej, żeby były ciemne, jakie kto miał. No i chusta zuchowa, u nas taka, jak w drużynie harcerskiej - koloru niebieskiego, ale nie podpinana pod kołnierzem lecz zawiązana na szyi w węzeł lub spięta szlufką, łatwa do zdjęcia. Chusta, podobnie jak pas, była nie tylko ozdobą, spełniała różne zadania. Ważna sprawa, zuchom nie wolno było trzymać rąk w kieszeniach. Umundurowanie drużynowego i jego przybocznych, było takie samo jak w harcerstwie. W zasadzie jednak drużynowy nie nosił kurtki instruktorskiej, ale bluzę z naszywaną lilijką instruktorską na lewym ramieniu w miejscu herbu, którego nie nosiły również zuchy. W kręgu instruktorskim zamiast chusty nosiło się krajkę. Moimi przybocznymi byli Rysiek Kwiecień i Jurek Gramatyka. Byli bardzo dobrymi pomocnikami. Pracowaliśmy razem aż do rozwiązania Gromady w 1950 roku. W okresie tych dwóch lat przeprowadziliśmy do drużyny harcerskiej około 30-tu zuchów. W czasie reaktywowania ZHP w latach 1957-58 stanowili trzon kadry, a później byli instruktorami. Spotkałem się jeszcze z nimi w latach 1980-81 i później.

Wracając do metody zuchowej - podstawę stanowiły zbiórki sprawnościowe. Czasem jedna zbiórka lub cały cykl jak np. „Twardowskiego". Składała się na nią: nauka piosenki i różne sztuczki. Zuchy śpiewały:

„Wszyscy dobrze znają Pana Twardowskiego
Wszyscy podziwiają śmieszne sztuczki jego
Lecz zuch robi lepsze sztuki
Choć mu nie dał czart nauki!

Znajdzie pieniądz w bucie, gdy zajdzie potrzeba
Albo na kogucie poleci do nieba
Jedną ręką zuch czaruje
Drugą z nosa kij wyjmuje!"

Zawołanie: Abra-kadabra Zuchy!
Odpowiedź: Czarrrrrr (wrzaskiem)

No i oczywiście bawiliśmy się i każdy (koniecznie) zdobywał sprawność Twardowskiego. Na następnej zbiórce fruwała nowa wstążeczka na ramieniu obok innych „zdobytych" sprawności. Do tego dochodziła gawęda wodza tematycznie związana lub czytanie z „mądrej" książki historycznej, zwiedzanie (trop) miejsc historycznych, przebieranka. Przebieranka była niespodzianką przygotowaną przez zucha (zazwyczaj z pomocą mamy). Był Twardowski, kogut, czart itp. Próbę określał regulamin dostarczany z Kręgu Instruktorskiego. Pamiętam, że nie wykonałem regulaminowego „Przodownika Pracy", to był już koniec mojego wilczkowania (1950 r.). No, bo jak to? „My jesteśmy zuchy przodownicy więc do pracy, każdy z nas się rwie! W domu w szkole czy to na ulicy..." Co miałem przypiąć zuchowi - czerwoną gwiazdę?

Zdarzały się smutne przypadki w Gromadzie, z autentycznymi łzami wilczków i ich mam, kiedy Krąg Rady, zawieszał wilczka w prawach zucha. Kiedy to się działo? No jeśli okazało się że zuch nie przestrzega Prawa. Np. nie chodzi na zbiórki, źle się uczy, nie mówi prawdy, po prostu kłamie. Ale za to jaka była radość z nawróconego zucha, którego Krąg przyjmował z powrotem. Przed złożeniem Obietnicy, zuch przechodził próbę ognia, wody i ciemności. Nic takiego wielkiego, ale kandydat musiał przeskoczyć przez małe ognisko, zanurzyć głowę w wodzie, przejść przez ciemny korytarz nie koniecznie sam. Wreszcie „parady". Był to przemarsz drużyn zuchowych z okazji jakiegoś święta, organizowany przez władze harcerskie. My również braliśmy w nich udział: dwa razy na Św. Jerzego, w pochodzie 1-go i 3-go maja w Podgórzu i na Błoniach, na Wzgórzu Lasoty (koło Kościoła Św. Benedykta). Zuchy szli z kosami, ciągnęli lawetę z Bartoszem Głowackim siedzącym na lufie.

Bez skromności dodam, że wilczki prokocimskie robiły furorę w Krakowie, do tego stopnia, że otrzymałem Dyplom Przodującego Drużynowego Zuchów, nadany 26 maja 1949 roku przez Komendę Chorągwi Harcerzy w Krakowie. Największą jednak satysfakcję miałem z próśb rodziców „moich zuchów", kiedy

proszono mnie o interwencję, bym wydał polecenie synowi, żeby np. jadł porządnie, by był dobry dla siostry itp., bo podobno to skutkowało. Po 1949 roku skończyło się moje beztroskie życie. Cezurę stanowił obóz harcerski w Muszynie. Po powrocie przystąpiłem do przekazywania zuchów do drużyny harcerskiej. Byli tacy, co nie chcieli, no, ale kiedyś przecież kończy się dzieciństwo. Być harcerzem to już inna, dorosłych sprawa.

Usuwałem się stopniowo. Zaczynały się dla mnie „podchody" z władzą ludową. Miałem jak się to mówi „parę haków" w życiorysie, a tu na karku duża matura, później koniecznie studia wyższe. Były kłopoty. Studiowałem na Politechnice, później na Akademii Górniczo - Hutniczej i równolegle pracowałem, aby żyć. Potem był nakaz pracy do budowy kopalń, o mało co nie wyrzucili mnie z Krakowa. Z harcerstwem miałem nadal kontakt, ale domowy, ożeniłem się z Hanią Romańcówną, drużynową żeńskich zuchów „Kropelek Rosy" z Prokocimia.

Kilkadziesiąt lat później mój drugi syn Jacek poszedł w moje ślady, założył również „małżeństwo harcerskie". W 1957 r. znieśli nakaz pracy, mogłem wrócić do swego macierzystego przedsiębiorstwa „Geoprojektu", w którym przeszedłem wszystkie szczeble kariery zawodowej, od stażysty do głównego inżyniera. Mogłem również w tej zmienionej sytuacji pozytywnie odpowiedzieć na apel starszyzny harcerskiej w Prokocimiu 1957 roku, o reaktywowaniu ZHP. Ponownie podjąłem pracę w ruchu zuchowym. Wziąłem również udział w obozie harcerskim w Mucharzu pod komendą dh Stefana Schaba, który przydzielił mi zastęp szkoleniowy. W 1958 roku Rada Drużyny wyznaczyła mnie na komendanta obozu harcerskiego w Dobrej pod Śnieżnicą. Wziąłem na ten obóz eksperymentalnie zuchów zorganizowanych w zastęp i prywatnie swojego trzyletniego synka (poza obozem) Andrzejka. Oczywiście zastęp zuchów umieściłem „pod dachem". Obóz był duży, ponad 70 osób, a ja trochę już za stary. Nie mogłem się metodycznie rozdwoić, a obowiązków było dużo. Zacząłem żałować, ale na szczęście kadra harcerska była mocna, a zuchami zajęli się Teresa i Krzysztof Wdowiarzowie. Zuchy mogły po raz pierwszy przeżyć przygodę obozową ,co było moim marzeniem.

W harcerstwie cały rok trwała weryfikacja. Otrzymałem „Książeczkę Służbową Instruktorską" (A-7539) wydaną 20.02.1958 r. i stopień przodownika. Po obozie nie „miałem szczerej woli" i zaufania do zaprowadzanych zmian wg nowych zasad, więc przeniesiono mnie do rezerwy, sic! (Rozkaz Komendy Chorągwi L. 4159/59 z dnia 1.03.1959 r.). Nadchodziły nowe czasy „masowego" harcerstwa z zawodową kadrą instruktorską. Drużynę zuchową przekazałem byłemu wilczkowi druhowi Januszowi Szlachetce.

Moja przygoda harcerska, choć z przerwami, trwała równe 20 lat, ale idee skautingu, harcerstwa i zuchostwa tkwią we mnie głęboko i tak pozostanie pewnie do końca.

MARIA NEUMANN

Prokocimskie zuchy

W roku szkolnym 1959/1960 w Prokocimiu założono drużynę zuchów. Młodsi bracia harcerzy w przedziale wiekowym od 6-7 do 10 lat rekrutowali się, podobnie jak harcerze, z uczniów Szkoły Podstawowej nr 61.

Drużynową została druhna Maria Neumann, przyboczną druhna Danuta Bilińska, później dołączyła przyboczna Ewa Terlecka. Przygotowaniem do pełnionej funkcji było zimowisko z siedzibą w zamku w Suchej Beskidzkiej, zorganizowane przez Hufiec Kraków - Podgórze dla drużynowych i przybocznych zuchów.

Przygarnęła nas nowowybudowana szkoła podstawowa i założone liceum przy Alei Dygasińskiego. Tu odbywały się zbiórki zuchów. Uczyłyśmy ich piosenek w ruchu – tzw. piosenek z pląsami. Czas spędzaliśmy na zdobywaniu sprawności na miarę dziecięcego wieku. Każdej zbiórce towarzyszyła 10 minutowa tematyczna gawęda, a potem odreagowanie skupienia ruchem – w formie różnych zabaw.

Dużą pomocą w prowadzeniu zbiórek była literatura dziecięca: Marii Kownackiej, Juliana Tuwima czy Jana Brzechwy, a również wiadomości przyrodnicze połączone z obserwacją okolicznej przyrody. Rozpoznawanie drzew, krzewów czy roślin zielnych, obserwacje płazów, gadów czy owadów należały do zwyczaju. Kalejdoskop Techniki – czasopismo dla dzieci propagujące fizykę, zawsze przytaczał ciekawe anegdotki z życia uczonych i inspirował do prostych eksperymentów z fizyki. Dzięki uprzejmości nauczycieli miałyśmy też możliwość korzystania z odczynnikami substancji chemicznych, co bardzo uatrakcyjniało spotkania. Dzięki temu można było się pokusić o sprawność alchemika. Były też zajęcia w terenie, prowadzone na wzór geograficznych wycieczek – czytanie mapy, rysowanie mapy terenu, rozpoznawanie stron świata z kompasem czy odczytywanie pory dnia z gnomonu.

Latem zaproponowano nam zorganizowanie obozu z zuchami. Jedynymi dorosłymi wśród nas był intendent i kucharka.

Pierwszy obóz zorganizowano w szkole w Dobrej dla dziewcząt i chłopców. Parter zajęli chłopcy, górę dziewczynki. Było upalne lato! Czas spędzałyśmy nad rzeką na zdobywaniu sprawności Prasłowian. Stara Baśń Ignacego Kraszewskiego była skarbnicą wiadomości o obyczajach Prasłowian – resztę podpowiadała fantazja. Budowałyśmy zagrodę słowiańską z patyków, kamieni i gliny. Lepiłyśmy garnki i robiłyśmy proste narzędzia gospodarskie jak sochy czy brony. Wyplatałyśmy z roślin kosze, maty i odzież. Pewnego słonecznego dnia, gdy budowałyśmy słowiański chram, w jednej chwili przyszła rzeką 60- centymetrowa fala wody i zalała

całą naszą zagrodę. Zdążyłyśmy tylko wycofać zuchów w bezpieczne miejsce ale sprawność została zaliczona. Zdobyłyśmy przecież tyle wiadomości i umiejętności Prasłowian!

W pobliżu szkoły była księżówka i proboszcz, który hodował pszczoły. Taka okazja nie mogła nam przejść koło nosa!! Poszłam do księdza i poprosiłam o spotkanie z zuchami. Ksiądz chętnie zgodził się objaśnić nam zwyczaje pszczół i opowiedzieć zuchom na czym polega praca bartnika. Na księżówkę poszłyśmy całą gromadą. W salce parafialnej ksiądz opowiedział o społeczeństwie pszczół, pokazał narzędzia pracy bartnika, a potem poprosił, żeby zachować ciszę i spokój, to nam pokaże ule. Zwrócił też uwagę na jeden ul stojący na uboczu – mieszkał tam nerwowy i nadpobudliwy rój. Przestrzegł, żeby się do nich nie zbliżać, a szczególnie nie hałasować w ich pobliżu. Stałyśmy zasłuchane w opowiadanie księdza, lecz kilka niesfornych zuchów nie posłuchało ostrzeżenia. I wtedy rozegrał się dramat! Pszczoły wyłuskiwały nas pojedynczo, ogniskując swe ataki. Widok był doprawdy komiczny!

Spokojne, zasłuchane w opowiadanie dziecię nagle zaczynało bić się po głowie, tańcząc Taniec św. Wita i drąc się w niebogłosy! Jeszcze inne tarzając się w trawie wyło niemiłosiernie. Jedna z dziewcząt, trzymając się za tylną część ciała podskakiwała jak rozbrykany koń, i nie wiedząc czemu, gnała na oślep w pole koniczyny. Sąsiadka jej – stateczna i nieco flegmatyczna z natury dziewczynka, niemiłosiernie bijąc się obiema rękami po głowie gnała w aleję drzew. Pszczoły nowe zastępy przypuszczały do ataku! Reakcję był tabun dzieci gnających w szaleństwie i panice cienistym wąwozem do naszej szkoły. Przyznam, że nie mogłam opanować śmiechu, ale i ja spiesznie podążyłam za resztą, obserwując tą żywiołową scenę. Pani, która nam gotowała, zamieniła się w sanitariuszkę i wyciągała dzieciom po kilka – niekiedy nawet 5 żądeł. Głownie z głowy, ale też i z innych, niekiedy najprzedziwniejszych części ciała. Następnie przykładała okłady z octu. Mnie, ponieważ zachowywałam się spokojnie, tylko jedna pszczoła użądliła w przedramię, ale właśnie tylko ja przez 5 dni miałam 40 stopni gorączki. Okazało się, że miałam uczulenie na jad pszczeli, o czym nie miałam przedtem pojęcia. Skończyło się w ośrodku zdrowia w pobliskim miasteczku i zastrzyku odczulającym.

Pod koniec obozu kilka dziewcząt podejrzanie zaokrągliło swój owal twarzy. Okazało się, że mają zakaźną chorobę węzłów chłonnych – świnkę. Na drugim piętrze zorganizowałyśmy izolatkę, gdzie doglądałam i pocieszałam chorych. Skończył się obóz zuchowy i miałam za kilka dni jechać z harcerzami, a tu mnie dopadła świnka. Był piękny, upalny sierpień, a ja spędziłam go w domu, smarując węzły chłonne maściami rozgrzewającymi. Miałam już 16 lat, a w tym wieku groziło to bezpłodnością. Dlatego straż rodziców była nade mną bezwzględna i surowa.

Przyszedł rok szkolny 1961/62 – druhna Zosia, przełożona zuchów w Hufcu Kraków - Podgórze przywiozła z Warszawy „dyrektywy", jak uhonorować przywódcę Wiesława Gomółkę. Zapowiedziała, że na zbiórkach musimy mówić o naszym rządzie, przywódczej roli partii robotniczej i o jej sekretarzu Gomółce. Nie pomogły moje protesty, że dzieci mało obchodzi kto jest przywódcą partii, i że to absurd , żeby zajmować się polityką wśród malców. Wielu z nas było tego samego zdania – nic nie pomogło. Zalecenia były klarowne i jasne.

Korzystając więc z tego, że 1962 rok był dla mnie rokiem maturalnym, poszłam do druha hufcowego dr Z. Trylskiego i zrezygnowałam w ogóle z harcerstwa, tłumacząc moją decyzję szkolnymi obowiązkami i przygotowaniem do matury.

Prokocimskie zuchy na defiladzie w Krakowie

Zuchy nad rzeką na kolonii w Dobrej

Przed budynkiem szkoły w Dobrej

STEFAN SCHAB

Działalność Koła Przyjaciół Harcerzy

W krótkim czasie po rejestracji 17 PgDH w Prokocimiu, w 1945 roku rodzice zainteresowani działalnością drużyny harcerzy, powołali Koło Przyjaciół Harcerzy przy 17 PgDH. W pierwszym zarządzie Koła byli: p. Stecowie, p. Balogowa, p.Ogonowski, p.Widłowa i p. Gurgól. W ciągu krótkiego czasu drużyna została wyposażona w proporce, które uszyły matki harcerzy, oraz zakupiono dwa werble i fanfarę. Następnie państwo Stecowie ufundowali Sztandar, który w dniu 29 czerwca 1945 r. został po Mszy św. uroczyście poświęcony i wręczony drużynie. Tym samym 17 PgDH im. Tadeusza Kościuszki była pierwszą drużyną w Hufcu Podgórskim posiadającą sztandar.

Koło Przyjaciół organizowało festyny w parku prokocimskim dla mieszkańców Prokocimia, uzyskane dochody przeznaczono na pierwszy obóz 17-ki, który miał miejsce w Pęchrach koło Rożnowa.

W następnych latach Koło Przyjaciół zasilili p. Olesiowie, p. Kwietniowie, pani Marzec, p. Firliński, p. Kłusak, którzy to pod prezesurą p. Olesia bardzo energicznie zaczęli pracować organizując festyny dla ludności, następnie po zdobyciu wiatrówek zorganizowano strzelnicę, z którą zarabiając wraz z rodzicami jeździliśmy na pobliskie odpusty. Od wojska Otrzymaliśmy namioty oraz garnki potrzebne do obozowania. Pieniądze z działalności K.P.H. przeznaczało na wyposażenie drużyny w sprzęt obozowy, a następnie postanowiono zakupić materiał, aby drużynie zafundować po dwa egzemplarze mundurów harcerskich. Ułatwiło to młodzieży występować na uroczystych zbiórkach jednolicie umundurowanych. Mundurki te uszyły bezinteresownie matki harcerzy, a mianowicie panie Kwietniowa , Marcowa i Balogowa.

W drużynie zostały zorganizowane: zespół muzyczny oraz zespół kulturalno-rozrywkowy. Zespół muzyczny prowadził kapelmistrz orkiestry PKP pan Kłusak, a zespół kulturalno-rozrywkowy pan Janas i pan Cygankiewicz. Z tymi zespołami z przygotowanym programem jeździliśmy do pobliskich miejscowości, gdzie w tym czasie z braku rozrywek przyjmowani byliśmy bardzo otwarcie.

Z dochodów K.P.H. finansowało działalność drużyny tak obozową, jak i działalność całoroczną. Należy zaznaczyć, że w tym czasie mieliśmy kolejno 3 świetlice harcerskie, które były wyposażone w sprzęt potrzebny na codzienną działalność drużyny. Wszystkie obozy i wycieczki drużyny były finansowane przez K.P.H. tak, że uczestnicy nie ponosili żadnych kosztów. W najlepszym okresie działalności K.P.H. we współpracy z panem Kohutem uruchomiono dla ludności linię autobusową na trasie

Podgórze - Prokocim - Bieżanów. Należy zaznaczyć, że była to jedyna w Krakowie linia autobusowa harcerska, ponieważ na autobusie tym był napis „Koło Przyjaciół Harcerzy przy 17-tej Pg Drużynie Harcerzy w Prokocimiu". W jednej ze świetlic mieliśmy też stół pingpongowy, na którym harcerzy rozgrywali mecze, a podchwycił to Klub Sportowy Prokocim i tak powstała sekcja ping-pongowa w Prokocimiu. K.P.H. organizowało też zabawy dla ludności Prokocimia, a nawet bardzo popularny był Sylwester w sali p. Tatki.

Ofiarność działaczy K.P.H. była godna podziwu, bo w tym czasie społeczeństwo nie było zamożne, a więc dysponowanie czasem bezinteresownie należało do rzadkości.

Działalność 17-Pg.D.H. oraz K.P.H. została przerwana w roku 1950, a wznowiona dopiero w 1956 r. Równocześnie też wznowiło działalność K.P.H. przy 17 PgDH. Tym razem znaleźli się też ofiarni działacze w osobach: p. Kusiak, p. Szlachetkowa, p. Korpanowie, p. Malacz, p. Kostka i p. Gil. Działalnością imprezowo-finansową K.P.H. wspomagało codzienne i obozowe zajęcia drużyny. W tym czasie też K.P.H. nawiązując kontakt z PKP oraz „KABLEM" pozyskiwało fundusze oraz wsparcie dla działalności obozowej 17 PgDH.

Osobną postacią w naszej drużynie był pan Maludy, ojciec harcerza (Henryka), który na obozy jeździł z nami organizując kuchnię. Mało, że potrafił dobrze gotować oraz przygotowywać posiłki, to jeszcze był wspaniałym wychowawcą. Bardzo lubił harcerzy, ale też uczył nas pracy, obowiązkowości, dyscypliny oraz poszanowania ideałów, które ZHP miało w swoim Statucie.

ZBIGNIEW JAGLARZ

Harcerstwo nie powinno być treścią życia
ale marginesem życia, istotnym marginesem.
/Zdzisław Trylski/

Moje harcerskie lata

Na początku mojej działalności instruktorskiej w Związku Harcerstwa Polskiego usłyszałem od ówczesnego Komendanta Hufca Kraków - Podgórze, nieodżałowanej pamięci druha harcmistrza Zdzisława Trylskiego słowa, które utkwiły mi głęboko w pamięci, a które użyłem jako motto moich wspomnień. Wierny tym słowom przeżyłem na „harcerskim szlaku" swoje lata szkolne, studenckie, jako pracownik w przemyśle i nauczyciel. Wiele zdobytych umiejętności przydały mi się w „cywilnym życiu". Praca z młodzieżą i wśród młodzieży spowodowała, że mimo wykształcenia technicznego, zostałem nauczycielem. Przestrzeganie kanonów Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego spowodowało, że nie muszę walczyć z nałogami. Nie byłoby tego wszystkiego, gdyby nie ludzie z którymi się zetknąłem, starsi instruktorzy harcerscy, koledzy instruktorzy, ale i młodsi harcerze. Od nich też, mimo pozorów, wiele można się nauczyć. Dlatego też w tych „wspominkach" starałem się o nich napisać. Nie zawsze na co dzień widocznych, ale jakże często wnoszących wiele kolorytu do życia, życia w harcerskim mundurze. Zdecydowałem się opisać fragment mojego życiorysu, bo jak ktoś powiedział liczą się w życiu te chwile, które pozostawiają wspomnienia, które warto wspominać. Jak zwykle w harcerstwie najwięcej wspomnień dostarczają obozy, dlatego o nich tutaj najwięcej. Niestety pamięć jest ulotna, wiele faktów już odeszło w niebyt. Niektóre udało mi się odtworzyć, zapisałem je i mówiąc nieskromnie, chciałbym by był to jakiś „drobny margines, ale istotny margines" wspomnień w 100 letniej historii harcerstwa w Prokocimiu.

Dla harcerstwa narodziłem się wiosną 1957 roku, za przyczyną mojego serdecznego kolegi szkolnego i sąsiada Andrzeja Moskalskiego. On to pewnego dnia zaciągnął mnie na zbiórkę zastępu harcerskiego „Duchy", prowadzonego przez Janusza Szlachetkę. Tak stałem się członkiem 17 Drużyny Harcerzy im. Tadeusza Kościuszki, prowadzonej przez druha Mieczysława Kłusaka. Zbiórki mieliśmy co tydzień w baraku Szkoły Podstawowej nr 61 przy ul. Bieżanowskiej, czyli na „Szutrach". Często „bywaliśmy" w terenie: na dzisiejszym Kozłówku i Nowym Prokocimiu, gdzie wtedy szumiały łany zbóż, kwieciły się łąki, a na miedzach, drzewach,

w różnych dziwnych miejscach, trzeba było szukać znaków patrolowych, listów. Nie obce nam były tereny Starych Bagrów, „Werku", Lasu Krzyszkowskiego. Pierwsze piosenki, które nauczyłem się w harcerstwie to piosenka zastępu „Harcerski krzyż", hymn drużyny „Złączeni węzłem" i piosenka o ułanach spod Samosierry „Na polu bitwy".

Prawdziwy chrzest harcerski przeszedłem jednak dopiero w lipcu 1958 roku na obozie stałym pod namiotami w Dobrej k/Limanowej. Dwunastoosobowy zastęp „Duchy" pod wodzą Janusza Szlachetki rozlokowany był w namiocie 24 osobowym, a cały liczący ponad 70 harcerzy obóz, na górze Świerk, między Śnieżnicą, Łopieniem i Ćwiliniem.

Ćwilinie, Ćwilinie cóżeś tak osowioł
Czy cię mgła oblekła, czy cię dyszczyk poloł
Dyszczyk mnie nie poloł, mgła mnie nie oblekła,
Tylko ta Śniżnica ody mnie uciekła

Tam bakcyla harcerskiego zaszczepił mi bardzo skutecznie komendant obozu dh śp. Rajmund Boroń. Co zrobić, żeby namiot w czasie wichury nie spadł na głowę, a w czasie deszczu nie spłynął ze stoku, uczył nas spec od pionierki, obożny dh śp. Krzysztof Wdowiarz .Tam też gotując grochówkę i inne wyśmienite potrawy, w czasie zdobywania sprawności kuchcika, przyswajałem sobie tajniki harcerskiej kuchni (nie bez znaczenia była długa, drewniana warzecha kucharza wojskowego p. Maludego). Chyba skutecznie, bo pełniąc w późniejszych czasach funkcje kwatermistrza obozowego, wszyscy moi obozowicze wychodzili bez szwanku na zdrowiu. Tam też, dokładnie z pierwszymi promieniami Słońca, 28 lipca złożyłem na sztandar 17-tki, Przyrzeczenie Harcerskie. Sztandar dzierżył „etatowy" chorąży 17-tki dh Władysław Bacz (i tak jest do dziś). Przypięto mi krzyż harcerski, który mam do dziś. Po biegu harcerskim otrzymałem stopień młodzika. Pamiętam wspaniałe gawędy na ogniskach zwłaszcza dh Rajmunda Boronia, Stefana Schaba. Niezapomniany był też nasz udział we mszy świętej w kościele w Dobrej. W każdą niedzielę maszerowaliśmy na godz. 9-tą, z pełnym fasonem, czwórkami, z fanfarami tak, że słychać nas było z daleka. Raz zdarzyło się, że byliśmy spóźnieni, ale ksiądz proboszcz zaczekał na nas. To była msza harcerska. Długo potem na ogłoszeniach w kościele widniało – godz. 9-ta „msza harcerska", bo i do mszy służyliśmy z Andrzejem Moskalskim w mundurach harcerskich. Gościliśmy również na ogniskach u harcerek z 11 Drużyny Harcerek, które obozowały w tym samym czasie w Dobrej „za rzeczką". Raz zaliczyliśmy „wpadkę" jako nieproszeni goście, chcąc zdobyć flagę z masztu obozowego. Skończyło się to „odróbką" w obozowej kuchni harcerek. Ostatecznie topór wojenny został zakopany na wieczornym ognisku.

Ale nie tylko ogniska obfitowały w ciekawe momenty. Czystość i porządek na obozie to podstawa, jak mawiał obożny Krzysiek Wdowiarz. Właśnie w czasie kontroli czystości znaleziono pod łóżkiem któregoś z harcerzy kilka źdźbeł słomy. Nie było to rzeczą nadzwyczajną, bo nasze sienniki były właśnie wypchane słomą (Dzisiaj to by się nazywało posłanie ekologiczne). Odbył się więc z tej okazji „pogrzeb śmiecia", w którym wziął udział cały obóz.. Wszyscy dzierżyli w rękach menażki, które z tego powodu wielce ucierpiały. Fanfary wręczono tym, którzy próbowali grać na nich po raz pierwszy. Tak znakomity skład orkiestry obozowej przygrywał do piosenki:

Wesoło było na moim pogrzebie
jeszczem się nigdy nie ubawił tak,
słonko świeciło wysoko na niebie
ptaszki śpiewały na melodię tą.
W mogile ciemnej usia siu sia
w mogile ciemnej tra la la,
zamknął powieki usia siu sia
wyciągnął nogi tra la la.
Stolarz trumnę wyheblował usia siu sia tra la la
a malarz ją wymalował usia siu sia tra la la,
A dla jeszcze większej draki usia siu sia tra la la
posadzą ci na łbie krzaki usia siu sia tra la la.
A że mu w grobie było niewygodnie
więc nasz nieboszczyk z niego susa dał,
poprawił krawat i naciągnął spodnie
i z kolegami poszedł piwo chlać.
W mogile ciemnej...

Każdy z nas prowadził zeszyt z piosenkami dzięki temu zachował mi się tekst, prezentowanego na jednym z ognisk, „echa obozowego":

Echo gada – echo odpowiada, echo Dobra – dobra Dobra
Co z Dobrej niesie – harcerki nad rzeką, a harcerze w lesie
A co oni tam robią – harcerki się boją, a harcerze ziemniaki skrobią
Echo , to tylko tyle -nie, spędzają różnie swe harcerskie chwile
Echo jakie u harcerek nowiny – nie ma dyscypliny
Echo, a jak u harcerzy – wszystko jak należy
Podobno u harcerzy w namiotach woda- tak, jak im kto w menażce poda
Podobno głodują- bo w nocy nie jedzą, tylko w dzień smakują
A czy harcerze chłopaki morowe – śpiewają, że wychowanie mają nadzwyczaj surowe
A innej dyscypliny nie mają- od pana Maludego gotowaną dostają
A jak znoszą te kuchenne trudy- udają że pracują, robi pan Maludy.

A kto harcerzom wodzuje- dh Boroń, niech go kopnie koń
Echo, a co robią oboźni- dh Kłusak i Wdowiarz udają że groźni
A czy dobrze rozkazują- obaj w zapale, a potem nic wcale
A jak zaopatrzenie – jak marzenie
A czyja to zasługa- osoby co wzrostem niedługa
A kto to taki – dh Schab niejaki
A co on tak ciągle na wszystko narzeka- bo 70-ciu na jedzenie czeka
Ale się zmieni- jak się ożeni
A kogo ma za skarbnika – ha, Stasia Grzesika
A to osoba jaka – stary harcerz, morowy chłopaka
Ponoć do pomocy przyszła jedna głowa – a jakże, przyjechał dh Sowa, niech go Pan Bóg zachowa
Teraz się zaczną dyskusje dh Schab, dh Sowa – tak dh Schab 100 słów, dh Sowa 2 słowa
To zaopatrzenie morowe – tak, kotlety schabowe
A kto na gimnastykę chłopaków goni – dh Jaroszyński, niech go Bóg broni
A kto z instruktorów najlepiej się udał – dh Onderka, statysta na totem wielkoluda
To jest tam zastęp wielkoludów- jest, mają namiot pełen cudów
To zastęp druha Rozkruta- tak, bractwo leniwe, ale wiara kuta
A kto im robi te cuda- nikt, czekają na wielkoluda
A jaki totem ma zastęp łazików- 2 kije, a na nich powiesili buta dh Rozkruta
Jaki meldunek Rybak składa o „łazików miasteczku"- melduje dh Karol, wszystko w porządeczku
Ponoć tam są stare obozowe wygi- tak ale wejdź do namiotu, pojedziesz do rygi
A dh Szlachetka prowadzi zastęp „Duchów"- tak najlepszy dowód, że nie jedzą, w łóżkach trzymają okruchy
To się źle sprawują- no nie, jak na razie w drużynie przodują
A zastęp „Tropiciele"- prowadzi dh Salawa, tylko, że ogon zrobili sami wierzyciele
Zastęp 4 dh Pietrasa jak się sprawuje- orła mają w totemie, tylko mu skrzydeł brakuje
To może wprowadzają sztukę nową-chyba tak, bo tułów ma zająca z orła głową
A zastęp „Kruków" dh Kusiaka- nikczemni wzrostem i wiekiem, ale zgrana paka
Tak pracują w mozole- nie wszyscy, ale kruk krukowi oka nie wykole
A więc jak się brać harcerska w Dobrej czuje- dobrze, bo Dobra, sama nazwa wskazuje.

Do dziś nie wiem, dlaczego po obozie w Dobrej, w ramach powstającego Szczepu Prokocimskiego, prowadzonego przez dh Stefana Schaba, znalazłem się w 17 Wodnej Drużynie Harcerzy im. Generała Mariusza Zaruskiego, której drużynowym był dh Stanisław Grzesik. Było szkolenie teoretyczne, zbiórki i ćwiczenia praktyczne na „Bagrach", prowadzone przez p. Kazimierę Fudali. Z tą drużyną wyjechałem w lipcu 1959 roku na obóz żeglarski zorganizowany w Bartkowej nad jeziorem Rożnowskim. Komendantem obozu był dh Stanisław Grzesik, a w kadrze byli dh Marian Jaroszyński, Kazimierz Hachlica, p. Kazimiera Fudali. Byłem też już w kadrze obozowej i trzymałem pieczę nad obozową kasą. Z Andrzejem Moskalskim, obozowym rysownikiem, prowadziliśmy kronikę obozu. Skromny sprzęt żeglarski: jedna żaglówka P-70, jedna „omega", kajak dwuosobowy i trzy kajaki jednoosobowe, uzupełnialiśmy wypożyczaną czasem z Yacht Klubu Budowlani - „dezetą", dziesięciosobową łodzią żaglowo-wiosłową. Nic za darmo. Płaciliśmy za tę przysługę haracz. Przed oddaniem trzeba ją było, po całotygodniowej eksploatacji wyczyścić. Na niej to przeżyliśmy niecodzienną przygodę, taki jakby „chrzest bojowy", płynąc w czasie burzy do miejscowości Tęgoborza. Przez jezioro prowadziła też najkrótsza droga zaopatrzeniowa np. do masarni w Gródku nad Dunajcem (wtedy nazywał się Kobylegródek). Przepływało się wtedy koło tzw. Małpiej Wyspy, pięknej wysepki na jeziorze, pięknej ale i nieco niebezpiecznej. Wiały koło niej nie zawsze przewidywalne wiatry. A wiąże się z nią mała i nieco niebezpieczna przygoda. Pewnego razu wypłynąłem na jezioro żaglówką P-70, mając na pokładzie jakiegoś młodszego harcerza. Po opłynięciu wyspy uderzył w żagiel silny podmuch wiatru, tak że o mało co nie przewróciło łodzi. I w tym momencie usłyszałem zawodzenie mojego pasażera „ja nie umiem pływać". Z duszą na ramieniu, ale szczęśliwie dopłynęliśmy do naszej, solidnej, gumowej, wypchanej słomą, przystani.

Na tym obozie zdobyłem stopień wywiadowcy i żeglarza. Udało mi się zdobyć kilka sprawności i tę najbardziej prestiżową ‚sprawność „trzech piór". Na obozie działała też orkiestra w składzie: akordeon, gitara, perkusja. Urządzaliśmy więc sobotnio-niedzielne potańcówki, a dochód z nich zasilał obozową kasę. Tu też wzorem obozu w Dobrej powstało obozowe echo.

Sierpień 1959 roku minął mi na kursie drużynowych Chorągwi Krakowskiej w miejscowości Jasna Podłopień. Oprócz wiedzy praktycznej przekazywanej nam m.in. przez dh Molendę i Trylskiego zdobyłem stopień ćwika.

We wrześniu powrót „na ląd". W listopadzie 1959 roku zostałem przybocznym 10 Drużyny Harcerzy im. Gen. Mariusza Zaruskiego. Była to drużyna starszoharcerska o specjalności wędrowniczej. Drużynowym był dh (wówczas przewodnik) Zbigniew Onderko. Z tą drużyną jako oboźny wyruszyłem w lipcu 1960 roku na obóz wędrowny na trasie: Gorce, Pieniny,

Beskid Sądecki z „metą" w Krynicy. Miłość do gór zaszczepili mi i to dość skutecznie , komendant obozu dh Zbigniew Onderko i kwatermistrz obozu dh Wiesław Onderko. Obóz liczył dwa 5-6 osobowe zastępy. Niezapomniane noclegi na trasie, a szczególnie na Turbaczu i Lubaniu. W schronisku na Turbaczu, po kolacji, świetlica zamieniała się w jedną dużą sypialnię. Na Lubaniu rozbiliśmy namioty obok spalonego przez Niemców schroniska. Natomiast w Piwnicznej odwiedził nas hufcowy dh Zdzisław Trylski. Tam też trafiła mi się gafa, zamiast złożyć meldunek komendantowi obozu, zameldowałem obóz hufcowemu.

W grudniu 1960 r. zostałem p.o. drużynowym 10 PgDH-y, a 30 kwietnia 1961 r. (do kwietnia 1962), po otrzymaniu stopnia przewodnika, drużynowym tej drużyny.

W sierpniu tego roku debiutowałem jako komendant obozu wędrownego drużyny na trasie: Gorce, Pieniny.

Dwa następne lata 1962 – 1963 to również działalność w Komendzie Hufca Kraków - Podgórze na funkcji instruktora referatu finansowo-gospodarczego.

W lipcu 1963 r. miałem okazję zdobyć doświadczenie w kierowaniu obozem stałym na funkcji zastępcy komendanta obozu 3 PgDH-y w Łapszance na Spiszu. Obóz prowadzili młodzi, ale już doświadczeni instruktorzy: Andrzej Draus i Władek Szostak. Tam też odkryłem tajniki okolicznościowych pieczątek obozowych i poczty harcerskiej. W czasie jednego z rajdów poznaliśmy mieszkającą w Dursztynie poetkę. Przyjęła nas bardzo serdecznie na zasadzie „czym chata bogata...", a na ognisku wieczornym czytała nam przepiękne swoje wiersze, opiewające piękno gór. Namacalną pamiątką po tym spotkaniu był podarowany mi przez poetkę młody pies, owczarek podhalański o imieniu Baca. Koniec sierpnia 1963 r. spędziłem na kursie podharcmistrzowskim, zorganizowanym przez Komendę Chorągwi Krakowskiej w Orawce k/Jabłonki.

Po rozpoczęciu roku szkolnego 1963/64 prowadziłem w klasach licealnych Szkoły Podstawowej i Liceum nr 5 przy al. Dygasińskiego nabór do 4 Drużyny Harcerzy, która w roku następnym, po połączeniu z zastępami starszymi 11 Drużyny Harcerek, staje się 4 Drużyną Harcerską. Drużyna zmienia barwy z niebieskich na chusty pomarańczowe z białym wężykiem.

W lipcu 1964 r. byłem komendantem obozu stałego 4 i 14 Drużyny Harcerzy w Złockim-Jasieńczyku k/Muszyny. Zastępcą komendanta jest drużynowy 14 Drużyny Harcerzy „Nieprzetartego Szlaku" pwd. Kazimierz Jacek Sukiennik, kwatermistrzem ibs Henryk Czechowski, obożnym Andrzej Moskalski, magazynierem Marek Walczak. Na funkcji „Druhny Mamy" debiutuje moja osobista mama Janina Jaglarz. Obóz liczy 41 harcerzy i jest, jak się później okaże, nie po raz pierwszy „kuźnią kadr".

Uczestnikami są późniejsi drużynowi: Jurek Olczak, Staszek Mrzygłodzki, Wiesiek Wójcik - późniejszy komendant Szczepu i komendant Hufca Kraków - Podgórze. Obóz był nie tylko moim samodzielnym debiutem na funkcji komendanta obozu stałego, ale również pierwszym obozem integracyjnym. Na obozie był zastęp z 14 Drużyny Harcerzy „Nieprzetarty Szlak" przy Zawodowej Szkole Specjalnej nr 5. Drużynowy 14-tki Jacek Sukiennik dzielnie pomagał mi w prowadzeniu obozu, a również robił z gumy wspaniałe pieczątki obozowe. Przebojem obozu było „smarowidło", którego podstawowym składnikiem był tłuszcz roślinny z darów „Care", nazwany przez harcerzy „małpim masłem" i cebula.

20 września 1964 roku rozkazem Komendy Chorągwi Krakowskiej otrzymuję stopień podharcmistrza. 25.09.1964 r. przekazuję prowadzenie 4 Drużyny Harcerzy i rozkazem Komendy Hufca Kraków - Podgórze jestem mianowany Komendantem Szczepu przy 5 Liceum Ogólnokształcącym. Nieoficjalna nazwa „Szczep Prokocimski", nawiązująca do nazwy z lat 50-tych, później Szczep „Gwieździsty". Działam również w Komendzie Hufca Kraków - Podgórze, od grudnia 1964 r. jako instruktor referatu starszoharcerskiego. Wtedy też próbowaliśmy wydać pisemko Szczepu (kwartalnik) „Czuwaj". Skończyło się na pierwszym wydanym numerze i jednym przygotowanym do druku, a właściwie do powielenia.

Lipiec 1965 roku to obóz stały w Sopotni Wielkiej. Obóz liczył 41 osób. Sztandarową piosenką było „Deszczowe lato". Na 21 dni kilkanaście było deszczowych, a kilka nawet bardzo. Namioty rozbiliśmy na wysokim brzegu rzeczki, na łące, która w czasie deszczu stawała się nasiąkniętą wodą gąbką. Ratowaliśmy się jak mogli. Porządnie okopane namioty, specjalne ścieżki do poruszania się między nimi i na majdanie, codzienny obrzęd okadzania wnętrz namiotów celem zabicia nieprzyjemnego zapachu. Całe urządzenie do okadzania i odpowiednią miksturę przygotował Andrzej Zaremba (późniejszy lekarz). On też był mistrzem ceremonii. Niestety rzadko mieliśmy okazję rozpalić ognisko, najczęściej były to kominki w świetlicy – 24 osobowym namiocie.

Mocną stroną obozu były zbudowane w męskich zastępach wielosobowe prycze. Zbudowane rzeczywiście solidnie, o czym mieliśmy okazję przekonać się podczas zwijania obozu. Właściwie jedyny przebłysk pogody mieliśmy, gdy wyruszyliśmy na rajd z obozu na Babią Górę. Po drodze, w czasie postoju przy jednej z bacówek zaliczyliśmy kwaśne mleko (nigdy przedtem i nigdy potem takiego nie piłem), które nie dość że było zimne, a dzień był upalny, to jeszcze można go było krajać nożem. Nie dotarliśmy przed nocą do schroniska na Markowych Szczawinach i musieliśmy się zadowolić noclegiem w bacówce, prawie na gołych deskach, nie licząc kilka kępek siana i własnych koców. Za to ranek przywitał nas pięknym Słonkiem, a po dotarciu do

schroniska i zjedzeniu śniadania, wyruszyliśmy na szczyt Babiej Góry. Bardzo ambitnie, bo szlakiem czarnym – taternickim. Widoki ze szczytu wynagrodziły nam trudy wspinaczki. A co odważniejsi zafundowali sobie dodatkową atrakcję, zjazdy po jęzorach lodowcowych. Nocleg w schronisku, kolejny dzień i powrót do obozu. Wreszcie można było skorzystać z nielicznych okazji zażycia kąpieli, w przepływającej obok obozu rzeczce. Grupą śmiałków dowodził magazynier obozu Staszek Mrzygłodzki. Niestety na skutek niefortunnego skoku do wody (poziom rzeczki przez kilka dni pogody bardzo się obniżył) Staszek rozciął sobie czoło tak nieszczęśliwie, że trzeba było mu założyć szwy w szpitalu w Żywcu. Z podejrzeniem o lekki wstrząs mózgu pozostawiono go w szpitalu na obserwacji. Miał być około 3 dni. Ale nazajutrz, po południu, obok obozu zatrzymała się furgonetka dowożąca zaopatrzenie do „obozu górskiego", położonego wyżej około 2 km od naszego obozu w stronę Pilska. Z furgonetki w białym czepku wysiadł Staszek i przymaszerował do obozu. Na pytanie, dlaczego tak wcześnie wyszedł odpowiedział: „komendancie, oni mnie tam z kimś pomylili, ja byłem ranny w głowę, a nie chory na żołądek". Po czym żwawym krokiem pomaszerował do kuchni, gdzie w dużym rondlu „pyszniły się", ugotowane przez druhnę Mamę, pierogi ruskie.

Lata 66-67 to oprócz funkcji szczepowego również działalność w Komendzie Hufca Kraków - Podgórze jako członek statutowej Komendy Hufca i kierownik referatu starszoharcerskiego. Pod koniec czerwca 1967 r. jestem uczestnikiem kursu harcmistrzowskiego w Chorzowie. A rozkazem Komendy Chorągwi z dnia 1 stycznia 1967 roku otrzymuję stopień harcmistrza. Jeszcze przed wakacjami 1968r gościmy w naszym Szczepie kpt. Janinę Bobrich „Ninę", żołnierza I Dywizji Wojska Polskiego „Kościuszkowców". Jest ona inicjatorem budowy w czynie społecznym w Biadolinach Radłowskich „Szkoły Pomnika Uśmiechu Dziecka im. Czterech Pancernych i psa". W czasie spotkania otrzymaliśmy okolicznościową kartkę z podpisami Czterech Pancernych i odciskiem łapy psa (jest w kronice). W czasie wizyty w Biadolinach Radłowskich ofiarowaliśmy Szkole pięknie inkrustowaną przez instruktora Szczepu „Dzieci Pioruna" Janka Bachledę, kronikę.

W sierpniu 1968 r. jestem organizatorem i komendantem 65-cio osobowego obozu stałego Hufca Kraków - Podgórze „brązowych sznurów". Obóz jest na „polanie księżycowej", w Białce Tatrzańskiej, za rzeką Białką, od strony Czarnej Góry. Zastępcą komendanta obozu była Krysia Żurek, kwatermistrzem Madzia Migacz, a oboźnym Wiesiek Wójcik. Przygody lubią harcerzy. Obóz zaczynał się tuż po kilkudniowych, obfitych opadach deszczu. Rzeka Białka groźnie wezbrała i zniosła mostek (kładkę), którą mieliśmy się przedostać na teren obozu, Na szczęście górale, którzy nie jedno widzieli, pomogli nam w transporcie sprzętu przez wezbraną rzekę. Mniej szczęścia

miała kwatermistrz obozu Madzia Migacz, która przyjeżdżając z całym obozem „taszczyła" na około, przez Czarną Górę, plecak pełen chleba. Najpopularniejszą piosenką obozową był „Zakochany Księżyc"(patrz polana). Pamiątką po obozie był totem „smok", który stał przed wejściem do świetlicy. Korzeń przypominający głowę i tułów smoka, namoknięty i wyciągnięty z rzeki, wysuszony na Słońcu, świecił w nocy bladym światłem. Przywieziony do Krakowa, posłużył jako jedna z nóg ławy w izbie harcerskiej. Drugą nogą był też totem, głowa i rogi jelenia. Kończę rok 1968, zaczynam 1969 jako komendant kursu przybocznych Komendy Hufca Kraków - Podgórze w Dobczycach. 14 lipca 1969 r. otrzymuję pierwsze „cywilne" wyróżnienie; srebrną odznakę „Za pracę społeczną dla miasta Krakowa".

Nawiązując do tradycji drużyny wędrowniczej w sierpniu 1969 r. jestem komendantem obozu wędrownego Szczepu na trasie :Gorce, Pieniny, Beskid Sądecki. Ewenementem tego obozu było to, że byłem na tym obozie jedynym mężczyzną. Wędrówkę zaczynaliśmy w Laskowej k/ Nowego Targu, a zakończyliśmy w Krynicy.

Rok 1970, podobnie jak poprzedni, rozpoczynam jako oboźny na zimowisku szkoleniowym Hufca ZHP Kraków - Podgórze w Dobczycach.

Po roku przerwy znów na funkcji komendanta obozu stałego. W dniach od 4.08. do 26.08.1970 roku obozujemy w dolinie potoku Starego, obok „Dziada i Baby" w Szlachtowej Jaworkach k/Szczawnicy. Obóz położony był na pięknej, długiej polanie, w środku lasu, gdzie w lipcu obozował szczep „Dzieci Pioruna", prowadzonego przez wspaniałego instruktora, serdecznego przyjaciela, nieodżałowanej pamięci Zygmunta Dyląga. Podobnie jak w Białce Tatrzańskiej i tu mieliśmy problemy z dotarciem na miejsce obozowania. Malutka rzeczka Grajcarek, po kilku dniach ulewnych deszczów zerwała most w miejscowości Szlachtowa. Na szczęście woda na tyle opadła, że można ją było przejechać w bród (samochód ciężarowy z przyczepą). Obóz duży bo 120-to osobowy ze wspaniałą kadrą: Krysia Żurek (późniejszy sztandarowy instruktor Nieprzetartego Szlaku), Wiesiek Wójcik (zastępca komendanta i komendant Szczepu „Gwieździstego", zastępca komendanta i komendant Hufca Kraków - Podgórze), Jurek Klinik (komendant Szczepu „Czwartacy", komendant Hufca Kraków - Podgórze, komendant Chorągwi Krakowskiej Teresa Smyksy, Tadek Żelazny (kwatermistrz). Do historii przeszły boje w piłkę nożną rozgrywane na majdanie obozowym między kadrą w składzie koedukacyjnym, a uczestnikami. Poza tym niezapomniane wyprawy na Prehybę, do Wąwozu Homole, w Małe i Duże Pieniny, do Szczawnicy.

W latach 1970-1973 jestem członkiem Komisji Rewizyjnej Hufca Kraków - Podgórze. 14 stycznia 1972 roku zostaję odznaczony krzyżem „Za zasługi dla ZHP".

Lipiec 1972 roku (5.07-28.07) spędzam jako komendant obozu stałego Szczepu w Brzegach k/Jurgowa. Dzielnie pomagają mi w prowadzeniu obozu: Wiesiek Wójcik, Bogdan Chlebda, Andrzej Słowik, a o nasze żołądki dba druhna Mama- Zofia Pyrdziak. Obóz położony jest nad brzegiem Białki, której temperatura wody sprawiała, że zanurzali się w jej nurtach tylko najwięksi śmiałkowie. Brak kąpieli rekompensowały nam wspaniałe wyprawy na Spisz, do przełomu Białki, Czorsztyna i Nidzicy. Nie zrażając się swoistymi zaczepkami ze strony miejscowej, męskiej młodzieży, zorganizowaliśmy ognisko dla ludności.

W lutym 1973 roku, po 8 latach „wodzowania" przekazuję Szczep „Gwieździsty", dotychczasowemu zastępcy, Wieśkowi Wójcikowi. Ciekawą inicjatywą był założony w maju 1973 roku sklepik harcerski. Mieścił się on na półpiętrze Liceum, obok sali gimnastycznej. Sprzedawaliśmy tam drożdżówki i oranżadę. Kierował nim z wielkim oddaniem Wiesiek Siemiński.

W dniach 26.06-9.07.1973 roku prowadzę obóz wędrowny (kolejny żeński) w Sudetach, na trasie: Góry Izerskie, Karkonosze, Rudawy Janowickie, Góry Sokole. Nocujemy w schroniskach górskich, z których najpiękniejsze, najbardziej urokliwe, położone nad brzegiem stawu u podnóża Śnieżki, to „Samotnia". Tam też nauczyliśmy się pięknej piosenki o „Samotni". Tekst jej jest w śpiewniku wydanym z okazji „75-lecia Harcerstwa w Prokocimiu". Obóz obfitował w wiele przygód, wspaniałych widoków. Wędrowaliśmy granicą Polski i Czechosłowacji, podziwialiśmy wodospad Kamieńczyka

i Śnieżne Kotły. Delektowaliśmy się widokiem ze Śnieżki. Gdyby nie urok osobisty dziewczyn, poszlibyśmy spać z pustym żołądkiem na Przełęczy Okraj. Zapomniano nas zawiadomić, że schronisko jest w remoncie i kuchnia jest nieczynna. Zaproszenie na wieczorne ognisko żołnierzy „pograniczników" skutkowało tym, że mogliśmy posmakować żołnierski chleb. Pomysłowość dziewczyn nie ograniczała się tylko do tego jednego. Po zejściu do Kowar, zmęczone całodziennym marszem w spiekocie, postanowiły ulżyć obolałym nogom. Jak to zrobiły, nie wiem. W każdym razie ostatni odcinek trasy w tym dniu przebyliśmy na przyczepie traktorowej.

Od 3.08 do 27.08.1973 roku debiutowałem na funkcji kwatermistrza obozu stałego w Nowej Wsi k/Krynicy. Debiut na funkcji komendanta obozu stałego zaliczył Wiesiek Wójcik. Obóz był położony w pięknej, urokliwej dolinie, w lesie, nad rzeczką, z bramą obozową w postaci mostku i z autentyczną „sławojką". Na obozie „funkcjonuje" kawiarenka obozowa „Cafe Perque" (niezależnie od tego, co by to miało znaczyć"). Ma wspaniały szyld wykonany z dwóch chust obozowych, podświetlany świeczką. Mój debiut przypominał rzut na głęboką wodę, ze skręconą w kostce nogą (przypadłość przy ładowaniu sprzętu obozowego), musiałem jeździć po mięso i wędliny do oddalonej o 10 kilometrów masarni w Nawojowej.

We wrześniu 1974 roku zostaję drużynowym reaktywowanego przy naszym Szczepie Kręgu Instruktorskiego „Watra".

Od 22.01 do 31.01.1975 roku jestem komendantem zgrupowania kursów szkoleniowych Hufca ZHP Kraków - Podgórze w Starym Sączu. W lutym 1976 roku otrzymuję kolejne wyróżnienie złotą odznakę „Za pracę społeczną dla miasta Krakowa", a w czerwcu tegoż roku, odznakę „Przyjaciel Dziecka" przyznaną przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci".

W maju 1976 roku przeżywamy wspaniałą uroczystość wręczenia sztandaru Szczepu, ufundowanego przez załogę Krakowskich Zakładów Armatur. Dzięki przychylnemu stanowisku kierownictwa tych Zakładów, mieliśmy wielokrotnie darmowy przewóz sprzętu na obóz.

Od października 1976 roku kieruję w Szczepie Klubem Harcerskiej Piosenki. W październiku 1977 roku wracam w pełni do pracy w Szczepie na funkcję z-cy komendanta Szczepu ds. kwatermistrzowskich. Dzięki pomocy kierownictwa PTSB „Transbud Kraków" udaje nam się wyremontować i oddać do użytku samochód Szczepu Muscel M-461.

Od 20.07 do 15.08.1978 roku pełnię funkcję kwatermistrza obozu stałego w Starych Juchach k/Ełku. Komendantem obozu był Wiesiek Wójcik. Dzięki syrence R-20, użyczonej nam przez Komendę Hufca, nie narzekaliśmy na wyżywienie, choć przydział na mięso i wędliny dostaliśmy, w oddalonej o kilkanaście kilometrów masarni, w Ełku. Obóz położony bezpośrednio na jeziorem, doskonałe miejsce do kąpieli. W kuchni „rządziła" druhna Mama-

Zofia Wójcik. Jedynym mankamentem był, przy zmieniającym się wietrze, mimo sporej odległości od źródła, „zapach bakutilu". Debiut na obozie miał nowy namiot sanitarny, podzielony na 3 części: męską, żeńską i „pokoik zabiegowy". Miałem też udział w realizacji programu obozu, po podwieczorku był „kwadrans piosenki harcerskiej", czasem gawędziłem na ogniskach.

Dzięki osobistym kontaktom z kierownictwem PTSB „Transbud Kraków", a w szczególności z dyrektorem Oddziału VII mgr T. Ziębą, we wrześniu 1979 roku Harcerski Klub Techniki otrzymuje od Przedsiębiorstwa gokarta 7.11.1980 roku byłem wyróżniony odznaką „Za zasługi dla Hufca ZHP Kraków - Podgórze.

Po 3 latach przerwy w dniach 23.07-17.08.1981 roku prowadziłem zgrupowanie obozów Nieprzetartego Szlaku Chorągwi Krakowskiej ZHP w Złockim Jasieńczyku. Obóz był na terenie stanicy Chorągwi. Składał się z dwóch podobozów. Obozu dzieci z domów dziecka, zakładu wychowawczego w Witkowicach i z rodzin patologicznych. Obozem zawiadywali Krysia i Marian (Marek) Kowalscy. Oto zdarzenie. Odprowadzająca dziecko pijana matka, pyta komendanta podobozu, czy syn będzie miał na obozie dobrą opiekę. Szczególny obóz i szczególne były nagrody w konkursach, a to bielizna osobista, tenisówki, trampki, skarpetki, koszulki, które skutkowały natychmiastową przydatnością. Trudno zapomnieć radość i reakcję dzieci z otrzymanych nagród. Drugi podobóz to dzieci specjalnej troski, dzieci chore na cukrzycę i dzieci z nadmierną otyłością. Wspaniały mikroklimat terenu obozowania sprawiał, że dzieci mogły mieć zmniejszoną dawkę insuliny, a nawet przy odpowiedniej diecie, nie brały zastrzyków z insuliny. Nad ich zdrowiem czuwały dwie lekarki: dr Ewa Wisłocka i Zofia (nazwiska nie pamiętam, lekarka z Zakopanego), oraz grupa studentów z Kręgu Instruktorskiego przy Uniwersytecie Jagiellońskim. Ze sporządzaniem dwojakiego rodzaju posiłków, świetnie dawała sobie radę druhna Mama(moja) Janina Jaglarz.

Od września 1982 roku zawiaduję gospodarką i finansami naszego Szczepu. W lipcu 1984 roku (5.07-31.07.1984) byłem kwatermistrzem obozu stałego w Śmiardowie Złotowskim. W zaopatrzeniu pomagał mi mój prywatny „maluch".

Z zaoszczędzonych pieniędzy obozowych udało mi się kupić w Zakładach Produkcji Drzewnej w Złotowie deski na budowę składanej jadalni obozowej . Jadalnia: 10 stołów i 20 ławek została wykonana w Zakładach w Złotowie w roku następnym. Jest ona używana do dziś, choć w nieco zużytym stanie.

We wrześniu 1985 roku ponownie przejmuję przewodnictwo KI "Watra". 8 lipca 1986 roku zostałem odznaczony złotym krzyżem „Za zasługi dla ZHP". W listopadzie 1986 roku zostałem ponownie wybrany członkiem Komisji Rewizyjnej Hufca IV kadencji.

Na swój ostatni obóz harcerski 26.06 – 21.07.1987 roku, wyjeżdżam do Śmiardowa Złotowskiego jako kwatermistrz obozu. W zaopatrzeniu pomaga mi dzielnie, psujący się permanentnie, duma naszego Szczepu , samochód terenowy- Muscel. Dzięki współpracy z Terenowym Oddziałem Leśnictwa, udało się mi go utrzymać w jako takiej sprawności. Nie wspomnę o zarwanych nocach spędzonych przy naprawie i wymianie części do niego. Sprzęt obozowy wraz z samochodem przekazujemy dh Marianowi Kowalskiemu, który w sierpniu obozuje na naszym terenie.

We wrześniu 1989 roku ponownie przejmuję w Szczepie finanse i gospodarkę. Ale lata osiemdziesiąte to również działalność na terenie Hufca Kraków - Podgórze jako członek Rady Hufca, zastępca przewodniczącego Komisji Instruktorskiej Hufca, członek Komisji Rewizyjnej Hufca. Co roku wizytuję drużyny i obozy naszego Hufca: stałe, wędrowne, zimowiska. Zwieńczeniem mojej działalności harcerskiej i nauczycielskiej jest przyznany mi 1 sierpnia 2005 roku „Medal Komisji Edukacji Narodowej".

Wysoko cenię sobie przyznane mi przez Chorągiew Krakowską Honorowe Odznaczenie w stopniu brązowym z okazji Stulecia Harcerstwa w Krakowie.

Podsumowując: komendant 12 obozów harcerskich: stałych, wędrownych, zimowisk, kwatermistrz 4 obozów stałych, oboźny 2 obozów. Zaliczone 24 jednostki obozowe, zdobytych 15 sprawności. Status obecny: emerytowany nauczyciel (jeszcze pracujący), instruktor senior, członek Koła Przyjaciół Harcerstwa przy Towarzystwie Przyjaciół Prokocimia, członek Kręgu Seniora Hufca ZHP Kraków - Podgórze, członek Stowarzyszenia Przyjaciół Harcerstwa w Krakowie.

Hm. Zbigniew Jaglarz na Obozie w Tatarce w 1975 roku

Zastępy żeńskie na obozie w Tatarce w 1975 roku

WIESŁAW WÓJCIK

Szczep „Gwieździsty" ZHP w latach 1973-1982

Moja harcerska droga jest nierozerwalnie związana z rodzinnym Prokocimiem. Tu, bowiem w 17 Drużynach najpierw zuchowej a następnie harcerskiej rozpocząłem swoją harcerską wędrówkę. Wtedy też zakosztowałem smaku twardego, obozowego życia. Bardzo sobie te lata cenię. Były dla mnie ważne i niezwykle owocne. Od roku 1963 działałem na terenie obecnego XV LO. To właśnie wówczas pwd. Zbigniew Jaglarz założył 4 Drużynę Harcerską, na bazie której około rok później założył szczep „Gwieździsty" ZHP i został jego pierwszym komendantem. Szczep działał przy Szkole Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącym nr 5. W skład szczepu wchodziły drużyny zuchowe, harcerskie i starszoharcerskie. Tak było do września 1971 roku. Wówczas, wraz ze szkołą Podstawową nr 116, do budynku na osiedlu Kozłówek odeszły drużyny zuchowe i harcerskie. Szczep działał na terenie liceum, które otrzymało nr XV a w nim pozostały trzy drużyny starszoharcerskie oraz Krąg Instruktorski „Watra".

W lutym 1973 roku hm. Zbigniew Jaglarz po 8 owocnych latach kierowania szczepem przekazał funkcję komendanta swojemu zastępcy – i tak zostałem komendantem szczepu. Kontynuowaliśmy programowo- metodyczną działalność, przygotowując się do akcji letniej. W marcu 1973 roku V Zjazd ZHP przyjął dla drużyn działających w szkołach ponadpodstawowych program Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej. Decyzja dyplomatyczna i korzystna dla drużyn zuchowych i harcerskich. A dla nas …

Kadra Szczepu „Gwieździstego" w 1973 roku

Postanowiliśmy położyć nacisk na tradycje harcerskie, rzetelną działalność, sport, kulturę i obozowanie. Począwszy od roku 1973, co roku powstawały nowe drużyny. Swój pierwszy pełny rok działalności we wrześniu 1973 roku rozpocząłem razem z: zastępcami: phm. Andrzejem Słowikiem, phm. Janiną Groblicką, kwatermistrzem Wiesławem Siemińskim oraz drużynowymi 41 pwd. Marta Lebet, 42 org. Bogdan Liszkiewicz, 43 org. Dorota Zagól, 44 org. Ewa Gaczoł, 45 dh Janina Malecka, 46 dh Andrzej Gołębiowski. Na początku drużyny zakładane były w miarę potrzeb a nie dla wykazania się procentem zorganizowania. W momencie przejęcia szczepu było ich trzy a maksymalna ilość działających drużyn to czternaście w roku 1980. To było stanowczo zbyt wiele. Szczep funkcjonował najbardziej prężnie, gdy liczył sześć do ośmiu drużyn. O wysokim poziomie aktywności wielu z nich świadczyć może np. zainteresowanie młodzieży działalnością, wycieczkami, rozgrywkami sportowymi, akcjami letnimi i zimowymi, oraz uzyskiwane przez nie tytuły: „Drużyny „Kościuszkowskiej" (np. wszystkie z 7 działających w roku 1975), trzy uzyskały tytuł Drużyny Sztandarowej ZHP a w roku 1980 Komenda Hufca Kraków - Podgórze przyznała tytuł „Drużynowej Roku" 1978/80 druhnie phm. Zdzisławie Niewidok – 45 DH. Od roku 1976 drużyny harcerskie miały wybrane przez siebie nazwy, związane z nazwą szczepu. A oto one: 42 DH – Orion, 44 DH – Andromedy, 46 DH – Dorado, 47 DH – Draco, 49 DH – Kasjopeja, 40 DH – Alheny, 41 DH – Enceladus, 47 DH – Feniks . W roku 1974: wznowił działalność prowadzony przez hm. Zbigniewa Jaglarza Krąg Instruktorski „Watra". W ty samym roku powstały Harcerskie Kluby Specjalnościowe: Młodzieżowej Służby Ruchu – pwd. Bohdan Chlebda, Fotograficzny – dh Andrzej Uchacz, Sportowy – dh Wiesław Łyko, Dyskusyjny - dh Marek Sochacki, Turystyczny – dh Elżbieta Trybała i KM3 – czyli Klub Miłośników Muzyki Młodzieżowej – dh Barbara Gurgul. A kolejne: Harcerskiej Piosenki – hm. Zbigniew Jaglarz w 1976 r, Techniki – hm. Andrzej Słowik oraz Młodych Racjonalistów – dh Grzegorz Sikora w 1978 r. Działalność klubów opierała się o bazę pozyskiwaną dzięki pomocy szkoły, inicjatywie kierowników klubów i zaprzyjaźnionych instytucji. Np. klub techniki w roku 1977 został wyposażony w składany częściowo siłami harcerzy samochód terenowy Muscel M-461, a w roku 1979 otrzymał z PTS „Transbud" gokarta, klub fotograficzny dysponował ciemnią w szkolnych podziemiach a sportowy korzystał z boisk sportowych przy liceum oraz z sali gimnastycznej.

Jak zwykle fundusze były niezwykle ważne. Aby je pozyskiwać założyliśmy, na terenie liceum sklepik harcerski. Kierownikiem był dh Wiesław Siemiński a opiekunem hm. Zbigniew Jaglarz. Ponadto prowadziliśmy kilkakrotnie akcję „Znicz" oraz zabawy dla młodzieży.

Prowadzona przez drużynowych śródroczna działalność, z towarzyszącą im zawsze harcerską piosenką, wzbogacana wyjazdami na wycieczki i udziałem w imprezach była niezwykle interesująca, ale tak naprawdę wszyscy czekali na obozy i zimowiska. Poznawanie coraz to nowych miejscowości najpierw w Polsce, a następnie w Europie, samodzielność, mnóstwo ciekawych przygód i czar ognisk wieczornych.

Z jednej strony było to zwieńczeniem śródrocznej pracy w drużynach, z drugiej zaś spora dawka harcerskiego stylu życia. Wspólna praca dla siebie i innych, apele, wycieczki po okolicy, poszukiwanie i poznawanie miejscowych zwyczajów, alarmy, spotkania przy piosence i oczywiście ogniska, to wspaniała możliwość kształtowania odpowiedzialności, zaradności, nawiązywania lub utrwalania przyjaźni. Zdobywano stopnie, sprawności a dla wielu pobyt na obozie był związany z jakże ważnym momentem złożenia Przyrzeczenia Harcerskiego. Niezwykle istotne było przestrzeganie wypracowanych w szczepie tradycji np.: chrzest obozowy, piosenka „Wilki" na rozpoczęcie każdego spotkania Rady, Wielka Rada Obozu, Piosenka „Komendant" poprzedzająca gawędę przy ognisku, palenie na ostatnim ognisku gałązki z drzewa iglastego jako symbolu tego, co na obozie było złe, ogarek z ostatniego ogniska. Było to jakby „ładowanie akumulatorów" do pracy na następny rok harcerski.

Po solidnych przygotowaniach poprowadziłem swój pierwszy obóz wędrowny w Sudetach i stały w Nowej Wsi – obóz ze wspaniałym zdobnictwem i niezapomnianą kawiarenką obozową CAFE PERQUE. Obydwa niezwykle udane zaowocowały m.in. zintegrowaniem kadry instruktorskiej. Obozy stałe i wędrowne organizowaliśmy, co roku.

Po Nowej Wsi obozowaliśmy w Orawce – bardzo dużo dni deszczowych, błoto, ale przede wszystkim twórczość obozowa druha Marka Sochackiego. Następne obozy lokalizowałem na bardziej atrakcyjnych dla licealistów terenach. Kolejno: Tatarka woj. zielonogórskie – piękne jezioro, położone daleko od ludzi i bardzo ciepłe lato; Rosnowo k/Koszalina (2 kolejne lata) – i w niewielkiej odległości lotnisko wojskowe ale tuż obok piękne jezioro i las; Stare Juchy k/Ełku – zajęto wybrany przez nas teren ale, obozowaliśmy niedaleko w ładniejszym miejscu; Okartowo k/Orzysza (2 kolejne lata)- tuż obok Jezioro Śniardwy i dziki odwiedzające obóz w nocy. W roku 1982 Kamianna, później Jasieńczyk k/Muszyny. Razem ze wspaniałą kadrą miałem przyjemność być komendantem 7 obozów stałych. Wszystkie zostały ocenione na kategorię W (wzorowy), co jest zasługą wszystkich: kadry i uczestników tych obozów.

Komendantami pozostałych obozów byli: w Rosnowie i Kamiannej – hm. Andrzej Słowik, w Jasieńczyku – hm. Ewa Wąs-Boniewicz (Gaczoł).

Brama do Cafe Perque na obozie w Nowej Wsi w 1973 roku

Na obozie wędrownym

Poza obozami stałymi organizowaliśmy obozy wędrowne harcerskie i instruktorskie, na terenie całej Polski: np. Pobrzeże Bałtyku, Mazury, Bieszczady, Szczecin – Kołobrzeg. W roku 1982 wyjechaliśmy na pierwszy zagraniczny obóz wędrowny (którego byłem komendantem) w Kranevie (Bułgaria). Zorganizowanie tego obozu było w ogromnej części zasługą druhny hm. Heleny Węgrzyn. Poza mną, komendantami obozów wędrownych byli: Ewa Boniewicz-Wąs (Gaczoł), Bohdan Chlebda (dwa kajakowe), Małgorzata Jarczyk, Małgorzata Kłos, Maria Rzymska, Helena Węgrzyn. Na przełomie roku 1973/74 poprowadziłem pierwsze zimowisko szczepu w Małym Cichym k/Zakopanego. Tam powitaliśmy Nowy Rok – było to jedyne zimowisko z sylwestrową zabawą szczepu. Kolejne zimowiska były lokalizowane: w Małym Cichem, na Cyrhli k/ Zakopanego, w bacówce Nad Wierchomlą i w Starym Sączu. Prowadzili je: Ewa Wąs-Boniewicz (Gaczoł), Andrzej Słowik, Bogdan Bednarczyk, Piotr Kowalski, Bohdan Chlebda, Anna Czort. W omawianym okresie zorganizowanych zostało: 10 obozów stałych, 14 obozów wędrownych i 11 zimowisk. Była to bardzo mocna strona działalności szczepu. M. in. dzięki przemyślanej wieloletniej działalności gospodarczej i obozowej została rozbudowana baza sprzętowa. Po wielu latach posiadaliśmy sprzęt wystarczający do zorganizowania 80-osobowego obozu stałego m.in.: namioty mieszkalne i specjalistyczne, kanadyjki, materace podgumowane, koce, kuchnię zbudowana w Lokomotywowni Kraków –Prokocim, kuchnie polową, stoły i naczynia kuchenne, sprzęt pionierski oraz samochód terenowy.

Zimowisko w Małym Cichym

Działalność śródroczna i obozowa oraz odpowiedni system kształcenia – to były źródła pozyskiwania nowych instruktorów. Wówczas szczep, jak zawsze był kuźnią kadry instruktorskiej, która podejmowała działalność nie tylko na terenie Prokocimia.

Przekazanie Sztandaru pocztowi sztandarowemu szczepu

Decyzją Rady Szczepu, rok harcerski 1975/76 został dla szczepu ogłoszony Rokiem Sztandarowym. To zmobilizowało nas do pracy na jeszcze wyższym poziomie. Zadania Kampanii Sztandarowej były realizowane od października 1975 do maja 1976 roku. Po pomyślnej ich realizacji, w dniu 29 maja 1976 roku, w trakcie podniosłej uroczystości, odebrałem sztandar ufundowany przez załogę Krakowskich Zakładów Armatur, opiekuńczego zakładu XV LO i przekazałem go pocztowi sztandarowemu szczepu. Uroczystość wręczenia sztandaru miała miejsce na szkolnym dziedzińcu z udziałem przedstawicieli władz administracyjnych, oświatowych, Dyrektorów szkół z rejonu Prokocimia i oczywiście władz harcerskich. Mieliśmy zaszczyt gościć zastępcę Komendanta Chorągwi Krakowskiej hm. Ferdynanda Nawratila, komendantów Hufca ZHP Kraków - Podgórze: pełniącego wówczas tę funkcję hm. Mariana Kowalskiego, oraz jego poprzednika hm. Stanisława Spólnika. Przybyły również delegacje szczepów ze sztandarami, przedstawiciele organizacji społecznych i rodzice. Szczep prezentował się wspaniale. Liczył około 200

umundurowanych (częściowo w tradycyjne a częściowo już w obowiązujące piaskowe mundury) osób. Orkiestra szczepu liczyła po 8 werblistów i fanfarzystów. Poza przekazaniem sztandaru, podniosłym momentem tego wydarzenia było złożenie przez grupę pięciu harcerek i harcerzy uroczystego Przyrzeczenia na sztandar szczepu. Kolejna częścią wydarzenia była część artystyczna w wykonaniu harcerek i harcerzy. Uroczystość uświetnił swoim pięknym występem, wówczas harcerski, Zespół Pieśni i Tańca „Małe Słowianki" prowadzony przez podgórskich instruktorów hm. Władysławę i hm. Janusza Francuz a działający przy Pałacu Młodzieży w Krakowie. Po uroczystości goście zwiedzali wystawkę prezentującą osiągnięcia drużyn i szczepu, oraz wbijali tradycyjne gwoździe. Uroczystość przebiegła sprawnie i zgodnie z planem, co było zasługą harcerek, harcerzy i kadry szczepu oraz pomocy i zrozumienia ze strony szkoły. Tę sprzyjającą naszym poczynaniom atmosferę (zresztą nie tylko podczas prowadzenia akcji sztandarowej) tworzyła ówczesna Pani Dyrektor XV LO mgr Krystyna Rafa. Znaczącą pomoc wielokrotnie uzyskiwaliśmy ze strony Pani prof. Kazimiery Boksy.

Działalność sportowa w szczepie i na terenie podgórskiego hufca była realizacją zarówno oczekiwań ze strony harcerek i harcerzy, jak i moich życiowych pasji. Już w roku 1971 zaproponowałem rozgrywanie mistrzostw Hufca Kraków - Podgórze w koszykówce. Impreza weszła na stałe do kalendarium i była propozycją dla męskich reprezentacji szczepów ze szkół ponadpodstawowych i Kręgów Instruktorskich. Mecze rozgrywano na sali gimnastycznej XV Liceum Ogólnokształcącego. W tym czasie było to wydarzenie cieszące się sporym powodzeniem. Brało w nim udział nawet do 12 zespołów. Wystawialiśmy jedną, czasem dwie reprezentacje, które zajmowały czołowe lokaty (po cztery razy 1i 2 miejsce). Od roku 1973 reprezentacje harcerek i harcerzy naszego szczepu brały udział w mistrzostwach Hufca Kraków - Podgórze w piłce siatkowej. Obydwie reprezentacje grały z powodzeniem i zajmowały miejsca: harcerki 2 razy II, harcerze 1 raz I., 3 razy II, i 2 razy III. Sukces odnieśliśmy też w halowej piłce nożnej – wygraliśmy pierwszy turniej. Z nieco mniejszym powodzeniem startowaliśmy w mistrzostwach hufca w: tenisie stołowym, piłce nożnej.

W roku 1981 szczep zainicjował i zorganizował I Turniej Tenisa Ziemnego (na korcie asfaltowym przy XV LO) o wielka nagrodę hufca Kraków - Podgórze. Turniej rozegrano trzykrotnie.

Reprezentacje naszych drużyn systematycznie brały udział w Rajdzie Górskim oraz Jesiennym Złazie Hufca. Podczas tych imprez rozgrywano wiele konkursów. W rywalizacji z reprezentacjami innych drużyn i szczepów odnosiły szereg sukcesów i zajmowały czołowe lokaty. W październiku 1975 roku zorganizowaliśmy I Złaz Szczepu na górze Chełm. Okolicznościową plakietkę wykonał komendant złazu hm. Bohdan Chlebda. Natomiast rok

później wyruszyliśmy na trasy I Rajdu Górskiego Szczepu na Cupel. Jego komendantem był pwd. Arkadiusz Balwierz. Obydwie imprezy odbywały się przez kilka kolejnych lat. A gdy w roku 1978 po raz pierwszy „Przekrój" i TPN zorganizował akcję „Czyste Tatry" wzięła w tej akcji udział 50 osobowa reprezentacja naszego szczepu. Pamiętam, że najciekawszym znaleziskiem był wyrzucony piecyk tzw. koza. W tej, albo w akcji „Czyste Góry" braliśmy wielokrotnie udział w następnych latach.

W maju 1975 roku został przeprowadzony I Mikrofestiwal Piosenki Harcerskiej. Pomysłodawczynią i organizatorką była druhna pwd. Ewa Wąs-Boniewicz (Gaczoł). Impreza ta od następnego roku była organizowana w rozszerzonej nieco formule jako Mikrofestiwal Artystyczny Szczepu. Mikrofestiwale spełniły bardzo pozytywną rolę w animowaniu działalności kulturalnej wśród członków naszych drużyn. Brały w nich udział wszystkie drużyny dając możliwość lepszego przygotowania oraz eliminacji do udziału w Przeglądzie Artystycznym Hufca Kraków - Podgórze. Okazało się, że i w tej dziedzinie mieliśmy sporo talentów toteż z powodzeniem reprezentacje drużyn brały udział w przeglądzie hufca. Ale nade wszystko była to wspaniała zabawa. Szczep był reprezentowany również w Manewrach Techniczno – Obronnych. Największy sukces to 1 miejsce w Chorągwianych i 7 miejsce w Centralnych MTO w roku 1974 r. Było to zasługą dh Izabeli Zuśki.

Na oddzielną wzmiankę zasługuje, wspomniany wcześniej, szczepowy samochód. Cztery złomowane tego typu samochody, pozyskane dzięki staraniom hm. Zbigniewa Jaglarza, były rozbierane a z najbardziej

wartościowych podzespołów, przez grupę pasjonatów pod kierunkiem hm. Andrzeja Słowika został złożony w 1977 roku - Muscel M 461 nr rej. 43-80 KW. Sprawdzony w specjalistycznym zakładzie służył przez długie lata. „Przeżył" groźny wypadek gdy jadąc prawidłowo, został zepchnięty z "Zakopianki" i po przekoziołkowaniu, kołami do góry wylądował w rzece Rabie. Prowadzący samochód pwd. Henryk Wójcik oraz jadący obok hm. Andrzej Słowik wydostali się z niego, cali przemoczeni stanęli na odwróconym samochodzie i wówczas zapalił się zbiornik z paliwem. I z tej opresji wyszli cało. Czekaliśmy na nich w Prokocimiu. Pamiętam nasze zaskoczenie, gdy wrócili z wyprawy po sprzęt na obóz mokrzy i bez samochodu. Później już było lepiej i samochód przeżył, razem z nami, wiele, wiele przygód na harcerskim szlaku na terenie całej Polski.

Przechodząc zmienne losy, uzależnione również od sytuacji w Polsce, harcerze i instruktorzy prowadzili działalność nastawioną na rozwój samego siebie poprzez działanie dla innych. Stawiając sobie ambitne cele i realizując je, rozwijali swoje umiejętności i pogłębiali swoje wiadomości w wielu dziedzinach. Kształtowali u siebie m. in.: szacunek dla wartości, dla tradycji narodowych, wytrwałość, odpowiedzialność, umiejętność pracy w zespole, dostrzeganie potrzeb innych ludzi, umiejętności organizacyjne, pogodę ducha w znoszeniu przeciwności losu.

Poza opisanymi powyżej do bardzo ważnych zadań zrealizowanych w omawianym okresie czas należy zaliczyć:

- uroczystości związane z tradycjami harcerstwa np. organizowanie w 1978 roku Kampanii Hufca „Nasz Jubileusz" poświęcona 75-leciu Harcerstwa, zorganizowanie uroczystości z okazji X- i XV- lecia Szczepu,
- udział w uroczystościach patriotycznych, w szczególności na terenie Prokocimia oraz organizowanie, w trakcie pobytów na obozach, uroczystych apeli i ognisk poświęconych pamięci bohaterów Powstania Warszawskiego,
- przekazywanie funduszy na rzecz Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka (w latach 1976, 1980), udział w akcji pomocy powodzianom,
- kształtowanie właściwego stosunku do przyrody, szczególnie na obozach (udział w zalesianiu), rajdach, biwakach oraz zaangażowanie we wspomniane wcześniej akcje „Czyste Tatry – Czyste Góry",
- troska o naszą harcówkę. (W niej zawsze dobrze mijał czas i był spędzany pożytecznie) Toteż dbaliśmy o nią bardzo. Zwłaszcza instruktor pełniący obowiązki „Gospodarza Harcówki" Prowadziliśmy okresowe remonty, zmienialiśmy jej wystrój. A do komunikowania się z młodzieżą mieliśmy gablotkę na półpiętrze klatki schodowej od wschodniej strony. Tam każdego witał motyw wschodzącego słońca i napis związany z aktualnym bohaterem szczepu gen Mariuszem Zaruskim „Jutro będzie słońce".

Ponadto pragnę nadmienić, że od września roku 1976 pełniłem dodatkowo funkcję zastępcy komendanta w Podgórskim Hufcu ZHP. A w roku 1981 od 15 do 18 marca miałem przyjemność reprezentować swoje harcerskie środowisko, jako jego delegat, biorąc udział obradach VII Zjazdu ZHP w Warszawie. Były wielkie nadzieje na zmiany, ale można rzec, że „zapaliło się światełko w tunelu". Swój udział w obradach traktuję jako dowód uznania dla wszystkich instruktorów naszego szczepu. Było to dla mnie wielkie przeżycie.

Spora grupa ambitnych uczniów liceum- instruktorów naszego szczepu, znalazła miejsce w organizowaniu imprez dla siebie i innych. Ich możliwości były duże i efekty, które osiągano w szczepie wspaniałe.

Bez wątpienia, kadra instruktorska była największą wartością w szczepie. To była wspaniała grupa odpowiedzialnych ludzi. Mądrych, chętnych do działania, ambitnych, związanych ze szczepem i tworzących jeden zgrany zespół. Tu rodziły się przyjaźnie, nie tylko na długie lata, ale i na cale życie. I nie tylko przyjaźnie. Kilka par instruktorskich związało węzłem małżeńskim.

Wszystkim instruktorom, z którymi miałem przyjemność działać prowadząc szczep chciałbym wyrazić ogromną wdzięczność. Wysiłek całej kadry instruktorskiej zaowocował tym, że szczep w tych latach pięciokrotnie wygrywał rywalizację w pionie szczepów sztarszoharcerskich Hufca Kraków - Podgórze. Szczep przeżywał również trudniejsze chwile, kiedy jego działalność była nie tak imponująca. Było to m. in. w latach 1980-82. Zawsze jednak po pewnym czasie się odradzał dzięki zaangażowaniu kadry instruktorskiej. Tym razem odrodzenie w szczepie było głównie zasługą druhny hm. Heleny Węgrzyn która 9 września 1982 roku objęła funkcję Komendantki Szczepu i miedzy innymi rozszerzyła działalność na teren SP nr 61 a szczep stał się znowu w pełni „Prokocimski".

Wszyscy pełniący funkcje drużynowych, a było ich dużo i byli wspaniali, zostali wymienieni w broszurce pt. Prokocimskie Harcerstwo 1911 – 1986 wydanej z okazji 75 Harcerstwa w Prokocimiu. Przypomnę tutaj tych, których działalność w okresie, gdy dane mi było wypełniać obowiązki komendanta, była dla szczepu bardzo znacząca: hm. Zbigniew Jaglarz, hm. Andrzej Słowik, hm. Ewa Wąs-Boniewicz (Gaczoł), hm. Helena Węgrzyn, hm. Bohdan Chlebda, phm. Janina Groblicka, phm. Marta Liszka, phm. Andrzej Gołębiowski, phm. Bogdan Liszkiewicz, phm. Wiesław Siemiński, phm. Barbara Strach (Gurgul), phm. Piotr Kowalski, phm. Bogdan Bednarczyk, phm. Arkadiusz Balwierz, phm. Janina Malecka, phm. Anna Czort, phm. Zdzisława Niewidok, phm. Maria Rzymska, pwd. Marta Lebet, pwd. Roman Godzik, pwd. Jerzy Strach, pwd. Bogusława Kuliga, pwd. Małgorzata Jarczyk, pwd. Jacek Gaczoł. Instruktorom i harcerzom, z którymi wspólnie przemierzyliśmy szlak harcerskiej wędrówki pod nazwą Szczep „Gwieździsty" w latach 1973 – 82 serdecznie dziękuję i pozdrawiam niezmiennie naszym harcerskim

Maciej Kluza

Szczep Gwieździsty w latach 1980-tych – okiem młokosa

We wrześniu 1982 roku byłem uczniem 7 klasy w Szkole Podstawowej nr 61. Wtedy to nastąpił mój pierwszy kontakt ze szczepem „Gwieździstym", gdy na lekcji pojawili się instruktorzy tego szczepu zapraszając nas na zbiórkę. Z wielką radością powitałem tą inicjatywę ponieważ od dwóch lat w naszej szkole nie było harcerstwa. Jako siódmoklasista byłem najstarszym „nowo nabranym" harcerzem i szybko, bo juz na drugiej zbiórce zostałem wybrany przez drużynowego pwd. Roberta Flaka na przybocznego. W szczepie powstały wtedy 2 drużyny harcerskie i cztery drużyny zuchowe. Na trzeciej zbiórce odbyliśmy szybkie szkolenie z technik harcerskich, a dzień później usiłowaliśmy je wykorzystać podczas „habety" na Jesiennym Złazie Hufca w Zabierzowie. Jak się łatwo domyślić wynik biegu nie był dla nas zbyt satysfakcjonujący. Złaz ten zapisał się w historii naszej 17 PgDH-rzy jeszcze pod jednym względem. Znużeni wędrówką na złaz przysiedliśmy na odpoczynek pod przydrożnymi jabłonkami. I jakoś tak w trakcie odpoczynku nagle pojawił się „nisko latający ogryzek", po nim drugi a potem juz całe jabłka. Bitwa zakończyła się, gdy jeden z „pocisków" trafił przejeżdżającego drogą traktorzystę. Nastąpił szybki odwrót i do Zabierzowa dotarliśmy opłotkami. Może i zdarzenie nie było zbyt chwalebne, ale przyczyniło się do błyskawicznego zintegrowania drużyny. Na wycieczkę wyruszyła grupa słabo się znających chłopaków, a wróciła z niej zwarta grupa. W lutym, po zimowisku, jako jeden z pierwszych z nowego naboru złożyłem Przyrzeczenie Harcerskie. Niestety nie pojechałem na obóz do Lędyczka.

Po wakacjach okazało się, że roczna praca przyniosła efekty, szczególnie w dziedzinie technik harcerskich. Na złazie hufca w Pychowicach prowadzony przeze mnie patrol naszego szczepu zwyciężył w „habecie" – najważniejszej konkurencji złazu. Radość nasza była wielka, tym bardziej, że nikt z nas się tego nie spodziewał. Zapoczątkowało to pasmo sukcesów w imprezach hufcowych takich jak Złaz hufca, Górski Rajd Hufca, czy I NO. Patrol z naszego szczepu (już beze mnie, gdyż jako licealista nie mogłem uczestniczyć w biegu) powtórzył sukces rok później, na Złazie w Tyńcu. Niestety w 1985 roku, kiedy mieliśmy duże szanse na zdobycie na własność przechodniego pucharu bieg został odwołany ze względu na warunki pogodowe. Warto również nadmienić, że w organizowanym przez hufiec Turnieju Zastępowych w 1984 roku zwyciężył „Kuba" czyli Bartek Cholewa , zaś w 1985 roku ja.

W 1984 roku wyjechałem na swój pierwszy obóz stały. Nasz zastęp nosił dumną nazwę „Gryf". Zastępowym był Kuba. Poza tym w zastępie byli jeszcze „Pasożyt" czyli Irek Długosz, „Mrówa" czyli Marek Stanok, Paweł Frey, Marek Azymi, Paweł Gancarczyk i Paweł Jaglarz. Przez cały obóz trwała

rywalizacja z zastępem harcerek, którą ostatecznie udało nam się zakończyć zwycięsko. W biegu na stopień, który odbył się na zakończenie obozu zdobyliśmy 4 pierwsze lokaty pośród wszystkich uczestników zarówno z podobozu naszego szczepu jak i podobozu szczepu „Czwartacy". Na obozie tym zamknąłem próbę na stopień ćwika. Było to, nie tylko dla mnie, bardzo długie harcerskie lato. Po obozie stałym wyjechałem na obóz wędrowny w Bieszczady, a potem na obóz do Lubmina (NRD). Dwa miesiące wakacji spędziłem razem z Kubą, Pasożytem, Mrówą i Kasią Cholewą, a z dwoma pierwszymi całe lato w jednym namiocie! Po wakacjach naszym drużynowym został phm. Marcin Gawęski.

Zastępowi na zimowisku w 1985 roku: Maciej Kluza, Bożena Jaworska, Bartosz Cholewa i Katarzyna Kluza

W 1985 roku zakończył się dla mnie etap „młokosa". Na obozie stałym zostałem zastępowym zastępu starszoharcerskiego, a na obozie wędrownym po Pojezierzu Sierakowskim zadebiutowałem w kadrze obozowej na funkcji oboźnego i wreszcie po wakacjach zostałem drużynowym 17a Drużyny Harcerzy, która powstała z męskiej części 17 KDZ „Niezapominajki". Drużynę prowadziłem aż do 1989 roku, gdy przekazałem ją w ręce mojego następcy – Maćka Pająka. W kwietniu 1986 roku złożyłem zobowiązanie instruktorskie i rozpocząłem nowy etap na harcerskiej drodze. Rok później stanąłem na największym chyba rozdrożu w mojej pracy harcerskiej. Mój harcerski Mistrz – hm. Marcin Gawęski odszedł ze szczepu a wraz z nim moi przyjaciele – Kuba, Mrówa i Johnny (Wojtek Smreczyński). Jednak z uwagi na to, że prowadziłem samodzielną drużynę zdecydowałem się pozostać w szczepie, czego z perspektywy lat okazało się słuszną decyzją.

Nasza 17-tka była drużyną kadrową. Wśród jej wychowanków jest jeden harcmistrz (Maciej Kluza), dwoje podharcmistrzów (Bartek Cholewa i Marek Stanok)i jeden przewodnik (Wojtek Smreczyński), a Irek Długosz, Paweł Frey i Marcin Pawlik pełnili w szczepie funkcje drużynowych i przybocznych.

MONIKA WÓJCIK-WIC

Wspomnienie (Szczep „Gwieździsty" 1987 – 1992)

Z dniem 1.09.1987 r. objęłam funkcję komendanta Szczepu „Gwieździstego". Wcześniej (w latach 1982 - 1984) pełniłam już funkcje zastępcy komendanta, a od roku 1982 (z krótką przerwą najpierw w 1983 r. – więcej czasu musiałam poświecić przygotowaniom do matury, a potem w roku harcerskim 1984/85, kiedy rozpoczęłam studia) byłam drużynową 17 Drużyny Harcerek „ARKONA", którą założyłam po rozszerzeniu działalności Szczepu „Gwieździstego" na teren Szkoły Podstawowej nr 61. Moim celem było kontynuowanie drogi mojej poprzedniczki dh hm. Heleny Węgrzyn.

Po akcji letniej z rozpędem weszliśmy w nowy rok harcerski 1987/1988. Działały nadal dwie drużyny harcerskie (17 Drużyna Harcerzy i moja 17 Drużyna Harcerek „Arkona") oraz trzy zuchowe i jedna starszoharcerska (41 DSDH „Zodiak"). Funkcyjnymi byli w większości moi wychowankowie z SP 61. Dwie drużynowe zuchowe wywodziły się z XV LO i zaczynały swoja działalność, kiedy ja byłam w kadrze Szczepu.

Moja pierwszą dużą akcją, od chwili objęcia Szczepu (wcześniej w 1987 r. byłam p.o. komendanta zimowiska Szczepu w Jurkowie), stało się zimowisko w budynku szkoły w Lipniku. Liczyło ono ok. 45 osób i po wizytacji uznane zostało za wzorowe.

Komenda Zimowiska w Jurkowie – Monika Wójcik, Magdalena Kostecka i Maciej Kluza

Regularnie odbywały się odprawy Rady Szczepu, a kadra spotykała się dodatkowo w Komendzie Hufca przy ul. Sokolskiej, gdyż pełniliśmy dyżury w Referatach. Drużyny działały wg zatwierdzonych przez KH planów pracy odnosząc swoje małe sukcesy np. zwycięstwa w rozgrywkach sportowych oraz rywalizacji na forum Hufca.

W lecie 1988r. wspólnie z dh Andrzejem Słowikiem zorganizowaliśmy kolejny obóz pod namiotami (Boroszewo), a dh Maciej Kluza obóz wędrowny (Bieszczady). Akcje te umacniały działalność Szczepu, dawały szansę wyłonienia nowej kadry do pracy śródrocznej. Szczep nadal był mocnym środowiskiem harcerskim, toteż od grudnia 1988 r. w Radzie Hufca byliśmy reprezentowani przeze mnie, hm. H. Węgrzyn (z-ca Komendanta)

i dh Wiesława Wójcika. Ponadto na funkcji z-cy przewodniczącego Komisji Instruktorskiej był hm. Zbigniew Jaglarz.

W Szczepie wróciliśmy do tradycji klubów harcerskich i z dniem 1.09.1989 r. powołany został klub sportowy z phm. Robertem Flakiem na czele, który spotykał się systematycznie na zajęciach czwartkowych na sali gimnastycznej w XV LO.

W zimie 1989 r. pojechaliśmy na zimowisko do Biecza (wówczas woj. krośnieńskie). Czas upływał nam na zwiedzaniu malowniczej turystycznej okolicy, gdyż śniegu i warunków do uprawiania narciarstwa nie było.

Nastał okres wzmożonej zagranicznej wymiany młodzieżowej. Już poprzednio wyjeżdżaliśmy do ówczesnej Jugosławii, Bułgarii i NRD, nawet RFN i Francji, a teraz dodatkowo nawiązaliśmy współpracę z organizacjami w Kijowie (wówczas jeszcze ZSRR). Obozy dla harcerek i harcerzy młodszych organizowały dh/dh pwd. Elżbieta Niemiec i hm. H. Węgrzyn. Ja pojechałam z harcerzami starszymi do Dobern (NRD).

Nadal kontynuowaliśmy wyjazdy na obozy stałe, tym razem w nowym miejscu – nad jeziorem w miejscowości Turze, woj. gdańskie (1989 r. – komendant phm. Maciej Kluza).

W następnych latach bardzo trudno było zorganizować samodzielną akcję letnią, toteż uczestniczyliśmy w zgrupowaniach obozów z innymi szczepami: w 1990 r. - „Z dębowego lasu" nad jeziorem w Płaczewie, (woj. gdańskie) a w 1991 r. – „Dzieci Pioruna" i „Czwartacy" nad morzem w Łukęcinie (pod Świnoujściem).

We wrześniu 1990 r. powołaliśmy do życia „nową starą" drużynę starszoharcerską (45 PDHS ze zmienioną nazwą na „Orion"), która reaktywowała się dzięki zapałowi dh phm. Macieja Kluzy. Ich działalność opierała się głównie na akcjach turystycznych i udziale w złazach, biwakach, rajdach. Wskutek tego udało się skupić grupę młodzieży wokół metodyki harcerskiej.

Zmieniały się czasy i warunki do pracy harcerskiej. Coraz trudniej było zorganizować akcję, gdyż rosły wymagania władz (np. oświatowych) oraz zmieniały się przepisy zaostrzając procedury. Dzieci, chętnych do prowadzenia skromnego harcerskiego życia, ubywało. Z dnia na dzień uszczuplały się nasze szeregi, a i działalność Komendy Hufca napotykała na znaczne trudności – lokalowe, finansowe, a nawet organizacyjne. Ubywało też starej kadry, młodzież miała wiele innych atrakcji, bardziej „opłacalnych" niż udział w zbiórkach. Z rozpoczęciem nowego 1992/1993 roku harcerskiego podjęłam decyzję, iż z przyczyn osobistych nie jestem już w stanie właściwie angażować się w pracę harcerską i Szczep przekazałam mojemu dotychczasowemu zastępcy dh phm. Maciejowi Kluzie.

MACIEJ KLUZA

Szczep „Gwieździsty" – ostatnie dwadzieścia lat

Rok 1989 był przełomowy w historii naszego kraju. Był tez przełomem w moim „życiu harcerskim". Po obozie w Turzy, na którym po raz pierwszy byłem komendantem i po przekazaniu drużyny, ze względu na podjęcie studiów na rok zawiesiłem swoją pracę instruktorską. Rok później powróciłem do szczepu już w nowej roli – drużynowego drużyny wędrowniczej (kiedyś zwanej starszoharcerską). Początki drużyny były dobre – po roku działalności wyjechaliśmy na samodzielny obóz wędrowny.

Podwieczorek na pierwszym obozie wędrownym 45 PDHS „Orion"

Niestety po wakacjach drużyna skurczyła się do rozmiarów zastępu. W pozostałych drużynach szczepu sytuacja bywała nawet gorsza – większość z nich zaprzestała działalności. Również większość instruktorów zaprzestała działalności „w pierwszej linii" ze względu na obowiązki rodzinne i zawodowe. Dość powiedzieć, że na początku 1992 roku okazało się, że jestem jedynym instruktorem czynnie działającym wszczepie, a wszystkich osób z trudem zebrałoby się ok. 20.

Mimo to, a może raczej właśnie dlatego, wraz z pozostałą garstką, postanowiliśmy zrobić coś w celu reanimacji szczepu. Pierwszym krokiem było przeprowadzenie akcji naborowej w SP nr 61, której główną częścią była wycieczka dla wszystkich chętnych dzieci. Zainteresowanie przekroczyło nasze oczekiwania i zmusiło nas do szybkiej zmiany planów. Zamiast jednej odbyły się dwie wycieczki. Najpierw, w sobotę 11 kwietnia, odbyła się wycieczka zuchowa do lasu na Rżąkę, a dzień później wycieczka harcerska do doliny Kobylańskiej.

W obu wycieczkach udział wzięło blisko 150 dzieci. W wyniku tej akcji wznowiły swoją pracę 3 drużyny – 17 PgDH „Asteroid", której drużynową została moja siostra pwd. Katarzyna Kluza, 17 PgDH-rzy, którą objął Dominik Kaznowski, oraz 17 PgDZ „Poszukiwacze przygód", którą prowadziły Magda Tomaszek i Anita Górak. Oprócz wymienionych już osób mogłem liczyć na pomoc i wsparcie ze strony Anny Moszyńskiej, Joanny Ślusarczyk Agnieszki i Beaty Wójtowicz Piotra Kuczyńskiego, Rafała Kalicińskiego, Krzysztofa Burdy, Andrzeja Matury, Macieja Pałki oraz Macieja Mistarza. Niestety po wakacjach okazało się, że obie drużyny harcerskie ponownie zostały bez drużynowych – Kasia wyjechała na rok do Francji, zaś Dominik przeprowadził się do Warszawy. W tej sytuacji konieczne było wprowadzenie w życie planu awaryjnego – na rok przejąłem połączone drużyny harcerek i harcerzy, natomiast 45 PDHS „Orion" prowadziła Joanna Ślusarczyk. We wrześniu 1992 roku zostałem także oficjalnie mianowany komendantem szczepu. Na tej funkcji pozostałem przez kolejne 12 lat. Połączona, 17 Drużyna Harcerska została najlepszą drużyną hufca w roku 1992/93. Po roku drużyna ponownie została podzielona na męską i żeńską. Drużynowymi w ciągu następnych paru lat byli: Anna Moszyńska, Grażyna Grochal i Agnieszka Wójtowicz (harcerki) oraz Maciek Mistarz i Maciek Pałka (harcerze). Natomiast gromadę zuchową kolejno prowadziły Marcelina Mik i Beata Wójtowicz. Sam wróciłem do prowadzenia „Oriona".

Pomimo trudnej sytuacji, szczep co roku organizował akcję letnią, choć ograniczała sie ona głównie do obozów wędrownych. Na kolejny samodzielny obóz stały szczepu wyjechaliśmy dopiero w 1999 roku. W 1990 i 1991 roku zorganizowane zostały podobozy szczepu na zgrupowaniach hufcowych w Płaczecie i Łukęcinie. Komendantką podobozu była phm. Monika Wójcik. W 1991 na swój pierwszy obóz wędrowny wyjechała 45 PDHS „Orion". Obozy miały podobną formułę – kilka baz, wokół których wędrowaliśmy i w których rozbijaliśmy namioty. Pierwszy obóz w takiej formule rozciągał się od Beskidów (baza w Wysowej) po Bałtyk (baza w Smołdzińskim Lesie), a po drodze jeszcze była Częstochowa, gdzie wzięliśmy udział w Zlocie 80-lecia harcerstwa i okolice Krzyża Wielkopolskiego. W kolejnych latach na obozy wędrowne wyjeżdżaliśmy w góry: w 1992 do Słowackiego Raju, w 1993 roku w Karkonosze i Góry Stołowe, w 1994 roku w Bieszczady, w 1995 roku do Słowackiego Krasu i ponownie do Słowackiego Raju, w 1996 roku ponownie odwiedziliśmy Sudety, a w 1998 roku Beskid Niski. Byłem komendantem tych wszystkich obozów, natomiast na funkcję kwatermistrza pełnili Krzysztof Burda, Andrzej Matura, Krzysztof Kwiatkowski, Maciej Pałka i Bartosz Gołdyn. Kontynuacją tej tradycji był obóz wędrowny w Sudetach zorganizowany w 2001 roku przez Tomka Kusiaka i Łukasza Wątora. W 1997 i 1998 roku zorganizowaliśmy własny podobóz w Przewozie, na obozie szczepu „Czwartacy". Pierwszy z nich miał stylizację grecką, a na drugim uczestnicy bawili się w Wikingów.

Podobóz Szczepu „Gwieździstego" na obozie w „Przewozie" w 1997 roku

Impulsem, który pozwolił na wniesienie nowej jakości do pracy szczepu była organizacja w 1996 roku 85-lecia harcerstwa w Prokocimiu. Okazało się, że jesteśmy w stanie samodzielnie zorganizować coś dużego i wartościowego i to przekonanie już w nas pozostało. Największy ciężar prac organizacyjnych spoczywał na 45 PDHS „Orion", która w drugiej połowie lat 90-tych stała się drużyną kadrową szczepu. Wywodzący się z Oriona harcerze obsadzili wszystkie drużyny w szkole podstawowej. 17 Gromadę Zuchową „Przyjaciele Zorro" prowadziła Anna Czader, a po niej Basia Kusiak. 17 Drużynę Harcerek „Asteroid" prowadziły Anna Kwiecień i Iwona Wawro, zaś 17 Drużynę Harcerzy Łukasz Wątor. W 1997 roku Zobowiązanie Instruktorskie złożyły Agnieszka i Iwona Wawro, co oznaczało, że po raz pierwszy od blisko 10 lat w szczepie pojawili się nowi instruktorzy. W kolejnych latach w ich ślady poszli inni i do 2004 roku liczba nowych instruktorów w szczepie sięgnęła 14. Warto jeszcze dodać, że 12 z nich wywodziło się harcersko z naszej kuźni kadr, jaką była 45 PDHS „Orion".

W 1999 roku podjęliśmy w szczepie nowe wyzwanie jakim była organizacja pierwszego od 10 lat samodzielnego obozu stałego. Pojechaliśmy do Składzistego w Beskidzie Sądeckim. Udało nam się na tym obozie stworzyć niepowtarzalną atmosferę, w czym zasługę miała kadra tego obozu tworzona prócz mnie przez Łukasza Wątora, Basię i Tomka Kusiaków oraz Bogusię Golę. Zdobyte wtedy doświadczenia zaprocentowały w kolejnych latach, przy organizacji kolejnych obozów. Zlokalizowane były one w Regetowie (2000 – komendant hm. Maciej Kluza, komendantka kolonii zuchowej phm. Barbara Kusiak), Gołuniu (2001 –

wspólnie ze szczepem „Agrikola", komendant podobozu phm. Łukasz Wątor), Ostrowie (2002 – zgrupowanie hufca, komendant podobozu pwd. Łukasz Lupa) Prełukach (2003 – komendant zgrupowania hm. Maciej Kluza, komendant podobozu pwd. Agnieszka Galuszka) i Samociążku (2004 – wspólnie ze szczepem „Pomarańczarnia", komendant zgrupowania phm. Magdalena Stus, komendant podobozu pwd. Agnieszka Gałuszka).

Po tym pierwszym obozie otworzyliśmy nowy rozdział w historii szczepu, jakim było wyjście poza teren Prokocimia. Na prośbę dyrekcji Szkoły Podstawowej nr 124 w Bieżanowie powstała 17 Podgórską Drużynę Harcerską „Andromeda", której założycielką i pierwszą drużynową została Justyna Wiklik. Po niej funkcję drużynowej przejęła Agnieszka Gałuszka. Nastąpiły też zmiany na funkcjach drużynowych w drużynach w SP 61. Kolejni drużynowi wywodzili się już bezpośrednio z obejmowanych przez siebie drużyn. 17 PgDH „Asteroid" prowadziły kolejno Małgorzata Skubida, Małgorzata Kalicińska oraz Kasia Noga, natomiast drużynowymi 17 Drużyny Harcerzy byli Bartek Reczyński i Artur Gurak. Wodzowie zuchowi – Grzegorz Kusiak i Magda Stus jak dawniej wywodzili się z Oriona. Również i w drużynie wędrowniczej następowały zmiany. Byłem jej drużynowym aż do 2000 roku. Potem drużynę prowadzili Tomek Kusiak, Magda Stus i Łukasz Lupa. W 2004 roku, tuz przed 40-tymi urodzinami szczepu przekazałem jego stery w ręce nowej komendantki phm. Magdaleny Stus. Funkcję drużynowej 17 PgDH „Asteroid" objęła dh Patrycja Gołębiowska – *spiritus movens* szczepu w ostatnich latach.

Uczestnicy obozu w Samociążku w 2004 roku

Magda kontynuowała dobrą pracę szczepu. W październiku zorganizowane zostały obchody 40-lecia Szczepu, których komendantką była Agnieszka Gałuszka. Szczep został wyróżniony za zaangażowanie w akcję Znicz. Niestety podupadać zaczęła działalność 45 PDHS „Orion", która do niedawna była wizytówką szczepu. W wakacje szczep zorganizował swój podobóz na hufcowym obozie w Suchej Rzeczce. Komendantem podobozu harcerskiego był phm. Łukasz Lupa, zaś komendantką patrolu wędrowniczego realizującego niezależny program była phm. Anna Pająk. Po roku Magda przekazała prowadzenie szczepu phm. Annie Pająk. Podczas Jesiennego Złazu Hufca patrol z 17 PgDH „Asteroid" zajął drugie miejsce w punktacji ogólnej w kategorii harcerzy. W maju 2006 roku szczep włącza się w przygotowanie obchodów 85-lecia SP nr 61. W czerwcu, podczas Zjazdu Chorągwi zostałem wybrany do Rady Chorągwi. Nie udało się nam zorganizować choćby częściowo samodzielnej akcji letniej. Kilka osób bierze udział w podobozie szczepu „Czwartacy" na obozie hufcowym w Ostrowie. Podobnie było w 2007 i 2008 roku. Po wakacjach zamiera działalność 45 PgDW „Orion". Również 17 PgDH „Andromeda" kończy swoją działalność. Natomiast coraz lepiej działa 17 Pg DH „Asteroid" pod wodzą pwd. Patrycji Gołebiowskiej. W 2009 roku odnosi sukcesy w imprezach Hufcowych – m.in. I miejsce w hufcowym festiwalu Dnia Myśli Braterskiej. 2.lutego 2009 roku z inicjatywy Patrycji Gołębiowskiej wznawia swoją działalność 45 PgDW „Orion". Wkrótce patrol z drużyny zajmuje III miejsce w Rajdzie Nierozwiązanych Tajemnic.

24 maja 2009 roku, rozkazem Komendantki Hufca następuje zmiana na funkcji komendantki szczepu. Została nią phm. Anna Jelonek, która pełni tą funkcję do dziś. Tym samym rozkazem Patrycji Gołębiowskiej został przyznany stopień podharcmistrzyni. W lipcu tego roku Patrycja debiutuje na funkcji komendantki obozu stałego. W obozie w Ostrowie, liczącym 55 osób, oprócz naszego szczepu wzięli udział również członkowie szczepów „Czwartacy" i „Agrikola". W podobnym składzie odbył się rok później obóz w Czerwonce (45 uczestników). Po wakacjach Patrycja przejmuje prowadzenie Oriona, natomiast drużynową 17 PgDH Asteroid została pwd. Magdalena Gołębiowska. Drużyny pracują coraz lepiej, z sukcesami biorą udział w imprezach hufca (Festiwal, Rajd Podwawelskiego Smoka). W listopadzie 2010 roku wznowiła swoją działalność drużyna zuchowa, której drużynową została Anna Nowak. Obecnie w szczepie działają trzy drużyny: 45 PgDW „Orion", 17 PgDH „Asteroid" i 17 PgGZ „Przyjaciele Zorro" (próbna) oraz Krąg instruktorski. Łącznie szczep liczy około 60 osób.

Przez blisko 30 lat mojej pracy szczep wielokrotnie zmieniał swoje oblicze. W latach 1980. wielki szczep, liczący 10 drużyn, na przełomie lat 80. i 90. znalazł się na krawędzi upadku. Wspólnym wysiłkiem wielu osób – instruktorów i harcerzy udało się go podźwignąć tak, iż ponownie stał się

jasnym punktem na harcerskiej mapie Krakowa. Później znów przeżywał chwile wzlotów i załamań. Zmieniali się w nim ludzie, jedni, pochłonięci rodziną, studiami czy pracą odchodzili, ale na ich miejsce przychodzili nowi. Zmieniała się również rola jaką w szczepie pełniły poszczególne drużyny. Na początku lat 90 praca szczepu oparta była o drużyny harcerskie. Połowa lat 90 to rozkwit 45 PDHS „Orion", która na wiele lat stała się wiodącą drużyną nie tylko szczepu, ale i hufca. Po niej, drużyną, która najwięcej wnosiła do pracy szczepu stała się Gromada Zuchowa. Później wiodącą rolę w odrodzeniu szczepu miała 17 PgDH „Asteroid" pod wodzą Patrycji Gołębiowskiej. To właśnie Patrycja i wywodzące się z jej drużyny pwd. Magdalena Gołębiowska, Justyna Balmas, Anna Nowak i Karolina Gołąbek będą decydować o działalności szczepu w kolejnych latach.

Uczestnicy obozu w Czerwonce w 2010 roku

BARBARA STRACH

Szczep „Wierchy" im. gen. J. Bema 1969-1990

Szczep „Wierchy" utworzony został w 1969 roku z 20 Drużyny Zuchów, 20 Drużyny Harcerek oraz 20 Drużyny Harcerzy działających, na osiedlu Na Kozłówce, w nowo wybudowanej Szkole Podstawowej nr 123. Członkowie szczepu nosili brązowo zielone chusty oraz plakietki z nazwą szczepu. Wszelkie uroczystości harcerskie rozpoczynali swoim hymnem. Organizatorem i pierwszym komendantem szczepu była druhna phm. Grażyna Brzeska - Berezowska, która pełniła tą funkcję do 1973 roku.

W miarę, jak na nowo budowanym osiedlu przybywało mieszkańców, zwiększała się ilość uczniów szkoły, a co za tym idzie, ilość dzieci chętnych do uczestniczenia w zajęciach prowadzonych przez instruktorów harcerskich. W roku 1973 działały już trzy drużyny zuchowe, drużyna harcerek i harcerzy.

W tym okresie na terenie osiedla nie działały jeszcze żadne instytucje kulturalne, ani ośrodki pracy pozalekcyjnej dla dzieci i młodzieży. Harcerstwo, prócz działalności pozalekcyjnej szkoły, było jedyną atrakcyjną formą spędzania czasu wolnego przez dzieci .

Organizowane przez druhnę Grażynę Brzeską niedzielne wycieczki po Krakowie i poza miasto, podchody, gry terenowe, zbiórki, oraz inne zajęcia cieszyły się dużą popularnością wśród członków szczepu. Stopniowo działalność drużyn zuchowych i harcerskich nabierała rozmachu, członkowie szczepu zaczęli uczestniczyć w imprezach na terenie szkoły i poza nią.

„... dużo śpiewaliśmy, bawiliśmy się i było dużo śmiechu, a dzieci z powagą i zaangażowaniem zdobywały tradycyjne sprawności skautowskie na niedzielnych wykapkach". Pierwsze obozy organizowane były w ramach Hufca: W roku 1970 r. w Jaworkach - Szlachtowej ze Szczepem „Gwieździstym", a w 1971 r. w Jeleśni. Udało się zebrać jeden zastęp chłopców i jeden dziewczynek. Zastępowi i przyboczni wzięli udział w obozach szkoleniowych w Dobczycach (zimowisko 1969/1970). Następnie był letni kurs instruktorski w Chorzowie w 1971 r. oraz jesienny zlot instruktorski na Lubogoszczy dla naszych zastępowych z Wierchów.

Nie mieliśmy własnego sprzętu namiotowego ani kuchni polowej itp., tornistry - zasobniki i pałatki pożyczałam od wojska. Żeby zarobić pieniążki na wycieczki zbieraliśmy nie tylko makulaturę, ale także żołędzie i kasztany, które chętnie kupowało krakowskie ZOO. To było prawdziwe harcerstwo." /z wypowiedzi phm. G. Berezowskiej/

Zlot zastępowych na Lubogoszczy

Ślubowanie pierwszaków

Od 1971 roku harcerze opiekowali się grobem prokocimskich partyzantów rozstrzelanych przez niemieckich faszystów w czasie drugiej wojny światowej.

znajdującym się przy ulicy Wielickiej. Poszczególne zastępy przez cały rok dbały o porządek wokół pomnika. Harcerze przynosili kwiaty, zapalali znicze, pełnili warty honorowe. Ponadto poznali rodziny poległych, historię ich życia i tragicznej śmierci. Wiedzą tą dzielili się ze swoimi rówieśnikami.

We wrześniu 1973 roku komendantem szczepu została druhna hm. Grażyna Kłos, nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 123, która kierowała szczepem do roku 1977.

Stopniowo zwiększała się liczebność drużyn zuchowych i harcerskich, członkowie szczepu częściej uczestniczyli w imprezach na terenie szkoły i poza nią. Harcerki i harcerze w swoich mundurach wyróżniali się z grona uczniów szkoły. W czasie imprez pełnili funkcje informacyjno-porządkowe, witali gości, pełnili warty. Do tradycji szkoły przeszło pasowanie na uczniów pierwszoklasistów przez instruktorów szczepu. Podjęte zostało współzawodnictwo z innymi szczepami działającymi w ramach Hufca Kraków - Podgórze.

Zwiększała się ilość drużyn zuchowych i harcerskich, a co za tym idzie ilość instruktorów i pełniących funkcje drużynowych. Jedną z drużyn zuchowych prowadziła druhna hm. Aleksandra Richter, również nauczyciel szkoły. W roku1975 drużyna zuchowa dh Richter zajęła trzecie miejsce w Festiwalu Artystycznym Hufca w kategorii piosenek. W roku 1976 szczep uzyskał 7 miejsce w punktacji szczepów Hufca. Rok 1977 rozpoczął się dla harcerzy bardzo pomyślnie. 18 stycznia nastąpiło uroczyste otwarcie Harcówki. Zuchy, harcerki i harcerze dostali do dyspozycji pięknie wykończoną harcówkę z kominkiem, z którego promieniował ciepły blask ognia z płonących szczap drewna. Inicjatorem budowy był dyrektor szkoły mgr Tadeusz Dziób, który wraz z wicedyrektorem Jadwigą Gurgul czuwali nad członkami szczepu, jak dobre duchy. Za poświęcenie i sympatię do organizacji Komenda Główna ZHP przyznała im Honorową Odznakę Przyjaciół Harcerstwa. Odznaką tą uhonorowana została także nauczycielka szkoły pani Zofia Strzelecka. W budowę harcówki zaangażowana była duża liczba osób, a wśród nich: rodzice, nauczyciele oraz uczniowie. Dużym wsparciem było zaangażowanie zakładów opiekuńczych szkoły. Przedsiębiorstwo Robót Elewacyjno – Budowlanych, którego dyrektor pan Z. Ostrowski, za pomoc w realizacji inwestycji, otrzymał odznakę Przyjaciel dziecka oraz Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjnych. Harcerze na otwarcie harcówki otrzymali w prezencie namiot od Przedsiębiorstwa Robót Elewacyjno – Budowlanych.

W latach 1977 – 1979 komendantem szczepu była hm. Aleksandra Richter. Funkcję zastępcy komendanta pełniła phm. Barbara Gurgul. W szczepie działało 6 drużyn zuchowych, 2 drużyny harcerek i drużyna harcerzy. W 1978 szczep zajął 4 miejsce w klasyfikacji Hufca. Otrzymał także Chorągwianą Odznakę „Kościuszkowcy 78". Reprezentacja szczepu

uczestniczyła w eliminacjach VI Manewrów Techniczno – Obronnych. Harcerki i harcerze uczestniczyli w Rajdzie Turystycznym Fabloku w Dolinie Będkowskiej, a na XX Jesiennym Złazie Hufca patrol szczepu zajął trzecie miejsce. W roku 1979 rozpoczęła działalność kolejna drużyna harcerzy. Reprezentacja szczepu zajęła trzecie miejsce w Halowych Mistrzostwach Harcerek.

Na Rajdzie Turystycznym Fabloku w dol. Będkowskiej

Tytuł Drużynowej roku w pionie zuchowym uzyskała phm. Barbara Gurgul, a prowadzona przez nią 20 DZ „Krakowskie zuchy" oraz 20 DZ „Leśna Gromada", której drużynowym był org Grzegorz Morawski tytuł Mistrzowskiej Drużyny Zuchowej. Harcerki i harcerze kolejny raz uczestniczyli w Rajdzie Turystycznym Fabloku w Dolinie Będkowskiej. W wyniku wizytacji instruktorów Hufca szczep uzyskał kategorię A. W współzawodnictwie szczepów Hufca Szczep „Wierchy" zajął 5 miejsce.

Członkowie szczepu brali udział w Akcji Letniej. Zastępy harcerek i harcerzy uczestniczyły w zgrupowaniu obozów „Z Dębowego Lasu" i „Wierchy" w Lipnicy Małej. Dziewczęta i chłopcy po raz pierwszy uczestniczyli w obozowym życiu. Bywało ciężko, ale i wesoło. Wielu uczestników po raz pierwszy spało pod namiotem, myło się w potoku, dyżurowało w kuchni, samodzielnie wyruszało na wyprawy. Wielkim przeżyciem była wycieczka dwudniowa na Babią Górę, z noclegiem w małych namiotach na Przełęczy Krowiarki w akompaniamencie deszczu, błyskawic i grzmotów.

We wrześniu 1979 roku komendantem szczepu została phm. Barbara Gurgul–Strach. Zastępcą komendanta była pwd. Bożena Janas, kwatermistrzem pwd. Grzegorz Morawski. Działalność wspierali instruktorzy : hm. Grażyna Kłos i hm. Aleksandra Richter. W skład szczepu wchodziło 12 drużyn zuchowych, 3 drużyny harcerek i 4 drużyny harcerzy /około 380 zuchów , harcerek i harcerzy/. Na Jesiennym Złazie Hufca patrol szczepu zajął 3 miejsce w biegu terenowym.

Obóz w Lipnicy Małej w 1979 roku

W czasie ferii zimowych /1980 r./ zorganizowane zostało zimowisko w Rożnowie. Jedną z atrakcji zimowiska był kulig na małych saneczkach, co prawda ciągniętych przez traktor, ale nikt nie zwracał na to uwagi. Najważniejsze było utrzymanie się na saneczkach, aby nie wpaść w zaspę, później było ognisko i Przyrzeczenie Harcerskie, na koniec powrót na kwaterę. Jeszcze długo w nocy słychać było gwar rozmów , śmiechy i przekazywanie sobie wrażeń minionego dnia. Kolejnym tematem wielu wspomnień był bal przebierańców. Inwencja twórcza uczestników zimowiska zainspirować mogła nie jednego reżysera filmowego. Pierwszą nagrodę za strój otrzymał Piotrek Dudek, który przebrany za rzymskiego cesarza Klaudiusza, ubrany był w prześcieradło przewieszone przez gołe ramiona, a na nogach ubrane miał buty narciarskie.

W marcu 1980 roku hm. Aleksandra Richter i phm. Barbara Gurgul otrzymały tytuł Przodownika Pracy Instruktorskiej. Szczep otrzymał pochwałę Komendanta Hufca za podjęcie i rzetelne wykonanie czynu społecznego przy porządkowaniu ulicy Telewizyjnej. W wyniku wizytacji, szczep uzyskał kategorię A. Drużyny zuchowe prowadzone przez drużynowych : Piotra Dudka - kat. A, Iwonę Richter – kat. A, Urszulę Dziętło – kat. A, drużyna harcerek – Monika Wójcik – kat. A, drużyna harcerzy – Jerzy Trawniczek – kat. A. Tytuł Mistrzowskiej Drużyny Zuchów otrzymały : 20 KDH Krakowskie Zuchy – drużynowy P. Dudek /po raz 3/, Ptysie i Balbinki – drużynowa U. Dziętło / po raz 1/. Dh Monika Wójcik z 20 DH-ek otrzymała tytuł Wzorowy Drużynowy Drużyn Harcerskich. We współzawodnictwie Hufca szczep uzyskał 5 miejsce.

Obóz w Kamiannej w 1980 roku

Wakacje 1980 roku zapisały się w historii szczepu pierwszym samodzielnym obozem harcerskim w małej wiosce beskidzkiej – Kamiannej. Komendantem obozu była phm. Barbara Gurgul, oboźnym org. J. Trawniczek. Sprzęt częściowo wypożyczono w Hufcu, częściowo zakupiono z funduszy własnych. W czynnościach kwatermistrzowskich i zaopatrzeniu pomagali dorośli przyjaciele harcerzy.

Kwatermistrzem obozu była druhna Ciocia – Celina Pastuszak, a dowozem prowiantu zajmował się pan Wojtek – kierowca taksówki, przypadkowo poznany podczas zakupu sprzętu. W rozbijaniu namiotów, budowie kuchni i innych urządzeń obozowych niezastąpiony okazał się druh Dziadek – Piotr Peliwo. W czasie trwania obozu o pełne żołądki uczestników dbała druhna Mama – Teresa Stanek. W transporcie sprzętu i uczestników obozu pomogły zakłady opiekuńcze szkoły. Dorywczo, w działalności obozowej, pomagał org. Jerzy Strach. Harcerze nawiązali nowe znajomości i zyskali nowych przyjaciół. Na uwagę zasługuje współpraca z księdzem Henrykiem Ostachem, założycielem Związku Pszczelarskiego, od którego obozowicze zaopatrywali się w mleko. Dzięki Niemu poznali życie, pracę i zwyczaje pszczół. Gajowy – pan Ignacy pomagał w zagospodarowaniu terenu obozowego. Jemu harcerze zawdzięczali wspaniały krąg ognia, od Niego uczyli się jak żyć w zgodzie z przyrodą. Aura, w trakcie trwania obozu, bywała kapryśna i nie oszczędzała obozowiczów. Podczas jednego z burzowych dni opady deszczu były tak obfite, że potoczek okalający obozowisko wystąpił z brzegów odcinając na kilka godzin dostęp do części sanitarnej. Po burzy zastęp służbowy zameldował, że z nurtem spłynęła lodówka obozowa /obciążony kamieniami kocioł, w którym znajdowały się wiktuały na kolację i śniadanie/. Po dwugodzinnych poszukiwaniach lodówkę odnaleziono w centrum wsi, gdzie zatrzymała się w przybrzeżnych zaroślach. Deszczową pogodę i błoto na majdanie zrekompensowała przyroda. W trakcie pieszej wycieczki do Krynicy harcerze natrafili na malinową ścieżkę i na teren obozu wrócili mocno spóźnieni. W pamięci uczestników obozu pozostanie droga powrotna z dyskoteki, w oddalonych o 6 km Polanach. Zmęczeni tańcami, późno w nocy, drogą przez las, bez latarek wracali do namiotów Najsłabsi mieli to szczęście, że mogli tę drogę przebyć Fiatem z naszym kierowcą. Podróż daleko odbiegała od luksusów ponieważ fiacisko musiało pomieścić 16 osób. Wszyscy żałowali, kiedy nadszedł czas odjazdu z Kamiannej i obiecali sobie, że za rok znowu tu przyjadą.

Rozpoczął się nowy rok szkolny 1980/81. Zastępcą komendanta została hm. Małgorzata Dudek-Słowik – nauczyciel SP 123. W skład szczepu wchodziło12 drużyn zuchowych i 6 drużyn harcerskich /ok. 400 osób/. Na uroczystej inauguracji roku harcerskiego, organizowanej przez Chorągiew krakowską, miało się stawić 250 członków szczepu. Po konsultacji

z dyrekcją szkoły zapadła decyzja wynajęcia w MPK tramwaju, w celu przewiezienia dzieci wraz z opiekunami, do Nowej Huty, gdzie odbyć miała się impreza. Co prawda zuchy i harcerze dojechali i wrócili cało, ale wielu instruktorom krakowskich szczepów nie spodobał się pomysł „tramwaju zamkniętego". Przy tej okazji warto wspomnieć o dyrekcji i nauczycielach Szkoły Podstawowej nr 123, dzięki którym, młoda, często niepełnoletnia, kadra szczepu mogła prowadzić działalność dydaktyczną i wychowawczą z dziećmi, w pełni wykorzystując wszelkie harcerskie metody pracy. Na szczególny szacunek i podziękowanie zasługuje, ówczesny dyrektor szkoły, mgr Tadeusz Dziób. Dzięki Jego sympatii do braci harcerskiej każda drużyna miała opiekuna z ramienia Rady Pedagogicznej, finanse na prowadzenie działalności, /w dużej mierze wypracowane przez harcerzy, przy zbiórce makulatury/, udostępnione, zgodnie z potrzebami, pomieszczenia szkolne oraz pomoc i opiekę zakładów opiekuńczych. Wspaniała harcówka, jaką szczep dysponował, wybudowana została z Jego inicjatywy. Potrafił swój zapał zaszczepić rodzicom ,nauczycielom i instruktorom. W zamian oczekiwał uśmiechu na twarzach dzieci oraz czynnego uczestnictwa zuchów i harcerzy w imprezach i uroczystościach szkolnych. Widać było dumę w Jego oczach, kiedy dziewczęta i chłopcy w harcerskich mundurach budzili podziw zaproszonych gości.

Defilada Szczepu na Rynku Głównym w Krakowie

W 1981 roku, w wakacje, dotrzymaliśmy słowa i znowu wyjechaliśmy na obóz do Kamiannej. Komendantem obozu była phm. Barbara Gurgul – Strach, zastępcą hm. Małgorzata Słowik, oboźną hm. Helena Węgrzyn,

kwatermistrzem hm. Andrzej Słowik, magazynierem Piotr Dudek. W obozie uczestniczyła pani pielęgniarka z Ośrodka Zdrowia na Os. Na Kozłówce. Kuchnię objęła we władanie druhna mama – Teresa Stanek. Zaczęło się ciekawie. Kwatermistrzostwo ze sprzętem pojawiło się na polanie, ustalonej w Nadleśnictwie Nawojowa, która tak świetnie nam służyła rok wcześniej i ....!? Polana była równiutko zaorana, gdzie niegdzie zieleniło się rachityczne źdźbło trawy. Ponieważ kierowca samochodu ciężarowego spieszył się do firmy, wypakowano sprzęt. Gajowy – pan Ignacy wyjaśnił, że nadleśniczy nakazał zaorać polanę, żeby harcerze mieli równiutko pod namioty. Otrzymaliśmy polankę zastępczą. Malowniczą dolinkę z naturalnym zwężeniem u wlotu, w którym stanęła brama obozowa. Przez środek polanki płynął potok. Trzeba było zbudować mostek między częścią mieszkalną i zapleczem kuchenno-sanitarnym. Sprzęt został przewieziony na miejsce wozem zaprzężonym w upartą „Baśkę", która akurat nie miała ochoty na pracę i uciekała się do symulowania zmęczenia. Zaprzęgiem powoziła równie uparta Baśka. Pod koniec dnia zakończono owocnie współpracę i można było rozbijać obóz. Wszystko zakończyło się pięknie, tylko do „latrynki" było pod górkę, co w czasie deszczu obfitowało w błotne ślizgi, i to nie tylko w nocy. Odnowione zostały ubiegłoroczne kontakty i znów przynosiliśmy mleko od księdza Henryka Ostacha. Ponieważ czasy były trudne, mięso i wędlina na kartki, trzeba było sobie jakoś radzić. „Ptasie" towarzystwo, bo do druhów Słowika i Dudka dołączył pan Ptak /kierownik sklepu mięsnego w Nawojowej/, stawało na głowie, aby uczestnikom obozu niczego nie brakowało. Na wspomnienie zasługuje dwudniowa, piesza wycieczka, z noclegiem w Binczarowej. Wygłodzeni turyści po drodze zjedli cały zapas chleba. We wsi, gdzie życzliwi mieszkańcy, podzielili się z harcerzami swoimi zapasami, okazało się, że do sklepu przywozi się chleb w bardzo ograniczonych ilościach i nie ma szans na uzupełnienie zapasów. Aby zapobiec porannej głodówce, magazynier w asyście dwóch druhów i komendantki, odbyli nocną wędrówkę do obozu. Wieczorem następnego dnia, wygłodniali piechurzy, wyjadali do ostatniego okruszka wszystko co przygotowała druhna mama. Szybko mijają chwile i szybko minął czas wakacji.

Rozpoczął się rok harcerski 1981/82. Trudny czas ważnych przemian. Stan szczepu zmniejszył się o połowę /6 drużyn zuchowych, jedna drużyna harcerek i jedna harcerzy/. Praca harcerska przebiegała, jak zwykle: inauguracja roku, andrzejki, zdobywanie sprawności, udział w imprezach organizowanych przez hufiec, jedynie ograniczona została ilość wycieczek. Nie organizowano wyjazdu zimowego i letniego ze względu na trudności organizacyjne i obawy rodziców o bezpieczeństwo dzieci.

W marcu 1983 roku komendantem szczepu została phm. Barbara Słowik-Zagórska, zastępcą Agata Lube-Korusiewicz. Opiekę instruktorską

sprawowała hm. Małgorzata Słowik. Lata 1983 – 1989 przyniosły dalszą redukcję drużyn i stan szczepu wahał się między 1–2 drużyn zuchowych oraz 1–2 drużyn harcerskich. W 1983 roku zorganizowane zostało zimowisko w Suchej Beskidzkiej i kolonia zuchowa. W latach 1986, 1987 i 1989 organizowane były obozy wędrowne.

W 1989 roku nastąpił rozłam harcerstwa. W Szczepie „Wierchy" działalność powoli zamierała. W marcu 1990 roku Szczep „Wierchy" został rozwiązany rozkazem Komendanta Hufca Kraków - Podgórze.

Ostatnią drużynową 20 DH Wagabundy ,działającej na terenie Szkoły Podstawowej nr 123 w latach 1990-1992, była druhna Anna Szczerba- Gryboś.

Lata dziewięćdziesiąte był to trudny okres dla całej organizacji ZHP. Spadek popularności harcerstwa, jako organizacji młodzieżowej, brak patronatu ze strony szkół doprowadziły do masowej likwidacji drużyn i szczepów. Taki los podzieliła też ostatnia drużyna „Wierchów". Młoda drużynowa, pozbawiona oparcia ze strony dorosłych opiekunów, mimo wielkiego zapału i zaangażowania, nie mogła w pełni prowadzić zajęć harcerskich.

„Ogólnie, cała atmosfera była bardzo zniechęcająca i naprawdę było trudno. Z powodu tego, że byłam jedyną i do tego niepełnoletnią drużynową, hufiec zdecydował podpiąć „Wierchy" pod Szczep „Czwartacy" działający w sąsiedniej Szkole Podstawowej nr 116. Szczep prowadził hm. Jerzy Klinik mając do pomocy paru starszych drużynowych - mieli zaplecze i kadrę. Po roku współpracy (i przy nawale nauki w liceum) zrezygnowałam z prowadzenia drużyny i „Czwartacy" przejęli teren. Zakończyłam działalność w 1992 roku."/z wypowiedzi A. Gryboś/

Harcówka w Szkole Podstawowej nr 123 została przerobiona na salkę katechetyczną. Pamiątki, kroniki, totemy, buławy i całe wyposażenie harcówki przechowywane były w małym magazynie w podziemiach. W ramach zagospodarowania pomieszczeń szkoły magazyn został uprzątnięty, a wszystkie materiały związane z działalnością Szczepu „Wierchy" zaginęły.

„ Nie zgaśnie tej pamięci żar co połączyła nas,
nie pozwolimy, by ją starł nieubłagany czas..."

PATRYCJA GAWLIK

Szczep ZHP „Czwartacy" im. Szarych Szeregów w latach 1971-2011

3 listopada 1971 roku to dla prokocimskiego harcerstwa niezwykle ważna data. Absolwent UJ, asystent AGH, phm. Jerzy Klinik, na prośbę ówczesnego komendanta Hufca Kraków - Podgórze hm. Stanisława Spólnika i komendanta Szczepu „Gwieździstego" hm. Zbigniewa Jaglarza rozpoczyna tworzenie, nowego szczepu w Szkole Podstawowej nr 116, mieszczącej się przy ulicy Spółdzielców 5 na powstającym Osiedlu Na Kozłówce. Szkoła ta została przeniesiona ze wspólnego budynku zajmowanego razem z XV LO przy al. Dygasińskiego 15. Działalność w szkole prowadzą wówczas, wywodzące się ze Szczepu „Gwieździstego" trzy drużyny: zuchowa, harcerek oraz harcerzy, prowadzone przez dh Aleksandrę Dzięgiel, dh Krystynę Stanek oraz phm. Jerzego Klinika. Drużyny skupiały 62 członków, nosiły numer „11" i chusty w barwach szczepu „Gwieździstego". 17 stycznia 1972 roku odbywa się pierwsze, uroczyste Przyrzecznie, które składa 12 harcerek i harcerzy. Miesiąc później Szczep występuje do Komendanta Hufca o nadanie nazwy „Czwartacy" (na cześć słynnego 4 Pułk Piechoty Liniowej Królestwa Polskiego), zmianę numerów drużyn na „4" oraz prawo do noszenia bordowych sztuc, beretów typu baskijskiego oraz chust w tym samym kolorze z białym szlaczkiem. Szlaczek na chustach miał być pamiątką, świadczącą o korzeniach – Szczepie Gwieździstym.

Gorączkowe przygotowania do obozów (pierwszy obóz szczepu zorganizowany był już w sierpniu 1972 roku w dolinie Wołosatego w Bieszczadach), zimowisk, apeli, przeglądów i festiwali organizują życie młodzieży i Osiedla Na Kozłówce. Szczep współpracuje z Krakowską Spółdzielnią Mieszkaniową dzięki pomocy i zachęty ówczesnego Instruktora ds. Społeczno-Wychowawczych Spółdzielni dh phm. Barbary Łuczyńskiej. Za swoją działalność wśród dzieci i młodzieży Osiedla „Czwartacy" zostają wyróżnieni odznaką „Młody współgospodarz osiedla". Szczep organizuje „Harcerskie Święta Osiedla" – cykle imprez programowych i bierze czynny udział w „Dniach Podgórza".

17 maja 1975 roku to kolejna niezwykle ważna dla Czwartaków data. Szczep staje się pełnoprawną jednostką harcerską, zostaje wyróżniony posiadaniem sztandaru. Jego wręczenie odbyło się w wypełnionej po brzegi hali Korony.

W roku harcerskim 1975/76 w Szczepie działa 16 drużyn zrzeszając ponad 300 członków. Działalność Szczepu jest w tym okresie wspomagana przez Opiekuna Szczepu z-cę Dyrektora Szkoły p. dyr. Stanisławę Zwolińską.

Przyrzeczenie Harcerskie podczas uroczystości wręczenia sztandaru Szczepowi „Czwartacy"

Szczep osiąga we współzawodnictwie Głównej Kwatery ZHP mnóstwo sukcesów. Otrzymuje m.in. tytuł Szczepu Sztandarowego, a ponad 50% drużyn uzyskuje tytuły Drużyn Mistrzowskich i Sztandarowych. W Podgórzu słyną nie tylko ze swoich umiejętności i świetnego radzenia sobie we wszystkich dziedzinach działalności harcerskiej ale również z nienagannego umundurowania. Nad pracą „Czwartaków" czuwa Komendant hm. Jerzy Klinik, jachtowy kapitan żeglugi wielkiej, Kawaler „Orderu Uśmiechu" przyznanego mu na wniosek zuchów, harcerek i harcerzy Szczepu.

Kadra podczas obozu w Tatarce w 1975 roku

Hm. Jerzy Klinik w latach 1976–1982 pełni funkcje Komendanta Hufca Kraków - Podgórze, a funkcję Komendanta Szczepu przejmuje najpierw pwd. Jolanta Strojek (1976–1978), potem jako p.o. hm. Antoni Łukowicz (1978–1979), następnie hm. Aniela Dąbrowska (1979–1982), wieloletni instruktor Szczepu i ówczesna z-ca Dyrektora Szkoły. Szczep w tym okresie prowadzi szeroką wymianę zagraniczną i prowadzi ożywioną działalność programową. Pomimo licznych obowiązków, hm. Jerzy Klinik co tydzień zjawia się na wtorkowych spotkaniach w harcówce szczepu i bez przerwy prowadzi Krąg Instruktorski. W 1982 roku hm. Jerzy Klinik rezygnuje z funkcji Komendanta Hufca i wraca do kierowania Szczepem. Pełni nieprzerwanie tę funkcję aż do 2000 roku.

W lutym 1988 roku dh Zbigniew Zacharski (Cebula) i dh Agata Zacharska przechodzą z częścią harcerek i harcerzy do Szkoły Podstawowej nr 55 przy ul. Dobczyckiej i zakładają Szczep „Kosmiczny". Tak, jak Szczep „Gwieździsty" był kiedyś bazą dla „Czwartaków", tak teraz „Czwartacy" wspierają powstawanie nowego szczepu.

Nieco ponad rok później „Czwartacy" stają się bazą dla kolejnego szczepu. Na terenie Szkoły Podstawowej nr 117 powstają dwie drużyny harcerskie. Komendantem nowopowstałego szczepu o nazwie „Agrikola" zostaje phm. Wojciech Majeran. Tymczasem „Czwartacy" rozwijają działalność i swoim zasięgiem obejmują kolejne szkoły podstawowe (w 1993 r. – SP 123, przy ulicy Okólnej, w 1996 r. – SP 111). Dnia 21 października 1995 roku na Zjeździe Hufca phm. Wojciech Majeran zostaje wybrany Komendantem Hufca, phm. Marcin Kowalik z-cą komendanta, a phm. Sebastian Zadęcki członkiem Komisji Rewizyjnej. Tym samym „Czwartacy" pochwalić się mogą imponującą reprezentacją we władzach Hufca.

W 1996 Szczep obchodził swoje XXIV-lecie. Po Mszy Św. w harcerskiej oprawie, w Kościele Matki Bożej Dobrej Rady zuchy, harcerki, harcerze i instruktorzy Szczepu oraz zaproszeni goście przemaszerowali przez Osiedle Na Kozłówce do budynku SP 116, gdzie otwarto wystawkę obrazującą działalność Szczepu. Potem odbył się uroczysty apel, kominek i spotkanie instruktorskie. Z tej okazji wydano liczącą 158 stron monografię Szczepu.

1 września 1999 w budynku przy ul. Spółdzielców 5 powstaje zespół szkół: Szkoła SP 116 i Gimnazjum nr. 31 a potem pozostaje tylko Gimnazjum nr.31.

W kolejnych latach działalność szczepu mocno się stabilizuje. W 1999 roku hm. Jerzy Klinik zostaje wybrany Komendantem Krakowskiej Chorągwi ZHP a komendantem w 2000 roku zostaje phm. Maciej Duda. Funkcję tą pełni aż do roku 2008, kiedy przekazuje swoją funkcję pwd. Małgorzacie Danielak. Rok później komendantura przechodzi w ręce pwd. Ewy Lech. Obozy stałe

odbywają się co roku, m.in. w latach 2001–2003 oraz 2006–2009 w Ostrowie, w 2004 roku w Świętouściu, w 2005 w Suchej Rzeczce). Ostatni obóz odbył się w Czerwonce i zorganizowany został wraz ze Szczepem Czerwonych Maków im. Bohaterów Monte Cassino. 30 maja 2008 roku 4 Podgórski Szczep „Czwartacy" im. Szarych Szeregów zorganizował jubileuszowe ognisko z okazji 36-lecia (34-lecia 2 lata później).

Uczestnicy obozu w Ostrowie w 2006 roku

Wigilia szczepu w 2008 roku

W 2009 roku w Szczepie działa 4 PgDH „Zawiszacy" w Społecznej Szkole Podstawowej nr 1 im. Józefa Piłsudskiego (drużynowy dh Mateusz Witczak, następnie od roku 2010 dh Sławomir Ciesielski), przy ulicy Fortecznej 54 a także reaktywowana w 2004 roku 4b Podgórska Drużyna Harcerska „Parasol" im. K. K. Baczyńskiego (drużynowi kolejno: dh Justyna Zamulińska, pwd. Ewa Lech, od 2010 roku dh Joanna Derwisz), 4 Podgórska Gromada Zuchowa „Wawelskie Smoki" (pwd. Anna Włodarz) oraz założona w 2008 roku 4 Podgórska Drużyna Wędrownicza „Wadamorg" (drużynowi kolejno: dh Joanna Bałuszyńska, dh Michał Prokopowicz i od 2010 roku ponownie dh Joanna Bałuszyńska), której szeregi zasilają zarówno harcerze i harcerki wywodzący się z nieistniejącej już 4PgDH „Zośka" im. Tadeusza Zawadzkiego, prowadzonej przez pwd. Wiktora Maja, jak i nowi wędrownicy. W roku 2010 w SSP nr 1 zostaje przeprowadzony nabór do gromady zuchowej, a drużynową zostaje mianowana dh Patrycja Gawlik.

10 grudnia 2010 roku w niezwykle życzliwym dla Szczepu (Dyrektor p. mgr Piotr Mika) Gimnazjum nr 31 odbyło się 40-lecie Szczepu. Na uroczystości zaproszeni zostali wszyscy dotychczasowi członkowie i komendanci Szczepu. Całość obchodów prowadził honorowy Komendant „Czwartaków" - dh hm. Jerzy Klinik. Przy torcie, multimedialnym pokazie oraz wystawie, druhny i druhowie mieli okazje powspominać wszystkie piękne chwile związane z ich działalnością w prokocimskim harcerstwie.
W obecnym roku harcerskim (2010/2011) w szczepie działają dwie drużyny harcerskie, gromada zuchowa i drużyna wędrownicza, zrzeszając 70 zuchów, harcerzy i harcerek. Przez cały okres działalności w Szczepie przyrzeczenie złożyło około 580 harcerek i harcerzy, a funkcje drużynowych i instruktorów pełniło blisko 120 osób. Przez okres czterdziestu lat członkowie Szczepu rozwijali się, biorąc udział w licznych imprezach – nie tylko hufcowych i chorągwianych, ale także międzynarodowych, nadal działają w jednostkach Hufca (Referat Ruchu Drogowego, Referat Medyczny, Zespół ds. Internetu) i Komendzie Chorągwi (członkowie Komendy, Zespół ds. Internetu), współpracują z Policją, Strażą Miejską i co roku biorą czynny udział w zabezpieczaniu uroczystości, takich jak Boże Ciało czy Cracovia Maraton, uczestniczą w obchodach świąt państwowych m.in. obchodach rocznicy wybuchu II Wojny Światowej, Święta Niepodległości, wybuchu Powstania Warszawskiego oraz organizują spotkania, by uczcić historię swojego środowiska.

Funkcję Komendanta Szczepu ZHP „Czwartacy" pełnili: założyciel i Honorowy Komendant hm. Jerzy Klinik 1971–1976 i 1982–2000; pwd. Jolanta Strojek 1976–1978; hm. Antoni Łukowicz (p.o.) 1978–1979; hm. Aniela Dąbrowska 1979–1982; phm. Maciej Duda 2000–2008; pwd. Małgorzata Danielak; 2008–2009; pwd. Ewa Lech - od 2009 r.

Komendanci Szczepu „Czwartacy": phm. Maciej Duda, hm. Aniela Dąbrowska, hm. Jerzy Klinik, pwd. Jolanta Strojek, pwd. Ewa Lech

Szczep wychował liczną rzeszę instruktorów: 8 harcmistrzów, 11 podharcmistrzów, 17 przewodników i 19 organizatorów; zorganizował:31 obozów stałych pod namiotami, 22 zimowiska; 8 obozów wędrownych, 8 obozów zagranicznych oraz 2 obozy żeglarskie.

Szczep prowadzi stronę internetową:
www.czwartacy.krakowpodgorze.zhp.pl

ARTUR GORZKO

Szczep „Agrikola" 1989-2011

AGRICOL - (łac.- rolnik, osoba zasiewająca dobre ziarno - w czasie II wojny światowej Elitarna Szkoła Podchorążych Szarych Szeregów.

Wszystko zaczęło się pewnego mglistego listopadowego popołudnia w 1989 roku, kiedy do Szkoły Podstawowej nr 117 przy ul. Kurczaba 15 na Nowym Prokocimiu przyszli druhowie Marcin Kowalik i Wojciech Majeran. Spotkali się oni na pierwszej zbiórce z grupą około 57 chłopców i dziewcząt. Początki zawsze bywają trudne, tak było i w ich przypadku.

Ta pierwsza zbiórka zakończyła długi żmudny proces przekonywania Komendy Szczepu „Czwartacy", Komendy Hufca i Dyrekcji Szkoły, że warto rozpocząć harcerską działalność wychowawczą w nowym środowisku. Przeszło dwa miesiące pomysłodawca projektu wypraszał zgodę u swoich przełożonych. Starczyło mu determinacji i zapału i tak mogła zacząć kręcić się historia Szczepu „Agrikola".

Przez pierwszy rok działalności drużyna, która po okresie próbnym otrzymała nazwę 4a Podgórskiej Drużyny Harcerskiej „Zośka" im. Tadeusza Zawadzkiego. Drużyna działał w szeregach Szczepu „Czwartacy" z Kozłówka. Prowadzili ją druhowie: pwd. Wojciech Majeran i druh Marcin Kowalik. Harcerska Akcja Zimowa w Zagórzu Śląskim to wielka chwila dla nowo powstałej drużyny- pierwszy długi wspólny wyjazd. W Zagórzu Śląskim odbyło się pierwsze historyczne Przyrzeczenia Harcerskie druhen i druhów m. in. Ewy Gancarzewicz, Magdy Kani, Eweliny Pająk, Tomka Bednarczyka, Wojtka Kowalskiego i innych. Latem 1990 roku drużyna wyjechała na swój pierwszy obóz (wspólnie z Szczepem „ Płomienie") do Strzeszyna. Z liczącej ponad 40 druhów i druhen drużyny na obóz wyjechało 21 harcerzy co stanowiło 50% stanu. Tuż po obozie reprezentacja Szczepu „Czwartacy", a między nimi harcerze i harcerki ze SP nr 117 wyjechali na ogólnopolski rajd Westerplatte, zajęliśmy jedno z czołowych miejsc.

Następny rok działalności harcerzy w szkole to podział drużyny koedukacyjnej „ Zośka" na dwie: 4a Pg Drużynę Harcerzy „ Zośka"- której drużynowym pozostał dh Przemek Ziarko (zapalony żeglarz, obecnie I oficer na „Darze Pomorza"- on to wspólnie z Komendantem Szczepu hm. Jerzym Klinikiem i Tomkiem Lenartem wprowadzili w naszych

drużynach miłość do żagli i sportów wodnych) oraz na 4d Pg. Drużynę Harcerek „ Wawer" im. Aleksandra Dawidowskiego - której drużynowym został druh pwd. Marcin Kowalik.

W szkole działała także gromada zuchowa prowadzona przez absolwentkę 117-stki dh Urszulę Jóźwiak - otrzymała ona nazwę 4 Pg. Gromady Zuchowej „ Wesołe Czarownice".

Lato 1991 roku to współorganizowane przez instruktorów 117- tki obóz w Piotrowicach Wielkich 53 uczestników i obóz wędrowny w Gorcach 21 uczestników. W sumie z drużyn z Nowego Prokocimia wyjechało 49 harcerzy i 3 instruktorów.

Nowy rok harcerski przyniósł zmianę na funkcji drużynowego drużyny męskiej powrócił na funkcję druh Wojtek Majeran. W lecie 1992 roku wyjechaliśmy na prawie samodzielny obóz Szczepu „Czwartacy" do Noblin. Prawie bo wyjechali z nami na obóz harcerze z 29 PgDH. Kadrę tego obozu stanowili m.in. instruktorzy drużyn ze 117- tki: Marcin Kowalik, Tomek Lenart, Wojciech Majeran, a nasi harcerze stanowili przeważającą cześć członków obozu.

Rok 1993 przyniósł wiele zmian w drużynach w 117- tce. Na funkcji drużynowego drużyny męskiej dalej był phm. Wojciech Majeran, żeńską drużynę prowadziła Ewa Gancarzewicz, wśród zuchów niezmiennie królowała druhna Ula Jóźwiak. Rok ten zapamiętamy udziałem drużyn 117-tki w Ogólnopolskim rajdzie Arsenał i zwycięstwem „Zośki", od tej pory uczestniczymy w nim co roku . Wspólnie z ZHP- 1918 organizowaliśmy Rajd Kalwaria, który jest organizowany do dnia dzisiejszego (choć już bez udziału bratniej organizacji), czy też licznymi wyróżnieniami indywidualnymi i drużynowymi dla zuchów, harcerek i harcerzy z Nowego Prokocimia.

HAL'93- Łubowo. Tym razem wyjechaliśmy już sami. Prawie 70 uczestników podzielonych na podobóz żeński i męski. Kadra to m.in. Ewa Gancarzewicz, Marcin Kowalik, Tomek Lenart, Wojciech Majeran.

„O Roku ów..." rzec by można za Wieszczem. Obóz w Łubowie był ostatnim wspólnym obozem harcerzy ze 117-tki z „Czwartakami". Kadra drużyn po głębokim i długim namyśle podjęła decyzję o usamodzielnieniu. Postanowili oni założyć nowy Szczep i pracować na własne konto. Po Wielkiej Radzie na „Bene" zdecydowaliśmy o rozstaniu z Szczepem „Czwartacy". Była to ważna, aczkolwiek bardzo dramatyczna decyzja. W Krakowie na jednej ze wspólnych rad zadecydowaliśmy o nazwie i bohaterze szczepu - została nim podchorążówka Szarych Szeregów. Na Jesiennym Złazie Hufca w Korzkwi organizowanym przez Ewę Gancarzewicz i Bartka Barana Komendant Hufca Kraków - Podgórze uroczyście powołał nowy Szczep: 2 Podgórski Szczep „Agrikola" z barwami bordowo-czarnymi. Tak jak w poprzednich latach działaliśmy w Szkole Podstawowej nr 117 na Nowym Prokocimiu. I tutaj

konieczna jest ważna uwaga - cała sześcioletnia historia szczepu i dziesięcioletnia harcerstwa jest związana również z kadencją Pani Dyrektor mgr Ewy Pozorskiej. Dzięki Jej przychylności i niewątpliwej sympatii Szczep „Agrikola" należy do tuzów jeżeli idzie o możliwość działania. W ciągu kilku lat przekazano nam dwie harcówki i magazyn. Umożliwiono korzystanie z bazy szkoły, dodatkowej sali i sali gimnastycznej co niewątpliwie zdecydowało o rozwoju Szczepu. Pierwszy rok działalności (1993/94) Szczep rozpoczął w składzie:

2 Pg Gromada Zuchowa „ Wesołe Czarownice" - pwd. Urszula Jóźwiak
2 Pg Drużyna Harcerzy „Agrikola" - phm. Wojciech Majeran
2 Pg Drużyna Harcerek- dh Ewa Gancarzewicz
Kwatermistrz Szczepu- dh Tomasz Lenart
Komendant Szczepu – phm. Wojciech Majeran.

Wart podkreślenia jest fakt, że drużyna męska była praktycznie już wtedy drużyną starszoharcerską z wydzielonym zastępem harcerskim.

Założyciele Szczepu „Agrikola" na Bene

Pierwsze Szczepowe wakacje spędziliśmy na samodzielnym obozie koło Gwdy Wielkiej. 53 harcerek i harcerzy wspólnymi siłami zrealizowało wspólne marzenie - wakacyjną przygodę. Jest to o tyle godne podkreślenia, że nasz szczep zaczynał działalność pozbawiony wszelkiego, nawet najdrobniejszego sprzętu. Jednak determinacja i zapał wystarczyły by zorganizować potrzebny sprzęt na obóz. Komendantem obozu był Wojciech Majeran, kwatermistrzem Tomasz Lenart. Podzieliliśmy się na podobozy: żeński - którego komendantką była Ewa Gancarzewicz i męski z Tomkiem Frycem na czele.

Podobóz żeński na obozie w Gwdzie Wielkiej

Udany obóz dał nam siły do działalności śródrocznej. Efektem pracy drużyn były liczne akcje Hufcowe w których braliśmy udział i zajmowali czołowe miejsce np. Inauguracja Chorągwiana Roku Harcerskiego na Wawelu, Złaz Hufca itp. W zimie 1995 roku po raz pierwszy pojechaliśmy na zimowisko narciarskie do Zdiaru na Słowacji. Mała grupa 11 harcerzy i instruktorów zdobywała najbardziej strome szczyty słowackich Tatr. To zainteresowanie narciarstwem zaowocowało później udziałem i współorganizacją IX Mistrzostw ZHP w Narciarstwie Alpejskim w Zwardoniu.

Lato przyniosło nam rozczarowanie, jeżeli idzie o ilość harcerzy, którzy wyjechali na obóz. Problemy z wypożyczeniem sprzętu, brak bazy spowodowały, że wyjechaliśmy grupą 23 zapaleńców do Stanicy Harcerskiej w Zaklikowie. Komendant i kwatermistrz się nie zmienili.

Nowy rok harcerski 1995/96 przyniósł nam nowe wyzwanie ze szczepu na urlopy odeszli druhny Ewa Gancarzewicz, Magda Kania, Ula Jóźwiak i druh Bartosz Baran. W związku z podjęciem studiów prawniczych z funkcji swojej pod koniec roku zrezygnował druh Tomasz Lenart. Szczep rozpoczął swoją działalność w składzie:

Komendant Wojciech Majeran
Kwatermistrz Tomasz Lenart/ później Tomasz Bednarczyk
2 Pg. Drużyna Harcerek- Joanna Łątka/ później Agnieszka Borusiewicz
2 Pg. Drużyna Harcerzy- druh Artur Gorzko
Klub Sportowy- druh Wojciech Majera

W drugiej połowie roku harcerskiego dh Maria Rosowicz z przyboczną dh Joanną Bukowiec rozpoczęły tworzenie 2 Podgórskiej Gromady Zuchowej „Dziabągi" w Szkole Podstawowej nr 117.

Wyróżniająca się działalność Szczepu w środowisku podgórskim zaowocowała na Zjeździe Hufca jesienią 95 roku, kiedy na funkcję Komendanta Hufca został wybrany nasz Szef - Wojciech Majeran. Od tego momentu działalność szczepu mocno związana jest z Hufcem - nasi instruktorzy często realizują zadania hufcowe, starając się być zawsze w czołówce. Znaczącym faktem dla działalności szczepu było przekazanie pod opiekę szczepu żaglówki typu Omega. Wraz z nią rozpoczęła się wielka przygoda z żaglami.

Lato 1996 – upragnione wakacje i odpoczynek dla nas wszystkich. Spędziliśmy je na obozie w Starym Wierzchowie. Tym razem było nas 76 osób. Wyraźny progres w porównaniu do poprzedniego lata. Wielką atrakcją na obozie była żaglówka na której pływali rządni przygód żeglarze oraz szczury lądowe. Na obozie gościliśmy grupę niemieckich skautów. Kontynuacją obozu był naszej starszoharcerskiej reprezentacji na PZHS w Bieszczadach. W sumie rewelacja!!!

Był to dobry prognostyk na nowy rok harcerski 1996/97. Funkcję kwatermistrza szczepu objął Artur Gorzko, zaś drużynową 2 Pdg. Gromady Zuchów została Katarzyna Oleksy. W nowym roku objęliśmy swoją działalnością szkołę nr 149 na Kurdwanowie. Rozpoczęła tam działalność drużyna koedukacyjna, której drużynową była Kasia Kuś. Wraz z jej rozwojem przekształciła się w 22 Pdg. Drużynę Harcerek – drużynowa Kasia Kuś i 22 Pdg. Drużynę harcerzy – drużynowy Dariusz Smoliński. W tym składzie działaliśmy do grudnia, kiedy to na opłatku Szczepowym złożył swą rezygnację nasz dotychczasowy komendant druh Wojciech Majeran. Nowym komendantem Rada Szczepu wybrała druha Mariusza Kusia.

Od tego momentu rozpoczęły się przygotowania do obozu. (1 miejsce Bryzy na Wiankach pod Wawelem) Pomimo trudności ze znalezieniem komendanta, (obóz organizowali inni instruktorzy niż w poprzednich latach), udało się. Wyjechaliśmy ponownie do Starego Wierzchowa, kwatermistrzem został druh Dariusz Smoliński, komendantem został Paweł Pitala, „wypożyczony" ze szczepu Brzask, który pojechał z nami jako podobóz. Nowa kadra wiele się podczas tego obozu nauczyła. Komendantką podobozu „Agrikoli" była dh Katarzyna Kuś a oboźną dh Katarzyna Oleksy. Ponownie zabraliśmy na obóz żaglówkę, która sprawiła wiele frajdy.

W rok harcerski 1997/98 nastąpiły zmiany na funkcjach drużynowych. 2 PgDH-ek Wawer prowadził Mariusz Bartczak, 2 PgDH-rzy „Agrikola" - Paweł Filipek, 22 PgGZ „Dziabągi" - Katarzyna Kuś, 2 PgDSH SFAG - Bartek Baran a 2 PgKI „Matecznik" - Mariusz Kuś. Drużynowymi 22 PgDH-ek i 22 PgDH-rzy pozostali Katarzyna Kuś i Dariusz Smoliński

Kolejny rok pracy, coraz częściej spotykamy się nad zalewem Bagry, gdzie następne osoby zdobywają szlify żeglarskie. Działalność instruktorów naszego szczepu w hufcu zaowocowała, i namiestniczką zuchową została Katarzyna Kuś. Kolejna Wigilia przyniosła nowego komendanta, którym został Artur Gorzko, kwatermistrzem został Dariusz Smoliński. Rozpoczęły się przygotowania do kolejnego obozu. Już drugi występ Bryzy na Wiankach pod Wawelem i tym razem drugie miejsce w czasie regat. Tym razem pojechaliśmy na obóz w okolice Gołunia, wraz z nami było kilka środowisk z Podgórza: Dzieci Pioruna, Brzask, Pomarańczarnia. Po raz drugi kwatermistrzem został Dariusz Smolinski, komendantem obozu był Wojciech Pacyna z Pomarańczarni. 80 uczestników było podzielonych na podobóz starszoharcerski, którego komendantem był Paweł Filipek i podobóz młodszoharcerski z komendantką Katarzyną Kuś. Na hufcową kolonię zuchową pojechało ośmioro zuchów.

W roku 1998 do pracy w szczepie powróciła pwd. Urszula Jóźwiak, która została drużynową 2 PgGZ Leśne Ludki, zaś drużynowym 2 PgKI Matecznik został Wojtek Majeran. Drużyny w SP 149 zostały połączone, a drużynowym 22 PgDH-skiej Promyki został Artur Gorzko. Drużyna starszoharcerska SFAG została drużyną sztandarową hufca. Kolejny obóz, tym razem w Drężnie. Komendantem został phm. Paweł Filipek, razem z nami na obóz pojechał podobóz Pomarańczarni wraz z reprezentacją szczepu Arkona. Podobóz „Agrikoli" to 48 osób – komendantem był Mariusz Bartczak, oboźnym Bartek Baran. Potem na kolonię zuchową przy naszym obozie dojeżdża 16 zuchów. Na radzie szczepu na obozie wybrano nowego komendanta szczepu – został nim Paweł Filipek.

We wrześniu obchodziliśmy 10–lecie działania drużyn w SP nr 117, odbyła się uroczysta zbiórka całego szczepu. Na początku 2000 roku rozszerzyliśmy działalność szczepu na SP nr 162, na osiedlu Kurdwanów Nowy, gdzie powstała 222 Drużyna Harcerska, której drużynową została druhna Kinga Dębska, natomiast druhna Katarzyna Kuś założyła drużynę Nieprzetartego Szlaku w ośrodku wychowawczym dla dziewcząt. Drużyny uczestniczyły w wielu akcjach, w czasie Rajdu ze Smoczkiem jedna z drużyn zajęła I miejsce. Obóz odbył się ponownie w Drężnie. Tym razem był to całkowicie samodzielny obóz naszego szczepu. Komendantem był ponownie phm. Paweł Filipek. Obóz składał się z czterech podobozów: zuchowego, harcerek, harcerzy i harcerzy starszych. W sumie prawie stu uczestników aktywnie wypoczywało na naszym obozie.

Rok 2000/2001 rozpoczął się od reorganizacji szczepu. Komendantem Szczepu został pwd. Artur Gorzko, kwatermistrzem pwd. Bartosz Baran. 2 PgDH-rzy „Agrikola" wróciła do swej historycznej nazwy „Zośka" a jej drużynowym został pwd. Bartek Baran, drużynową 2 PgDH-ek Wawer –

Joanna Bukowiec, drużynową 22 PgDH-rek Watra - Anna Jelonek, zaś drużynową 22 PgGZ Leśne Skrzaty - Karolina Witczak. Obóz w 2001 roku, odbył się w Gołuniu gdzie pojechaliśmy ze szczepem „Gwieździstym" oraz szczepem Tęczowym z Nowej Huty. Komendantem podobozu Gryffindor liczącego 28 osób był pwd. Artur Gorzko, oboźną Joanna Bukowiec a instruktorką programową Monika Areczuk. Kolonia zuchowa - Akademia Pana Kleksa liczyła 27 osób. Komendantką była dh Urszula Jóźwiak, zastępcą komendanta Katarzyna Kuś, instruktorką programową Joanna Jurek. Komendantem zgrupowania był hm. Wojciech Majeran a kwatermistrzem pwd. Łukasz Lupa ze szczepu „Gwieździstego". Oprócz dobrej zabawy mocnym akcentem były pioruny które uderzyły w teren obozu, wichry porywające namioty i oberwanie chmury.

W rok 2001 jedyną zmianą w kadrze szczepu było objęcie 2 PgDSH SFAG przez dh Pawła Tomczyka. W czerwcu 2002 odbył się ślub Katarzyny Kuś i Artura Gorzko. Na obóz pojechaliśmy wspólnie ze Związkiem Drużyn „Bractwo" i Szczepem „Preria", podobóz „Agrikoli" liczył 23 uczestników, komendantem był pwd. Artur Gorzko, oboźną Anna Jelonek, a instruktorką programową Joanna Bukowiec. Komendantką kolonii zuchowei, do której należało 16 zuchów ze szczepu i kilka zuchów ze szczepu „Preria" była phm. Katarzyna Gorzko.

We wrześniu 2002 roku komendantem Szczepu został phm. Mariusz Bartczak, drużynową 2 PgGZ Leśne Ludki ostała pwd. Joanna Jurek, drużynową 2 PgDH-ek Zawiszacy Magdalena Łyko, a drużynową 222 GZ Leśni Ludzie Monika Baca. Drużyna na Kurdwanowie stała się drużyną starszoharcerską harcerki z drużyny Watra zostały włączone do drużyny Płomienie, która stała się z tej racji koedukacyjną. Na obóz pojechaliśmy ponownie ze Związkiem Drużyn „Bractwo" i Szczepem „Preria" a dodatkowo ze Szczepem Zielone Słońce, podobóz starszy „Agrikoli" liczył 23 uczestników, podobóz młodszy „Agrikoli" liczył 23 uczestników komendantem był dh Mariusz Bartczak, komendantką była dh Anna Jelonek. Komendantką kolonii zuchowej do której należało 19 zuchów ze szczepu była pwd. Joanna Jurek.

Rok 2003/2004 to 10 rok działalności naszego Szczepu. Zapisujemy się na kartach historii. Nasz Szczep wkomponował się już w krajobraz osiedli na których działamy, w szkołach a także w środowisku hufca. W październiku odbyły się uroczyste obchody X-cio lecia działalności Szczepu. Na uroczystości odbywające się w Szkole Podstawowej nr 117 przybyli zaproszeni instruktorzy i harcerze działający i tworzący szczep, instruktorzy hufca oraz dyrekcje szkół w których działamy. Odbyła się Msza Święta, a następnie odbył się uroczysty apel, drużyny zaprezentowały swój dorobek. Ciąg dalszy uroczystości odbył się w miejscu w którym

Szczep powstał, czyli w schronisku „Bene" pod Turbaczem. Tak więc dokładnie 10 lat po tym jak w schronisku instruktorzy powzięli pomysł założenia szczepu w tym właśnie miejscu spotkali się byli i obecni harcerze i instruktorzy Szczepu. W drugie dziesięciolecie wprowadził szczep komendant, phm. Mariusz Bartczak wraz z kwatermistrzem pwd. Bartoszem Baranem. Drużynową 2 PgDH-ek Zawisza została pwd. Anna Śmiałek, a drużynową 72 Pg GZ Bractwo Zielonej Przygody phm. Maria Leńczuk. Objęliśmy działalnością nową szkołę – Społeczną Szkołę Podstawową nr 5 przy ulicy Kurczaba 5 na terenie Parafii Miłosierdzia Bożego. Na obóz pojechaliśmy po raz trzeci do Samociążka. Wraz z nami pojechały: Szczep Sosnowej Szyszki i Związek Drużyn Bractwo.

Rok 2004/2005 to kolejny rok dużych zmian kadrowych związanych z powiększeniem rodzin przez naszych instruktorów. Komendantem Szczepu został (po raz trzeci) pwd. Artur Gorzko, kwatermistrzem phm. Mariusz Bartczak. Drużynową 72 PgGZ Bractwo Zielonej Przygody została Grażyna Szarugiewicz, a drużynową Drużyna Próbna w SP nr 162 na osiedlu Kurdwanów Nowy Monika Areczuk. Udało się nam ponownie uruchomić naszą żaglówkę omegę - Bryzę, a nawet wystartować na niej w regatach na zalewie Bagry. Młodsza kadra zorganizowała kilka ciekawych imprez i wycieczek dla zuchów i harcerzy należących do Szczepu: wycieczka do Rabki, zabawa Andrzejkowa, zbiórka Szczepu z okazji Dnia Myśli Braterskiej.

W 2005 roku na obóz pojechaliśmy po raz kolejny ze Związkiem Drużyn Bractwo w miejsce w którym się wszystko zaczęło czyli w miejsce pierwszego obozu Szczepu do Gwdy Wielkiej. Zatoczyliśmy koło i po 11 latach wróciliśmy na miejsce obozowe z przed lat. Kolonia zuchowa prowadzona phm. Katarzynę Gorzko oraz pwd. Joannę Jurek była imponująca ilościowo, jak do tej pory nie mieliśmy tak licznej kolonii zuchowej. Większość uczestników stanowiły podopieczne z Ośrodka z ul. Lenartowicza. Jednak ilostan podobozu harcerskiego (komendant podobozu dh Artur Gorzko) nie był zadowalający i dawał dużo do przemyślenia na przyszły rok harcerski.

Rok 2005/2006 rozpoczynamy z nadzieją, że zostanie przełamana zła passa zmniejszającej się liczby instruktorów i drużyn. Nadzieję stanowi młoda kadra, będąca w drużynach od kilku lat, mająca dużo zapału. Druh Mariusz Bartczak w związku z pracą poza Krakowem zaprzestał działalności harcerskiej. Kwatermistrzem został dh Dariusz Smoliński. Również dh Monika nie podjęła działalności z drużyną w nowej szkole. W gimnazjum na Kurdwanowie planowane było powstanie drużyny wędrowniczej niestety nie udało się tego zrealizować. Drużynowym 22 PgDSH „Płomienie" został dh Maciej Nowak do tej drużyny należała

również część wędrownicza oraz część kadry pozostałych drużyn. Drużyny szczepu spotkały sie na kilku wspólnych imprezach: wycieczce do Rabki gdzie wszyscy zdobyli Luboń, zbiórce Andrzejkowej z wróżbami i wigilii szczepu i Dniu Myśli Braterskiej. Nastąpiło przekazanie funkcji drużynowej w 2 PgDH-ek Zawisza. Drużynową została dotychczasowa przyboczna dh Katarzyna Merynda. Przybocznym został dh Mikołaj Dyląg. Harcerski szlak zaprowadził druhnę phm. Joannę Sowińską z Łodzi do Krakowa i w naszym Szczepie podjęła się poprowadzić gromadę zuchową w Szkole Społecznej nr 5. W lutym powstała od nowa gromada zuchowa która zyskała numer 22. Na obóz wyjechaliśmy do Samociążka.

W 2006 roku drużynową 2PgGZ Leśne Ludki została Joanna Kasprzyk, natomiast 22 PgDH Płomienie zawiesiła swoją działalność. Brak kadry na samodzielny obóz oraz brak chętnych uczestników spowodował, że reprezentacja szczepu pojechała na obóz hufcowy do Ostrowa.

W 2007 roku drużynową 2PgDH Zawisza została Paulina Bukowiec, zaś drużynową 22PgDH Płomienie pwd. Katarzyna Merynda. W ośrodku wychowawczym 22PgGZ Leśni Ludzie prowadzi pwd. Joanna Jurek. Reprezentacja szczepu ponownie pojechała na obóz hufcowy do Ostrowa.

W 2008 roku dh Kasia nie podjęła się prowadzenia drużyny w gimnazjum. Uroczystość XV-lecie szczepu „Agrikola" odbyła się w schronisku na „Bene". Efekty reformy szkolnictwa oraz braki kadrowe spowodowały powolny zanik działalności drużyny starszoharcerskiej w Gimnazjum nr 28. Członkowie szczepu ponownie wzięli udział w obozie hufcowym w Ostrowie.

W 2009 roku drużynowym 2PgDH Zawisza został pwd. Artur Gorzko. Zuchy i harcerze wzięli udział w obozie w Czerwonce wraz ze szczepem „Gwieździstym" i szczepem „Czerwone Maki" z Nowej Huty.

W rok 2010/2011 najprężniej w szczepie działa gromada zuchowa, pod wodzą wieloletniej drużynowej. Liczymy że narybek zuchowy wzbogaci w przyszłości drużynę harcerską. 2 PgDH Zawisza prowadził najpierw pwd. Artur Gorzko a następnie dh Joanna Żołubak

Obóz w Masłońskim-Natalinie

Zimowisko w Lanckoronie (1997)

Obóz w Samociążku (1999)

ADAM BAŁAS

Historia Szczepu „Preria" 1987-2011

Początki „Prerii" przypadają na rok 1987. Wtedy to pwd. Ryszard Kopta, instruktor Szczepu „Brzask", założył 6 Podgórską Drużynę Harcerską, działającą przy SP nr 41. Rok później drużyna przeniosła się do SP nr 148. Rok 1989 przyniósł wiele ważnych wydarzeń – nową drużynową została phm. Dagmara Hojny, a drużyna wraz z 6 Szczepem „Brzask" wstąpiła w szeregi ZHP-1918. 2 lata później, w 1991 r. funkcję dh Dagmary przejął pwd. Paweł Grabka. W lipcu 1992 r. drużyna ogłosiła samodzielność i wystąpiła ze Szczepu. Datą szczególnie wartą zapamiętania jest 11 listopada 1992 r. – wtedy właśnie „Preria" przyjęła nowy numer (12) i nowe barwy (czarna chusta z czerwoną obwódką). Tego samego dnia również odbyło się nadanie drużynie imienia gen. Roberta Baden-Powella. W 1993 r. cały ZHP-1918 na mocy porozumienia z organizacją zasilił struktury ZHR. W tym czasie Szczep „Brzask" przechodził poważne problemy związane m.in. z brakiem kadry. Z tego powodu, w 1994 r. drużyna powróciła do Szczepu, starając się go zreformować. 1 kwietnia 1995 r. „Brzask" ponownie wstąpił w struktury ZHP. W ciągu następnych dwóch lat w drużynie powoli kiełkowała myśl o ponownym wystąpieniu ze Szczepu i stworzeniu własnego środowiska.

„Preria" zaczęła się prężnie rozwijać. W 1999 r. powstały 3 nowe drużyny. Szczep rozpoczął działalność w SP nr 49 przy ul. Mireckiego 29. 1 lutego 1999 r. podczas zimowiska Związku Drużyn w Lanckoronie na mocy porozumienia drużyn wchodzących w skład „Prerii" został powołany 12 Szczep „Preria" im. gen. Roberta Baden-Powella przy SP nr 148 i SP nr 49. Postanowienie to zatwierdzono rozkazem Komendanta Hufca 22 lutego 1999 r. Zgodnie z dalszymi ustaleniami komendantem został hm. Paweł Grabka, a kwatermistrzem pwd. Tomasz Madeyski. W 2001 r. „Preria" rozpoczęła podbój świata wirtualnego – pwd. Paweł Lenik stworzył stronę internetową Szczepu, którą przez te wszystkie lata odwiedzono ponad milion razy. W 2003 r. poważne problemy przechodził Szczep „Bór", dlatego od września tego roku instruktorzy z „Prerii" pomagali w prowadzeniu należących do niego drużyn. Pomimo ich działań w lutym 2004 r. Szczep „Bór" został ostatecznie rozwiązany. Na teren działania rozwiązanego środowiska przeniosła się 21 PgDH „Preria". Dzięki temu „Preria" wzbogaciła się o nową siedzibę – SP nr 97 przy ul. Judyma. W kwietniu 2005 roku siedmioosobowa reprezentacja szczepu udała się do Rzymu, aby towarzyszyć Janowi Pawłowi II w jego ostatniej podróży. W tamtej chwili w „Prerii" działały trzy jednostki - dwie drużyny harcersko-starszoharcerskie oraz jedna gromada zuchowa.

Szczep „Preria" na obozie w Ocyplu w 2007 roku

W listopadzie 2005 r. „Preria" zdecydowała wprowadzić w SP 148 podział wiekowy drużyny. W ten sposób powstała 12 PgDH „Airerp" z drużynową pwd. Anną Irzyk, która swoim działaniem objęła harcerzy z klas 4-6 szkoły podstawowej. 11 listopada 2005 r. 12 Szczep „Preria" wszedł w skład drużyny reprezentacyjnej Komendy Chorągwi Krakowskiej ZHP. Już w dwa miesiące później szczep postanowił rozszerzyć swój teren działań. Powstała 51 PgDH „Dziki Step" na terenie Pierwszego Prywatnego Liceum/Prywatnego Gimnazjum nr 1/Prywatnej Szkoły Podstawowej przy al. Dygasińskiego 5b. Jej założycielem był phm. Adam Bałas. W czerwcu 2006 dziesięcioosobowa reprezentacja szczepu wyjechała na międzynarodowy obóz młodzieżowy w Norymberdze, którego tłem były rozgrywane w tym czasie mistrzostwa świata w piłce nożnej. W wakacje doszło do realizacji nawiązanej kilka miesięcy wcześniej współpracy ze skautami z Danii co zaowocowało wspólnym obozem wędrownym w Bieszczadach. Również tego lata szczep pierwszy raz zorganizował obóz, w którym udział wzięło ponad 100 osób. Odbył się on w Jastrzębiej Górze. W październiku została zorganizowana pielgrzymka Chorągwi Krakowskiej do Rzymu. Wśród około 50-cio osobowej reprezentacji blisko 20 stanowili instruktorzy i harcerze ze szczepu „Preria". Podczas wyjazdu udało się odwiedzić Veronę, Wenecję oraz zwiedzić Rzym. W ramach pielgrzymki reprezentacja odwiedziła grób Jana Pawła II oraz uczestniczyła w audiencji Ojca Świętego Benedykta XVI.

Preria „Pod żaglami Zawiszy" w 2008 roku

W 2007 roku w czerwcu odbyła się VI Konferencja ISGF, która miała miejsce w Krakowie. Podczas tego przedsięwzięcia harcerze z „Prerii" wchodzili w skład sztabu organizacyjnego. Również w tym roku Preria wyruszyła na pierwszy od 9 lat szczepowy obóz wędrowny, który odbył się w Gorcach. Rok 2007 był również rokiem jubileuszowym. „Preria" obchodziła 20 lat swojego istnienia. W kolejnym, 2008 roku, szczep zdecydował się na działanie, którego do tej pory się nie podejmował. W kwietniu odbył się szczepowy rejs Zawiszą Czarnym po Morzu Bałtyckim. Harcerze pełnili funkcję regularnej załogi. Po wakacjach i kolejnym udanym obozie stałym i wędrownym w głowach komendy urodził się pomysł, aby szczep wybrał się na wycieczkę za granice Rzeczpospolitej. W efekcie pod koniec roku odbył się wyjazd do Francji. Gdy rok 2008 zbliżał się do końca Chorągiew Krakowska zorganizowała wyjazd do Wiednia, by tym razem Betlejemskie Światełko Pokoju dotarło do Polski bezpośrednio z miejsca, w którym rozpoczyna swój bieg. Również tam nie zabrakło harcerzy z „Prerii". W 2009 roku podczas zimowiska „Preria" obchodziła 10-lecie swojego istnienia jako szczep. Niedługo później udało się nawiązać współpracę ze skautami ze Stanów Zjednoczonych. Dwóch harcerzy z „Prerii" wyjechało na obóz do USA. W czerwcu powstała drużyna

wędrownicza „a", której drużynową została pwd. Anna Irzyk. Po wakacjach w szeregach szczepu pojawiła się kolejna drużyna- 21 PgDH „Kwezal". Założyła ją pwd. Dominika Moskal. W listopadzie „Preria" kontynuuje zwiedzanie świata tym razem udając się do Grecji. Na rok 2010 przypada kolejne rozszerzenie działalności środowiska. Po nawiązaniu współpracy z Domem Dziecka im. Św. Ludwiki powstała w nim drużyna harcerska „Impeesa" złożona z wychowanków placówki, którą założył komendant szczepu hm. Paweł Grabka. Podczas obozu letniego w Mrzeżynie-Rogowie kontynuowano współpracę z amerykańskimi skautami- sześciu z nich gościło podczas akcji letniej szczepu. W sierpniu odbył się Jubileuszowy Zlot Stulecia Harcerstwa. Wśród uczestników znalazło się ponad 60 osób z „Prerii", zaś phm. Adam Bałas pełnił funkcję komendanta gniazda Chorągwi Krakowskiej.

Obóz Szczepu „Preria" w Mrzeżynie-Rogowie (2010)

Grudzień był momentem przełomowym. Na zjeździe Chorągwi Krakowskiej, komendant szczepu, hm. Paweł Grabka, został wybrany na nowego komendanta Chorągwi. Dwa tygodnie później podczas opłatka zmienił się komendant szczepu. Pawła Grabkę zastąpił jego dotychczasowy zastępca, phm. Adam Bałas.

KAZIMIERZ BALOG

Trochę o pracy Kręgu Seniorów Harcerzy

Prokocim – miejsce i kolebka polskiego „Skautingu", w roku 2005 obchodzi 60-tą rocznicę reaktywowania 17-tej Pg Drużyny Harcerskiej im. Tadeusza Kościuszki po II wojnie światowej.

1 lutego 1945 roku z inicjatywy dh Mariana Jaroszyńskiego przed budynkiem „TSL" ustawił się długi szereg kandydatów, którzy pragnęli wstąpić do braci harcerskiej. Zgłosiło się wielu chętnych – byli starsi i dzieci. Wszystkich zapisano i rozpoczęto prace organizacyjne, podział na harcerzy i zuchów. Drużyna, która powstała, pracę swą oparła na przedwojennych instruktorach, wychowawcach i funkcyjnych. Po zgłoszeniu drużyny do Hufca Kraków - Podgórze, drużyna przyjęła nr 17 i obrano patrona Tadeusza Kościuszkę. Pierwszym drużynowym był Mieczysław Kasiuk. Równolegle powstała drużyna w Warsztatach Kolejowych w Płaszowie – drużynowy Kazimierz Batko.

Aby nie ominąć faktów historycznych, numer drużyny 17-tej – to historia z okresu lat 1937-38, a była to nowa drużyna 17-ta kolejowa im. Rudolfa Brandysa, której drużynowym był Tadeusz Prokop – założyciel w/w drużyny. Pisząc o kolebce „Skautingu" na terenie Prokocimia należy przypomnieć, że w Prokocimiu w dniu 16 listopada 1911 roku została założona I Prokocimska Drużyna Skautowa im. Ks. Stanisława Brzóski. Założycielem był nieodżałowany śp. prof. dr Stanisław Pigoń. Ówczesny nauczyciel i wychowawca w „Średniej Szkole" w Prokocimiu – obok Pałacu Jerzmanowskich.

Opłatek Kręgu Seniorów łączy trzy pokolenia – dh Tadeusz i Bartek Reczyńscy

Koło Przyjaciół Harcerzy przy Towarzystwie Przyjaciół Prokocimia ma już wieloletnią tradycję. Od roku 1982 spotykaliśmy się jako starszyzna harcerska na licznych, luźnych zbiórkach, byliśmy również zapraszani na zbiórki i wieczornice przez młodzież. To było dla nas starych instruktorów za mało. Zdecydowaliśmy, że będziemy się spotykać częściej w zorganizowanej grupie. Tak najpierw powstało Koło Przyjaciół Harcerzy, a był to rok 1983. W roku 2001 zgodnie z pismem Komendy Chorągwi Krakowskiej z dnia 26 czerwca przyjęliśmy oficjalną nazwę: „Krąg Seniorów Harcerzy 17-tej Drużyny im. Tadeusza Kościuszki przy Towarzystwie Przyjaciół Prokocimia". Z głęboką troską obserwujemy ruch harcerski w Prokocimiu. Wierząc, że odrodzi się mocny, gdyż zostawiamy głębokie treści naszej działalności bieżącej i historycznej. Krąg inspiruje młodzież do działalności wychowawczej i twórczej dla służby „Bogu i Ojczyźnie".

Spotykamy się przynajmniej dwa razy w roku. Raz w okresie świąt (opłatek) oraz w okresie letnim na ognisku. Ogniska w latach 1986 – 1997 urządzaliśmy dzięki dh Henrykowi Stanisławskiemu w Jego rezydencji w Rabce. A w latach 2002 – 2004 w Rajsku na działce dh Henryka Nowaka.

Ognisko Kręgu Seniorów

Zebrania Kręgu Seniorów to nie tylko spotkania towarzyskie, lecz wymiana wiadomości i poglądów na temat pracy młodzieży harcerskiej. Krąg ma ścisłą współpracę z ruchem harcerskim Prokocimia. Współpracujemy również z Kręgiem Seniorów Harcerzy przy Komendzie Chorągwi – Kraków.

Staraniem Kręgu Seniorów było wbudowanie tablicy pamiątkowej w murach Kaplicy ku czci Harcerzy Prokocimskich. Głównym inicjatorem był dh Krzysztof Wdowiarz. Co roku w okresie Święta Zmarłych zapalamy znicze przy tablicy oraz na grobach druhów, którzy odeszli z naszych szeregów na wieczną wartę. Pamiętamy również o grobie prof. dr Pigonia, który spoczywa na Cmentarzu Salwatorskim.

WACŁAW BŁAŻEJEWSKI

Jan Stanisław PROKOP (1914-1968)[2]

Działacz harcerski, oficer WP, ur. 22.04.1914 r. we Lwowie, syn Jana oficera armii austriackiej, a później sekretarza starostwa grodzkiego w Krakowie i Stanisławy z Hofferków. Wychowywał się w Krakowie, gdzie w 1932 r. ukończył szkołę średnią. W tym też roku wstąpił do 8-mej Krakowskiej Drużyny Harcerzy im. Henryka Sienkiewicza. Latem następnego roku odbył kurs dla drużynowych w Laskowej k/Limanowej. W 1934 r. ukończył Ekonomiczną Szkołę Handlową w Krakowie, a zaraz potem wziął udział w I Zlocie i Konferencji Starszego Harcerstwa w Żabiem na Huculszczyźnie.

Powołany do odbycia służby wojskowej w okresie od 20. 09. 1935 r. do 21. 05. 1936 r. ukończył Dywizyjny Kurs Podchorążych Rezerwy przy 73 pułku piechoty. Po ukończeniu służby wojskowej rozpoczął pracę w Biurze Taryf i Opłat Dyrekcji Kolejowej w Krakowie. Po odbytych ćwiczeniach wojskowych w czasie od 1.10. do 10.11.1937 r. otrzymał przydział do 75 pułku piechoty i dn. 30.11.1937 r. został mianowany podporucznikiem rezerwy.

W 1938 r. został drużynowym 17 Drużyny Kolejowej w Prokocimiu koło Krakowa w środowisku mającym piękne tradycje harcerskie, bowiem w Prokocimiu właśnie założył w pierwszych latach istnienia Harcerstwa drużynę skautową i prowadził ją przez pewien czas Stanisław Pigoń, w czasie swoich studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim. Kierując drużyną, którą właściwie powołał na nowo do życia, Prokop był jednocześnie referentem drużyn kolejowych Chorągwi Krakowskiej ZHP. Latem 1939 r. zorganizował i prowadził obóz harcerski Chorągwi Krakowskiej na Wileńszczyźnie.

Powołany we wrześniu 1939 r. do wojska, odbył kampanię wojenną i 17 września przekroczył granicę Węgier. W okresie od 16.12.1939 r. do 30.05.1940 r. przebywał w obozie harcerskim Somoloszclos i Szikszo, prowadząc ożywioną działalność. Pracował też w konsulacie polskim w Budapeszcie. W maju 1940 r. został mianowany podharcmistrzem. Na Węgrzech poznał harcerkę z Katowic, Olgę Kamińską, córkę oficera zawodowego i wziął z nią ślub. Przed wkroczeniem Niemców na Węgry, oboje przedostali się do Jugosławii, skąd młody małżonek jako oficer został przerzucony w pierwszej połowie 1941 r. na Bliski Wschód do formującego się Wojska Polskiego. Żonę jego miano przerzucić w następnej kolejności. Tymczasem wciągnięta do konspiracji Olga Prokop prowadziła jadłodajnię

[2] Nota opublikowana w Polskim Słowniku Biograficznym T. XXVIII s. 484-485. Przedruk za zgodą Redakcji.

w miejscowości Jagodina, w której zakonspirowany był punkt przerzutowy zbiegłych z niewoli żołnierzy alianckich. W czasie dokonywania przerzutu 2 oficerów, Olga Prokop została aresztowana na granicy przez policję bułgarską i przekazana wraz z obu Anglikami Gestapo. Przewieziona do Belgradu urodziła w więzieniu w dniu 25.02.1942 r. syna. Po 4 miesiącach dziecko jej odebrano i przekazano do specjalnego domu wychowawczego w Wiedniu, ją zaś przewieziono do Berlina, gdzie toczyło się śledztwo. Na podstawie wyroku została stracona dn. 9.03.1943 r. mając zaledwie 20 lat.

Jan Prokop po przybyciu na Bliski Wschód został wcielony do 3 kompanii Legii Oficerskiej, a następnie wojenną drogą przez Włochy dotarł do II Korpusu do Anglii. Na Środkowym Wschodzie brał czynny udział w pracach Starszego Harcerstwa, zorganizowanego tam w Oddziałach Polskich Sił Zbrojnych. W tym czasie został mianowany kapitanem, a w harcerstwie harcmistrzem. We Włoszech zawarł ponowny związek małżeński z Danutą.

Po przybyciu do Anglii J. Prokop włączył się od razu do pracy w Harcerstwie. Organizował wyprawy żeglarskie, był komendantem kilku kursów kształcenia instruktorów we Francji, uczestniczył w licznych konferencjach, odprawach i uroczystościach harcerskich. W 1952 r. był skarbnikiem Naczelnictwa ZHP w Londynie, a od 1953 r. Sekretarzem Generalnym ZHP. Był wówczas także redaktorem pisma „Biuletyn Informacyjny Naczelnictwa ZHP", które prowadził aż do swej śmierci. W 1960 r. zorganizował Zlot Jubileuszowy ZHP w Litford. W kwietniu 1967 r. wybrano J. Prokopa na wiceprzewodniczącego ZHP, a w ostatnim roku swego życia objął redakcję pisma instruktorskiego „Ognisko harcerskie". Zmarł 22.01.1968r. na powtórzony kilkakrotnie atak serca. Pochowany został na cmentarzu w Londynie.

Pozostawił żonę Danutę, mieszkającą w Anglii oraz syna Andrzeja ekonomistę również tam przebywającego. Syn z pierwszego małżeństwa Marek, urodzony w więzieniu, został dzięki staraniom rodziny odnaleziony i wychowany w Polsce. Ukończył Akademię Górniczo-Hutniczą w Krakowie i jako inżynier górnik mieszka na Śląsku.

Jan Prokop za zasługi dla Polski i jej młodzieży został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Źródła: CAW w Warszawie, „Na tropie" r. XII nr 3; „Skaut" nr 9-10/69, „Ognisko Harcerskie" nr 2/1968, „Biuletyn Informacyjny Naczelnictwa ZHP" nr 1/1969 (z fotogr.) i nr 2-3/1968 (wszystkie te pisma wydane w Londynie), oraz N. Odorkiewicz „Kryptonim Dorsze" Katowice 1971, W. Kiedrzyńska „Na granicy życia i śmierci" W-wa 1970. Ponadto informacje od brata Karola Prokopa z Krakowa.

STEFAN SCHAB

Wspomnienie o dh Janie Kollerze

Wczesną wiosną 1946 roku do Prokocimia przybył dh phm. Jan Koller, rodem z Wieliczki, gdzie zdobył swoje doświadczenia harcerskie i stopnie. Równolegle do 17 PgDH w Prokocimiu prowadzonej przez dh St. Turleja rozpoczął akcję naboru do drużyny harcerskiej. W krótkim odstępie czasu zebrała się grupa około 30 kandydatów, wśród których była też część harcerzy z drużyny 17 PgDH. Akcja ta była prowadzona w porozumieniu obydwu zainteresowanych drużynowych, jako kierunek do przyszłego rozbudowania ruchu harcerskiego, a w konsekwencji do powołania hufca w Prokocimiu, który obejmowałby środowiska: Wola Duchacka, Łagiewniki, Piaski Wielkie, Bieżanów i Prokocim. Akcja ta jednak ze względu na nieprzychylność dh Beliczyńskiego ówczesnego hufcowego Hufca Kraków - Podgórze, do którego te środowiska należały, upadła.

Zbiórki drużyny dh Kollera początkowo odbywały się na bagrach za torami kolejowymi, a później w lesie krzyszkowskim i na werku. Do wakacji wszystkie spotkania były tylko zbiórkami drużyny. W tym okresie odbyliśmy też jedną wycieczkę do Jankówki. Wycieczka ta była jednodniowa, połączona z podchodami i grami terenowymi, a także ogniskiem harcerskim. Na zbiórkach drużyny mieliśmy gry terenowe, podchody, musztrę, naukę śpiewu oraz gawędy, którymi w bardzo zajmujący sposób raczył nas dh phm. J. Koller.

Przybocznym drużyny został dh S. Schab, którego drużynowy delegował na kurs drużynowych do Doliny Będkowskiej w marcu 1946 r. Kurs ten prowadzony był przez Komendę Chorągwi w Krakowie, a zakończyl z wynikiem pozytywnym dh S. Schab i dh R. Boroń. Ponieważ w 1946 roku dh St. Turlej został przeniesiony do pracy w drużynie harcerskiej w Piaskach Wielkich, drużyny na terenie Prokocimia zostały połączone zachowując nazwę 17 PgDH, a jej drużynowym został dh Koller. Drużyna została przeorganizowana na 6 zastępów, a zastępowymi zostali druhowie: R. Boroń, W. Berski, K. Balog, J. Jakubowski, R. Kwiecień, St. Schab. Przybocznym drużyny został dh W. Bacz. Rozpoczął się okres intensywnego życia w drużynie. Puszczańskie metody, którymi zasypywał nas drużynowy phm. J. Koller dawały nam niezapomniane chwile spędzone na łonie przyrody. Zbiórki przerodziły się w wycieczki, ogniska, nadawanie totemów zastępom, zastępowym, podchody, gry terenowe oraz konkursy i zdobywanie sprawności harcerskich, których znaczki nosiliśmy z dumą na rękawach naszych mundurków. Uwieńczeniem tej działalności był pierwszy harcerski obóz stały pod namiotami. Namioty te dostaliśmy z jednostki wojskowej. Obóz miał miejsce na przełomie lipca i sierpnia 1947 r. w Czasławiu k. Dobczyc. W obozie uczestniczyło 52 harcerzy, podzielonych na 5 zastępów. Zastępowymi byli druhowie: R. Boroń, W. Berski, K. Balog, Z. Onderka, R. Kwiecień, a komendantem phm. J. Koller. Teren obozowy stanowiła polanka pod lasem. Wystrój obozu był następujący: brama wejściowa,

teren na ognisko harcerskie w kształcie krzyża harcerskiego, kapliczka, stoły - jadalnia, kuchnia 5 namiotów zastępów, namiot gospodarczy, namiot komendanta oraz maszt na sztandar, gdzie odbywały się apele drużyny obozowej. Tu przeżywaliśmy pierwsze wielkie przygody życia harcerskiego połączonego z życiem puszczańskim, obrzędami harcerskimi, tutaj też przeżyliśmy nocne alarmy, nocne gry terenowe, dzienne gry terenowe, podchody, wycieczkowanie, poznawanie okolicy, ludzi, organizowaliśmy ogniska dla ludności miejscowej oraz przeżywaliśmy przyrzeczenie harcerskie po biegach sprawnościowych. Z tych właśnie spędzonych dni pozostały nam najmilsze wspomnienia, które żywimy do dnia dzisiejszego. Dh J. Koller, mimo że był bardzo surowy i lubił dyscyplinę, to jednak raczył nas serdecznością, a zaskakiwał pomysłowością oraz rozmaitościami, które rozbudzały nasze wyobraźnię. A ponieważ przy tym był bardzo tajemniczy, to pociągało nas, aby ochoczo gromadzić się na zbiórkach. Pamiętam jak bardzo oczekiwaliśmy na gawędę, jako że gawędziarzem był miłym i uroczym. Pracę tak zorganizował, że przy drużynie powstało Koło Przyjaciół Harcerzy, które organizując imprezy zasilało finansowo kasę drużyny.

Ponownie mieliśmy jeszcze raz przeżyć obóz harcerski zorganizowany na Orawie w Zubrzycy Górnej w ramach koncentracji Hufca Podgórze pod namiotami i władzą phm. J. Kollera, mimo że już nie pełnił funkcji drużynowego. I ten obóz był dla nas wielkim przeżyciem, ponieważ pomysłowość phm. J. Kollera była niewyczerpana, a my z entuzjazmem spędzaliśmy z nim każdą chwilę. W tym obozie uczestniczyła też drużyna kolejowa, którą prowadził dh Blotko późniejszy hufcowy Hufca Podgórze. Dh phm. J. Koller zawsze dbał o to, aby każdy harcerz był regulaminowo ubrany, przestrzegał prawa harcerskiego i dążył do doskonałości w pracy dla drużyny. Właśnie podczas jego działalności z inicjatywy KPH został zakupiony materiał, a pani Kwietniowa i Marcowa uszyły po dwa komplety mundurów dla całej drużyny. Na obozach dopilnowywał, aby wystrój w namiotach i na zewnątrz był od pierwszego do ostatniego dnia obozu wzorowo utrzymany. Wszystkie obiekty obozowe, jak też i wystrój w namiotach, musiały być dziełem obozowiczów. W celu urządzania obozu nawiązywał kontakt z leśniczym, który w ramach oczyszczania przez nas lasu, udostępnił nam materiał do urządzenia i zagospodarowania obozowiska. Zawsze prycze do spania były dziełem naszych rąk, a spaliśmy na siennikach wypchanych słomą. Było więc to życie puszczańskie bliskie z przyrodą. Także kuchnię obsługiwaliśmy sami, na prawach kolejnych zastępów służbowych. Przez to, że działało KPH obozy przeżywaliśmy nieodpłatnie, a jedynie nasz udział był w akcjach, które na ten cel organizowało KPH np. zabawy, festyny, strzelnica, przedstawienia itd. Drużynowy phm. J. Koller dbał o to, by drużyna na zewnątrz prezentowała się okazale. Mieliśmy sztandar, werble i werblistów, fanfary i fanfarzystów, a każdy zastęp posiadał swój totem i proporczyk, tak więc każde nasze wystąpienie postrzegane było jako znana w Hufcu i Komendzie Chorągwi 17 Drużyna Harcerzy z Prokocimia.

ANDRZEJ BOROŃ

Moje wspomnienie o Ojcu

Wspomnienia o dh Rajmundzie Boroniu

Bardzo trudno w kilku słowach opisać całe bogactwo, jakie każdy człowiek wnosi przychodząc na ten świat i co pozostawia po sobie w naszej pamięci. Namacalny, materialny ślad jego bytności jak echo wciąż powraca ze wszystkich stron nie pozwalając zapomnieć. Jakże trudno więc w kilku słowach zawrzeć ogrom doświadczeń, wspomnień i przemyśleń, które mój Ojciec pozostawił w mej osobowości. Pewnie najlepiej można by to wyrazić za pomocą poezji, którą Ojciec parał się przez ostatnie lata swojego życia. Niestety nie odziedziczyłem po nim ani tego talentu, ani wrażliwości.

Moje najgłębsze wspomnienia sięgają końca lat pięćdziesiątych. Jak na wyblakłej fotografii widzę Ojca w mundurze harcerskim, kiedy wraz z Mamą towarzyszyłem mu, gdy był komendantem na obozie. Pamiętam podróż w kabinie amerykańskiej ciężarówki z demobilu i jak wyskakując z pryczy wpadłem bosymi nogami wprost do kałuży, gdy pozwolił mi spędzić noc w obozowym namiocie. Był to już schyłek jego służby w organizacji, która wywarła tak ogromny wpływ na całe jego życie, a harcerskie zawołanie „Bóg, Honor i Ojczyzna" do końca przyświecało mu we wszystkim, co robił. Był jednym z tych, którzy sprzeciwiali się przekształcaniu Harcerstwa w służebną wobec ideologii marksistowskiej organizację paramilitarną. W swej pracy wychowawczej wnosił idee przedwojennego i okupacyjnego Harcerstwa jako doświadczony instruktor i współpracownik „Szarych Szeregów".

Ukształtowana w domu rodzinnym i w szkole, i w harcerstwie postawa moralna często była powodem konfliktów w pracy zawodowej. Tata nie uznawał kompromisów w sferze moralnej i światopoglądowej, co stało solą w oku tym, dla których łamanie ludzkich sumień było profesją i powołaniem. A jednak awansował na różne często wysokie stanowiska. Zawdzięczał to jedynie swojej pracowitości, pomysłowości i świetnemu zmysłowi organizacyjnemu. Tacy ludzie w każdym czasie i w każdym systemie są potrzebni. Nie otrzymywał najwyższych stanowisk, te bowiem zarezerwowane były dla karierowiczów z tzw. klucza partyjnego. Ta zasada obowiązywała nawet w początkach III RP. W okresie „realnego socjalizmu" nie respektowano praw autorskich, toteż wszelkie oryginalne rozwiązania i koncepcje autorstwa Taty przypisywali sobie inni. Ojciec nie mógł się z tym pogodzić, bo nigdy nie akceptował niesprawiedliwości bez względu na to, czy dotyczyła ona jego samego, czy też kogoś innego. Myślę, że zarówno to podejście jak i nieustanna chęć do podejmowania nowych wyzwań i zmierzania się z różnymi problemami, było motorem częstych zmian

miejsc pracy. Wyniesione z Harcerstwa zamiłowanie do pracy społecznej zaowocowało stałym zaangażowaniem w działalność w organizacjach i instytucjach, które w czasach PRL-u i później dobrze służyły społeczeństwu. Działał w spółdzielni mieszkaniowej, był przewodniczącym Komisji Pojednawczej. Jako człowiek głęboko wierzący również w Kościele nie pozostawał bierny. W dzieciństwie ministrant, później członek Sodalicji Mariańskiej, wieloletni działacz Rady Parafialnej i wreszcie u schyłku życia dziennikarz katolicki. Zawsze zaangażowany i wierny augustiańskiej zasadzie „ora et labora". Zaangażowanie to nie ominęło również polityki, Ojciec bowiem przez wiele lat był członkiem Stronnictwa Demokratycznego[3] gdzie pełnił różne funkcje, a w latach 60. był sekretarzem Komitetu Krakowskiego. Partia ta niesłusznie wyśmiewana i nazywana „Stronnictwem Drżących" w istocie była kuźnią elit politycznych III-ciej Rzeczpospolitej, z niej to wyszło wielu liderów późniejszych ugrupowań politycznych i partii, które odegrały kluczową rolę po upadku PRL-u. Ojciec uważał, iż należy wykorzystać każdą legalną możliwość do działania na rzecz Narodu. SD była wówczas jedyną partią polityczną o przedwojennej proweniencji. Utworzona z lewicy legionowej po wojnie reprezentowała inteligencję i rzemieślników, a więc te grupy zawodowe, które nie były hołubione przez komunistów. W czasie różnych zawirowań SD odgrywała ważną rolę na ogół (nieoficjalnie) stojąc w opozycji poczynań „sojuszniczej" PZPR. Pamiętam zaangażowanie Taty w obronę bitych i aresztowanych studentów w czasie wydarzeń marcowych w roku 1968. Zachęcony przez Ojca również stałem się członkiem SD w roku 1974 i nigdy tego nie żałowałem. Tego rodzaju postawa nie zawsze spotykała się ze zrozumieniem wśród znajomych i krewnych. Często padały zarzuty o kolaborację z komunistami. Wynikało to z braku informacji o niuansach i układach ówczesnego życia politycznego odbywającego się za fasadą oficjalnej propagandy.

Praca zawodowa i społeczne zaangażowanie w sposób oczywisty rzutowało na życie w moim rodzinnym domu. Moje dzieciństwo to częste rozłąki z Ojcem. Z racji wykonywanego zawodu inżyniera geodety, Tata często wyjeżdżał w teren. Mawiał, że lubił te wyjazdy z uwagi na radość z powrotów. Wyczekiwany zjawiał się często niespodziewanie wcześniej. Podobno jako małe dziecko bezbłędnie przewidywałem takie powroty. Później, gdy pracę zawodową zaczął łączyć ze społeczną, wychodził z domu zanim wstałem, a wracał kiedy już spałem. O tym, że istnieje świadczył chrobot kluczy w zamku, który czasem słyszałem późnym wieczorem.

[3] Wkrótce po ogłoszeniu stanu wojennego Ojciec zwrócił legitymację i wystąpił ze Stronnictwa Demokratycznego

Mimo to każdą wolną chwilę poświęcał mnie i młodszemu bratu. Organizował zabawy, grał z nami w piłkę. Chyba najbardziej lubiłem wspólne wyprawy w góry, w których również uczestniczyła moja Mama w młodości również harcerka. Harcerstwo bowiem połączyło moich Rodziców, tam się poznali. W pewnym sensie jestem więc dzieckiem tej organizacji, choć harcerzem byłem dość krótko. Na szczęście te tradycję kontynuował mój Brat, który później pełnił funkcję drużynowego i instruktora ZHP.

Dom mego dzieciństwa był pełen spokoju, harmonii i miłości. Może przesadzam, ale stał się dla mnie wręcz wzorem rodziny. Teraz po latach, gdy moja córka jest już dorosła, często zastanawiam się, czy choć częściowo udało mi się zapewnić jej taką atmosferę, w jakiej ja spędziłem swe dzieciństwo i młodość. Oczywiście było to zasługą moich Rodziców. Tata nie był pobłażliwy i niewymagający. Żądał bezwzględnego wykonywania obowiązków. Czasami się gniewał i prawił długie kazania, jednak nawet wtedy czuło się, że robi to nie z chęci dominacji, lecz ze szczerej ojcowskiej troski. Bywał też wesoły i żartobliwy. Dusza towarzystwa, lubił śpiewać i wraz z Mamą stanowili niezły duet. Zresztą nasz dom był zawsze otwarty. Chętnie przychodzili krewni i znajomi, miałem wiele „przyszywanych" cioć i wujków. Niestety w miarę upływu czasu pojawiły się problemy zdrowotne. Ojciec coraz częściej niedomagał i w końcu musiał ustępować z niektórych stanowisk z powodu przepracowania. Stan zdrowia zmusił go do przejścia na wcześniejszą emeryturę. Lata pracy, napięć i konfliktów wywarły piętno na jego osobowości. Stał się nieco zgorzkniały i jakby zaczął odsuwać się na bok. Nieustanna potrzeba wyrażania się i samorealizacji początkowo poprzez pracę zawodową i społeczną znalazła swój upust w sztuce. Ojciec najpierw malował, później poświęcił się poezji. Parał się również publicystyką. Był autorem wielu opracowań o charakterze historycznym i religijnym, często zamieszczanych w katolickiej prasie. W tej twórczości zawarł ogrom swych przemyśleń i wiedzy. Zawsze bardzo dużo czytał. Nigdy nie podawał niesprawdzonych informacji. Fakt ten został doceniony, gdy otrzymał legitymacje dziennikarza katolickiego.

Szanowany i ceniony Ojciec czuł się jednak niedowartościowany. Pewnie wynikało to z głębokiej potrzeby pracy i służenia innym, a gdy stan zdrowia nie pozwalał na wiele, poczuł się odsuniętym na margines. W końcu przyszła ta ostatnia choroba. Znosił ją z imponującym męstwem. Nie chciał, by zapamiętano go w chwili słabości, więc nie życzył sobie wizyt w szpitalu i w domu. Nawet w ostatnich godzinach żartował ze swego położenia. Odszedł wśród wąskiego grona najbliższych i kochających go osób pojednany z Bogiem w imię, którego działał, tworzył i pracował.

„Vita mutatur non tollitur" to łacińska sentencja, którą zgodnie z życzeniem Ojca umieściliśmy jako epitafium na grobie. Wierzę, że Jego życie się zmieniło, ale nie zmienił się On sam. Czasem w trudnych chwilach czuję Jego życzliwe wsparcie i oddech za plecami.

Z kroniki żałobnej. Odeszli od nas na wieczną wartę

- Bałaziński Edward 1924 +10.04.2004. Aktywny działacz harcerski i młodzieżowy. Wywiadowca. Nauczyciel zawodu w technikum Elektrycznym. Członek ruchu oporu podczas okupacji hitlerowskiej.
- Bieda Stefan 1900 +1997 - Skaut. Jeden pierwszych harcerzy prokocimskich. Działacz społeczny i sportowy. Członek Zarządu K.S. Prokocim. Inicjator budowy stadionu sportowego w Prokocimiu.
- Boroń Rajmund 31.08.1929 +1.05.2003 r. Mgr inż. Geodeta – ćwik – przodownik 1958 r. Drużynowy Zuchów 17 PgD H w Prokocimiu w latach 1948 – 1950. Z ruchem harcerskim związany od 1938 roku, kiedy złożył „obietnicę" zuchową na ręce Zdzisława Zaczyka. Po wojnie od 1 lutego 1945 roku czynny instruktor – wychowawca. Wierny harcerskiemu zawołaniu „Bóg, Honor i Ojczyzna" do końca swojego życia. Długoletni prezes Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia. Działacz społeczny.
- Czubiński Stefan ur.1938 + 7.10.2006. Jeden z aktywnych działaczy społecznych. Długoletni pracownik Biura Rozwoju Miasta Krakowa. Do ostatnich dni swego życia udzielał się w Kręgu Seniorów Harcerzy przy TPP. Pochowany na cmentarzu w Prokocimiu.
- Filip Henryk 9.02.1929 +21.06.1986 – wywiadowca. Drużynowy Zuchów w latach październik 1945 – grudzień 1946. Drużyna liczyła w tym czasie 30 Zuchów.
- Jarosz Tadeusz + 27.02. 1997 r. Bardzo udzielający się w pracy społecznej i sportowej. Jako harcerz bardzo aktywny i koleżeński. Pochowany na Cmentarzu Podgórskim.
- Jaroszyński Marian 10.08.1922 +1950 mgr polonistyki – ćwik. Nauczyciel języka polskiego w Technikum geodezyjnym. Druh, który w pracy z młodzieżą wykorzystywał swój talent w dziedzinie śpiewu, grał na ustnej harmonijce. Posiadał także talent aktorski. Był pogodny i zawsze pełen pomysłów. Bardzo aktywny i o wielkim sercu dla bliźniego. Tworzył trzon starszyzny harcerskiej.
- Kasiuk Mieczysław 1922 +2002 r. – ćwik. Pierwszy drużynowy 17 PgDH po reaktywowaniu drużyny po 1 lutego 1945 roku. (Od 1.03.1945 do 15.10.1945). Wielce zasłużony dla harcerstwa i pracy z młodzieżą. Był bardzo zaangażowany w pracy i służbie. Z jego inicjatywy i K.P.H. ufundowano sztandar drużyny, który został uroczyście poświęcony w dniu 29. 06. 1945 r.
- Klimek Antoni 1936 +1991 r. – młodzik – od najmłodszych lat związany z harcerstwem. W kręgu starszyzny harcerskiej wyróżniał się w pracy z młodzieżą. Bardzo interesował się sportem i turystyką. Członek zarządu Klubu Sportowego K.S. Prokocim.

- Koller Jan 29.09.1919 +22.09.1985. Mgr chemik – harcmistrz. Drużynowy 17 PgDH. Od 4.12.1946 do 8.09.1947 r. Jako instruktor przybył z Hufca Wieliczka. Bardzo aktywny w pracy w drużynie i Hufcu w Kraków - Podgórze. Jako drużynowy bardzo dobry organizator i wymagający tak od swojej osoby, jak również od podwładnych.
- Kozłowski Eugeniusz 1950 +1984. Długoletni harcerz 17-tki. Bardzo aktywny działacz młodzieżowy i sportowy.
- Nawalaniec Tadeusz 1932 +1991. Harcerz 17-tki
- Nawalaniec Adam 1936 +1965. Ks. Sercanin. Zuch gromady zuchowej, a później harcerz 17-tki.
- Pigoń Stanisław ur.1886 + 1968. Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Doktor filologii. Nauczyciel w „Nowej Szkole" w Prokocimiu w latach 1911-1914. Założyciel I-szej drużyny Skautowej w Prokocimiu dnia 16.11.1911 r. Pochowany na Cmentarzu Salwatorskim.
- Ks. Struszczak Hieronim 1908 + 1990 – Augustianin, kapelan 17 PgDH od 1945 do 1950 roku. Bardzo dobry wychowawca młodzieży, opiekun ministrantów. Umiał pogodzić duszpasterstwo z pracą organizacją i rozrywką dla młodzieży. W czasie okupacji hitlerowskiej organizował pomoc dla potrzebujących, był wzorem do naśladowania.
- Szostak Jan 1930 +19.04.1999 r. – młodzik – długoletni harcerz 17 PgDH. Instruktor i funkcyjny. Członek Kręgu Seniorów Harcerzy przy T.P.P. Aktywny działacz harcerski i młodzieżowy.
- Szostak Roman 1927 +1988. Druh 17 PgDH, działacz starszyzny Harcerskiej, działacz młodzieżowy, członek zespołu artystycznego, aktywny działacz sportowy.
- Turlej Stefan 1928. dr psychologii – harcerz orli. Profesor Instytutu Psychologii w Zabrzu. Drużynowy 17 PgDH. w okresie 16.10.1945 a 4.12.1946 r. W pracy wychowawczej bardzo dokładny i wymagający. Za jego kadencji drużyna wzbogaciła się o pełne umundurowanie harcerzy i zakup dużej ilości sprzętu obozowego.
- Wdowiarz Krzysztof 1935 +23.04.1998 r. – wywiadowca. Długoletni działacz harcerski od dziecka związany z 17 PgDH. Przeszedł wszystkie funkcje w drużynie. Wieloletni wiceprezes T.P.P. i Fundacji Jerzmanowskiego. Inicjator wmurowania tablicy pamiątkowej w ścianę kaplicy poświęconej pamięci harcerzom prokocimskim. Jeden z aktywnych organizatorów Kręgu Seniorów Harcerzy przy T.P.P. Długoletni działacz młodzieżowy, harcerski i sportowy.
- Ziernicki Antoni 1950 +2001. Działacz młodzieżowy i sportowy. Członek ruchu oporu w latach 1945 do 1955.

RAJMUND BOROŃ

Komentarz o ruchu zuchowym

Żeby lepiej zrozumieć sens ruchu zuchowego, podam w zarysie jego historię i metodę. Ruch zuchowy organizowano niemal równolegle ze skautingiem w Polsce. Przed I wojną światową założenia tego ruchu wywodziły się również ze skautingu. Pierwotna nazwa ruchu to „Wilczęta". Podstawę ideowo-metodyczną wzorowano na książce Rudyarda Kiplinga „Księga Dżungli". Wilczęta były organizowane w gromady. Ich znakiem organizacyjnym była stylizowana głowa młodego wilka (z dużymi uszami), tzw. wilczek. W Polsce ruch zuchowy, a zwłaszcza metoda miała różnorodny i odrębny dorobek dziewczęcy i chłopięcy. Najwcześniej powstały drużyny dziewcząt, a później mieszane z chłopcami. Przyjmuje się że założycielką była Olga Małkowska, która założyła I-szą drużynę w Zakopanem pod nazwą „Krasnoludki" w 1914 r., wzorując się na próbach wdrażania wilczków skautowych zwanych wtedy biszkoptami. W 1917 r. ks. Jan Mauersberger wprowadził nazwę zuchów dla polskich wilczków. Dopiero na początku lat 30-tych, chłopięcą metodykę zuchową, zaproponował Aleksander Kamiński. Wydał książkę: „Antek Cwaniak" w 1932 roku, która stała się pierwszym podręcznikiem dla wodzów zuchowych. Metodyczny podręcznik tego autora ukazał się w roku następnym 1933 p.t. „Książka wodza zuchów", a w wkrótce „Krąg Rady". Pierwsze prawo zuchowe cztero punktowe, obietnica (przyrzeczenie zuchowe) i 25 sprawności, przyjęto w 1935 roku. Wprowadzono stopnie gwiazdkowe z próbą, ujednolicono strój. Do II wojny światowej ruch zuchowy rozwijał się żywiołowo i było w nim wiele improwizacji szczególnie w obrzędowości, ulepszono więc zasady i formy pracy. Można to było zaobserwować w specjalnych dodatkach zuchowych w pismach harcerskich. W 1937 roku ukazało się pierwsze pismo zuchowe: „Zuch". Ruch zuchowy uległ normalizacji z poszanowaniem tradycji i obrzędowości poszczególnych drużyn.

W czasie II-ej wojny światowej ruch zuchowy stanowił odrębną gałąź „Szarych Szeregów" pod nazwą „Zawisza", do 1942 r. pod kryptonimem: „HJ". (Harcerstwo Juniorów) zmienionym na: „Z". Działalność konspiracyjną „Z" Zawiszy regulował podręcznik: „Przodownik". Szkolenie wojskowe nosiło kryptonim: „Mafeking" (skautowy). Pismo podziemne „Z" w Krakowie wychodziło pod nazwą „Na Tropie". Zadaniem konspiracyjnego ruchu Zawisza był głównie wywiad dla „AK", mały sabotaż jak również wspomaganie Wojskowych Służb Pomocniczych (WSP). Pod koniec wojny w 1944 roku Zawisza była najbardziej rozbudowaną organizacją Szarych Szeregów (około 4 tysiące wilczków).

W 1945 r. odbudowano formalnie ruch zuchowy. Rozkwit nastąpił w 1947 roku, dzięki szkoleniu instruktorów zuchowych w oparciu o dorobek lat przedwojennych i metodykę Aleksandra Kamińskiego tworząc Metodykę Zuchową w swej specyfice łączącą się z Metodą Harcerską. W 1950 roku zuch rozpłynął się w związku z wprowadzeniem ograniczenia wieku dla harcerzy do lat 14-tu.

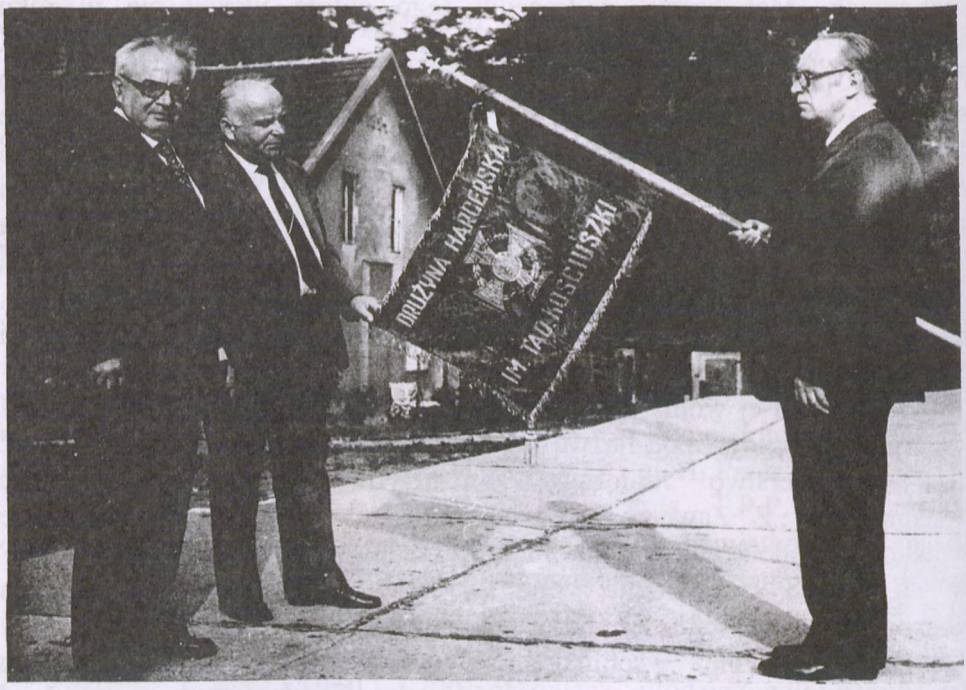

1985 r. Po latach przy sztandarze dh dh Bacz, Balog, Turlej

KAZIMIERZ BALOG

Sztandar 17 PgDH w Prokocimiu

Po zbiórce organizacyjnej w dniu 1 lutego 1945 roku drużyna została podzielona na zastępy i zarejestrowano ją w Hufcu Kraków - Podgórze. Pierwszym drużynowym był dh Mieczysław Kasiuk. Powołano również Radę Drużyny w składzie: Mieczysław Kasiuk (drużynowy), Marian Jaroszyński, Władysław Peczonka (przyboczni), Jerzy Bodzioch (gospodarz), Władysław Kachniarz (skarbnik), Jerzy Guzek, Stanisław Grzesik, Stefan Turlej, Rajmund Boroń, Tadeusz Reczyński, Władysław Bacz, Stanisław Zaczyk (zastępowi).

Po rozpoczęciu działalności z młodzieżą do pomocy finansowej i doradczej powołano z grona entuzjastów harcerstwa Koło Przyjaciół Harcerzy przy 17 PgDH.

Pierwszym, najważniejszym przedsięwzięciem było ufundowanie drużynie sztandaru. Fundatorami sztandaru byli państwo Stecowie. W dniu 29 czerwca 1945 ks. kapelan drużyny Hieronim Struszczak dokonał uroczystego poświęcenia sztandaru. Dzień ten stał się wielkim świętem nie tylko dla braci harcerskiej, lecz również dla całej społeczności Prokocimia. Poczet Sztandarowy wraz z całą drużyną Harcerzy i zuchów przemaszerował przez ulice Prokocimia, prezentując swoje, przywiązanie do idei skautingu i małej ojczyzny, jaką jest społeczność lokalna. Sztandar z ramienia Hufca Kraków - Podgórze wręczył dh hm. Beliczyński. W pierwszym poczcie sztandarowym był jako chorąży dh Andrzej Lam oraz dwóch młodych harcerzyków, których nazwisk nie pamiętam.

Dh M. Kasiuk, drużynowy 17 PgDH w 1945 r.

Na drzewcu sztandaru wbito „gwoździe" w kształcie lilijki, na których były wygrawerowane nazwiska obywateli Prokocimia, którzy finansowo lub inaczej wspierali ruch harcerski. Do roku 1948-go żadna uroczystość na terenie Prokocimia nie odbyła się bez udziału 17 PgDH wraz ze swym sztandarem.

Długoletnim chorążym w tym czasie byłem ja. Po wystąpieniu w dniu 3 maja 1948 roku na zbiórce Hufca Kraków - Podgórze sztandar właściwie został w konspiracji.

29 VI 1945- Wręczenie sztandaru 17 PgDH - dh phm. Ziobrowski.

Władze PRL-u nie były przychylne świętowaniu 3 maja, więc w 1948 roku przy pomocy MO i żołnierzy KBW po przemarszu drużyn ulicami Podgórza rozpędziły drużyny, konfiskując proporce i sztandary. Udało nam się uciec z ulicy Zamojskiego przejściami w podwórkach i w ten sposób uniknąć konfiskaty sztandaru. Sztandar od tego czasu był przechowywany przeze mnie w dobrej skrytce w domu moich rodziców. Poszukującym sztandaru funkcjonariuszom MO i SB tłumaczyłem, że został zabrany w czasie uroczystości 3 maja w Podgórzu.

Ze względów politycznych ruch harcerski od tego czasu zaczął zamierać i w roku. 1950 zarządzeniem władz ograniczono działalność harcerzy starszych jako samodzielnego związku. Działalność 17 PgDH została przerwana, wznowiono ją dopiero w 1956 roku po słynnym październiku.

Sztandar moja matka przekazała dh Władysławowi Baczowi. Ja w tym czasie odbywałem służbę wojskową. Od tego czasu drużyna, zaczęła się rozrastać i działalność była bardzo prężna. Drużyna wyjeżdżała na szereg obozów i zimowisk. Wówczas nastąpił prawdziwy rozkwit ruchu harcerskiego na terenie Prokocimia. We wrześniu 1963 roku powstają nowe drużyny na bazie Szkoły Podst. nr 61 , XV LO, ZSZ nr 3. Skupiają się w szczepach, otrzymując nowe numery ewidencyjne. Nr 17-tej pomału zamiera. Nowe drużyny otrzymują nowe sztandary. W październiku 1960 roku 17 PgDH (Starsza Wędrownicza) otrzymuje nowy numer ewidencyjny 10.

Sztandar 17-tki przechowuje dh Władysław Bacz. Stara wiara harcerska od tego czasu spotyka się z okazji różnych uroczystości i świąt, ale zawsze pod sztandarem 17-tki.

Artykuł ten został napisany w związku z rocznicą 60-lecia otrzymania sztandaru. Równocześnie składam wielkie dzięki dh Władysławowi Baczowi za wielką troskę w przechowywaniu i dbałość o naszą wspólną relikwię harcerstwa.

KAZIMIERZ BALOG

Harcerzem być

Jako senior harcerstwa zadaję sobie pytanie. Dlaczego mimo tylu lat pracy z młodzieżą po roku 1989 nastąpił w tej organizacji, jaką jest ZHP rozłam? To dla nas seniorów wielka gorycz, z którą nie możemy się pogodzić. Przecież organizacja taka jak ZHP przeszła różne koleje. Były lata tłuste i chude, ale związek zawsze był jeden. I to był związkiem polskim – w pełnym tego słowa znaczeniu. Czytając artykuł w Dzienniku Polskim p.t. „ZHP czy ZHR, a może po prostu harcerze" autor PHM SKAUT wspaniale kreśli rozłam w związku. Jako działacz harcerski na szczeblu drużyny doskonale zdaję sobie sprawę, że podział związku do którego doszło po odzyskaniu pełnej niepodległości w latach 1989-1990 jest po prostu śmieszny. Zgadzam się z jego twierdzeniem, że drobne zmiany statutowe nic nie dają. Związek nadal jest jedną wielką rodziną, mającą wspólne korzenie w światowym skautingu. Kilkakrotnie zadaję sobie pytanie komu zależało na podziale? Czy kierowano się ambicjami poszczególnych instruktorów, czy chodziło o stanowiska dobrze płatne, czy wreszcie o coś - czego nie dopowiedziano otwarcie do końca – o stworzenie kilkunastu dobrze płatnych stanowisk. Obserwując scenę polityczną w kraju, myślę, że chyba o to chodziło. W tym momencie należy się zastanowić i wreszcie iść po rozum do głowy i skończyć z tą niechęcią do ZHP. Przecież ta organizacja w II Rzeczpospolitej przechodziła różne koleje, później II wojna światowa - działalność z młodzieżą w „Szarych Szeregach". To przecież wspaniała karta pracy z młodzieżą w duchu patriotyzmu, braterstwa i wiary. Harcerze nie tylko walczyli w konspiracji, ale także z bronią w ręku. Często oddawali swoje młode życie za Ojczyznę - za Polskę.

Po wojnie ZHP odrodziło się jako związek masowy wśród młodzieży i starszyzny harcerskiej. Nikt nawet nie próbował szukać innej ideologii lub innych postaw patriotycznych. W okresie lat 1945 - 1947 ZHP przyjął przyrzeczenie kończące się słowami „Tak mi dopomóż Bóg" i tego ściśle przestrzegano tak w pracy na co dzień jak również w wychowaniu ideowym młodzieży. Dopiero w roku, 1948 (lipiec) po odbytym we Wrocławiu tzw. „Kongresie Jedności Młodzieży Polskiej" ZHP został z większą siłą atakowany za ideę światowego skautingu. Próbowano sobie podporządkować organizacyjnie i ideologicznie instruktorów, a tych, którzy się nie podporządkowali zwolniono karnie. ZHP został częścią utworzonego na kongresie tzw. „Związku Młodzieży Polskiej", organizacji czysto socjalistycznej. Były to zmiany organizacyjne, administracyjne, ale również ideowe. Instruktorzy, którym na sercu leżał ruch harcerski, częściowo pozostali. W ZHP powstał podziemny skauting. Nawet w oficjalnie istniejących drużynach nadal duch skautingu i ideologia były przestrzegane co do joty.

Tu należy niektórym działaczom ZHR-u przypomnieć, że w tym okresie lat 1948 - 1956 wielu działaczy i instruktorów popadło w konflikt z prawem i byli prześladowani, a nawet aresztowani i odsiadywali wysokie wyroki sądowe. Czy tych ludzi należy opluwać i potępiać? Prawdą historyczną jest również to, że część instruktorów i działaczy poszła na współpracę z działaczami socjalistycznymi i ci zrobili wiele złego w działalności ZHP.

Rok 1956 - to lata Odwilży politycznej w Polsce. W tym okresie część działaczy aresztowanych na mocy amnestii opuściła więzienie i próbowano reaktywować Związek Harcerstwa Polskiego. W Krakowie jako pierwsi w Polsce instruktorzy podjęli działania do wznowienia pracy z młodzieżą w duchu patriotyzmu, ideologii i zasad skautingu światowego.

Na Uniwersytecie Jagiellońskim w dniu 4 grudnia 2006 r. odbyła się ogólnopolska konferencja naukowa „Odrodzenie Harcerstwa i walka o jego oblicze ideowe w latach 1956–1959". Konferencja powyższa przypomniała, jak ruch harcerski w tych latach się rozwijał i według jakich idei.

Jeśli już jesteśmy przy określeniu reżymowego harcerstwa to również trzeba przypomnieć, że w tych jawnych strukturach istniała niejawna struktura instruktorska pod nazwą „Ruch Harcerski". To właśnie ta struktura organizowała i zabezpieczała dalszą drogę ZHP. To oni pokazywali społeczeństwu pracę harcerzy pełniących służbę Bogu, Polsce i bliźniemu. Mam tu na myśli zabezpieczenie wszelkiego rodzaju masowych imprez oraz tzw. „Białą Służbę" czyli zabezpieczenie pielgrzymki Ojca Świętego do kraju. „Biała Służba" zabezpieczała pielgrzymkę w roku 1983 i 1987. Organizując służbę:
- medyczną
- porządkową
- informacyjną
- łącznościową

Działali wspólnie ze służbami kościelnymi.

Przytaczając w skrócie historię ZHP w latach 1945-1948 i 1956-1989 wcale nie mam zamiaru chwalić ją osiągnięciami, ale nie można na ZHP „wieszać psy" i Go potępiać. Jak dotychczas IPN nie ujawnił żadnego agenta harcerskiego. Nie został ujawniony żaden instruktor, który był donosicielem lub zrobił krzywdę osobom trzecim. To samo za siebie mówi. Tak pokrótce było w kraju.

A jak wyglądała praca na terenie Prokocimia – w tym ciężkim okresie lat 1945 - 1948 i później po odnowie w 1956 roku? W 1945 roku (1 luty) rozpoczęto pracę z młodzieżą od pierwszej zbiórki. Instruktorzy i działacze harcerscy - ludzie z II Rzeczpospolitej i okresu II wojny światowej, którzy organizowali ruch harcerski nawet nie dopuszczali myśli, że w Polsce trzeba będzie się kryć ze swoimi poglądami i zapatrywaniami. Drużyna, która

powstała (17-ta Podgórska Drużyna Harcerska w Prokocimiu) rozwijała się wspaniale przy dużym wysiłku i pomocy Towarzystwa Przyjaciół Harcerzy do 1948 roku. Po zbiórce Hufca Podgórskiego w dniu 3 maja 1947 roku, kiedy to SB próbowała przeszkodzić w tej wspaniałej manifestacji idei harcerstwa i patriotyzmu, praca z młodzieżą była ściśle kontrolowana i nadzorowana.

Po zbiórce Hufca drużyny maszerowały w szpalerze milicji i żołnierzy KBW. Na ulicy Zamojskiego, przed siedzibą Hufca zaczęli konfiskować sztandary i proporce. Mnie jako chorążemu udało się czmychnąć ze sztandarem do którejś z bram i przez podwórka opuścić Podgórze. Drużyna. maszerowała dalej, ale bez sztandaru. Nas jako 17-tkę uratowało to, że byliśmy prawie na końcu kolumny Hufca. A wiadomość o tym, że zabierają sztandary ktoś podał z przodu.

Drużyna na defiladzie Hufca w Podgórzu

Na tym się nie skończyło, bo długo „panowie w ciemnych okularach" odwiedzali mój dom i nie tylko. Komendant Hufca Podgórskiego wcześnie, bo w marcu 1947 roku został odwołany. Był nim Eugeniusz Fik - harcmistrz. Wrócił do pracy w ZHP w czerwcu 1957 roku jako Komendant Chorągwi Krakowskiej. Pełnił ją do lutego 1959 roku. Ze względów zdrowotnych musiał z tej funkcji zrezygnować.

Drużyna w roku 1947 wyjechała na obóz stały do Czasławia, później w 1948 do Zubrzycy Górnej, a w 1949 do Muszyny koło Krynicy, ale organizacyjnie coraz słabiej biegła praca. Od 1948 roku obowiązywała na obozach stałych tzw. „Służba Polsce". Harcerze mieli obowiązek odpracowania społecznie kilku godzin tygodniowo. To rzekomo było wychowanie przez pracę. W Zubrzycy Górnej regulowaliśmy koryto rzeki Zubrzyca. W Muszynie w ramach „Służba Polsce" oczyszczaliśmy rowy przy drodze Muszyna - Leluchów.

Kres działalności 17 PgDH nastąpił po powrocie z obozu w Muszynie. Kierownictwo szkoły z wiadomych przyczyn nie było zainteresowane pracą z młodzieżą. Harcówkę, którą mieliśmy przy ulicy Bieżanowskiej i Prostej, odebrano nam. Nie mieliśmy się gdzie spotykać. Z kolei część działaczy została wcielona do wojska lub zostali skierowani na naukę w liceum lub na studia oraz na nakazy pracy do innych miejscowości. Ja zostałem skierowany do Będzina.

Po odwilży politycznej w roku 1956 na terenie Szkoły Podstawowej nr 61 odrodziła się drużyna i ruch harcerski bardzo dobrze się rozwijał. Dowodem jest to, że na terenie Prokocimia dziś mamy kilka drużyn męskich i żeńskich, które są skupione w Szczepach.

Analizując historię harcerstwa, wg mojego rozeznania i myśli, podział na ZHP i ZHR był wielkim błędem, który nie tak szybko da się naprawić. Mądrość narodu mówi, że dzielić się to można szybko, ale łączyć trzeba umieć i chcieć. Trzeba, aby naszym działaczom, tak ZHP jak ZHR, przyświecał ten jeden cel. Cel wychowania młodych w duchu patriotyzmu, przyjaźni, zgody i zaufania. Młody człowiek, który decyduje się być harcerzem nie ma pojęcia jaki mundur zakłada lub jaką odznakę przypina. On po prostu chce być harcerzem.

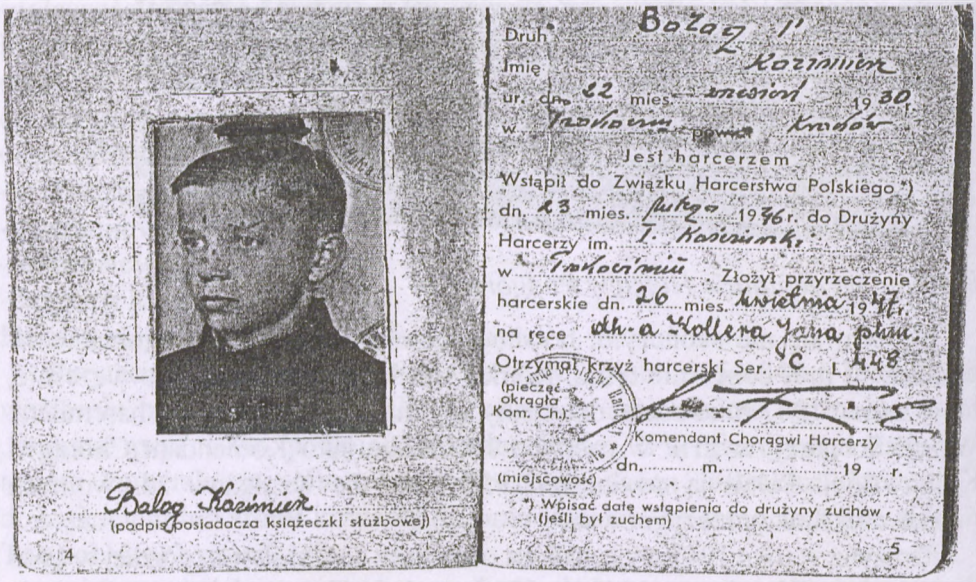

Legitymacja członkowska ZHP ćwika Kazimierza Baloga

RYSZARD KWIECIEŃ – ćwik

Pierwsze kroki

W końcu stycznia 1945 roku zapisałem się do harcerzy, bo w tym czasie większość z nas 12-to - 13-to letnich chłopców nie znała pełnej nazwy Związku, nie mówiąc już o strukturze organizacyjnej, funkcjach czy stopniach. Ale jednego nam nie brakowało – zapału i entuzjazmu, że po latach okupacji mamy możliwość dzięki starszym przedwojennym harcerzom uczestniczenia w legalnych zbiórkach, na których nam mówiono, że będziemy mogli uczyć się w zastępach: topografii, harcerskich piosenek, wyjeżdżać na wycieczki, a nawet na obozy.

To wszystko było tak nieprawdopodobne, że aż wydawało się nierealne. Pierwsza zbiórka - radość i smutek. 1.02.1945r. przed budynkiem TSL-u następuje podział na zastępy - nasz przyjął - nazwę „Sępy", a jego pierwszym zastępowym był Jerzy Guzdek. Młody, ale jednak starszy od nas o kilka lat, wysoki przystojny, który od razu zyskał naszą sympatię i szacunek. Niestety trwało to bardzo krótko, gdyż na jednej z kolejnych zbiórek, kiedy zjawił się „nasz" zastępowy – oznajmił, że musimy się rozstać, bo dostał kartę powołania do wojska. Było nam z tego powodu smutno, bo jeszcze nie zdążyliśmy się dobrze poznać, a tu trzeba się już rozstać. Ale w duchu, przynajmniej ja, byłem dumny, że oto nasz zastępowy idzie do wojska na wojnę, bo ona wciąż trwała (kiedy nie znałem jeszcze wszelkich późniejszych skutków politycznych). Ciekawe jak potoczyły się dalsze losy wojenne. W późniejszych latach spotkałem Go tylko na cmentarzu w Prokocimiu w dniu Wszystkich Świętych (groby naszych rodziców znajdują się niedaleko siebie). Spoglądałem w Jego kierunku jak zadumany. Stał zawsze pełen powagi w swoim pułkownikowskim mundurze, ale On niestety nie mógł po tylu latach poznać jednego ze swych harcerzy zastępu „Sępy". Po bez mała 55-ciu latach poznaliśmy się dzięki jak zwykle braci harcerskiej, a to przez Edka Bałazińskiego. Teraz w 2005 roku spotkaliśmy się ponownie jak zwykle w Dniu Wszystkich Świętych.

Rzeszów 3. 11. 2005 r.

RAJMUND BOROŃ

Ocalić od zapomnienia !

W 1989 r. na terenie Prokocimia, powstało stowarzyszenie pod nazwą: „Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich". Kuria Watykańska przesłała z tej okazji następujący telegram: „Ojciec Święty Jan Paweł II-gi przyjął z zadowoleniem wiadomość o powołaniu w parafii Matki Bożej Dobrej Rady w Krakowie Prokocimiu, Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich. Równocześnie posyła nowemu Towarzystwu gorące życzenia, by inspiracja wielkiego filantropa, patrioty i proroka polskiego narodu, pomagała Przyjaciołom Prokocimia, podejmować i dokonywać dzieł na miarę współczesnych czasów. W takim też duchu Ojciec Święty udziela parafii, wszystkim członkom i członkiniom specjalnego błogosławieństwa apostolskiego."

Wśród wielu zadań Towarzystwo podjęło temat dotyczący kolebki skautowego i harcerskiego ruchu w Krakowie na terenie Prokocimia.

W styczniu 1994 roku grupa byłych harcerzy i instruktorów powołała przy Towarzystwie komórkę organizacyjną pod nazwą: „Koło Przyjaciół Harcerzy" (KPH-TPP). Koło ukonstytuowało Zarząd w składzie:

Przewodniczący : Stefan Schab
Z-ca Przewodn. : Kazimierz Balog
Sekretarz : Rajmund Dymek
Skarbnik : Andrzej Jakubowski

Komisję Rewizyjną w składzie :

Przewodniczący : Zbigniew Onderka
Sekretarz : Mieczysław Kłusak

Ustalono założenia programowe :

- upowszechnianie wiedzy o ruchu harcerskim
- pomoc i współpraca w odrodzeniu się ruchu harcerskiego
- wydawanie biuletynu informacyjnego
- przygotowanie obchodów 50-tej rocznicy powstania po II-giej wojnie światowej 17 PgDH im. Tadeusza Kościuszki, w lutym 1995 roku.

W kolejnych numerach biuletynu ukażą się wspomnienia i relacje z okresu przedwojennego, II wojny światowej i zmienne koleje ruchu harcerskiego po wojnie, w relacji harcerzy i drużynowych: Tadeusza Reczyńskiego, Tadeusza Sobesty (Łoś), Mieczysława Kusiaka, Stefana Turleja, Władysława Bacza, Władysława Berskiego, Stefana Schaba i Rajmunda Boronia.

KRZYSZTOF WDOWIARZ

Jacy jesteśmy i co dalej?

Jaki cel przyświecał nam harcerzom 17-tej drużyny im. Tadeusza Kościuszki w Prokocimiu z lat 1945 - 1949 oraz 1956 - 1960, aby znów zacząć działać w gromadzie. Powodem spotkań była pewność, że ciemne dni stanu wojennego lat osiemdziesiątych miną bezpowrotnie. Pierwsze spotkanie zainspirowane przez dh Stefana Schaba odbyło się w roku 1982 w lutym w XV Liceum Ogólnokształcącym przy ul. Dygasińskiego w Prokocimiu. Udział wzięło około dwudziestu druhów, gościem honorowym był były hufcowy Podgórza dh Ryszard Stefański. Celem tego spotkania nie była tylko chęć zobaczenia się po latach, lecz zastanowienie się nad dalszą działalnością harcerstwa w Prokocimiu, wprowadzenie do ruchu harcerskiego elementów patriotycznych i chrześcijańskich. Nasi harcerze prokocimscy mieli się na kim wzorować, był autorytet, z którego można było czerpać głęboki patriotyzm i wychowanie chrześcijańskie. Autorytetem tym był prof. Stanisław Pigoń, założyciel harcerstwa w Prokocimiu.

Równocześnie z naszą działalnością powstał Krąg Seniorów Krakowskiego Harcerstwa, w którym działali harcerze z lat czasów międzywojennych, okupacji i powojennych do roku 1945. W tym Kręgu nie zabrakło przedstawicieli 17-tki, byli to dh dh: Władysław Bacz, Kazimierz Balog, Rajmund Boroń, Henryk Marzec Stefan, Schab, Krzysztof Wdowiarz. Tematem działalności były zadania harcerstwa w przyszłym wolnym kraju, przypomnienie wybitnych druhów ruchu harcerskiego, obchodzenie rocznic niepodległościowych i życia państwowego. Przedstawiciele 17-tki byli aktywni, brali udział w tych spotkaniach.

Na 75-leciu powstania harcerstwa tj. w roku 1986 we wrześniu wystąpiliśmy ze sztandarem w defiladzie na Rynku Głównym w Krakowie pod hasłem „Raz harcerzem, zawsze harcerzem". Zapoczątkowaliśmy spotkania z bratnimi drużynami, wzięliśmy udział w 55-leciu powstania drużyny w Borku Fałęckim.

Byliśmy zawsze w pierwszej linii, tam, gdzie coś się działo dla dobra młodzieży harcerskiej.

Z głęboką troską obserwowaliśmy ruch harcerski w Prokocimiu. Wierzymy, że ruch harcerski w Prokocimiu odrodzi się mocny, gdyż zostawiamy głębokie treści naszej działalności i 85-letniej tradycji na tym terenie. Treści, z których można czerpać głębokie myśli patriotyczne - służenie Bogu i Ojczyźnie.

FILIA 2 w Krakowie

Kalendarium historii harcerstwa w Prokocimiu 1911-1963

16.11.1911 Stanisław Pigoń, działacz „Eleusis", późniejszy profesor filologii polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego zakłada I Prokocimską Drużynę Skautową im. ks. Stanisława Brzóski, którą prowadzi do 1914 r.

1914–1916 Przerwa w działalności drużyny spowodowana działaniami wojennymi.

1916–1918 Wznowienie działalności I Prokocimskiej Drużyny Skautowej. Drużyna działa na terenie Prokocimia urządzając imprezy dla ludności.

1918–1920 Drużyna działa na terenie Gimnazjum, które mieściło się w zabudowaniach pałacu Jerzmanowskich.

3.10.1920 Ludwik Kumala, dyrektor nowo wybudowanej Szkoły Powszechnej organizuje drużynę skautową przy tej szkole.

1925–1930 Drużynowym drużyny skautowej jest druh Stefan Bieda.

1931 Nauczycielka Stefania Lubojemska organizuje przy Szkole Powszechnej I Drużynę Wilczków.

1932 Mieczysław Chrapek organizuje II Drużynę Wilczków, której kolejnymi drużynowymi są dh Stefan Bieda i dh Kowalik.

1931–1935 I i II Drużyna Zuchowa działają przy Szkole Powszechnej „na Szutrach" obecnie ul. Bieżanowska.

1938-1939 Na terenie Prokocimia działa 17 Kolejowa Drużyna Harcerzy im. kpt. Rudolfa Brandysa, której drużynowym jest dh Jan Prokop. Drużyna organizuje obóz na Wileńszczyźnie koło Nowych Święcian, nad jeziorem Dryświaty. Działa też gromada zuchowa prowadzona przez dh Stanisława Zaczyka.

1943–1945 Kpr. pchr. Leon Piątkowski ps. „Puchacz" zakłada w maju 1943 r., a następnie prowadzi konspiracyjną Krakowską Harcerską Drużynę im. Zawiszy Czarnego. Po nim prowadzenie drużyny przejął sierż. pchr. Tadeusz Siemiński ps. „Siemisław". Po śmierci gen. Władysława Sikorskiego zmieniono nazwę drużyny na: Krakowska Drużyna Harcerska im. gen. Władysława Sikorskiego, kryptonim „Rodzina Pomyto". Drużynę przejmuje dh Tadeusz Sobesto ps. „Łoś".

1.02.1945 Na zbiórce przed budynkiem Towarzystwa Szkoły Ludowej przy u. Na Wrzosach /obecnie Młodzieżowy Dom Kultury/

następuje reaktywowanie działalności harcerskiej. Powstaje 17 Drużyna Harcerzy im. Tadeusza Kościuszki. Pierwszym drużynowym jest dh Mieczysław Gaczoł.

1.03.1945 Drużynowym 17 Drużyny Harcerzy został dh Mieczysław Kasiuk. W drużynie działały 4 zastępy prowadzone przez: St. Grzesika, Z. Maniszka, W. Peczonkę i Stefana Turleja.

29.06.1945 Poświęcenie i wręczenie sztandaru 17 Drużynie Harcerzy.

Lipiec 1945 Obóz w Czchowie nad Dunajcem /w budynku/, komendant obozu - dh Mieczysław Kasiuk.

16.10.1945 17 Drużynę Harcerzy obejmuje dh Stefan Turlej. Drużyna liczy 63 członków. Powstaje drużyna zuchów prowadzona przez dh Henryka Filipa. Drużyna liczy 30 członków.

8-9.06.1946 Biwak 17 Drużyny w Tyńcu.

Lipiec 1946 Obóz stały pod namiotami w Tyńcu, komendant obozu dh Stefan Turlej HO.

4.12.1946 Drużynę obejmuje dh Jan Koller HR.

04-31.07.1947 Obóz stały pod namiotami w Czasławiu koło Dobczyc, obóz liczył 52 harcerzy, komendant obozu dh Jan Koller.

09.09.1947 Drużynowym 17 Drużyny Harcerzy został dh Władysław Bacz.

04.01.1948 Drużynę przejął dh Władysław Berski. Powstaje drużyna zuchowa założona i prowadzona przez dh Rajmunda Boronia.

10.07-08.1949 Obóz stały w Muszynie koło Krynicy, komendant obozu dh Władysław Berski.

01-28.07.1950 Obóz drużyny w Zubrzycy Górnej na Orawie, komendant obozu Jan Koller.

1950 Drużyna zaprzestaje działalności

13.01-19.10.1957 Reaktywowanie 17 Drużyny Harcerzy im. Tadeusza Kościuszki przy Szkole Podstawowej nr 61. Drużynę w tym czasie prowadzi dh Stefan Schab. Powstają ponadto drużyna zuchowa prowadzona przez dh Rajmunda Boronia i 11 Drużyna Harcerek im. M. Curie-Skłodowskiej prowadzona przez dh Marię Ryzner-Masłowską.

30.07-27.08.1957 Obóz stały 17 Drużyny Harcerzy w Mucharzu koło Wadowic, komendant obozu dh Stefan Schab Pierwszym obozem harcerek jest obóz w Rdziosławiu.

19.10.1957 Powstaje Szczep Prokocimski, który do dnia 31.08.1959 roku prowadzi dh Stefan Schab, 17 Drużynę Harcerzy prowadzi dh Mieczysław Kłusak.

04-29.07.1958 Obóz stały 17 Drużyny Harcerzy w Dobrej koło Limanowej, obóz liczy 73 uczestników, a komendantem obozu jest dh Rajmund Boroń. W tym samym czasie w Dobrej obozuje 11 Drużyna Harcerek.

01.09.1958 W skład Szczepu Prokocimskiego wchodzą: Krąg Instruktorski - drużynowy i szczepowy dh Stefan Schab; 17 Drużyna Młodszoharcerska, drużynowy dh Mieczysław Kłusak; 17 Drużyna Starszoharcerska, drużynowy dh Zbigniew Onderko; 17 Drużyna Wodna, drużynowy dh S. Grzesiak; 17 Drużyna Łącznościowa, drużynowy dh K. Wdowiarz; dwie drużyny zuchowe.

27.12.1958-06.01.1959 Zimowisko w Ustroniu koło Cieszyna, komendant dh Stefan Schab.

03-29.07.1959 Obóz stały 17 drużyn w Korbielowie, komendant obozu dh Stefan Schab. Obóz stały 11 Drużyny Harcerek zlokalizowny był w Zawoji.

04-30.07.1959 Obóz stały żeglarski 17 Drużyny Wodnej Harcerzy w Bartkowej nad Jeziorem Rożnowskim, komendant obozu pwd. S. Grzesik.

01.09.1959 Szczep Prokocimski przejmuje dh Władysław Bacz. Działają drużyny zuchowe: 11 Żeńska Drużyna Zuchów „Niezapominajki", drużynowa Maria Neumann i 11 Męska Drużyna Zuchów „Kosynierzy", drużynowy Janusz Szlachetka.

1960 11 Drużyna Harcerek prowadzona przez drużynową Halinę Bączek została włączona do Szczepu Prokocimskiego. Drużynowym 17 Drużyny Harcerzy /młodszej/ zostaje J. Kusiak.

06-28.07.1960 17 Drużyna Harcerzy bierze udział w obozie stałym w Dylakach koło Turawy.

03-20.07.1960 17 Drużyna Wędrownicza /starsza/ organizuje obóz wędrowny na trasie: Gorce-Pieniny-Beskid Sądecki, komendant obozu - pwd. Zbigniew Onderko.

Październik 1960 17 Drużyna Wędrownicza otrzymuje numer ewidencyjny 10. Bohaterem drużyny jest gen. Mariusz Zaruski, a drużynowym zostaje druh Zbigniew Jaglarz HO.

02-25.07.1961 Obóz stały 17 Drużyn w Ochotnicy Dolnej, obóz liczy 30 harcerzy, komendant obozu phm. Zbigniew Onderko.

Sierpień 1961r. Obóz wędrowny 10 Drużyny Harcerzy w Bieszczadach, komendant obozu phm. Zbigniew Onderko.

07-13.08.1961 Obóz wędrowny 10 Drużyny Harcerzy Gorce -Pieniny, komendant obozu pwd. Zbigniew Jaglarz HO.

Październik 1961 10 Drużyna Harcerzy zdobywa wyróżnienie w Chorągwianym Konkursie Kronik.

15.04.1962 Drużynowym 10 Drużyny Harcerzy zostaje dh Bogusław Korpan.

08-31.07.1962 Obóz stały 10 i 17 Drużyny Harcerzy w Mucharzu, komendant obozu pwd. Jan Kusiak.

Wrzesień 1962 10 Drużynę Harcerzy przejmuje dh Andrzej Jaglarz, 17 Drużynę Harcerzy prowadzi dh Zbigniew Kostka.

31.10.1962 Rozwiązanie Prokocimskiego Szczepu Harcerzy.

Lipiec 1963 Obóz stały 10 i 17 Drużyny Harcerzy w Rytrze, komendant obozu ibs Stanisław Filipek. Obóz stały 11 i 18 Drużyny Harcerek w Podwilku.

Wrzesień 1963 Następuje rozwój działalności harcerskiej. Powstają nowe drużyny mające za swe bazy szkoły na terenie Prokocimia: Szkoła Podstawowa i Liceum Ogólnokształcące nr.5 przy al. Dygasińskiego 15 /obecnie XV LO/ gdzie powstaje szczep „Gwieździsty" /1964 r./. Szkoła Podstawowa nr.61 przy ul. Bieżanowskiej 70 /obecnie przy ul. Popławskiego/, gdzie powstaje szczep 17-tek, noszący później nazwę „Promyto". Zasadnicza Szkoła Zawodowa nr.3 przy ul. Na Wrzosach, gdzie w 1967roku powstaje drużyna Młodzieżowej Służby Ruchu, a później szczep „Wrzosy".

Kalendarium Szczepu „17-tek", później „Promyto" 1963-1981

Wrzesień 1964 17 Drużynę Harcerzy w dalszym ciągu prowadzi ibs Stanisław Filipek, 3 Drużynę Harcerek prowadzi ibs Jadwiga Krzyżanowska.

Styczeń 1965 17 Drużynę Harcerzy przejmuje ibs Stanisław Mrzygłodzki.

Lipiec 1966 17 Drużyna Harcerzy wraz z 5 Drużyną Harcerzy obozuje w Sopotni Wielkiej, komendant obozu dh Czesław Rzońca.

Wrzesień 1966 Połączenie 17 Drużyny Harcerzy i 3 Drużyny Harcerek w 17 Drużynę Harcerską, drużynowa pwd. Jadwiga Krzyżanowska.

Wrzesień 1968 17 Koedukacyjną Drużynę Zuchów prowadzi dh Janina Gil, 17 Drużynę Harcerek prowadzi phm. Jolanta Siemińska, 17 Drużynę Harcerzy prowadzi dh Leszek Adamski.

Wrzesień 1969 17 Koedukacyjną Drużynę Zuchów przejmuje pwd. Pikuła, 17 Drużynę Harcerzy przejmuje dh Słaboński.

Wrzesień 1970 17 Drużynę Harcerzy przejmuje dh Andrzej Fellner.

Wrzesień 1972 Szczep „17-tek" pod wodzą hm. Marii Trzmiel bierze udział w Inauguracji Roku Harcerskiego w Rynku Głównym. W ramach szczepu działają drużyny: 17 Koedukacyjna Drużyna Zuchów, drużynowa org. Barbara Zielińska. 17 Koedukacyjna Drużyna Zuchów, drużynowa org. Małgorzata Dudek. 17 Żeńska Drużyna Zuchów, drużynowa org. Bogumiła Kasperska. 17 Drużyna Harcerek, drużynowa dh Ewa Jaroszyńska. 17 Drużyna Harcerzy, drużynowa hm. Maria Trzmiel.

10.01-19.02.1973 Szczep organizuje na terenie Szkoły Podstawowej nr.61 IV Turniej Wiedzy Obywatelskiej Kopernik-Nauka-Przyszłość.

02-25.08.1973 Obóz stały w Milówce, komendant obozu hm. Maria Trzmiel. 17 Żeńska Drużyna Zuchowa „Krakowskie Kwiaciarki" bierze udział w kolonii zuchowej w Przybradzu.

Wrzesień 1973 17 Żeńska Drużyna Zuchowa „Krakowskie Kwiaciarki" staje się drużyną koedukacyjną. Przy Szkole Podstawowej nr.61 powstaje Koło Przyjaciół Harcerstwa, przewodnicząca pani Anna Tęczar.

30.04.1974 Powstaje 17 Drużyna Harcerska „Rodzina Promyto". 17 Drużynę Harcerską przejmuje org. Władysław Reczyński.

Sierpień 1974 Obóz łączony ze szczepem „Wrzosy", komendant obozu hm. Maria Trzmiel, kategoria obozu „W".

01.01.1975 Powstaje 17 Drużyna Harcerek, drużynowa pwd. Małgorzata Dziura. 17 Drużynę Harcerską „Rodzina Promyto" prowadzi dh Jadwiga Turek.

09-31.07.1975 Kolonia zuchowa w Jurkowie, komendant kolonii pwd. Małgorzata Dudek.

Sierpień 1975 obóz w Szczawniku, komendant obozu hm. Maria Trzmiel.

01.01.1976 Powstaje: 17 Koedukacyjna Drużyna Zuchów, drużynowa dh Stefania Mączka. 17 Koedukacyjną Drużynę Zuchów przejmuje dh Małgorzata Gąsiorek. 17 Drużynę Harcerzy prowadzi dh Zbigniew Tęczar. Z-cą komendanta szczepu zostaje pwd. Ewa Jaroszyńska a kwatermistrzem pwd. Władysław Reczyński.

30.07-19.08.1976 Obóz stały i kolonia zuchowa w Mostach, komendant zgrupowania hm. Maria Trzmiel, komendant kolonii pwd. Bogumiła Kasperska.

Wrzesień 1976 Powstają: 17 Drużyna Harcerek, drużynowa dh Magdalena Gołda i 17 Drużyna Harcerek, drużynowa dh Ewa Hosaja.

20.12.1976 Wyróżnienie w konkursie zespołów wokalnych oraz w montażu słowno-muzycznym na Festiwalu Artystycznym Hufca.

Kwiecień 1977 Drużynowym Roku w pionie zuchowym zostaje phm. Małgorzata Dudek. 17 Koedukacyjna Drużyna Zuchów „Krakowskie Kwiaciarki" uzyskuje tytuł Mistrzowskiej Drużyny Zuchowej.

Lipiec 1977 Obóz stały i kolonia zuchowa w Tymbarku, komendant zgrupowania pwd. Ewa Jaroszyńska, komendant kolonii pwd. Bogumiła Kasperska.

Wrzesień 1977 Powstaje Krąg Instruktorski na czele którego staje phm. Małgorzata Dudek. Zastępcą komendanta szczepu ds. zuchowych zostaje phm. Bogumiła Kasperska. 17 Drużynę Harcerzy przejmuje dh Ewa Kolebuk. 17 Koedukacyjną Drużynę Zuchów „Leśne Ludki" przejmuje dh Krystyna

Machta.17 Koedukacyjną Drużynę Zuchów przejmuje dh Renata Leśniak.

Kwiecień 1978 Krąg Instruktorski przejmuje pwd. Ewa Mamoń /Jaroszyńska/. Zastępcami komendanta szczepu zostają: hm. Tadeusz Trzmiel i phm. Małgorzata Dudek.

10-29.01.1980 Zimowisko wraz ze szczepem „Amonit" w Zwardoniu, komendant hm. Janina Wójcik.

04-17.08.1980 Obóz wędrowny w Beskidzie Żywieckim, komendant hm. Władysław Raczyński.

Wrzesień 1980 Szczep „Promyto" obejmuje pwd. Ewa Mamoń, zastępcami komendanta zostają: pwd. Tadeusz Karpiński, org. Ewa Kolebuk, pwd. Renata Wajda. Hm. Maria Trzmiel przejmuje przewodnictwo nad Kręgiem Instruktorskim.

1981 Szczep „Promyto" zakończył działalność. W 1982 roku na terenie Szkoły Podstawowej nr 61 zaczął działać Szczep „Gwieździsty".

Kalendarium Szczepu „Wrzosy" 1967-1981

1967	Powstaje Drużyna Młodzieżowej Służby Ruchu przekształcona później w szczep „Wrzosy". Ze względu na charakter szkoły szkolenia specjalistyczne prowadzone są na zajęciach lekcyjnych. W ciągu roku szkolnego harcerze zabezpieczają wszystkie ważniejsze imprezy Hufca Kraków - Podgórze, a także Chorągwi Krakowskiej. Dużym osiągnięciem szczepu jest organizacja akcji letniej. W różnych okresach szczep liczy od 25 do 70 harcerzy. Ze względu na brak przeszkolonej kadry harcerskiej inicjatorem i organizatorem pracy harcerskiej oraz komendantem obozów wędrownych i zimowisk jest dyrektor szkoły mgr inż. Tadeusz Okarmus.
1967	Obóz wędrowny w Beskidach, 23 osoby.
1968	Obóz wędrowny w Bieszczadach, 22 osoby
1968	Obóz wędrowny w Beskidzie Sądeckim, 20 osób.
1970	Obóz wędrowny Mrzeżyno, 24 osoby.
1972	Obóz wędrowny Mrzeżyno, 25 osób.
1973	Obóz wędrowny po Wybrzeżu, 24 osoby.
1974	Obóz wędrowny po Wybrzeżu, 26 osób.
1975	Zimowisko w Muszynie, 22 osoby. Obóz wędrowny po Dolinie Kłodzkiej, 23 osoby.
1976	Obóz wędrowny Kaszuby-Hel, 26 osób.
1977	Zimowisko w Muszynie, 24 osoby.
1979	Zimowisko w Muszynie, 22 osoby.
1978-1980	Przy szczepie „Wrzosy" działa zespół regionalny uzyskujący sukcesy artystyczne na terenie dzielnicy Podgórze.
1981	Brak organizatora pracy harcerskiej powoduje zanik działalności harcerskiej na terenie Szkoły.

Kalendarium Szczepu „Gwieździstego" 1963-2010

15.12.**1963** 10 Drużynę Harcerzy przejmuje pwd. Jan Kusiak, drużyna zawęża swoją działalność do klas podstawowych. Drużyna bierze udział w Zimowych Wakacjach na terenie Chorągwi Krakowskiej. Na terenie klas licealnych pwd. Zbigniew Jaglarz zakłada 4 Drużynę Harcerzy.

Luty – kwiecień **1964** Z 4 Drużyny Harcerzy i zastępów starszych 11 Drużyny Harcerek powstaje 4 Drużyna Harcerska im. gen. K. Świerczewskiego, nosząca barwy pomarańczowe z białą obszywką w formie generalskiego drużynowy pwd. Zbigniew Jaglarz.

10.02.1964 11 Drużynę Harcerek przejmuje ibs Krystyna Wywiał.

06-30.07.1964 Obóz stały /męski/ 4 i 14 Drużyny Harcerzy w Złockim-Jasieńczyku koło Muszyn, obóz liczył 41 osób, komendant obozu pwd. Zbigniew Jaglarz. 11 Drużyna Harcerek bierze udział wraz z 18 Drużyną Harcerek w obozie stałym w Zawoji.

Październik 1964 10 Drużynę Harcerzy przejmuje ibs Henryk Czechowski.

25.10.1964 Przy Szkole Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącym nr. 5 powstaje szczep grupujący drużyny: 4 Drużyna Harcerska im. gen. K. Świerczewskiego, 11 Drużyna Harcerek im. M. Curie-Skłodowskiej, 10 Drużyna Harcerzy im. gen. M. Zaruskiego, 10 Męska Drużyna Zuchów, drużynowy dh Janusz Szlachetka i nieco później 11 Żeńska Drużyna Zuchów. Nieoficjalna nazwa – Szczep Prokocimski, komendant szczepu phm. Zbigniew Jaglarz.

Październik – listopad 1964 Z 4 Drużyny Harcerskiej powstają dwie drużyny próbne: 4a Drużyna Harcerek, p.o. drużynowej dh Halina Szaban i 4b Drużyna Harcerzy, p.o. drużynowego dh Andrzej Moskalski.

Pierwszy /i ostatni/ numer pisemka „Czuwaj – harcerski kwartalnik szczepowy", redaktor odpowiedzialny phm. Zbigniew Jaglarz, strona graficzna dh A. Moskalski.

Styczeń **1965** Intensywna praca szkoleniowa powoduje, że szczep staje się kadrowy /historia to potwierdza/. Do wznowienia działalności 9 Drużyny Harcerek przy Szkole Podstawowej deleguje dh Urszulę Smolarek, a do prowadzenia 17 Drużyny Harcerzy przy Szkole Podstawowej nr.61 ibs Stanisława Mrzygłodzkiego.

Luty 1965 11 Drużyna Harcerek bierze udział w I Przeglądzie Artystycznym Hufca Kraków - Podgórze.

31.03.1965 P.o. drużynowego 10 Męskiej Drużyny Zuchów „Kosynierzy" zostaje dh Zbigniew Zasadni.

05-29.07.1965 Obóz stały /starszoharcerski/ w Sopotni Wielkiej, obóz liczy 41 osób, komendant obozu phm. Zbigniew Jaglarz. W tej samej miejscowości obozuje wraz z 18 Drużyną Harcerek 11 Drużyna Harcerek.

24.10.1965 W miejsce 4a i 4b Drużyn Komenda Hufca zatwierdza: 41 Drużynę Harcerek, drużynowa ibs Halina Szaban. i 42 Drużynę Harcerzy, drużynowy ibs Jerzy Olczak. Phm. Zbigniew Jaglarz pozostaje na funkcji komendanta szczepu. 10 Drużynę Harcerzy przejmuje dh Wiesław Wójcik.

01.03.**1966** Komenda Hufca zatwierdza nazwę: Szczep „Gwieździsty" im. gen. K. Świerczewskiego, barwy pomarańczowe z białym szlaczkiem. Drużynowym 10 MDZ „Kosynierzy" zostaje dh Marek Blacharz.

Kwiecień 1966 11 Drużyna Harcerek zajmuje I miejsce w konkursie tańca ludowego w II Przeglądzie Artystycznym Hufca Kraków - Podgórze.

Lipiec 1966 10 Drużyna Harcerzy obozuje wspólnie z 15 Drużyną w Jeleśni, a 11 Drużyna Harcerek tradycyjnie z 18 Drużyną Harcerek w Sopotni Wielkiej.

09.09.1966 11 Drużyna Harcerek otrzymuje tytuł „Opiekun miejsc pamięci narodowej".

20.09.1966 Wszystkie drużyny młodsze otrzymują numer „11".

20.10.1966 42 Drużynę Harcerzy przejmuje dh Tadeusz Brzegowy.

Grudzień 1966 11 Męską Drużynę Zuchów „Kosynierzy" przejmuje dh Andrzej Skinderowicz, a 11 Żeńska Drużyna Zuchów „Niezapominajki" reaktywuje swoją działalność pod kierunkiem dh Anny Grzybek.

20.02.**1967** 11 Drużynę Harcerzy /na okres urlopu instruktorskiego dh Wiesława Wójcika/ przejmuje phm. Zbigniew Jaglarz.

Lipiec 1967 11 Drużyna Harcerzy obozuje wraz z 5 i 23 Drużyną Harcerzy w Koninkach, komendant obozu pwd. H. Czechowski. 11 Drużyna Harcerek obozuje tradycyjnie z 18 Drużyną Harcerek w Białce Tatrzańskiej.

Wrzesień 1967 Na funkcję drużynowego 11 Drużyny Harcerzy powraca ibs Wiesław Wójcik. 11 Męską Drużynę Zuchów „Kosynierzy" przejmuje dh Krystyna Swakta. 11 i 41 Drużyna Harcerek zdobywają tytuł „Drużyny Kościuszkowskiej".

Lipiec **1968** 11 Drużyna Harcerek obozuje wraz ze szczepem „Amonit" w Sieniawie.

31.07-21.08.1968 Szczep jest organizatorem obozu „brązowych sznurów" Komendy Hufca Kraków - Podgórze w Białce Tatrzańskiej, obóz liczy 65 osób, komendant obozu hm. Zbigniew Jaglarz.

Wrzesień 1968 Drużynową 41 Drużyny Harcerek zostaje dh Marta Wójcik, a drużynowym 42 Drużyny Harcerzy dh Andrzej Turecki. Spotkanie przedstawicieli Szczepu z kpt. Janiną Bobrich „Niną", inicjatorką budowy w czynie społecznym w Biadolinach Radłowskich „Szkoły Pomnika Uśmiechu Dziecka im. Czterech Pancernych i Pies". W trakcie wizyty w Biadolinach szczep ofiarowuje Szkole pięknie inkrustowaną kronikę.

20.02.**1969** Drużynowym 11 Męskiej Drużyny Zuchów zostaje dh Henryk Wójcik.

15.06.1969 Reprezentacja szczepu zajmuje III miejsce w Festiwalu Artystycznym na „Hexpo – Huragan".

Lipiec 1969 11 Drużyna Harcerek obozuje ze szczepem „Amonit" w Małym Cichym, a 11 Drużyna harcerzy ze szczepem „Bór" w Zbludzy.

14-27.08.1969 Obóz wędrowny /pierwszy szczepu/ w Beskidach, 21 uczestników, komendant hm. Zbigniew Jaglarz.

20.09.1969 Phm. Krystyna Wywiał przechodzi do działalności w szczepie „Amonit", a drużynową 11 Drużyny Harcerek zostaje dh Krystyna Stanek. 41 Drużynę Harcerek przejmuje dh Janina Groblicka. Wznawia swą działalność 11 Żeńska Drużyna Zuchów pod wodzą dh Krystyny Cieślik. Przy szczepie powstaje Młodzieżowy Krąg Instruktorski „Watra", pierwszą przewodniczącą Kręgu jest hm. Krystyna Żurek.

09.11.1969 Udział szczepu w Jesiennym Złazie Hufca w Aleksandrowicach. Od tego roku Szczep bierze udział we wszystkich kolejnych Złazach Hufca, osiągając w latach 1980. spore sukcesy: w 1983 r. /Pychowice/ i 1984 r. /Tyniec/ – I miejsce w Harcerskim Biegu Terenowym, a w 1985 r. /Krzyszkowice/ – II miejsce w punktacji ogólnej.

15.03.**1970** I miejsce w konkursie zespołów chóralnych i I miejsce za montaż słowno – muzyczny w VI Festiwalu Artystycznym Hufca Kraków - Podgórze. W festiwalu tym 11 Drużyna Harcerek zajmuje III miejsce w konkursie zespołów wokalnych.

Czerwiec 1970 11 Drużyna Harcerzy w II Rajdzie Górskim Hufca na Hali Krupowej zajmuje I miejsce w marszu na azymut i II miejsce w punktacji ogólnej. Od tego czasu drużyny Szczepu corocznie biorą udział w Rajdach Górskich Hufca zdobywając nagrody, puchary i wyróżnienia: 1971 r. /Maków Podhalański/ – 41 Drużyna Harcerek – III miejsce. 1973 r. /Pyzówka/ – wyróżnienie za marsz na azymut. 1978 r. /Mszana Dolna/ – I miejsce w punktacji ogólnej. 1980 r. /Piwniczna/ – II miejsce. 1981 r. /Zembrzyce/ II miejsce. 1984 r. /Jeleśnia/ – II miejsce w punktacji ogólnej i II miejsce w Harcerskim Biegu Patrolowym. 1986 r. /Łopuszna/ II miejsce w punktacji ogólnej i I miejsce w Harcerskim Biegu Patrolowym.

04-26.08.1970 Obóz stały szczepu w Jaworkach koło Szczawnicy, zgrupowanie liczy 120 osób, komendantem jest hm. Zbigniew Jaglarz.

Wrzesień 1970 42 Drużynę Harcerzy przejmuje dh Grzegorz Stec. 11 Męską Drużynę Zuchową przejmuje dh Aleksandra Dzięgiel.

Luty **1971** Młodzieżowy Krąg Instruktorski „Watra" przejmuje pwd. Janina Groblicka, a 41 Drużynę Harcerek org. Halina Krzysztoń.

28.03.1971 Reprezentacja szczepu zajmuje I miejsce w Mistrzostwach Hufca w tenisie stołowym w kategorii drużyn młodszych.

Lipiec 1971 Obóz stały w Sopotni Wielkiej, komendant obozu phm. Jerzy Klinik.

Wrzesień 1971 Wraz ze Szkołą Podstawową nr. 116 do budynku na osiedlu Kozłówek odchodzą ze Szczepu drużyny młodsze i zuchowe pod wodzą phm. Jerzego Klinika tworząc tam szczep „Czwartacy". W szczepie pozostają: Młodzieżowy Krąg Instruktorski – przewodnicząca pwd. Janina Groblicka, 41 Drużyna Harcerek – drużyna o specjalności turystycznej, drużynowa pwd. Halina Krzysztoń, 41 Drużyna Harcerzy o specjalności Młodzieżowej Służby Ruchu, drużynowy phm. Wiesław Wójcik, 43 Drużyna Harcerek o specjalności sanitarnej, drużynowa dh Małgorzata Zaremba.

Październik 1971 42 Drużyna Harcerzy i 43 Drużyna Harcerek otrzymują dyplomy „Złotej kielni" za udział w odbudowie zamku w Korzkwi.

Grudzień 1971r. – Szczep jest inicjatorem i organizatorem I Mistrzostw Hufca Kraków - Podgórze w koszykówce. Impreza wchodzi na stałe do kalendarium imprez Hufca. Reprezentacja szczepu zajmuje I miejsce. Sukcesy odnosi również w kolejnych latach: I miejsce (1973, 1975, 1980, 1982, 1983, 1987,1988,1989, 1990, 1996, 1998, 1999, 2000); II miejsce (1972, 1977, 1978, 1985, 1991); III miejsce (1974, 1976, 1979, 1980, 1994, 1995).

Marzec **1972** Wyróżnienie w VII Przeglądzie Artystycznym Hufca Kraków - Podgórze.

07.05.1972 42 Drużyna Harcerzy zajmuje II miejsce w specjalności Młodzieżowej Służby Ruchu na III Manewrach Techniczno-Obronnych Hufca Kraków - Podgórze.

05.07-28.07.1972 Obóz stały w Brzegach koło Jurgowa, obóz liczy 48 osób, komendant obozu hm. Zbigniew Jaglarz.

Wrzesień 1972 42 Drużynę Harcerzy przejmuje pwd. Andrzej Słowik, phm. Wiesław Wójcik pozostaje na funkcji z-cy komendanta szczepu.

01.12.1972 Szczep powołuje sztab obchodów 500–lecia urodzin Mikołaja Kopernika, kierujący uroczystościami na terenie Liceum.

01.02.**1973** Po 8 letnim kierowaniu Szczepem „Gwieździstym", hm. Zbigniew Jaglarz przekazuje szczep hm. Wiesławowi Wójcikowi. 41 Drużynę Harcerek przejmuje org. Marta Lebet. 43 Drużynę Harcerek przejmuje dh Jolanta Rzezińska. Pwd. Halina Krzysztoń odchodzi do działalności w Nieprzetartym Szlaku w Szczepie „Korczaka".

04.02.1973 Reprezentacja szczepu /żeńska/ zdobywa II miejsce w rozgrywkach piłki siatkowej Hufca Kraków - Podgórze. Również w kolejnych latach w rozgrywkach tych szczep odnosi sukcesy: 1974 r. – II miejsce dziewczęta, III miejsce chłopcy, 1975 r. – I miejsce chłopcy, 1977r. – II miejsce, 1978 r. /luty/ – II miejsce, 1978 r./grudzień/ – II miejsce, 1980 r. – III miejsce, 1983r. – I miejsce, 1984 r. – I miejsce, 1985 r. – II miejsce, 1987 r. – II miejsce, 1988 r. – III miejsce.

Maj 1973 Na terenie XV LO rozpoczyna działalność sklepik harcerski. Kierownikiem sklepiku jest dh Wiesław Siemiński, opiekunem hm. Zbigniew Jaglarz.

Marzec 1973 V Zjazd ZHP przyjmuje dla drużyn działających w szkołach ponadpodstawowych program Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej.

Czerwiec 1973 Tytuł Drużyny Kościuszkowskiej '73 uzyskały drużyny: 41, 42, 44, 45.

26.06-09.07.1973 Obóz wędrowny, Sudety, 21 osób, komendant hm. Wiesław Wójcik.

03.08.-27.08.1973 Obóz stały, Nowa Wieś koło Krynicy, 50 osób, komendant hm. Wiesław Wójcik, kategoria „W".

01.09.1973 W Roku Harcerskim 1973/74 kadrę szczepu tworzą: komendant szczepu – hm. Wiesław Wójcik, zastępcy komendanta: phm. Andrzej Słowik i phm. Janina Groblicka, kwatermistrz – dh W. Siemiński, drużynowi: pwd. M. Lebet (41 DH-ek), org. B. Liszkiewicz (42 DH-rzy), org. D. Zagól (43 DH-ek), org. E. Gaczoł (44 DH-ek), dh J. Malecka (45 DH-ek), dh A. Gołębiowski (46 DH-ek).

Wrzesień 1973 Realizujemy zadania II Alertu Naczelnika ZHP „Hasło – Lenino, odzew – 30". W następnych latach realizujemy Zadania kolejnych Alertów.

Październik 1973 III miejsce w I Mistrzostwach Hufca w piłce nożnej.

15.10.1973 Szczep zajął II miejsce we współzawodnictwie szczepów w Hufcu za rok 1972/73.

27.12.1973-03.01.1974 Pierwsze zimowisko szczepu, Małe Ciche koło Zakopanego, 34 osoby, komendant hm. Wiesław Wójcik.

16.04.**1974** I miejsce w Chorągwi Krakowskiej na IV MTO w specjalności samoobrona.

09-10.05.1974 Udział 20-to osobowej delegacji szczepu w uroczystym apelu pod pomnikiem bohatera hufca i szczepu gen. K. Świerczewskiego.

07.07.1974 VII miejsce w IV Centralnych MTO w specjalności samoobrona.

04-28.07.1974 Obóz stały, Orawka, 53 osoby, komendant hm. Wiesław Wójcik, kategoria „W".

02-16.08.1974 Obóz wędrowny, Pobrzeże Bałtyku, woj. Gdańskie, 24 osoby, komendant hm. Wiesław Wójcik.

Wrzesień 1974 Wznawia działalność KI „Watra", drużynowy hm. Zbigniew Jaglarz.

15.09.1974 Z-cą komendanta szczepu ds. programowych zostaje pwd. Ewa Gaczoł. Powstają Harcerskie Kluby Specjalnościowe: MSR pwd. B. Chlebda , fotograficzny dh A. Uchacz , sportowy dh W. Łyko, dyskusyjny dh M. Sochacki, turystyczny dh E. Trybała, klub miłośników muzyki młodzieżowej dh B. Gurgul.

07.10.1974 III miejsce we współzawodnictwie szczepów starszoharcerskich w Hufcu za rok 1973/74.

25.10.1974 Uroczystość dziesięciolecia szczepu.

22-31.01.**1975** Zimowisko Stary Sącz, 28 osób, komendant pwd. Ewa Wąs-Boniewicz (Gaczoł).

17.03.1975 Wszystkie drużyny szczepu uzyskały tytuł „Drużyny Kościuszkowskiej '75".

17.05.1975 Udział w uroczystościach wręczenia sztandaru bratniemu szczepowi „Czwartacy".

23.05.1975 I Mikrofestiwal Piosenki Harcerskiej, organizatorem jest pwd. Ewa Wąs-Boniewicz (Gaczoł). Odtąd impreza organizowana jest co roku, później jako Mikrofestiwal Artystyczny.

31.05.1975 Spotkanie z płk. Arturem Hoffmanem, niemieckim antyfaszystą.

Maj 1975 Decyzją Rady Szczepu rok 1975/76 ogłoszono Rokiem Sztandarowym.

21-30.06.1975 Obóz wędrowny, Beskid Śląski i Żywiecki, 20 osób, komendant pwd. Bogdan Chlebda.

25.07-19.08.1975 Obóz stały w Tatarce, woj. zielonogórskie, 60 osób, komendant hm. Wiesław Wójcik, kategoria „W".

21.-31.08.1975 Obóz wędrowny, instruktorski, Mazury, 13 osób, komendant hm. Wiesław Wójcik.

Październik 1975 I Złaz Szczepu, Góra Chełm, komendant phm. Bogdan Chlebda.

16.10.1975 Zastępcą komendanta szczepu d/s gospodarczych zostaje phm. Bohdan Chlebda.

20-30.01.**1976** zimowisko, Małe Ciche, 35 osób, komendant hm. Wiesław Wójcik.

29.05.1976 Wręczenie sztandaru Szczepowi. Fundatorem jest załoga Krakowskich Zakładów Armatur. W części artystycznej wystąpił harcerski zespół „Małe Słowianki".

15.09.1976 Hm. Wiesław Wójcik obejmuje funkcję zastępcy komendanta Hufca Kraków - Podgórze.

20.07.1976 Wpłata kwoty 500zł. na konto budowy Pomnika-Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka.

10.10.1976 Powstaje Klub Harcerskiej Piosenki prowadzony przez hm. Zbigniewa Jaglarza.

7.11.1976 II Rajd szczepu na Cupel, komendant pwd. A.Balwierz.

2.12.1976 Powołano w Szczepie sztab kompanii „Nasz Jubileusz". Zatwierdzono nazwy drużyn : 42 DH - „Orion", 44 DH - „Andromedy", 46 DH - „Dorado", 47 DH - „Draco", 46 DH - „Kasjopeya"

7-16.02.**1977** Zimowisko, Małe Ciche, 34 osoby, komendant phm. Andrzej Słowik.

28.04.1977 30-ta rocznica śmierci bohatera Szczepu. Udział delegacji Szczepu w zlocie „Walterowskim" w Jabłonkach.

5-28.07.1977 Obóz stały w Rosnowie, 56 osób, komendant hm. Andrzej Słowik.

3-14.08.1977 Obóz wędrowny, Szczecin-Kołobrzeg-Rosnowo, 14 osób, komendant phm. Ewa Wąs-Boniewicz (Gaczoł).

14-28.08.1977 Obóz wędrowny, spływ kajakowy Augustów-Łomża, 18 osób, komendant phm. B. Chlebda.

31.08.1977 I miejsce we współzawodnictwie szczepów starszoharcerskich w hufcu za rok 1976/77.

6.10.1977 Zastępcami komendanta Szczepu zostali: d/s organizacyjnych – phm. Bogdan Bednarczyk, d/s kwatermistrzowskich – hm. Zbigniew Jaglarz.

Październik 1977 Zostaje oddany do użytku samochód Szczepu Muscel M-461, nr rejestracyjny 43-80 KW.

5.01.**1978** Szczep jest organizatorem II Spotkania Kręgu Drużynowych drużyn ze szkół ponad podstawowych z terenu Podgórza.

6-16.02.1978 Zimowiska: I Małe Ciche, 21 osób, komendant phm. B. Bednarczyk, II Małe Ciche, 20 osób, komendant pwd. Piotr Kowalski.

29.04.1978 Przyłączono 48 Drużynę do 47 Drużyny.

15.07.1978 45 Drużyna uzyskuje tytuł Drużyny Sztandarowej ZHP.

22.06-3.07.1978 obóz wędrowny, Pojezierze Suwalskie, 15 osób, komendant hm. Ewa Wąs-Boniewicz (Gaczoł).

20.07-13.08.1978 obóz stały, Stare Juchy, woj. suwalskie, 50 osób, komendant hm. W. Wójcik, kat. „W".

17-30.08.1978 obóz wędrowny instruktorski, Sudety, 15 osób, komendant hm. W. Wójcik.

3.07.1978 Zastępcami komendanta Szczepu mianowani zostali: d/s organizacyjnych - org. Małgorzata Jarczyk i d/s programowych – pwd. Anna Czort.

10.10.1978 I miejsce we współzawodnictwie szczepów starszocharcerskich w hufcu za rok 1977/78. Powstają Harcerskie Kluby: techniki – hm. Andrzej Słowik, Młodych Racjonalizatorów - dh G. Sikora.

17.11.1978 Po raz pierwszy „Przekrój" i TPN organizuje akcję „Czyste Tatry" , udział 50-ciu osób z naszego szczepu. Bierzemy udział również w następnych akcjach.

7.12.1978 Zatwierdzono nazwy drużyn: 40 DH - „Alheny", 41 DH - „Enceladus", 47 DH - „Feniks".

6-16.02.**1979** Zimowiska: I Małe Ciche, 20 osób, komendant pwd. Anna Czort, II Cyrhla koło Zakopanego, 20 osób, komendant hm. A. Słowik.

2-25.07.1979 Obóz stały, Okartowo koło Orzysza, 40 osób, komendant hm. W. Wójcik, kat. „W". Obozy wędrowne : I Pomorze, 21 osób, komendant pwd. M. Jarczyk, II Bieszczady, 16 osób, komendant M. Kłos.

3.09.1979 II miejsce we współzawodnictwie szczepów starszoharcerskich w hufcu za rok 1978/79. Zastępcą komendanta Szczepu mianowano pwd. Helenę Węgrzyn.

18.09.1979 - Harcerski Klub Techniki otrzymuje gokarta. Przekazał go w imieniu PTS „Transbud" dyr. mgr T.Zięba.

26.10.1979 Obchodzimy XV-lecie Szczepu.

4-18.02.**1980** Zimowiska: I Małe Ciche, 29 osób, komendant pwd. A. Czort, II Cyrhla, 22 osoby, komendant hm. A. Słowik, kategoria „W".

30.04.1980 Komenda hufca przyznaje tytuł „Drużynowej roku 1979/80" phm. Zdzisławie Niewidok, drużynowej 43 DH-rek.

15.07.1980 Wpłata 450 zł na konto budowy Pomnika-Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka.

2-25.07.1980 Obóz stały, Okartowo, 35 osób, komendant hm. W. Wójcik, kat. „W".

1-14.08.1980 Obóz wędrowny, Mielno-Kołobrzeg, 13 osób, komendant phm. M. Szymska.

2-14.08.1980 Obóz wędrowny, Świnoujście-Kołobrzeg, 18 osób, komendant phm. H. Węgrzyn.

30.07-14.08.1980 Obóz wędrowny, spływ kajakowy Narwią i Biebrzą, 21 osób, komendant hm. B. Chlebda.

1.09.1980 Tytuły Drużyny Sztandarowej ZHP uzyskały drużyny 43 i 49. - We współzawodnictwie szczepów starszoharcerskich w hufcu za rok 1979/80 szczep zajął I miejsce.

1-14.02.**1981** Zimowiska: I Wierchomla-Bacówka nad Wierchomlą, 20 osób, komendant hm. W. Wójcik, kat. „W". II Cyrhla, 21 osób, komendant hm. B.Chlebda.

15-18.03.1981 VII Zjazd ZHP, delegatem na zjazd został wybrany hm. W. Wójcik.

15.04.1981 Zostały rozwiązane 49b i 49d drużyny harcerskie.

16-17.05.1981 Szczep inicjuje i organizuje I Turniej Tenisa Ziemnego o wielką nagrodę Hufca Kraków - Podgórze, następne rozgrywano w latach 1982 i 1983.

20.09.1981 I miejsce we współzawodnictwie szczepów starszocharcerskich w hufcu za rok 1980/81.

Lipiec **1982** Obóz stały, Jasieńczyk koło Muszyny, 35 osób, komendant hm. Ewa Wąs-Boniewicz (Gaczoł).

5-31.08.1982 Pierwszy zagraniczny obóz Szczepu w Bułgarii, Kraniewo, 17 osób, komendant hm. W. Wójcik.

9.09.1982 Funkcję komendanta Szczepu obejmuje phm. H. Węgrzyn.

16.09.1982 Rozszerzenie działalności Szczepu na terenie Szkoły Podstawowej nr 61. Rok harcerski 1982/83 rozpoczynamy w składzie: komendant – phm. H. Węgrzyn, z-ca d/s fin.-gosp. – hm. PL Z. Jaglarz, kwatermistrz – hm. PL W. Wójcik, Krąg Instruktorski „Watra" – hm. PL W. Wójcik, Krąg Totemowy – hm. A. Słowik, Komisja Stopni Instruktorskich-hm. M. Wójcik, drużynowi: 45 DH-ska „Zodiak" – pwd. E. Kadula, 46 DH-ska – org. I. Miś, 17 DH-rek „Arkona" – org. M. Wójcik, 17DH-rzy - dh R. Flak, 17 ŻDZ – org. B. Zięć, 17 KDZ – org. M. Jabłońska, 17 MDZ - dh E. Niemiec.

6.10.1982 II miejsce we współzawodnictwie szczepów starszoharcerskich w hufcu za rok 1981/82; od września 1982r. zgodnie z Uchwałą Rady Hufca współzawodnictwo nie jest prowadzone.

8.01.**1983** 17 DH-rek „Arkona" zajmuje II miejsce w XII Halowych Zawodach harcerek.

18.01.1983 17 ŻDZ przyjmuje nazwę „Niezapominajki", 17 KDZ przyjmuje nazwę „Mali Podróżnicy".

29.01-6.02.1983 Zimowisko Cyrhla koło Zakopanego, 26 osób, komendant phm. H. Węgrzyn, kat „W".

19.02.1983 Reprezentacja Szczepu zajmuje I miejsce w II Halowych Mistrzostwach Hufca w piłce nożnej Harcerzy Starszych.

25.03.1983 Szczep organizuje Przegląd Artystyczny Hufca - rejon Prokocim, 17 KDZ „Mali Podróżnicy" zajmuje I miejsce w kategorii Teatrzyku Żywego Słowa, 17 DH-rek „Arkona" zajmuje II miejsce w kategorii montażu słowno-muzycznego.

22-23.05.1983 Rajd Szczepu w Tarnawie, komendant rajdu hm. B. Chlebda.

4-28.07.1983 Obóz stały i kolonia zuchowa, Lędyczek woj. pilskie, komendant zgrupowania hm.PL W.Wójcik, komendant kolonii: pwd. B. Chlebda.

8.08-1.09.1983 Obóz zagraniczny w Bułgarii-Kranievo, 25 osób, komendant phm. H. Węgrzyn.

13-26.08.1983 Obóz wędrowny Okartowo-Gierłoż, 13 osób, komendant pwd. Marcin Gawęski.

Wrzesień 1983 Powstaje 17 KDZ „Poszukiwacze Przygód", drużynową zostaje org. I. Miś, 17 DH-rek „Arkona" przejmuje pwd. J. Bogacz, 45 DH-ską „Zodiak" przejmuje dh Małgorzata

Wysocka, z 17 WDZ i 17 ŻDZ powstaje 17 KDZ „Niezapominajki" drużynową pozostaje dh E. Niemiec. zastępcami komendanta Szczepu zostali mianowani: pwd. M. Jabłońska - d/s zuchowych i org. M. Wójcik - d/s harcerskich.

7.01.**1984** Reprezentacja 17 DH-rek „Arkona" zajmuje I miejsce w XIII Halowych Zawodach Harcerek.

12.01.1984 Reprezentacja Szczepu zajmuje III miejsce w III Halowych Mistrzostwach Hufca w Piłce Nożnej Harcerzy Starszych.

30.01-10.02.1984 Zimowisko Cyrhla koło Zakopanego, 28 osób, komendant pwd. M. Jabłońska, kat. „W".

Marzec 1984 Szczep organizuje Przegląd Artystyczny Hufca - rejon Prokocim, 17 DH-rzy i 17 KDZ „Poszukiwacze Przygód" przechodzą do etapu finałowego.

Kwiecień 1984 Najlepszym zastępem w roku harcerskim 1983/84 zostaje zastęp „Kosynierzy" - zastępowy dh Bartosz Cholewa.

5-31.07.1984 Zgrupowanie obozów w Śmiardowie Złotowskim woj. pilskie, 105 osób, komendant phm. H. Węgrzyn, kategoria „W". W obozie uczestniczyli pionierzy z NRD, 26 osób.

5-17.08.1984 Obóz zagraniczny, NRD - Lubmin, 17 osób, komendant phm. H. Węgrzyn.

10.08-2.09.1984 Obóz wędrowny, Ustianowa-Ustrzyki Górne, 14 osób, komendant phm. M. Gawęski.

Wrzesień 1984 17 DH-rek „Arkona" przejmuje org. J. Iskra, 45 DH-ską „Zodiak" przejmuje pwd. R. Flak, 17 DH-rzy przejmuje phm. M. Gawęski, zastępcą komendanta Szczepu d/s harcerskich zostaje phm. M. Gawęski.

20.10.1984 Uroczystość XX-lecia działalności Szczepu.

24.11.1984 Hm. PL W. Wójcik zostaje wybrany Komendantem Hufca Kraków - Podgórze.

15.12.1984 Reprezentacja Szczepu zajmuje II i IV miejsce w IV Halowych Mistrzostwach Hufca w Piłce Nożnej Harcerzy Starszych.

12.01.**1985** Reprezentacja 17 DH-rek „Arkona" zajmuje I miejsce w XIV Halowych Zawodach Harcerek.

29.01-8.02.1985 Zimowiska Szczepu : I Cyrhla koło Zakopanego, 26 osób, komendant hm. B. Chlebda, kat. „A", II Murzasichle, 26 osób, komendant hm. H. Węgrzyn, kat. „W".

30.03.1985 Szczep reprezentuje Hufiec na Mistrzostwach Chorągwi w piłce siatkowej zajmując II miejsce.

24.04.1985 Najlepszym zastępowym Hufca na rok harcerski 1984/85 zostaje dh Maciej Kluza.

17-18.05.1985 Patrole ze Szczepu zajmują I, II miejsca w kategorii harcerzy młodszych i I, II, III miejsca w kategorii harcerzy starszych podczas IV Zawodów na Orientację.

29.06-25.07.1985 Obóz stały, Śmiardowo Złotowskie, 56 osób, komendant hm. H. Węgrzyn, kat. „W".

2-20.07.1984 Kolonia zuchowa, Krajenka, woj. pilskie, 57 uczestników, komendant phm. M. Jabłońska, kat. „W".

1-15.08.1985 Obóz zagraniczny, NRD-Kommichaw, 17 osób, komendant pwd. E. Niemiec.

17-31.08.1985 Obóz wędrowny po Pojezierzu Sierakowskim, 15 osób, komendant pwd. R. Flak.

Wrzesień 1985 17 KDZ „Poszukiwacze Przygód" przejmuje dh Magdalena Kostecka, po kilkuletniej przerwie wznawia działalność 41 DH-ska pod wodzą dh Moniki Wiecheckiej, 17 DH-rek „Arkona" przejmuje pwd. M. Wójcik, w miejsce 17 KDZ powstają 17a DH-rek, drużynowa pwd. E. Niemiec i 17a DH-rzy, drużynowy dh Maciej Kluza, kwatermistrzem Szczepu zostaje hm. A.Słowik, KI „Warta" przejmuje hm. PL Z. Jaglarz, zastępcą komendanta d/s programowych zostaje hm. B. Chlebda, a d/s organizacyjnych pwd. R. Flak.

5-6.10.1985 Biwak Szczepu w Makowie Podhalańskim.

7.12.1985 Reprezentacja 17 Drużyny Harcerek zajmuje I miejsce na XV Halowych Zawodach Harcerek.

16.12.1985 Kapituła Komendy Hufca Kraków - Podgórze przyznaje tytuł „Instruktora Roku 1985" hm. H. Węgrzyn.

1-14.02.**1986** Zimowisko na Cyrhli, komendant hm. Helena Węgrzyn.

15.02.1986 Drużynowym 17 DH-rzy został Marek Stanok.

20.03.1986 Inauguracja kampanii 75 lat harcerstwa w Prokocimiu.

3.04.1986 Srebrny medal „Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej" otrzymał hm. Wiesław Wójcik.

19.04.1986 Gra terenowa „Śladami miejsc i osób związanych z harcerstwem w Prokocimiu".

30.04.1986 Pwd. Monika Wójcik otrzymała odznakę „Za zasługi dla Hufca ZHP Kraków - Podgórze".

1.06.1986 Patrole ze Szczepu zajmują I i II (harcerze), II (harcerze starsi), I (instruktorzy) miejsca w V Zawodach na Orientację.

21.05.1986 Zastępcą Komendanta Hufca została hm. H. Węgrzyn.

20-22.06.1986 Rajd Szczepu w Makowie Podhalańskim.

2-25.07.1986 Obóz stały i kolonia zuchowa w Kujaniu, komendant hm. Andrzej Słowik.

26.07-10.08.1986 Obóz zagraniczny w NRD, komendant pwd. Elżbieta Niemiec.

1.09.1986 Drużynową 17 KDZ „Niezapominajki" została Izabela Kozikowska, drużynową 45 DSH „Zodiak" Małgorzata Woszczyna, kierownikiem klubu sportowego pwd. Robert Flak.

25.09.1986 Złoty krzyż „Za zasługi dla ZHP" otrzymuje hm. Zbigniew Jaglarz.

15.11.1986 Zakończenie kampanii 75-lecia harcerstwa w Prokocimiu. Uroczysta zbiórka Szczepu i kręgu 17 oraz spotkanie pokoleń. Szczep „Gwieździsty" został wyróżniony przez Komendę Hufca ZHP Kraków - Podgórze pamiątkowym proporcem 75-lecia Harcerstwa.

25.11.1986 Do Rady Hufca została wybrana hm. Helena Węgrzyn, do Hufcowej Komisji Rewizyjnej hm. Zbigniew Jaglarz.

6.12.1986 Reprezentacja 17 DH „Arkona" zajęła I miejsce w Halowych Zawodach Harcerek.

14.12.1986 Reprezentacja Szczepu zajęła I miejsce w Mistrzostwach Hufca w piłce nożnej.

3-15.02.**1987** Zimowisko Szczepu w Jurkowie, komendant phm. M. Wójcik, kategoria „W".

28.02.1987 Medal Chorągwi Krakowskiej „Za zasługi" otrzymał hm. W. Wójcik, Krzyż za zasługi dla ZHP otrzymał hm. Stefan Schab.

02.05.1987 Reprezentacja Szczepu zajęła II miejsce w Mistrzostwach Chorągwi w siatkówce.

26.06-21.08.1987 Obóz stały w Śmiardowie Złotowskim, komendant hm. W. Wójcik, kategoria „W".

30.07-19.08.1987 Obóz zagraniczny w Jugosławii, komendant hm. H. Węgrzyn.

1-15.08.1987 Obóz zagraniczny w NRD, komendant hm. A. Słowik.

1.09.1987 Komendantką Szczepu została phm. M. Wójcik, zastępcą komendanta pwd. M. Kluza, drużynowym Kręgu Instruktorskiego „Watra" hm. W. Wójcik, drużynowym 17 DH-y Ireneusz Długosz, drużynową 17 DZ Ewa Berska, drużynową 17 DZ Jolanta Koza, p.o. drużynowej 17 DZ Katarzyna Cholewa.

19.12.87 17 DZ „Poszukiwacze przygód" zdobyła tytuł Mistrzowskiej Drużyny Zuchów.

10.01.**1988** Reprezentacja Szczepu zajęła I miejsce w Mistrzostwach Hufca w piłce nożnej.

1-12.02.1988 Zimowisko Szczepu w Lipniku, komendant phm. M. Wójcik, kategoria „W".

20.02.1988 Reprezentacja 17 DH „Arkona" zajęła II miejsce w Halowych Zawodach Harcerek.

20.04.1988 Zastępcą komendanta Szczepu d/s zuchowych została phm. E. Niemiec, drużynową 17 DHek „Asteroid" Katarzyna Kluza, drużynową 17 DH-ek „Arkona" phm. M. Wójcik, drużynową 45 SDH „Zodiak" Dorota Stolarz.

23.04.1888 reprezentacja 17aDH-rzy I miejsce a 17 DH-rzy II miejsce zajęła w konkurencji sanitarnej na hufcowych Manewrach Techniczno-Obronnych.

29.04.1988 odznakę „Za zasługi dla Hufca ZHP Kraków - Podgórze" otrzymała phm. Elżbieta Niemiec.

29.05.1988 reprezentacja Szczepu zajęła IV miejsce w punktacji ogólnej Górskiego Rajdu Hufca.

4-29.07.1988 Obóz stały w Boroszewie, komendant phm. M. Wójcik.

15-30.08.1988 Obóz wędrowny w Bieszczadach, komendant pwd. M. Kluza.

15.08-3.09.1988 Obóz zagraniczny w RFN i Francji, komendant hm. H. Węgrzyn.

19.12.1988 Do Rady Hufca zostali wybrani: hm. H. Węgrzyn, phm. M. Wójcik, hm. W. Wójcik, zastępcą przewodniczącego Hufcowej Komisji Instruktorskiej został hm. Z. Jaglarz. zastępcą Komendanta Hufca d/s organizacyjnych hm. H. Węgrzyn, członkiem Komendy Hufca phm. M. Wójcik.

10.12.1988 Reprezentacja Szczepu zajęła III miejsce w Halowych Zawodach Harcerek.

10.12.1988 Reprezentacja Szczepu zajęła I i II miejsce w Mistrzostwach Hufca w piłce nożnej.

25.01.**1989** Zimowisko w Bieczu, komendant phm. M. Wójcik, kategoria „W".

8.04.1989 Reprezentacja Szczepu otrzymała nagrodę publiczności na festiwalu artystycznym hufca.

16-31.07.1989 Obóz zagraniczny w NRD, komendant phm. E. Niemiec.

14-30.07.1989 Obóz zagraniczny w Kijowie, komendant hm. H. Węgrzyn.

30.07-24.08.1989 Obóz stały w Turzy, komendant phm. M. Kluza, kategoria „W".

1.09.1989 Zastępcą komendanta Szczepu został hm. Z. Jaglarz, magazynierami hm. Bogdan Chlebda i Krzysztof Bogucki, drużynową 17 DZ „Poszukiwacze przygód" Agnieszka Paw, drużynową 17 DZ Katarzyna Kołodziej, drużynowym 17a DH-y Maciej Pająk.

01.10.1989 Hm. Wiesław Wójcik został wybrany Przewodniczącym Rady Hufca.

15.10.1989 Reprezentacja Szczepu zajęła II miejsce w punktacji ogólnej podczas Jesiennego Złazu Hufca w Puszczy Niepołomickiej.

27.10.1989 25-lecie Szczepu „Gwieździstego", hm. Helena Węgrzyn została wyróżniona tytułem „Zasłużony dla Hufca ZHP Kraków - Podgórze", phm. Maciej Kluza, oraz phm. Robert Flak otrzymali medal „Za zasługi dla Hufca ZHP Kraków - Podgórze", a mgr Ewa Kowal Honorową odznaką Ruchu Przyjaciół Harcerstwa.

5-30.07.**1990** Zgrupowanie obozów Komendy Hufca w Płaczewie. Komendantką podobozu Szczepu została phm. M. Wójcik.

1-16.08.1990 obóz zagraniczny w NRD, komendant phm. M. Wojcik

1.10.1990 Powstaje 45 PDHS „Orion" drużynowym zostaje phm. M. Kluza.

26.04.**1991** 45 PDHS „Orion" zostaje wyróżniona za reprezentowanie Hufca na zlocie 80-lecia w Pająku.

5-30.07.1991 Zgrupowanie obozów komedy hufca w Łukęcinie. Komendantką podobozu Szczepu została phm. M. Wójcik.

5-24.08.1991 Obóz wędrowny 45 PDHS „Orion", trasa: Beskid Niski-Pająk-Krzyż Wkp., komendant phm. M. Kluza.

13.10.1991 Reprezentacja 45 PDHS „Orion" zwycięża w Rajdzie Chorągwi Krakowskiej.

28.02.**1992** Reprezentacja Szczepu zajęła IV miejsce w Halowych Zawody Harcerek.

11-12.04.1992 Akcja naborowa w SP 61. Drużyny obejmują: 17 DH-rzy Dominik Kaznowski, 17 GZ „Poszukiwacze Przygód" Magdalena Tomaszek, 17 DH „Asteroid" pwd. K. Kluza.

26-28.04.1992 Reprezentacja 17 DH „Asteroid" zajmuje III miejsce w Manewrach w Baczynie.

31.05.1992 reprezentacja 17 DH „Asteroid" zajmuje I miejsce w chorągwianej grze „Zaklęte w kamieniu".

14.06.1992 Reprezentacja Szczepu zajmuje II miejsce w punktacji ogólnej Górskiego Rajdu Hufca.

14-29.08.1992 Obóz wędrowny 45 PDHS „Orion" w Słowackim Raju, komendant phm. M. Kluza.

1.09.1992 Komendantem Szczepu został phm. M. Kluza, 17 DH-rzy i 17 DH „Asteroid" zostały połączone w 17 Drużynę Harcerską, jej drużynowym zostaje phm. Maciej Kluza, drużynową 45 PDHS „Orion" zostaje Joanna Ślusarczyk.

10.10.1992 Reprezentacja Szczepu zajmuje II miejsce w Harcerskim Biegu Terenowym i IV miejsce w punktacji ogólnej na Złazie Hufca w Radziszowie.

28.11.1992 17 GZ „Poszukiwacze Przygód" organizuje hufcowe Andrzejki Zuchowe.

28.02.**1993** Reprezentacja Szczepu zajęła IV miejsce w Halowych Zawodach Harcerek

08.05.1993 17 DH została wyróżniona za wykonanie zadania programowego Hufca.

24.04.1993 17 GZ „Poszukiwacze Przygód" zajęła III miejsce w hufcowym festiwalu zuchowym.

7-22.07.1993 Obóz wędrowny 45 PDHS „Orion" w Sudetach, komendant phm. M. Kluza.

1.09.1993 kwatermistrzem Szczepu został wędrownik Andrzej Matura, drużynową 17 PgDH-ek „Asteroid" Anna Moszyńska, drużynowym 45 PDHS „Orion" phm. Maciej Kluza.

26.09.1993 Reprezentacja Szczepu wzięła udział w Chorągwianej Inauguracji Roku Harcerskiego w Nowym Sączu i zwyciężyła na trasie starszoharcerskiej podczas gry miejskiej.

19.11.1993 Phm. Maciej Kluza został wyróżniony tytułem „Drużynowego Roku" w pionie drużyn harcerskich za rok 1992/93.

27.11.1993 17 GZ organizuje hufcowe Andrzejki Zuchowe.

22.02.**1994** Phm. M. Kluza został powołany do składu Hufcowej Komisji Stopni Instruktorskich.

14-30.07.1994 Obóz wędrowny 45 PDHS „Orion" w Bieszczadach, komendant phm. M. Kluza.

20.10.1994 Drużynową 17 PgGZ „Poszukiwacze Przygód" została Marcelina Mik, drużynową 17 PgDH „Asteroid" Grażyna Grochal.

19.11.1994 Spotkanie pokoleń z okazji 30-lecia Szczepu.

01.04.**1995** Reprezentacja Szczepu zajęła I miejsce w Halowych Zawodach Harcerek.

3-5.06.1995 Reprezentacja Szczepu zajęła III miejsce w Harcerskim Zwiadzie Ekologicznym „Nietoperz".

31.07-15.08.1995 Obóz wędrowny 45 PDHS „Orion" w Słowackim Krasie, komendant phm. M. Kluza.

02.10.1995 Kwatermistrzem Szczepu został Piotr Kuczyński, drużynową 17 PgDH „Asteroid" Agnieszka Wójtowicz, drużynowym 17 PgDH-y Maciej Mistarz, drużynową 17 PgGZ „Poszukiwacze przygód" zostaje Beata Wójtowicz

11.11.1995 Reprezentacja 45 PDHS „Orion" zajęła II miejsce na trasie artystycznej chorągwianej gry „Harclotek"

20.02.**1996** Phm. Maciej Kluza został mianowany szefem referatu turystyki Komendy Hufca.

15.02.1996 Drużynową 17 PgDH „Asteroid" zostaje Anna Kwiecień.

14.04.1996 Reprezentacja Szczepu zajęła II miejsce w Halowych Zawodach Harcerek.

22.04.1996 Szczep organizuje na osiedlu „Górników" gry i zabawy z okazji „Dnia Ziemi".

26.05.1996 17 PgDH „Asteroid" zajęła II miejsce w Rajdzie Wawelskiego Smoka

17.07-2.08.1996 Obóz wędrowny 45 PDHS „Orion" w Sudetach, komendant phm. M. Kluza.

1.09.1996 17 DH-rzy przejmuje M. Pałka.

24.11.1996 Szczep organizuje obchody „85-lecia harcerstwa w Prokocimiu".

15.02.**1997** Drużynową 17 PgDH „Asteroid" została Iwona Wawro.

7.05.1997 „Dzień Ziemi" - festyn harcerski na osiedlu.

11.05.1997 17 PgDH „Asteroid" zajęła IV miejsce w hufcowym zadaniu programowym „ 85 lat harcerstwa w Podgórzu".

7.06.1997 „Biała Służba" podczas Mszy Św. na Błoniach.

21.06.1997 Podczas apelu kończącego zorganizowaną przez nas I Hufcową Grę Specjalnosciową (I miejsce w kategorii starszoharcerskiej) Zobowiązanie Instruktorskie złożyły Agnieszka i Iwona Wawro.

2-26.08.1997 Podobóz szczepu „Ateny" na obozie szczepu „Czwartacy" w Przewozie (woj. gdańskie), 23 osoby, obrzędowość - starożytna Grecja, komendant podobozu - phm. M. Kluza.

24-27.08.1997 reprezentacja 45 PDHS „Orion" bierze udział w PZHS-e w Perkozie.

1.09.1997 Drużynowym 17 PgDH-rzy został Łukasz Wątor.

24-26.10.1997 Reprezentacja 45 PDHS „Orion" zajęła II miejsce podczas XIV Festiwalu Kultury Harcerskiej „Chwat" w Jaworznie.

1.03.**1998** Po półrocznej przerwie wznowiona została praca drużyny zuchowej. Drużynową została Anna Czader, drużyna zmieniła nazwę na „Przyjaciele Zorro".

7.03.1998 17 PgDH-rzy zajęła I miejsce w Mistrzostwach Hufca w piłce nożnej.

4-5.04.1998 Rajd szczepu - Będkowice.

23.04.1998 Podczas Wiosennego Przegląd Hufca zobowiązanie Instruktorskie złożyli: Bogusława Gola, Anna Kwiecień, Łukasz Wątor, Tomasz Kusiak.

29-31.05.98 „Biwak na skraju wieków" w parku Jordana. Podczas apelu hufca szczep został wyróżniony „Za największy postęp w pracy harcerskiej". Wśród wyróżnionych instruktorów hufca znaleźli się: Anna Czader, pwd. Iwona Wawro, hm. Maciej Kluza i pwd. Łukasz Wątor.

12-28.07.1998 Obóz wędrowny - Beskid Niski. Bazy w Wysowej, Bartnem, Krempnej i Dukli, 22 uczestników, komendant hm. M. Kluza.

2-28.08.1998 Podobóz szczepu „Gród Konunga Łukasza" na obozie szczepu „Czwartacy" w Przewozie, obrzędowość – Wikingowie, 23 uczestników, komendant podobozu pwd. Łukasz Wątor.

1.09.1999 17 PgDH „Asteroid" przejęła Małgorzata Skubida.

18.12.1998 Szczep był współorganizatorem Mszy Św. w Bazylice Mariackiej na przyjęcie „Betlejemskie Światła Pokoju".

3-13.02.**1999** Komendantem Nieobozowej Akcji Zimowej Hufca został pwd. Ł.Wątor.

27-28.03.1999 Rajd Szczepu (Łazy) - niestety w dość szczątkowym składzie. Komendant Łukasz Lupa.

8.05.1999 W Mistrzostwach Hufca w strzelaniu I miejsce indywidualnie zdobył Bartłomiej Reczyński, 17 PgDH-rzy zajęła III miejsce drużynowo.

15.06.1999 Biała Służba - w patrolach medycznych udział wzięło 25 osób.

11.07-1.08.**1999** Obóz stały w Składzistym (Beskid Sądecki). Pierwszy po długiej przerwie samodzielny obóz stały szczepu. Tematyka związana z Indianami Ameryki Południowej i Środkowej. Komendant obozu - hm. M. Kluza, kwatermistrz - pwd. T. Kusiak, oboźny - pwd. Ł.Wątor, instr. progr. - pwd. Bogusława Gola i sam. Barbara Kusiak. Udział wzięło 36 osób.

1.09.1999 Pwd. Tomasz Kusiak został Namiestnikiem Starszoharcerskim hufca oraz przejął 45 PDHS „Orion", 17 PgDH „Asteroid" przejęła Małgorzata Kalicińska.

17.09.1999 Szczep objął swoją działalnością Szkołę Podstawową nr 124. Drużynową 17 Próbnej Drużyny Harcerskiej została Justyna Wiklik.

19.09.1999 Reprezentacja 45 PDHS „Orion" zajęła I miejsce w Hufcowej Grze Specjalnościowej.

25.09.1999 Barbara Kusiak złożyła Zobowiązanie Instruktorskie.

16.10.1999 Podczas Jesiennego Złazu Hufca II miejsce w punktacji ogólnej zajęła 17 PgDH-rzy.

6.11.1999 W skład komisji rewizyjnej hufca został wybrany pwd. Ł. Wątor.

6.11.1999 45 PDHS „Orion" została wyróżniona na Festiwalu Piosenki Harcerskiej „Chwat" w Jaworznie.

11.11.1999 Wśród drużyn, którym zaliczono hufcową kampanię bohater znalazły się 17 PGZ „Przyjaciele Zorro" i 45 PDHS „Orion". W hufcowym konkursie historycznym I miejsce zajął Bartłomiej Reczyński (17 PgDH-rzy).

20.11.1999 Uroczyste obchody 35-lecia szczepu. Komendantem uroczystości był pwd. Tomasz Kusiak. W grze „Tropem historii" zwyciężyła 17 PgDH-rzy, II miejsce zajął zastęp Rigel z 45 PDHS „Orion", III miejsce zajął patrol z 13 Szczepu „Swarożyca".

21.11.1999 Został poświęcony odnowiony sztandar szczepu.

17.12.1999 W szczepowym konkursie „Harcmisiowym" I miejsce zajęła 17 PgDH-rzy zbierając 72 misie. Łącznie szczep zebrał 186 misiów.

5.01.**2000** Drużynową 17 PgDH „Asteroid" została Katarzyna Noga.

12.01.2000 17 Próbnej Drużynie Harcerskiej został zamknięty okres próbny.

22.01.2000 17 PgGZ „Przyjaciele Zorra" organizuje hufcową Choinkę Zuchową.

25.03.2000 17 PgGZ „Przyjaciele Zorra" została wyróżniona za najlepsze wykonanie zadań zwiadu zuchowego „Tadeuszek"

8-9.04.2000 Rajd szczepu do Wiśniowej. W grze dziennej I miejsce zajęły patrole z 45 PDHS „Orion" i 17 PgDH „Andromeda", II m. - 17 Pg DH-rzy, zaś w Festiwalu I miejsce zajęły 17 PgDH-rzy

i 45 PDHS „Orion", II miejsce 17 PgDH „Andromeda", III miejsce - 17 PgDH „Asteroid". Komendantem rajdu był Grzegorz Kusiak.

13.05.2000 Wiosenny Przegląd Hufca, organizowany przez nasz szczep. Komendantką była pwd. B. Kusiak, zaś grę organizował Grzegorz Kusiak. Podczas Hufcowego Festiwalu Piosenki zespoły ze szczepu zajęły I i III miejsce, zaś Gromada Zuchowa została wyróżniona.

5.06.2000 Podczas uroczystości wręczenia laski Skautowej kardynałowi F. Macharskiemu 45 PDHS „Orion" pełniła funkcję drużyny sztabowej.

2-10.08.2000 W zlocie 90-lecia harcerstwa w Bednarach udział wzięło 5 osób ze szczepu (w tym 3 brały udział w przygotowaniu programu.

30.09.2000 Podczas Apelu Chorągwi na Rynku Głównym zobowiązanie instruktorskie złożył Łukasz Lupa.

1.10.2000 Drużyna była współorganizatorem I SHOCK-u 2000, komendant: pwd. T. Kusiak.

14-15.10.2000 Podczas Jesiennego Złazu Hufca I miejsce w grze zajęła 17 PgDH-rzy a II 17 PgDH „Asteroid".

27-28.10.2000 Podczas Festiwalu Kultury Harcerskiej „Chwat" w Jaworznie 45 PDHS „Orion" zajęła I miejsce w klasyfikacji ogólnej a ponadto: I m w turnieju krajoznawczym i „1 z 10" oraz III w festiwalu piosenki.

6.01.**2001** 10 urodziny 45 PDHS „Orion". Udział wzięło ok. 80 osób. Honorowe członkostwo 45 PDHS „Orion" zostało nadane: hm. Maciejowi Kluzie, Joannie Ślusarczyk, Maciejowi Pałce, pwd. Annie Kwiecień, pwd. Agnieszce Wawro, pwd. Iwonie Wawro i pwd. Bogusławie Goli.

8.02.2001 Wernisaż wystawy prac pwd. B. Kusiak w Podgórskim Domu Kultury.

9-13.02.2001 Biwak szczepu w Zawoji w ramach NAZ. Komendant biwaku hm. M. Kluza.

14-15.04.2001 Rajd Szczepu do Wiatowic. Komendant rajdu Bartłomiej Reczyński.

12.05.2001 Podczas Rajdu Szczepu „Agrikola" do Kalwarii zobowiązanie instruktorskie złożyła Magdalena Stus.

8-10.06.2001 Podczas Górskiego Rajdu Hufca reprezentacja 17PgDH „Asteroid" zajęła III miejsce.

1-5.07.2001 Biwak 17 PgGZ „Poszukiwacze Zorra" w Gorlicach. Udział wzięło 20 osób. Komendant biwaku phm. B. Kusiak.

2-28.07.2001 Obóz Szczepów „Agrikola" i „Gwieździstego" w Gołuniu. Stylizacja magiczna. Komendant podobozu szczepu pwd. Ł. Wątor. Udział wzięły 24 osoby.

26.07-5.08.2001 Reprezentacja szczepu wzięła udział w Zlocie BdP „Bundeslager" w Westernohe. Komendant wyjazdu hm. M. Kluza. Udział wzięło 13 osób.

1-17.08.2001 Obóz wędrowny w Sudetach. Komendant phm. T. Kusiak.

1.09.2001 Drużynową 45 PDHS „Orion" została pwd. M. Stus, 17 PgGZ objął pwd. Grzegorz Kusiak, zaś 17 Pg DH-rzy B. Reczyński.

12-14.10 2001 45 PDHS „Orion" pełni funkcję drużyny sztabowej podczas 2 SHOCK-u. Komendantką imprezy była pwd. M. Stus.

24.11.2001 Szczep organizuje obchody 90-lecia harcerstwa w Prokocimiu. W ramach obchodów została przygotowana wystawka prezentująca dzieje prokocimskiego harcerstwa, rocznicowy kominek oraz przyjęcie. W uroczystości udział wzięło ok. 120 osób reprezentujących różne pokolenia i różne jednostki harcerskie. Komendantem imprezy był pwd. Łukasz Lupa.

13.01.**2002** 45 PDHS „Orion" wspólnie z samorządem uczniowskim zorganizowała zbiórkę pieniędzy na terenie XV LO w ramach Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

31.01-8.02.2002 Nieobozowa Akcja Zimowa szczepu obejmująca biwak w Ciężkowicach. Komendant pwd. G. Kusiak.

13.04.2002 Szczep zorganizował piknik dla rodziców podczas Wiosennego Przeglądu Hufca. Odpowiedzialny za organizację pwd. Ł. Wątor.

14.04.2002 Zobowiązanie instruktorskie złożyli: Bartłomiej Reczyński i Katarzyna Noga.

1-4.05.2002 Biwak szczepu w dol. Kobylańskiej. Organizator pwd. Ł. Lupa.

6.05.2002 Zobowiązanie instruktorskie złożyła Anna Pająk.

29.06-21.07 Szczep tworzy podobóz na zgrupowaniu hufca w Ostrowie. Komendant podobozu pwd. Ł. Lupa.

1.09.2002 Drużynowym 45 PDHS „Orion" zostaje pwd. Ł. Lupa, pwd. M. Stus przejmuje 17 PgGZ „Przyjaciele Zorro".

6.10.2002 45 PDHS „Orion" pełni rolę drużyny sztabowej podczas III SHOCK-u. Komendantem imprezy był pwd. G. Kusiak.

7.10.2002 Pwd. M. Stus zostaje redaktorem naczelnym hufcowej gazetki „Ad Astra" zaś pwd. Ł. Lupa zastępcą szefa sztabu Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

12.01.**2003** Reprezentacja szczepu bierze udział w Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy.

24.01-1.02.2003 Nieobozowa Akcja Zimowa, w ramach której odbył się biwak w Rabce. Udział wzięło 25 osób. Komendant NAZ hm. M. Kluza.

3.03.2003 Phm. Barbara Kusiak została członkiem hufcowej kapituły stopni starszoharcerskich.

22.03.2003 Zobowiązanie instruktorskie złożyła Agnieszka Gałuszka.

8-23.08.2003 Obóz szczepów „Gwieździstego" i „Pomarańczarnia" w Prełukach. Komendant obozu hm. M. Kluza, komendantka podobozu harcerskiego „Dessau Mosigkau" pwd. A. Gałuszka.

1.09.2003 Drużynowym 17 PgDH został Artur Gurak, zaś drużynową 17 PgDH „Andromeda" pwd. Agnieszka Gałuszka.

3.11.2003 Hm. Maciej Kluza został powołany w skład Zespołu Kadry Kształcącej Chorągwi.

15.11.2003 Podczas Zjazdu Hufca phm. G. Kusiak został wybrany zastępcą Komendanta Hufca. W skład komendy została wybrana phm. B. Kusiak, w skład Komisji Rewizyjnej Hufca phm. Ł. Wątor, zaś hm. M. Kluza został członkiem Sądu Harcerskiego. Hm. M. Kluza został również wybrany delegatem na zjazd chorągwi.

2.02.**2004** W skład Rady Wędrowniczej Hufca weszły phm. B. Kusiak oraz pwd. M. Stus.

7.06.2004 Pochwała Komendanta Hufca za pełną zaangażowania służbę instruktorską w roku 2003/2004 dla pwd. M. Stus.

29.07-23.08.2004 Obóz Szczepów „Gwieździstego" i „Pomarańczarnia" w Samociążku. Komendantka phm.. M. Stus, komendantka podobozu szczepu pwd. A. Gałuszka.

1.09.2004 - Komendantką Szczepu została phm. Magdalena Stus, przewodniczący KI „Watra" hm. Maciej Kluza, drużynową 45 PDW „Orion" dh Anna Karteczka, drużynową 17 PgDH „Asteroid" dh Patrycja Gołębiowska, drużynowym 17 PgDH „Andromeda" phm. Łukasz Lupa.

16.10.2004 Obchody 40-lecia Szczepu. Komendant uroczystości pwd. A. Gałuszka.

24.10.2004 Patrol wędrowniczy „Sz..." ze szczepów „Gwieździstego" oraz „Z Dębowego Lasu" zajmuje I miejsce a patrol 17PgDH Andromeda III miejsce w czasie Jesiennego Złazu Hufca.

1.11.2004 Szczep zostaje wyróżniony za zaangażowanie w hufcową akcję „Znicz".

10-31.07.**2005** Obóz stały Hufca Kraków - Podgórze w Suchej Rzeczce – komendant podobozu szczepu – phm. Ł. Lupa, komendantka samodzielnego patrolu wędrowniczego – pwd. Anna Pająk

28.08.2005 Reprezentacja Szczepu wzięła udział w spotkaniu ze skautami z Izraela.

1.09.2005 Komendantką Szczepu została pwd. Anna Pająk, kwatermistrzem phm. Łukasz Lupa.

9.10.2005 Drużynową reaktywowanej 17 PgGZ „Przyjaciele Zorra" została dh Joanna Mikulska, opiekunem drużyny dh P. Gołębiowska.

10.10.2005 Pwd. Agnieszka Gałuszka została mianowana zastępcą komendantki Szczepu.

22-23.10.2005 Patrol 17PgDH „Asteroid" zajął drugie miejsce w kategorii harcerzy podczas Jesiennego Złazu Hufca Kraków - Podgórze w Niegowici.

1.11.2005 17PgDH „Asteroid" i 17PgDH „Andromeda" organizują akcję „Chorągiewka".

19.11.2005 Hm. Maciej Kluza został odznaczony Srebrnym Krzyżem „Za zasługi dla ZHP" oraz brązową odznaką „Za zasługi dla Hufca Kraków - Podgórze".

16.12.2005 Wigilia Szczepu organizowana przez 17 PgDH „Andromeda".

18.12.2005 Udział 17PgDH „Andromeda" w przekazaniu Betlejemskiego Światła Pokoju w kościele parafialnym w Bieżanowie.

20.12.2005 Przekazanie Betlejemskiego Światła Pokoju w kaplicy p.w. Św. Mikołaja z Tolentino.

8.01.**2006** Udział w zbiórce pieniędzy na Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy

10.02.2006 Bal karnawałowy Szczepu.

31.03.2006 Instruktorzy Szczepu organizują grę o tematyce wędrowniczej na SHOCK-u.

22.04. 2006 Zobowiązanie Instruktorskie złożyła Patrycja Gołębiowska

18.05.2006 85-lecie Szkoły Podstawowej nr 61. Instruktorzy i harcerze Szczepu pomagają przy organizacji i są obecni na uroczystości obchodów jubileuszu.

26-28.05.2006 Pwd. Katarzyna Noga i dh Małgorzata Kalicińska włączyły się w Białą Służbę w czasie pielgrzymki Benedykta XVI do Polski.

3.06.2006 Podczas Zjazdu Chorągwi hm. Maciej Kluza został wybrany w skład Rady Chorągwi

11.06.2006 Ognisko Szczepu na które zaproszeni zostali rodzice harcerzy.

Lipiec 2006 Obóz stały Hufca w Ostrowie. W obozie uczestniczy 8 osób.

1.08.**2007** Reprezentacja Szczepu wzięła udział w Odnowieniu Przyrzeczenia Harcerskiego na Błoniach .

3-25.08 2007 Obóz stały Hufca w Ostrowie. W obozie uczestniczy 6 osób.

1.09.2007 Drużynową 17 PgDH „Andromeda"została pwd. K. Noga, drużynową 45 PgDW „Orion" – dh Ewelina Pawolska.

26.10.2007 Decyzją Przewodniczącego ZHP hm. Maciej Kluza zostaje odznaczony Złotym Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP".

11.01.**2008** Spotkanie Opłatkowe Szczepu.

29.06-13.07.2008 : Obóz wędrowny w Bieszczadach wspólny z 79 DH Echo z Bytomia.

1.09.2008 Kwatermistrzem szczepu został hm. M. Kluza, Przewodniczącą KI „Watra" – phm. Anna Jelonek, drużynowym 45 PgDW Orion – Piotr Żórowski.

29.09.2008 Zespoły ze szczepu zajęły II i III miejsce w Hufcowym turnieju piłki nożnej.

6.10.2008 Hm. M. Kluza został przewodniczącym hufcowej KSI.

luty **2009** Nieobozowa Akcja Zimowa

2.02.2009 Z inicjatywy pwd. Patrycji Gołebiowskiej wznowiona została działalność 45 PgDW „OrioN".

12.03.2009 17 PgDH „Asteroid" zdobywa I miejsce w części muzycznej oraz III w plastycznej w Hufcowym festiwalu Dnia Myśli Braterskiej.

17-19.04.2009 Patrol ze szczepu o nazwie „Rodzina Asteroidano" zdobywa III miejsce w grze dziennej podczas XVIII Rajdu „Podwawelskiego Smoka"

22-24.05.2009 Patrol „O.R.I.O.N.J.E.S.T.F.A.J.N.IGREK!" zajmuje III miejsce podczas V Rajdu Nierozwiązanych Tajemnic

24.05.2009 Komendantką szczepu została phm. Anna Jelonek. Patrycji Gołębiowskiej został nadany stopień podharcmistrzyni.

03-25.07.2009 Obóz stały w Ostrowie. Komendantka obozu - phm. P. Gołębiowska. Obóz zorganizowany wspólnie ze szczepem „Czwartacy" oraz „Agrikola". 55 uczestników.

1.09.2009 Drużynową17 PgDH „Asteroid" została dh Magdalena Gołębiowska, drużynową reaktywowanej 45 PgDW „Orion" phm. Patrycja Gołębiowska.

25.10.2009 W podsumowaniu współzawodnictwa hufcowego za rok 2008/9 w kategorii wędrowników i instruktorów zwyciężyła phm. Patrycja Gołębiowska.

23.10.2009 Spotkanie pokoleń z okazji 45-lecia Szczepu.

9.12.2009 Hm. Andrzej Słowik został odznaczony Złotym Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP".

22.02.2010 Zespół „Gwiazdy" z 17 PgDH „Asteroid" szczepu zdobył I, a reprezentacja 45 PgDW „Orion" II miejsce w Hufcowym Festiwalu Dnia Myśli Braterskiej.

9-11.04.2010 Patrol „Ostry Dyżur" zajął II miejsce w współzawodnictwie ogólnym oraz I miejsce w grze dziennej podczas XIX Rajdu Podwawelskiego Smoka.

11.04.2010 Zobowiązanie instruktorskie złożyła Magdalena Gołębiowska.

8-27.08.2010 Obóz w Czerwonce. Komendantka obozu – phm. Patrycja Gołębiowska. Obóz zorganizowany wspólnie ze szczepem „Czwartacy" oraz „Agrikola". 45 uczestników.

16-24.08.2010 Reprezentacja szczepu uczestniczy 100-lecu harcerstwa jako obsługa Recepcji Zlotowej.

8.11.2010 Wznowienie działalności 17 PgGZ „Przyjaciele Zorro". Drużynową została Anna Nowak.

7-11.02. 2011 Nieobozowa Akcja Zimowa.

4.03.2011 Reprezentacja 17 PgDH „Asteroid" zajmuje III miejsce w konkursie „Piosenka sprzed lat" podczas Hufcowego Festiwalu Dnia Myśli Braterskiej.

3.04.2011 Patrole „Dragontas" i „Orion" reprezentują szczep podczas XX Rajdu Podwawelskiego Smoka. Patrol „Orion" zajmuje III miejsce na turnieju siatkówki podczas tego Rajdu.

7.05.2011 Podczas Wiosennego Przeglądu Hufca 17 PgGZ „Przyjaciele Zorro" zajmuje II miejsce w kategorii gromad zuchowych.

Akcja letnia i zimowa Szczepu ZHP „Czwartacy"

OBOZY STAŁE

- **04.07.-28.08.1972: Wołosate (Bieszczady)**, komendant: phm. Jerzy KLINIK, kwatermistrz: phm. Janina WÓJCIK, ilość uczestników: 54
- **2.08. - 25.08.1973: Murzasichle**, komendant: hm. Jerzy KLINIK, kwatermistrz: phm. Janina WÓJCIK, uczestników: 41
- **1.08 - 24.08.1974: Łabowa**, komendant: hm. Jerzy KLINIK, kwatermistrz: pwd. Antoni ŁUKOWICZ, uczestników: 50
- **25.07.- 18.08.1975: Tatarka**, komendant: hm. Jerzy KLINIK, kwatermistrz: phm. Antoni ŁUKOWICZ, uczestników:78
- **26.07.- 20.08.1976: Rosnowo**, komendant: hm. Jerzy KLINIK, kwatermistrz: phm. Antoni ŁUKOWICZ, uczestników: 64
- **1.07.- 26.07.1977: Rosnowo**, komendant: phm. Antoni ŁUKOWICZ, kwatermistrz: pwd. Dorota DZIEWOŃSKA, uczestników: ok.50
- **24.07.- 20.08.1978: Słupie (Suwalskie),** komendant: phm. Izabella SŁOWIK, kwatermistrz phm. Antoni ŁUKOWICZ, uczestników: 55
- **4.07.- 27.07.1979: Wilczyn Świętne**, komendant: hm. Izabella SŁOWIK, kwatermistrz: phm. Antoni ŁUKOWICZ, uczestników: 49
- **23.07. - 16.08.1980: Stare Juchy**, komendant: phm. Dorota DZIEWOŃSKA, kwatermistrz: hm. Antoni ŁUKOWICZ, uczestników: 53
- **1.07. - 24.07.1981: Tworki-Zawady**, komendant: phm. Aniela DĄBROWSKA, kwatermistrz: hm. Antoni ŁUKOWICZ
- **1984: Śmiardowo Złotowskie**, komendant: org. Agata ZACHARSKA
- **1985: Śmiardowo Złotowskie**, org. Zbigniew CEBULA
- **1.08.- 26.08.1987**: Piotrowice, org. Zbigniew CEBULA, oboźny: pwd. Agata Zacharska
- **28.06.- 1989: Piotrowice**, komendant: phm. Wojciech KOWALEWSKI, oboźny: Wojciech MAJERAN
- **28.06 - 25.07.1990: Strzeszyn**, komendant: phm. Wojciech KOWALEWSKI, kwatermistrz: pwd. Wojciech MAJERAN
- **3.08.- 25.08.1991: Piotrowice**, komendant: pwd. Wojciech MAJERAN, oboźny: Sebastian ZADĘCKI
- **02.08. - 26.08. 1992: Nobliny**, komendant: phm. Wojciech MAJERAN, kwatermistrz: pwd. Sebastian ZADĘCKI
- **30.07.-23.08.1993: Łubowo**, komendant: phm. Wojciech MAJERAN, kwatermistrz: pwd. Sebastian ZADĘCKI

- **02.08.- 26.08.1994: Danielka**, komendant: phm. Sebastian ZADĘCKI, kwatermistrz: phm. Marcin KOWALIK
- **01.08. -25.08. 1995: Machliny, gm. Czaplinek**, komendant: phm. Sebastian ZADĘCKI, kwatermistrz: phm. Marcin KOWALIK
- **2-26.08.1997**, Przewozy, komendant: hm. Sebastian Zadęcki
- **2-28.08.1998**, Przewozy, komendant: hm. Sebastian Zadęcki
- **2001: Ostrowo**, komendant: phm. Maciej DUDA
- **2002: Ostrowo**, komendant: phm. Maciej DUDA
- **2003: Ostrowo**, komendant: pwd. Wiktor MAJ
- **2004: Świętość**, komendant: pwd. Wiktor MAJ
- **2005: Sucha Rzeczka**, komendant: phm. Maciej DUDA
- **2006: Ostrowo**, komendant: phm. Maciej DUDA
- **2007: Ostrowo**, komendant: pwd. Katarzyna ZAMULIŃSKA
- **2008: Ostrowo**, komendant: phm. Dorota PRUSINKIEWICZ
- **2009: Ostrowo**, komendant: pwd. Ewa LECH
- **2010: Czerwonka**, komendant: pwd. Ewa LECH

OBOZY WĘDROWNE, ZAGRANICZNE I ŻEGLARSKIE

- **17.07.-28.07. 1973: Gdańsk, Frombork, Ruciane**, komendant: hm. Jerzy KLINIK, kwatermistrz: phm. Janina WÓJCIK, uczestników: 16
- **25.08. - 2.09.1974: Mazury**, komendant: hm. Jerzy KLINIK, kwatermistrz: phm. Antoni ŁUKOWICZ, uczestników: 10
- **20.08. - 30.08. 1975: Beskid Niski, Bieszczady**, komendant: hm. Jerzy KLINIK, kwatermistrz: phm. Antoni ŁUKOWICZ, uczestników: 8
- **21.08. - 01.09.1976: Sudety**, komendant: hm. Jerzy KLINIK, kwatermistrz: phm. Antoni ŁUKOWICZ, uczestników: 10
- **1977: Czechosłowacja**, komendant: phm. Dorota DZIEWOŃSKA, kwatermistrz: phm. Antoni ŁUKOWICZ, uczestników: 14
- **29.07. - 24.08.1981: Bułgaria**, komendant: phm. Dorota DZIEWOŃSKA, kwatermistrz: hm. Antoni ŁUKOWICZ, uczestników: 12
- **28.07 - 17.08. 1982**: **Warmia, Mazury**, komendant: hm. Aniela DĄBROWSKA, kwatermistrz: Zbigniew CEBULA, uczestników: 20
- **1983: Mazury (żeglarski),** komendant: hm. Jerzy KLINIK, uczestników: 9
- **1984: Lubmin (Niemcy),** komendant: hm. Aniela DĄBROWSKA, kwatermistrz: hm. Helena WĘGRZYN, uczestników: 33

- **1985: Potsdam, Verder Hawel (Niemcy)**, komendant: hm. Aniela DĄBROWSKA, kwatermistrz: hm. Maria KMIECIK, uczestników: 20
- **29.08. -25.08.1986: Mazury**, komendant: hm. Aniela DĄBROWSKA, kwatermistrz: org. Zbigniew ZACHARSKI, uczestników: 18
- **12.07.- 1.08. 1987: Jugosławia**, komendant: hm. Aniela DĄBROWSKA, uczestników: 10
- **1988: Jugosławia**, komendant: hm. Aniela DĄBROWSKA, uczestników: 10
- **26.07. - 01.08.1988: Zatoka Gdańska**, komendant: hm. Jerzy KLINIK, kwatermistrz: hm. Magdalena MIGACZ, uczestników: 5
- **3.07. - 17.07.1988: Kohren Sahlis (Niemcy)**, komendant: hm. Aniela DĄBROWSKA, kwatermistrz: phm. Maria PODLASEK, uczestników: 17
- **20.07. - 4.08.1989: Trassenheide (Niemcy),** komendant: hm. Aniela DĄBROWSKA, kwatermistrz: phm. Jolanta JĘDRZEJEK, uczestników: 17
- **04. - 18.07.1991: Gorce (Bene),** komendant: pwd. Marcin KOWALIK, kwatermistrz: dh Marcin KUŚ, uczestników: 23

ZIMOWISKA

- **26.12.1972 - 04.01-1973: Małe Ciche**, komendant: phm. Jerzy KLINIK, kwatermistrz: phm. Wiesław WÓJCIK, uczestników: 20
- **26.12.1973 - 05.01-1974: Małe Ciche**, komendant: hm. Jerzy KLINIK, kwatermistrz: phm. Janina WÓJCIK, uczestników: 29
- **24.01. - 03.02.1975: Małe Ciche**, komendant: hm. Jerzy KLINIK, kwatermistrz: pwd. Antoni ŁUKOWICZ, uczestników: 81
- **22.01. - 31.01.1976: Małe Ciche**, komendant: hm. Jerzy KLINIK, kwatermistrz: phm. Antoni ŁUKOWICZ, uczestników: 63
- **28.01. - 06.02.1977: Małe Ciche**, komendant: phm. Violetta SUROWIEC, kwatermistrz: phm. Antoni ŁUKOWICZ, uczestników: 44
- **25.01 - 3.02.1978: Małe Ciche**, komendant: phm. Izabella SŁOWIK, kwatermistrz: org. Andrzej PAWLUK, uczestników: 37
- **23.01. - 3.02.1979: Małe Ciche**, komendant: phm. Izabella SŁOWIK, kwatermistrz: org. Andrzej PAWLUK, uczestników: 52
- **23.01. - 3.02.1980: Małe Ciche**, komendant: phm. Dorota DZIEWOŃSKA, kwatermistrz: org. Andrzej PAWLUK, uczestników: ok.30

- **21.01. - 31.01.1981: Małe Ciche**, komendant: pwd. Aniela DĄBROWSKA, kwatermistrz: hm. Antoni ŁUKOWICZ, uczestników: ok. 35
- **28.01. - 6.02.1983: Małe Ciche**, komendant: hm. Jerzy KLINIK, kwatermistrz: org. Łukasz BACIA, uczestników: 29
- **30.01. - 10.02.1984: Małe Ciche**, komendant: hm. Jerzy KLINIK, kwatermistrz: org. Agata ZACHARSKA, uczestników: 37
- **26.01. - 9.02.1985: Zwardoń**, komendant: hm. Jerzy KLINIK, kwatermistrz: org. Paweł ŁUCZYŃSKI, uczestników: 30
- **01.02 - 15.02.1986: Zwardoń**, komendant: hm. Jerzy KLINIK, kwatermistrz: org. Zbigniew CEBULA, uczestników: 28
- **31.01.- 14.02.1987: Zwardoń**, komendant: hm. Jerzy KLINIK, kwatermistrz: org. Zbigniew ZACHARSKI, uczestników: 26
- **1988: Zwardoń**, komendant: org. Zbigniew ZACHARSKI, kwatermistrz: org. Agata ZACHARSKA, uczestników: ok.20
- **03.02. - 12.02.1990: Zagórze Śląskie**, komendant: hm. Jerzy KLINIK, kwatermistrz: pwd. Wojciech MAJERAN, uczestników: 36
- **25.01.-7.02.1991: Zagórze Śląskie**, komendant: hm. Jerzy KLINIK, kwatermistrz: pwd. Wojciech MAJERAN, uczestników: 29
- **1993: Poronin**, komendant: pwd. Marcin KOWALIK, kwatermistrz: pwd. Sebastian ZADĘCKI, uczestników: 15
- **28.01. - 10.02.1994**: **Bukowiec**, komendant: phm. Marcin KOWALIK, kwatermistrz: phm. Sebastian ZADĘCKI, uczestników: 19
- **01.02. - 11.02.1995**: **Św. Katarzyna**, komendant: phm. Marcin KOWALIK, kwatermistrz: phm. Sebastian ZADĘCKI, uczestników: 24
- **27.01. - 07.1996**: **Hala Łabowska**, komendant: phm. Marcin KOWALIK, kwatermistrz: hm. Jerzy KLINIK, uczestników: 22

Akcja letnia i zimowa 12 Szczepu „Preria"

Osiek I - obóz stały	Lipiec 1987
Osiek II - obóz stały	Lipiec 1988
Polanki - obóz stały	Lipiec 1989
Sulęczyno - obóz stały	06.07-31.07.90
Mszana Dolna - zimowisko	31.01-07.02.91
Regetów Wyżne - obóz stały	03.07-29.07.91
Niedźwiedź - zimowisko	07.01-07.02.92
Bujaki - obóz stały	06.07-30.02.92
Lanckorona - zimowisko	24.01-05.02.93
Gwda Wielka - obóz stały	04.07-26.07.94
Osieczna - obóz stały	03.07-26.07.94
Naprawa - zimowisko	27.01-10.02.95
Stare Wierzchowo - obóz stały	05.07-25.07.95
Naprawa - zimowisko	29.01-10.02.96
Zawady - obóz stały	07.07-19.07.96
Lanckorona - zimowisko	03.02-13.02.97
Stare Wierzchowo - obóz stały	03.07-29.07.97
Ochotnica Górna - zimowisko	02.02-12.02.98
Ochotnica Górna - obóz wędrowny	21.07-14.08.98
Lanckorona - zimowisko	01.02-12.02.99
Samociążek - obóz stały	04.07-30.07.99
Zakopane - zimowisko	30.01-10.02.00
Wdzydze Kiszewskie - obóz stały	02.07-27.07.00
Pyzówka - zimowisko	08.02.18.02.01
Samociążek - obóz stały	29.06-29.07.01
Pyzówka - zimowisko	18.01-29.01.02
Samociążek - obóz stały	06.07-01.08.02
Bukowina Tatrzańska - zimowisko	01.02-09.02.03
Samociążek - obóz stały	06.07-31.07.03

Niedźwiedź - zimowisko	18.01-31.01.04
Mrzeżyno Rogowo - obóz stały	01.07-20.07.04
Korbielów - zimowisko	30.01-11.02.05
Pobierowo - obóz	03.07-21.07.05
Korbielów - zimowisko	17.02-26.02.06
Norymberga - obóz międzynarodowy	09.06-16.06.06
Bieszczady - obóz międzynarodowy	01.07-13.07.06
Jastrzębia Góra - obóz	13.07-02.08.06
Koninki - zimowisko	14.01-26.01.07
Ocypel-obóz	25.06-18.07.07
Msza - Rabka - obóz wędrowny	25.07.-09.08.07
Kielce - zlot	10.08.-19.08.07
Koniki - zimowisko	27.01.-07.02.08
Gdynia - Kopenhaga - Gdynia - rejs	03.04-13.04.08
Międzywodzie - obóz	23.06-16.07.08
Bieszczady - obóz wędrowny	15.08-29.08.08
Mediolan - Lazurowe Wybrzeże - Paryż	07.11-15.11.08
Wiedeń - Betlejemskie światło Pokoju	12.12-14.12.08
Korbielów - Zimowisko	16.02-27.02.09
Wisełka - obóz	26.06-17.07.09
Międzynarodowy Obóz w USA	29.07-23.08.09
Gwda Wielka - obóz wędrowny	31.07-13.08.09
Grecja: Leptokaria,Olimp, Itea, Atenv, Nafplio, Budapeszt	07.11-15.11.09
Koninki - Zimowisko	16.01-28.01.10
Mrzeżyno-Rogowo - obóz	28.06-18.07.10
Murzasichle Zimowisko	29.01-08.02.11

Biblioteka Kraków
6000125968

ISBN 978-83-928851-6-0
Komisja Historyczna Chorągwi Krakowskiej ZHP